

31 maja 2021

*P*rzegląd
*S*ocjologii
*J*akościowej

Tom XVII

Numer 2

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

REDAKTOR NACZELNY

Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

REDAKTORZY PROWADZĄCY

Jakub Niedbalski, UŁ

Izabela Ślęzak, UŁ

REDAKTORZY TEMATYCZNI

Waldemar Dymarczyk, UŁ

Marek Gorzko, US

Anna Kacperczyk, UŁ

Sławomir Magala, Erasmus University

Łukasz T. Marciniak, UŁ

REDAKTOR DZIAŁU RECENZJI

Dominika Byczkowska-Owczarek, UŁ

REDAKCJA JĘZYKOWA

Aleksandra Chudzik (j. polski)

Mark Muirhead (j. angielski)

Marta Olasik (j. angielski)

KOREKTA

Magdalena Chudzik-Duczmańska

Magdalena Wojciechowska, UŁ

SKŁAD

Magdalena Chudzik-Duczmańska

PROJEKT OKŁADKI

Anna Kacperczyk, UŁ

WWW

Edyta Mianowska, UZ

ADRES REDAKCJI

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź

redakcja.psj@gmail.com



Prawa autorskie

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa „Przeglądu Socjologii Jakościowej” (*Qualitative Sociology Review*) znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

RADA NAUKOWA

Jan K. Coetzee

University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

Markieta Domecka

University of Surrey, UK

Aleksandra Galasińska

University of Wolverhampton, UK

Piotr Gliński

Uniwersytet Białostocki

Marek Kamiński

New York University, USA

Michał Krzyżanowski

Lancaster University, UK

Anna Matuchniak-Krasuska

Uniwersytet Łódzki

Barbara Misztal

University of Leicester, UK

Janusz Mucha

Akademia Górniczo-Hutnicza

Sławomir Partycki

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Anssi Perakyla

University of Helsinki, Finland

Robert Prus

University of Waterloo, Canada

Marek Szczepański

Uniwersytet Śląski

Piotr Sztompka

Uniwersytet Jagielloński

SPIS TREŚCI

Doznawanie klasy w perspektywie mikrosocjologicznej. Przypadek pracowników naukowych Kamil Łuczaj	6
Modele aksjonormatywne w systemie nauki w Polsce. Socjologiczna perspektywa anomii Dorota Jedlikowska	26
„Spokojnie, jestem grzeczny”. Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania Alicja Pałęcka	44
<i>Do We Have the Right? How Polish Same-Sex Female Families Negotiate Turning Parenting Desires into Parenting Reality</i> Magdalena Wojciechowska	62
Społeczna konstrukcja praw zwierząt na przykładzie kampanii „Zostań Wege na 30 dni” Joanna Jaczevska	84
Internetowa grupa wsparcia jako przestrzeń na opowieść o depresji i innych zaburzeniach psychicznych. Przypadek grupy „Porcelanowe Aniołki” Anna Skiba	110
Dlaczego dobra i dlaczego dyskusyjna jest książka Raewyn Connell o teorii społecznej? Maria Szymeja	132
Wyniki XI edycji konkursu fotograficznego „Przeglądu Socjologii Jakościowej”	144

Doznawanie klasy w perspektywie mikrosocjologicznej. Przypadek pracowników naukowych

Kamil Łuczaj 
University of Cambridge

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.01>

Słowa kluczowe:

klasizm, nerwica klasowa, opodatkowanie kulturowe, piętno klasowe, syndrom oszusta

Abstrakt: Artykuł skupia się na analizie pojęć uwrażliwiających, które pozwalają uchwycić indywidualny wymiar doświadczenia klasowego, ze szczególnym uwzględnieniem losów akademików pochodzących z klas ludowych. Opracowanie opiera się na analizie wtórnej jakościowych badań empirycznych oraz koncepcji teoretycznych poświęconych procesowi awansu społecznego. Ze względu na nieporównywalność źródeł, z których korzystałem, praca nie jest klasyczną metaanalizą, lecz ma charakter hermeneutyczny. Wiele z analizowanych prac oparto o źródła autobiograficzne, co powoduje, że uwidacznia się w nich terapeutyczny wymiar pisania, który pozwala autorkom i autorom przepracować przeszłe doświadczenia związane z szybkim awansem społecznym. Choć poddane analizie prace nie mają charakteru stricte teoretycznego, nie brakuje w nich autoteoretyzowania charakterystycznego dla każdej pracy biograficznej. W toku analizy zidentyfikowano i poddano szczegółowemu badaniu koncepcje wstydu klasowego, syndromu oszusta, piętna klasowego, opodatkowania kulturowego oraz nerwicy klasowej. Celem artykułu jest przedstawienie polskiemu czytelnikowi pojęć uwrażliwiających, które mogą okazać się przydatne przy interpretacji nowych danych empirycznych.

Kamil Łuczaj, dr, adiunkt w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, badacz wizytujący na Uniwersytecie Cambridge, członek Komitetu Badań nad Migracjami PAN. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół problematyki szkolnictwa wyższego, migracji międzynarodowych oraz zagadnień związanych z klasą społeczną. Kierowany przez niego projekt badawczy, „Naukowcy mobilni kulturowo? Doświadczenie awansu społecznego w perspektywie narracyjnej” (<https://mobil->

[nikulturowo.wordpress.com/blog/projekt/](https://mobil-nikulturowo.wordpress.com/blog/projekt/)), dotyczy kulturowych konsekwencji awansu społecznego pracowników akademickich.

Adres kontaktowy:

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania
ul. Sucharskiego 2, pokój 219
35-225 Rzeszów
e-mail: kluczaj@wsiz.edu.pl

Badania prowadzone na całym świecie pokazują, że mobilność społeczna to – w perspektywie indywidualnej – nie tylko szansa, ale i zagrożenie (de Gaulejac 2016: 24). Narusza ona bowiem kształt spetryfikowanej struktury, powodującej – jak ujął to przed laty Daniel Bertaux (1977) – że rodziny kapitalistów produkują kapitalistów, urzędników – urzędników, a rodziny managerów – managerów. Jednym ze skutków opisywanego przez Pierre'a Bourdieu zróżnicowania klasowego na bazie czterech rodzajów kapitału są mechanizmy konserwujące podziały społeczne, których awersem są psychologiczne cierpienia, dotyczące osób, które doświadczyły awansu społecznego w różnych krajach (por. Chałasiński 1979; Naudet 2011; 2012). W jednej z późnych prac Pierre Bourdieu (1999: 508) zaznacza, że „identyfikacja syna z pragnieniem ojca, jako pragnieniem utrzymania, tworzy nieproblematycznego spadkobiercę” [tłum. KŁ]. Problemy pojawiają się, gdy jednostka przestaje realizować przyjęty powszechnie wzorzec. Każda próba naruszenia porządku dziedziczenia powoduje niekompatybilność, przez co „rodzina leży u podstaw najbardziej uniwersalnej części cierpienia ludzkiego, włączając paradoksalną formę cierpienia opartego na przywileju” (Bourdieu 1999: 511 [tłum. KŁ]). Wywołane przez innych lub odczuwane wewnętrznie poczucie niedopasowania towarzyszy szczególnie szybkim przemieszczeniom w obrębie struktury społecznej¹.

Choć jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Valerie Walkerdine (1994: 77) pisała,

¹ Warto przy tym pamiętać, że teoria Pierre'a Bourdieu powstała w drugiej połowie XX wieku, w kontekście badań względnie stabilnego społeczeństwa francuskiego, którego historia znacznie odbiega od kontekstu polskiego, uwarunkowanego, w różnym stopniu, przez doświadczenie zaborów, obu wojen światowych, awans socjalistyczny, reformy neoliberalne lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

że „praktycznie nic nie zostało napisane na temat psychicznych efektów bólu wynikającego z opresji klasowej” [tłum. KŁ], dziś sytuacja jest zupełnie inna. Zamiast niedoboru opracowań na ten temat, literatura socjologiczna obfituje w terminy i koncepcje, które wymagają uporządkowania. Taki właśnie jest podstawowy cel tego artykułu. Pojęcia służące socjologom do opisu indywidualnego wymiaru doświadczania pozycji klasowej nie doczekały się jeszcze wyczerpującego opracowania teoretycznego, co – moim zdaniem – jest konsekwencją dwóch niezależnych przyczyn. Pierwsza to częsta wśród badaczy kultur klasowych koncentracja na wielkich strukturach społecznych (Domański 2015). Z tego powodu prace dotyczące awansu społecznego omawiają czynniki makrostrukturalne, a pomijają doświadczenia indywidualne. Drugą przyczyną to niejednorodność materiału źródłowego. W literaturze poświęconej doświadczeniom klasy ludowej dominują rozproszone naukowe opracowania oparte na wywiadach z osobami awansującymi społecznie (Reay 2005; Friedman 2016), autoetnografie (Lubrano 2005; Brook, Michell 2010; Walley 2013) oraz powieści (Eribon 2019). We wszystkich tych źródłach znajdziemy opisy przeżyć, pozwalające zrozumieć to, co czują przedstawiciele klas ludowych, którzy doświadczyli awansu społecznego. Ze względu na różne pojęcia stosowane przez poszczególnych autorów realnym zagrożeniem jest chaos terminologiczny. W oparciu o analizę literatury dotyczącej doświadczeń klas ludowych, ze szczególnym uwzględnieniem losów pracowników naukowych pochodzących z klas ludowych, artykuł odpowiada na pytanie, jak wygląda siatka pojęciowa stosowana do opisu zjawiska awansu społecznego. Omawiane tu mikrosocjologiczne mechanizmy stanowią narzędzia teoretyczne, które – w kontekście badań empirycznych – pozwalają ukazać, w jaki sposób na poziomie indywidualnym umacniane są podziały

klasowe oraz jak przedstawiciele klasy ludowej reagują na klasizm, którego doświadczają.

Doświadczenie klasizmu w perspektywie mikrosocjologicznej

Badania dotyczące doświadczenia klasowego pokazują, że wyjście jednostki z określonej klasy nie powoduje, że „klasa wychodzi z jednostki” (Streib 2015: 43 [tłum. KŁ]) – przyzwyczajenia i sposoby zachowań wydają się stosunkowo trwałe. Z tego powodu gwałtowna zmiana pozycji społecznej w ciągu życia zwykle powoduje poczucie niepewności, rozdwojenia, a nawet przeświadczenie, że zdradziło się rodzinę lub dawne środowisko, na przykład rodziców lub rodzeństwo, które musiało uczyć się w gorszych szkołach (Walkerdine 1994; Friedman 2016). Mobilność społeczna jest tym łatwiejsza, im środowisko przyjmujące jest bardziej inkluzywne. Z tego względu Vincent de Gaulejac (2016: 265) uważa, że schronieniem dla wykorzenionych mogą być środowiska edukacyjne, dziennikarskie, świat pracy socjalnej czy ogólnie pojęta „lewicowa inteligencja”.

Przykłady dotyczące trudnych doświadczeń awansujących pracowników naukowych i badawczych można mnożyć. bell hooks (2000: 36–37) uważa, że ceną za bilet do świata akademickiego jest utracona tożsamość, co od razu budzi skojarzenia z Goffmanowskim pojęciem piętna jako zranionej tożsamości. W napisanym pod koniec życia szkicu autobiograficznym Pierre Bourdieu (2008), będący dzieckiem klas ludowych, wspomina z jakim napięciem wiązała się dla niego konieczność wygłoszenia inauguracyjnego wykładu w prestiżowym Collège de France. Klasyk socjologii wspomina, że towarzyszyło mu wówczas „poczucie bycia niegodnym” oraz, że uważał, iż „nie ma nic do powiedzenia przed ta-

kim trybunałem, prawdopodobnie jedynym, którego wyrok uznawał” (Bourdieu 2008: 108). Heather Brook i Dee Michell (2010: 369) podają zaś bardzo wymowny przykład pochodzący z australijskiego środowiska akademickiego. Podczas spotkania pracowników koleżanka jednej z autorek zauważyła żartobliwie, że jest od dziś „białym śmieciem” (Wilson 2002), ponieważ posiada krewnego w więzieniu. Jedna z autorek nie zdobyła się wówczas na odwagę, aby zapytać, jak ona – jako córka osadzonego na osiem lat przestępcy – powinna się czuć. Żart, niewinny z punktu widzenia klas średnich, okazał się źródłem cierpienia dla przedstawicielki klasy ludowej. Po latach autorka konkluduje więc: „To zadziwiające i frustrujące, że nawet dobrze wykształceni, inteligentni i zazwyczaj uprzejmi ludzie – ludzie opowiadający się za sprawiedliwością społeczną – mogą mówić o klasie w tak nieostrożny sposób” (Brook, Michell 2010: 369 [tłum. KŁ]). Agata Zysiak (2016), sięgając po różne historyczne już przykłady dotyczące polskiego kontekstu kulturowego, pokazuje, jak studenci wywodzący się ze środowisk robotniczych i chłopskich odczuwali niechęć ze strony warstw uprzywilejowanych. Te wszystkie przykłady dowodzą, że w różnych kulturach i w różnych okresach historycznych klasa, na równi z płcią czy rasą, stanowi czynnik warunkujący indywidualne doświadczenia związane z pracą.

Analiza przytoczonych dotąd przykładów wymagałaby znacznie dłuższego omówienia, które uwzględniłoby zróżnicowanie kulturowe zachodzące pomiędzy różnymi kontekstami narodowymi oraz intersekcyjność, która wpływa na wytwarzanie i postrzeganie nierówności (Anthias 2005). Różne trudności, z którymi w różnych krajach mierzą się akademicy wywodzący się z klas ludowych, pokazują jednak, że jest to problem powszechny, wymagający opracowania odpowiedniej siatki po-

jęciowej. W przypadku badania losów zawodowych akademików sytuacja w Polsce może różnić się od sytuacji w Europie Zachodniej ze względu na niskie zarobki w szkolnictwie wyższym (Łuczaj 2020), które powodują, że awans przez pracę na uczelni następuje nie na płaszczyźnie ekonomicznej (akademik zarabia często mniej niż np. przedsiębiorca) ani politycznej (akademicy mają niewielką władzę), a kulturowej, ponieważ w Europie Środkowej znaczenie w budowaniu hierarchii prestiżu ma kapitał kulturowy (Zarycki 2008: 41).

Dokonanie porównań poszczególnych kontekstów kulturowych znacznie wykracza poza ramy tej pracy, co dodatkowo komplikuje problem przestrzeni transnarodowych, w których funkcjonuje wielu pracowników akademickich, a które mają istotny wpływ na relacje klasowe (Weiss 2005; Nowicka 2013; Rye 2019). Artykuł stawia sobie znacznie skromniejszy cel, chcąc zaprezentować polskiemu czytelnikowi przegląd najczęściej stosowanych pojęć tłumaczących działanie klasizmu w przypadku pracowników mających za sobą przejście ze świata klas ludowych do kręgów akademickich. Opracowanie ogranicza się do ujęć anglosaskich i francuskojęzycznych ze względu na kompetencje językowe autora, który mógł wykonać potrzebną kwerendę w tych językach.

Główna część artykułu dotyczy pięciu pojęć teoretycznych, które pojawiają się często w literaturze dotyczącej awansu. Kryterium wyboru tych pojęć był ich relatywnie niewielki sposób przyswojenia na gruncie polskim. Dodatkowo wszystkie te pojęcia są wystarczająco ogólne, aby móc wyjaśnić doświadczenia różnych kategorii społecznych i wystarczająco „wąskie”, aby nie stanowić „wielkiej teorii” (Mills 2007). Przedstawione dalej pojęcia mogą więc posłużyć do skategoryzowania surowych da-

nych empirycznych na pierwszym etapie projektu badawczego dotyczącego awansu społecznego, nie tylko w szkolnictwie wyższym. Artykuł prezentuje analizę teoretyczną dwóch zasobów danych: skontekstualizowanych danych wtórnych, zawartych w pracach badaczy społecznych (por. Friedman 2016; de Gaulejac 2016) oraz – zwykle mniej rygorystycznych metodologicznie², choć często publikowanych w bardzo prestiżowych czasopismach – refleksji opartych na własnych doświadczeniach. Świadomie pomijam tu teksty literackie. W analizowanych dalej źródłach nie brakuje autoteoretyzowania charakterystycznego dla każdej pracy biograficznej (de Gaulejac 2016: 49). W przypadku obu korpusów tekstów widoczny jest terapeutyczny wymiar pisania, który pozwala autorkom i autorom mitygować przeszłe doświadczenia związane z szybkim awansem społecznym.

Wierząc, że piętno klasowe jest podstawą ich samookreślenia i analizując własne losy, akademicy zklas ludowych stają się reprezentantami szerszej kategorii (Goffman 2007: 60–61). Dobrym przykładem jest zaproponowane przez Kim Case (2017) „kontropowiadanie” (*counter-storytelling*), tworzone z myślą o osobach, które napotkają podobne problemy z adaptacją w środowisku akademickim. Inni autorzy mówią o „opowiadaniu” (*storytelling*), mającym dla nich sens terapeutyczny, i zorientowanym na dokonanie zmiany społecznej, które „pełni kluczową rolę w procesie ponownego umacniania wiary w siebie (*re-empowerment*) zarówno osoby opowiadającej, jak i badacza występującego w roli

² Trudno zaliczyć je bowiem do autoetnografii będącej „jednym ze sposobów ekspresji własnych stanów emocjonalnych i przeżyć, a także skontekstualizowaną jaźnią, poddaną głębokiej i systematycznej introspekcji socjologicznej, w której analizowane są związki, jakie łączą badacza z innymi ludźmi, grupami społecznymi, których badacz jest częścią” (Bielecka-Prus 2014: 79).

słuchacza” (Adair i in. 2007: 148 [tłum. KŁ]). Zawarta w tych źródłach wiedza ma „potencjał emancypujący wobec dyskursów makro i pozwala na nowe interpretacje procesów społecznych funkcjonujących w wymiarze zbiorowym” (Burski 2016: 90, por. Guhlich 2017: 166).

W dalszej części artykułu analizuję kategorie poczucia „wstydu klasowego”, „syndromu oszusta”, „piętna klasowego”, „opodatkowania kulturowego” oraz „nerwicy klasowej” traktowane jako pojęcia uwrażliwiające (Blumer 2007), czyli pojęcia, które mają wskazać badaczom empirycznym kierunek obserwacji (Kanger 2016; Woroniecka 2016).

Klasa i klasizm

Przed rozpoczęciem właściwej analizy warto ustalić znaczenie dwóch kluczowych pojęć, z których będę korzystał, omawiając koncepcje teoretyczne i badania empiryczne. Pierwsze z nich, pojęcie „klasy”, rozumiem w tym artykule w duchu weberowskim. Zgodnie z tą konceptualizacją klasa społeczna powinna być rozumiana szerzej niż tylko zespół czynników o podłożu finansowym, obejmując czynniki kulturowe, decydujące o zróżnicowaniu społecznym (Jensen 2012). W amerykańskich badaniach nad biograficznym doświadczeniem awansu społecznego przyjęło się, że klasa społeczna jest równoznaczna z poczuciem przynależności do grupy ludzi, którzy dzielą możliwe do zidentyfikowania doświadczenia kulturowe (Ryan, Sackrey 1984). Tytułowe pojęcie „doznawania” klasy oznacza tu indywidualne reakcje wytwarzane w tych kontekstach komunikacyjnych, które bezpośrednio lub pośrednio przywołują konteksty klasowe.

Kolejne z kluczowych pojęć, „klasizm”, w przyjętym tu rozumieniu „podobnie jak seksizm, rasizm czy

heteroseksizm, denotuje negatywne postawy, przekonania i zachowania skierowane do tych, którzy posiadają mniej siły i są społecznie zdewaluowani” (Lott 2012: 644–645 [tłum. KŁ]). Warto się nim zająć, ponieważ Diane Reay zauważa, że – w przeciwieństwie do rasizmu czy seksizmu – nierówności klasowe „ciągle jeszcze są tolerowane, a nawet traktowane jako norma” (2005: 924 [tłum. KŁ]). Tak pojęty klasizm może mieć wiele źródeł. Podobnie jak rasizm, bywa wynikiem socjalizacji w kręgu rodzinnym lub innych kręgach społecznych albo oddziaływań medialnych³, co Göran Eriksson (2016) pokazał na przykładzie reality show emitowanego w telewizji szwedzkiej. Ta analiza empiryczna, choć autor zdecydował się na użycie innej siatki pojęciowej, stanowi doskonałą egzemplifikację zjawiska „humoru klasowego” (Scheff 1990), „klasowego zawstydzenia” (*class embarrassment*) (Jones 2010) czy wreszcie „klasowej wrogości” (*class hostility*) (Bennett i in. 2009). Wszystkie te pojęcia odnoszą się do delegitymizowania stylu życia niższych klas społecznych lub osób mobilnych kulturowo, które reprezentują kulturę „nowych pieniędzy” przeciwstawianych Warnerowskiemu „starym pieniądzom” (Warner, Lunt 1941)⁴. Czasami klasizm jest celowym działaniem, mającym na celu zranienie osoby

³ Oddziaływania te są trudne do bezpośredniego zbadania, ponieważ ich skuteczność zależy od społecznego usytuowania jednostki, zgodnie z teorią akumulacji minimalnych efektów mediów (*limited effects theory*) Josepha Klappera (1960; por. Goban-Klas 2008: 258). Z tego powodu efekty medialne są rozłożone w czasie i nie oddziałują na jednostkę bezpośrednio.

⁴ Rewersem zjawiska humoru klasowego jest „gloryfikacja przepychu warstw wyższych” (Scheff 1990: 132–133), której modelowym przykładem są baśnie o królach, królowych i męnych rycerzach oraz ich sługach. Doskonały przykład empiryczny pochodzi z autoetnografii Christine Walley, która wspomina, że w okresie studiów długo wpatrywała się wfoldery przedstawiające zamożne i atletycznie wyglądające dziewczęta siedzące i czytające książki na starannie wypielegnowanych trawnikach. Walley pisze, że była to dla niej „jedynie literatura fantasy, zupełnie jak katalogi, które otrzymywaliśmy, ale nigdy z nich nic nie zamawialiśmy” (Walley 2013: 92 [tłum. KŁ]).

o niższym kapitale kulturowym, ale może też być rezultatem nieświadomego działania (np. zdziwienie wyrażone w pytaniu: *Pochodzisz z tej dzielnicy?, Twój ojciec pracował jako...?*, Reddin 2012: 74).

Klasizm można rozpatrywać na poziomie instytucjonalnym, który wykracza poza ramy tego artykułu, oraz interpersonalnym. W pierwszym przypadku przedmiotem analizy są działania instytucji umacniające niski status niektórych grup. Przykładowo, formą klasizmu jest pomijanie doświadczenia osób z klas ludowych w projektowaniu polityk (np. nieliczenie się z tym, że koszt podręczników może przewyższać możliwości niektórych studentów z klas robotniczych [Case 2017]). W drugim interesują mnie uprzedzenia (negatywne postawy), stereotypy (szeroko rozpowszechnione negatywne przekonania) oraz dyskryminacja (dystansowanie się, wykluczanie lub oczernianie) (Lott 2012). Bardzo podobnym do klasizmu terminem, który pojawia się w opracowaniach dotyczących doświadczenia klasy w szkolnictwie wyższym, jest „bigoteria klasowa” (*class bigotry*) (Brook, Michell 2010), a oba określenia mają sporo wspólnego z promowanym przez Roberta Fullera pojęciem „rankizmu”, czyli dobrze widocznego braku szacunku dla ludzi zajmujących niższe pozycje społeczne (Fuller 2006; Konecki 2014). Klasizm czasami przyjmuje również formę wewnętrzną: to jednostka zaczyna atakować samą siebie. Można wówczas mówić o autoklasizmie. Kim Case wspomina na przykład, jak bardzo wstydziła się swojego południowego akcentu i ograniczonego kodu językowego, którym się posługiwała. Chcąc upodobnić się do nowego środowiska społecznego, walczyła więc ze sobą oraz z bliskimi, niejednokrotnie poprawiając ich niegrammatyczne wypowiedzi (przegląd badań na temat związków pomiędzy hiperpoprawnością a klasą społeczną w anglosaskim kręgu kulturowym pre-

zentują Dickson i Hall-Lew [2017]). Po latach, nagrodziwszy odpowiednio duży kapitał kulturowy, który pełni w jej przypadku rolę wyzwolicielską, Case pisze: „patrzac w przeszłość, muszę niestety przyznać, że takie zachowanie było dla mnie powodem do dumy” (Case 2017: 20 [tłum. KŁ]). Z tego powodu wielu przedstawicieli klas ludowych przełącza się pomiędzy językiem zarezerwowanym dla domu i językiem „do szkoły” (de Gaulejac 2016: 270).

Interpersonalny klasizm często uwidacznia się zresztą właśnie na poziomie języka. W każdym z języków Zachodu istnieją pejoratywne określenia, których istnienie służy dyskredytowaniu osób biednych lub pochodzących z warstw niższych (choć niekoniecznie biednych). W kręgu języka angielskiego każdy kraj posiada osobny zestaw określeń dotkliwie dyskredytujących. W Wielkiej Brytanii najczęściej mówi się o „dresiarzach” (*chavs*). W USA w użyciu są popularne wyrażenia *redneck*, *hick* i *hillbilly*, które można przełożyć jako „wieśniak”. W Australii analogicznym określeniem jest *bogan* lub *cached up bogan*, czyli człowiek „nadziany”, ale charakteryzujący się bardzo niską kulturą. Na terenach wiejskich podobną rolę może pełnić też przymiotnik „dziki” (*feral*) lub trudno przetłumaczalne określenie *povo retards*, które kładzie nacisk zarówno na biedę, jak i zapóźnienie edukacyjne, co pokazała w swoim antropologicznym studium Rose Butler (2019: 109). W USA istnieje też pokaźny zasób słownictwa dyskredytującego niezamożne samodzielne matki, na przykład *brood sows*, *Welfare Queens* oraz *alligators* i *wolves who eat their young* (Adair i in. 2007: 136). Dwa ostatnie określenia metaforycznie pokazują, jak owe matki wysysają pieniądze ze swoich dzieci. Niemal wszystkie przytoczone dotąd określenia łączy założenie, że u podstaw piętnowanych zachowań leży nieudolność i skłonność do nadmiernej wyciągania ręki po pomoc (Butler 2019: 116).

Tego typu określenia mogą przywierać nie tylko do ludzi, lecz do przedmiotów będących symbolami piętna, na przykład „dresiarские kolczyki” (*chav earrings*) albo „cygańskie ubrania” (*gypsy clothes*) (Friedman 2016: 12).

Również nieformalny język polski posiada wyrazy, które odpowiadają znaczeniowo przedstawionym dotąd anglosaskim terminom. Przykładem mogą być wyrażania: „Polaki cebulaki”, „Sebix”/ „Karyna” albo „Janusz i Grażyna”, typowe dla języka młodzieżowego (Konopka 2017), porównania do popkulturowych bohaterów pokroju Nikodema Dyzmy i Ferdka Kiepskiego lub mające znacznie dłuższą historię określenie „plebej” (Matuszewski 1982). Podobnie do omówionych wyżej terminów anglojęzycznych mają one zabarwienie klasowe, ponieważ wskazują w pierwszej kolejności na deficyty kapitału kulturowego i zły smak i na ogół odnoszą do osób słabiej sytuowanych, ale kładą mniejszy nacisk na nadużywanie pomocy społecznej. Niemniej jednak badania Wojciecha Woźniaka (2012: 168–174) wskazują, że polscy politycy uważają, że niewłaściwa relokacja środków przeznaczonych na pomoc społeczną jest realnym problemem.

Wstyd klasowy

Najczęściej spotykaną reakcją na odczuwaną odmienną klasową i klasizm jest wstyd, który w środowisku akademickim często wiązał się z wizytami bliskich na kampusie. Za Thomasem Scheffem, w duchu interakcjonizmu symbolicznego, można zdefiniować wstyd jako „dużą rodzinę emocji, obejmującą wiele pokrewnych wyrazów i wariantów, przede wszystkim: zakłopotanie, poczucie winy, upokorzenie i podobne uczucia, takie jak nieśmiałość, które mają swoje źródło w zagrożeniach dla więzi społecznej” (2003: 255 [tłum. KŁ]). Kim Case

przywołuje wspomnienie odwiedzin swojej babci, która, widząc, że wnuczka robi doktorat, błędnie utożsamiała tę ścieżkę kariery z próbą zdobycia wykształcenia medycznego. W rezultacie była zawstydzona za każdym razem, gdy babcia chwaliła się kasjerkom w sklepie, że jej wnuczka będzie lekarzką (*medical doctor*). Inny przykład pochodzi z badań Sama Friedmana (2016) w Wielkiej Brytanii. Jeden z jego rozmówców, Pat, wspomina, że gdy podczas nauki w szkole z internatem wszyscy byli odbierani przez rodziców w drogich samochodach, jego rodziców było stać jedynie na podróż autobusem. Pat nie tylko wstydził się przed kolegami, lecz również wstydził się samego siebie, że obwinia swoich rodziców, a towarzyszące tym wspomnieniom poczucie winy nie opuszczało go do momentu wywiadu. Inna uczestniczka tych samych badań, Anna, odczuwając silne poczucie winy, zaczęła zaś płakać na samo wspomnienie tego, jak wygląda dom jej rodziców (Friedman 2016: 16). Rozmówcy Elizabeth Lee (2017: 11), akademicy wywodzący się z klas ludowych, uważali, że nigdy nie pokonają dyskomfortu związanego z interakcjami z kolegami z pracy. Choć czuli się pewnie jako pracownicy, wstyd nie ustępował w kontaktach prywatnych. Członkowie klasy ludowej byli bowiem narażeni na wyśmiewanie stroju, sposobów spędzania wolnego czasu lub mówienia (Lee 2017: 6). Dla osób, których gust kształtowała konieczność ekonomiczna (Bourdieu 2005; Reddin 2012), kultura akademicka, w której praca przechodzi płynnie w spotkania towarzyskie, na przykład w wykwinnych restauracjach, może alienować, a nawet onieśmielać (Oldfield 2007: 7).

Wskazane przypadki stanowią egzemplifikację socjalizacji wstydu i obrzydzenia (*socialisation of shame and disgust*) zidentyfikowanej przez Rose Butler (2019: 111). Ważnymi elementami tej socjalizacji są „klasistowskie mikroagresje” i „drobne przyziemne

upokorzenia i zniewagi związane z klasą społeczną” (Reay 2005: 917 [tłum. KŁ]). Wstyd jest stosunkowo najprostszą reakcją człowieka interpretującego zachowania innych jako niezrozumiałe, nieprzyjemne czy wręcz wrogie. Może on towarzyszyć bardziej złożonym reakcjom opisanym dalej.

Syndrom oszusta

Syndrom oszusta (*impostor syndrome*) to psychologiczne zjawisko, u podstaw którego leży brak wiary we własne umiejętności. Czujemy wówczas, że nie powinniśmy być w miejscu, w którym się znajdujemy. Liczne badania z całego świata pokazały, że doświadczają go na przykład wysoko postawione kobiety (Clance, Imes 1978), rodzice (Kuleta, Wasilewska 2014), lekarze i przyszli lekarze (Gottlieb i in. 2020), a także – paradoksalnie – niektórzy użytkownicy dóbr luksusowych (Goor i in. 2020). Jednostki czują się niepewnie, gdy mogą być zdekspirowane, czemu towarzyszy panoptyczne poczucie bycia stale obserwowanym (Reay 2005: 916). Sam Friedman (2016: 12), badający osoby, które doświadczyły awansu (np. pisarze, specjaliści ds. PR), pokazuje, że sprzeczności w obrębie ich habitusów powodowały poczucie, że „nie są wystarczająco dobrzy”, że popełniają fałszerstwo, że porażka jest „tuż, tuż”. Uczestnicy badań przeprowadzonych przez Galena Reddina (2012: 15), mężczyźni, którzy uzyskali *tenure*, czyli stałe zatrudnienie na amerykańskich uczelniach, zmagali się z zachwianą pewnością siebie, a także dokuczliwym przeczuciem, że ich umiejętności nie są odpowiednie do akademickich wymogów. Badani mówili o „strachu związanym z byciem *zdekspirowanym* jako ktoś niegodny swojego stanowiska i brakiem swobody omawiania ze swoimi kolegami swojej sytuacji rodzinnej i dawnych aktywności, zarówno na uczelni, jak i poza nią” (Reddin 2012:

15 [tłum. KŁ], por. Friedman 2016). To przykre doświadczenie bez trudu odnajdujemy też w innych pracach analizujących losy akademików z klas ludowych. Jedną z osób uczestniczących w amerykańskich badaniach, Elizabeth Lee, ujęła to tak: „To ciągła huśtawka pomiędzy umiłowaniem do pracy ze studentami z klasy robotniczej i nienawiścią do pracy w akademii, gdzie nie pasuję, gdzie ludzie tacy, jak ja nie pasują. I przypomina mi się o tym cały czas” (Lee 2017: 12 [tłum. KŁ]). Z tego powodu niektórzy profesorowie pochodzący z klasy robotniczej określali się jako „oksymoroniczni” (*oxymoronic professors*) (Brook, Michell 2010)⁵.

W kontekście szkolnictwa wyższego syndrom oszusta pojawia się szczególnie wyraźnie, gdy odziedziczone dyspozycje okazują się zupełnie niezgodne z normami w środowisku akademickim. Poza klasyczną triadą dyspozycji klasy ludowej: „familiarizm, praktycyzm i konserwatywna tolerancja” (Gdula, Lewicki, Sadura 2014), w literaturze przedmiotu pojawiają się również opisy ludowej skłonności do nadprodukcji (Reddin 2012; de Gaullejac 2016), tendencji do nieproszenia o pomoc oraz bezpośrednie formy manifestowania gniewu (Reddin 2012: 86). Skupmy się na przykładzie dotyczącym praktycyzmu klasy ludowej (Gdula, Lewicki, Sadura 2014; Łuczaj 2018), który nakazuje upatrywanie funkcji, namacalnej użyteczności przedmiotów i idei, z którymi człowiek obcuje. Literatura amerykańska obfituje we wspomnienia dotyczące wewnętrznych napięć o takim podłożu. Kenneth Oldfield wspomina, że na studiach chciał nauczyć się przydatnych kwalifikacji zawodowych, które rozumiał jako przeciwieństwo odczytania literackiego i filozoficznego. Dopiero jeden z profesorów,

⁵ W języku angielskim widoczna jest tu oczywiście gra słów *moronic-oxymoronic*.

dzięki otwartej wypowiedzi na temat celu kształcenia akademickiego, pozwolił mu zrewidować swoje stanowisko. Oldfield (2007: 4) żałuje, że jako dziecko niższych klas bardzo późno zrozumiał, że studia przygotowują do „bogatszego życia”, a nie pracy. Uczestnicy innego badania podejmowali trudną pracę emocjonalną, aby pogodzić się z lekomyślnością, z jaką najbardziej zamożni wykładowcy wydawali pieniądze, na przykład na wartą pół miliona dolarów piwniczkę z winem (Lee 2017: 10). Takie zachowanie zaprzeczało podstawowym wymogom etyki opartej na klasowym praktycyzmie, a oni sami czuli, że nie do końca pasują do środowiska, w którym pracują.

Syndrom oszusta może prowadzić również do samoprekaryzacji, szczególnie, jeżeli oprócz klasy pod uwagę zostaną wzięte zmienne takie jak płeć czy rasa. Kim Case wspomina: „w związku z syndromem oszusta jako kobieta na uczelni i podświadomym przeświadczeniem braku klasowego poważania, zwykle pracowałam siedem dni w tygodniu w sześcioletnim okresie poprzedzającym uzyskanie stałego zatrudnienia na stanowisku profesora” (2017: 21 [tłum. KŁ]). Valerie Walkerdine wyjaśnia, że dla członków klasy ludowej „praca stanowi znaną strategię przetrwania, nawet gdy jest ona szkodliwa” (1994: 76 [tłum. KŁ]). Mechanizm kompensacyjny w postaci dodatkowych nakładów pracy współgra z innym, którym jest perfekcjonizm – chęć bycia najlepszym (de Gaulejac 2016: 212).

W literaturze dotyczącej awansu społecznego występują też pojęcia bardzo zbliżone znaczeniowo do „syndromu oszusta”. Pierwsze z nich to „poczucie winy ocalałych” (*survival guilt*) (Walkerdine 1994: 78; Walkerdine, Lucey, Melody 2001: 161), czyli towarzyszące awansowi przeświadczenie, że to nie

w porządku, iż komuś się udało, a rodzina, z której pochodzą, tkwi w niekorzystnym położeniu. Walkerdine pokazuje, że osoby, które wywodzą się z klas ludowych, zajmując obecnie znacznie wyższą pozycję społeczną, zmagają się z podobnymi problemami, co ocaleni z Zagłady. Niektórzy są psychologicznie zniszczeni, jeszcze inni nie okazują zewnętrznych oznak cierpienia, ale cierpią wewnętrznie, a pozostali przez całe życie mają trudności z pogodzeniem się z tym, co się stało. Inną znaną alternatywą pojęciową jest pochodzące z teorii Pierre’a Bourdieu pojęcie „sprzeczności dziedziczenia” (*contradictions of succession*), czyli stan rozdarcia, w którym doświadczenie mobilności powoduje przestrzeganie sukcesu w kategoriach porażki lub transgresji (Bourdieu 1999: 510).

Piętno klasowe

Doznawanie klasy może przybierać formę świadomości posiadania piętna (Lee 2017), czyli „atrybutu dotkliwie dyskredytującego”, bo tak najogólniej definiuje to pojęcie Erving Goffman (2007: 33). Choć ten czołowy przedstawiciel podejścia dramaturgicznego pisze, że „osoby z klasy niższej”, podobnie jak członkowie mniejszości oraz dewianci wewnątrzgrupowi i społeczni, są nosicielami piętna (Goffman 2007: 189), w innym miejscu wspominając wprost o osobach z awansu (Goffman 2007: 45), nie poświęca zagadnieniom klasowym wiele uwagi (Lee 2017: 3). Może to dziwić zwłaszcza dlatego, że ten urodzony w imigranckiej rodzinie autor w młodości sam mógł doświadczyć klasizmu oraz poświęcił klasie swoje wczesne prace (Cavan 2013: 45–46). Mimo to stworzona przez niego teoria piętna pozwala zrozumieć trudności, którym czoła stawiają różne marginalizowane grupy (Tyler 2020), w tym akademicy pochodzący z klas ludowych.

Przedstawiciele klas ludowych nie są dyskredytowani (ich piętno nie jest widoczne na pierwszy rzut oka), ale dyskredytowalni (piętno uwidacznia się z czasem w różnych sytuacjach komunikacyjnych) (Goffman 2007: 34; Kallschmidt, Eaton 2019: 29). Badania przeprowadzone przez Elizabethh Lee pokazują, że „profesorowie zarządzają zespołem ukrytych stygmatyzacji, które wykluczają i wymazują niski status socjoekonomiczny z akademii” (2017: 2 [tłum. KŁ]). Mechanizmem charakterystycznym dla piętna klasowego w kontekście edukacji wyższej jest bowiem jego „niezauważalność”, która zwykle nie działa jednak na korzyść nosicieli piętna. Świat akademicki dysponuje wyśrubowanymi kryteriami wejścia, dlatego istnieje tu przedzałożenie, że każdy wykładowca pochodzi, co najmniej, z klas średnich. O ile akademik nie reprezentuje jednocześnie innej mniejszości (np. etnicznej lub seksualnej), jego piętno pozostaje ukryte, będąc jednak równie bolesne jak piętna widoczne już na pierwszy rzut oka (Christopher 2005; Case 2017). Lee opisuje przykłady akademików z klas ludowych, którzy – opowiadając o swoich doświadczeniach – słyszeli od bardziej uprzywilejowanych kolegów lekceważące: „Tak, tak, badaliśmy to. Wiemy” (Lee 2017: 7 [tłum. KŁ]). W podobnym kontekście Heller (2011: 19) pisze nawet o „piętnie ślepych na klasę” (*class-blind stigma*). Nie jest to oczywiście piętno w sensie Goffmanowskim, ponieważ Goffman (2007: 111) powiedziałby, że opisywana sytuacja jest raczej pomijaniem piętna. W związku z nim, każdą porażkę składa się na karb wad indywidualnych, a nie doświadczeń zbiorowych (Heller 2011). Brak uznania ze strony kręgów koleżeńskich może powodować utratę szacunku jednostki wobec samej siebie – czyli mechanizm, który Axel Honneth opisał w swojej *Walce o uznanie* (2012). Ustalenia te współgrają z prowadzonymi od lat badaniami nad „ślepotą strukturalną” (*structure-blindness*), pokazującymi, że ludzie mają tendencję

do opierania swoich sądów na temat społeczeństwa na obserwacji najbliższego środowiska społecznego i interpretowania ludzkich zachowań w terminach indywidualistycznych, co prowadzi do „ignorowania wytwarzanych społecznie nierówności, dyskryminacji i barier strukturalnych” (Levy 1991: 64 [tłum. KŁ]). W charakterze empirycznej ilustracji mogą posłużyć polskie badania nad postrzeganiem nierówności przez parlamentarzystów (Woźniak 2012: 120).

Piętno klasowe jest jednak zwykle „zagęszczone percepcyjnie”, czyli uważane za ważne (Goffman 2007: 86). Dzieje się tak zarówno w kontaktach pozazawodowych, jak i zawodowych, które w myśl polityk uniwersyteckich powinny opierać się na merytokracji. Empirycznej ilustracji tej tezy dostarczają Anna Kallschmidt i Asia Eaton (2019: 4), pokazując, że w Stanach Zjednoczonych osoby o niskim dochodzie są postrzegane jako bardzo ciepłe (*high in warmth*), ale niezbyt kompetentne. Osoby z wyższych klas społecznych są zaś widziane w dokładnie przeciwny sposób: jako kompetentne, ale niezbyt ciepłe.

„Natarczywość piętna”, kolejna charakterystyka, za pomocą której Goffman dookreśla to pojęcie, oznacza stopień, w jakim zakłóca ono interakcję. Natarczywość może być bardzo różna, w zależności od tego, jaką strategię przyjmie akademik. W podanym wyżej przykładzie dotyczącym pozbywania się wstydlwego akcentu, nosiciel piętna może starać się je ukryć, tak jak robiła to autorka artykułu (Case 2017) albo zaniechać ukrywania lub nawet świadomie podkreślać swoje piętno. W ten sposób jedna z badanych przez Lee umyślnie dużo przeklinała, a na spotkania towarzyskie przynosiła tanie substytuty jedzenia konsumowanego zwykle przy takich okazjach, na przykład przetworzony produkt serowy Velveeta (Lee 2017: 9).

Jednocześnie niektóre opracowania dotyczące piętna klasowego pokazują, że nie zawsze pełni ono rolę negatywnego czynnika różnicującego. Niektórzy profesorowie z klas ludowych próbują dokonać procesu symbolicznej transformacji doznawanego przez jednostkę cierpienia jako „zamaskowanego błogosławieństwa”, poprzez które nabywa się mądrości życiowej (Goffman 2007: 42). Część akademików starała się pokazać zalety osobiste związane z własnym piętnem. Zazwyczaj podkreślano, że doświadczenia trudnego dzieciństwa (np. wstawanie o 5:15 i wyruszanie do huty u boku ojca) (Reddin 2012: 79) wzbogacały człowieka, dzięki czemu lepiej rozumiał on otaczający go świat niż osoby, które znały takie życie tylko z książek.

Opodatkowanie kulturowe

Pojęcie „opodatkowania kulturowego” (*cultural taxation*) wywodzi się ze studiów nad relacjami rasowymi i klasowymi w USA (Padilla 1994; Case 2017) i uwrażliwia na fakt, że bycie członkiem grupy defaworyzowanej może być „kosztowne”. Amado Padilla (1994) stworzył to pojęcie, aby podjąć refleksję na temat dodatkowych zadań, które ciążyły na etnicznych naukowcach w USA (np. tłumaczenia, pełnienie roli eksperta od wielokulturowości). Pojęcie to ma wiele wspólnego z trudno przetłumaczalnym terminem, *ghetto tax*, kładącym nacisk na ekonomiczny koszt bycia biednym (Lott 2012)⁶. Badania pokazują, że członkowie klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych często nie mają konta w banku,

⁶ Niektórzy autorzy wydają się wręcz używać obu terminów zamiennie, np. Kim Case podkreśla jednocześnie swój przywilej jako osoby białej i wskazuje konieczność znoszenia ciężaru opodatkowania kulturowego (Case 2017: 21). Z tego względu, a także z powodu trudności ze znalezieniem adekwatnego, niedeskryptywnego, tłumaczenia pojęcia „ghetto tax”, pomimo różnic dzielących oba terminy, proponuję rozszerzyć zakres znaczeniowy „opodatkowania kulturowego” na dodatkowe obciążenia związane nie tylko z rasą, ale i klasą.

przez co są narażeni na dodatkowe wydatki związane z wypłatą pieniędzy na podstawie czeku, a także, co występuje również w większości rozwiniętych krajów, płacą więcej za kredyt na samochód i ubezpieczenie lub wydają więcej, ponieważ są zmuszeni do robienia zakupów w osiedlowych sklepach spożywczych (Lott 2012: 652). Niektórzy muszą też ponosić znaczne wydatki, aby zaopiekować się swoimi rodzicami (Lee 2017: 8). Współczesne badania amerykańskie pokazują też, że dzieci z rodzin, które nie mogą pozwolić sobie na prywatne ubezpieczenie medyczne, czterokrotnie częściej niż ich zamożniejsi rówieśnicy otrzymują zalecenie stosowania leków neuroleptycznych i to w mniej poważnych stanach (Lott 2012: 655). Wymowny przykład pojawia się też w historycznej już pracy Richarda Hoggarta (1976: 108), który opisywał stosowane przez brytyjską klasę robotniczą liczniki prądu na monety, które nie tylko były niewygodne w użyciu, ale i droższe niż rozliczenie w oparciu o zwykłe rachunki. Konieczność podejmowania dodatkowej pracy zarobkowej (Oldfield 2007: 7) to również forma opodatkowania kulturowego. Podczas gdy dzieci klas uprzywilejowanych nie odczuwają takiej konieczności (a często nie mają nawet pomysłu, aby taki wysiłek podjąć), dzieci klas ludowych⁷ podczas studiów muszą dzielić swój czas pomiędzy pracę intelektualną (nauka) i zarobkową, często niezwiązaną z ich kierunkiem studiów. Pracownicy akademicy, którzy nie otrzymują wsparcia od swoich rodzin, muszą zaś zawsze brać pod uwagę ekonomiczny aspekt pracy w nauce, która nie słygnie z wysokich zarobków.

Opodatkowanie kulturowe to pojęcie, które można zastosować również do praktyk kulturowych

⁷ W artykule posługuję się pojęciem „dzieci klas ludowych” zamiast „dzieci z klas ludowych”, żeby uwypuklić oddziaływanie, jakie klasa wywiera na jednostkę („dzieci klas”), a nie tylko związek jednostek z klasą, rozumianą jako wspólny mianownik („z klas”).

wykraczających poza kalkulacje ekonomiczne. Obserwacyjne badania jakościowe pokazują, że już od najmłodszych lat dzieci klas ludowych zachowują się inaczej niż dzieci z klas wyższych (Lareau 2002; Streib 2011). Jessi Streib (2011) pokazała, że reprodukcja klasowa dokonuje się już w przedszkolu, ponieważ klasa wpływa na to, jak często dzieci mówią i czy przerywają dorosłym. „Zabieranie głosu” (*taking the floor*) to mechanizm, który sprawia, że dzieci klas wyższych są bardziej zauważane w sali lekcyjnej, a polega na tym, że ich wypowiedzi, włączając w to przerywanie nauczycielom, są znacznie częściej nagradzane. „Zajmowanie stanowiska” (*taking a stand*), czyli umiejętność prowadzenia odpowiedzi (tj. oczekiwanej przez nauczyciela) argumentacji w sporach z rówieśnikami, powoduje, że dzieci klas wyższych ponownie znajdują się na uprzywilejowanej pozycji. Już w domach uczą się technik racjonalnej argumentacji i częściej bronią swojego zdania niż dzieci klas ludowych, a uwaga nauczycieli jeszcze pogłębia wyjściowe różnice (Streib 2011: 347). W ten sposób „już nawet czteroletni uczniowie z klasy robotniczej uczą się, że szkoła nie jest miejscem dla nich” (Streib 2011: 350 [tłum. KŁ]). Badania pokazują, że również na studiach uczniowie z klas ludowych rzadziej korzystają z ukrytego programu nauczania (*hidden curriculum*), czyli wiedzy przekazywanej podczas nieformalnych interakcji (np. w czasie dyżurów lub rozmów po zajęciach), uważając, że nie powinni „zawracać głowy” profesorom (Case 2017: 24).

Na wczesnych etapach edukacji również styl wychowywania dzieci decyduje o ich sukcesie szkolnym. „Zaplanowany wzrost” (*concerted cultivation*) to aktywna strategia stosowana przez klasy średnie i wyższe, częściej matki niż ojców, polegająca na zapisywaniu dzieci na niezliczone zajęcia dodatkowe, które organizują rytm życia rodzinnego

(Lareau 2002: 748; Streib 2015). Klasy ludowe wybierają raczej bierną strategię „osiągania naturalnego wzrostu” (*accomplishment of natural growth*), która polega na zaspokajaniu podstawowych potrzeb i dawaniu wolnej ręki w organizacji czasu wolnego. W szkole średniej dystynkcja klasowa odbywa się poprzez czynniki takie jak ubranie, makijaż, podejście rodziców do nauczycieli, angażowanie się w wydarzenia szkolne oraz aspiracje (Streib 2011: 339). Inne badania wskazują, że oprócz różnicy w dostępie do zasobów kulturowych oraz wysokich aspiracji klas średnich, znaczenie ma też to, jak rodzice postrzegają umiejętności umysłowe swoich dzieci oraz jakie charakterystyki motywacyjne w nich wytworzyli (Ditton, Bayer, Wohlkinger 2019).

Nerwica klasowa

Doświadczenie klasy w najbardziej kompleksowy sposób opisuje pojęcie „nerwicy klasowej” (*la névrose de classe*), tworzącej się w wyniku „konfliktowej internalizacji odniesień pochodzących z różnych uniwersów społecznych” (de Gaulejac 2016: 267). Nerwica klasowa, zgodnie z tradycją psychoanalityczną, z której się wywodzi, to „uczucie psychogenne lub konflikt psychiczny mający swoje korzenie w dziecięcej historii podmiotu i stanowiące kompromis między pożądanym a obroną” (de Gaulejac 2016: 155 [tłum. KŁ]). Nerwice są zawsze zjawiskami indywidualnymi, ale – co pokazuje Vincent de Gaulejac – ich podłoże może być społeczne, gdyż wynika ze sprzecznych zestawów norm, którym jednostka nie może podporządkować się jednocześnie (Gaulejac 2016: 151). Solidarność z rodziną pochodzenia i jej sposobem bycia zostaje poddana całej serii prób, a jednostka doświadczająca tych napięć jest narażona na długotrwałe konsekwencje psychologiczne, zapośredni-

czone przez kontekst kulturowy, tak jak opisywana w artykule Katarzyny Dębskiej (2020: 123) Wanda. Narratorka własny sukces zawodowy przypłaciła utratą relacji z siostrami, które ustąpiły miejsca zachowaniom o charakterze pasywnej agresji, takim jak obgadywanie czy wykluczanie ze wspólnoty. Taka osoba może zareagować bardzo różnie: czuć się zdrajcą ideałów (de Gaulejac 2016: 45) albo doświadczyć ciężkiej depresji (de Gaulejac 2016: 120). Nerwica klasowa jest więc pojęciem łączącym plan socjologiczny, skoncentrowany na jednostce uwikłanej w instytucje społeczne, plan psychologiczny, uwzględniający jednostkę wyzwoloną z takich przynależności oraz plan psychoanalityczny – zorientowany na jednostkę uwikłaną w relacje rodzinne (de Gaulejac 2016: 85).

Istnienie nerwicy klasowej może manifestować się w jeden z sześciu sposobów – poprzez występowanie poczucia winy, kompleksu niższości, aktywność fantazmatyczną, uczucie zwielokrotnienia, podział wewnętrzny oraz izolację połączoną z wycofaniem się w głąb siebie. Przykładem postępowania fantazmatycznego jest freudowski „romans rodzinny”, który następuje, gdy „fantazja dziecka zajmuje się zadaniem oderwania się od nisko cenionych rodziców i zastąpienia ich osobami z reguły posiadającymi wyższą pozycję społeczną” (Freud 1909/1997: 216). Dzieci fantazjują wówczas o tym, że ich rodzice biologiczni zaginęli lub byli osobami znacznie bardziej poważanymi niż w rzeczywistości.

Pojęcie nerwicy nadaje się doskonale do opisu głębokiej traumy, często wykraczającej poza opisywane dotąd przeze mnie konteksty sytuacyjne. Przykładów dostarcza wspomniany wcześniej artykuł Vivyan Adair i współauterek (2007), które wywodzą się z klas ludowych, rozpoczęły karierę akademicką. Jedną z nich jest Rose, która na pewnym etapie

swojego życia była zmuszona pozostawić dziecko pod opieką znajomego. W zamian za to mógł on mieszkać w jej domu. Ów mężczyzna uderzył kiedyś dziecko Rose i, aby ukryć ślady, zanurzył je we wrzącej wodzie. W związku z tym dziecko musiało przechodzić całe serie poważnych operacji chirurgicznych. Choć winny został osadzony w więzieniu na dwadzieścia pięć lat, Rose była nieustannie osądzana jako zła matka, a nawet przesłuchiwana w charakterze podejrzanej. Jej doświadczenie wydaje się mieć znacznie głębsze konsekwencje niż wiele opisanych dotąd przypadków. Autorki konkludują, że „przemoc i trauma takie jak ta, której doświadczyła Rose, redukują ludzi do statusu odizolowanych ofiar i uciszonych, zniszczonych przedmiotów” (Adair i in. 2007: 150–151 [tłum. KŁ]). Takie doświadczenia są często udziałem również akademików pochodzących z klasy ludowej.

Podsumowanie

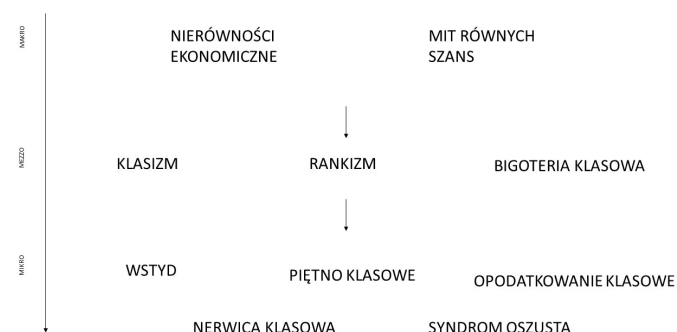
Artykuł pokazał, jak skomplikowane są terminy dążące do adekwatnego opisu skomplikowanych karier pracowników uniwersyteckich, którzy doświadczyli przejścia z klasy ludowej do średniej. Przejście to staje się możliwe dzięki olbrzymim nakładom pracy intelektualnej (studia, nauka, prowadzenie badań) i zarobkowej (aby móc się uczyć, studiować, a na dalszych etapach ścieżki zawodowej, również prowadzić badania), i wiąże się z dotkliwymi doświadczeniami, które wymagają pracy biograficznej oraz zaangażowania kapitału emocjonalnego (Reay 2005, zob. Dębska 2020). Mikrosocjologiczne mechanizmy związane z doznawaniem klasy wiążą się z (1) uczuciem wstydu, (2) syndromem oszusta, (3) piętnem klasowym, (4) opodatkowaniem kulturowym oraz (5) nerwicami klasowymi. Ustalenie relacji pomiędzy tymi pojęciami nie jest zadaniem łatwym, jednak można wskazać pewne zależności.

Przede wszystkim przedstawiona powyżej analiza pokazuje, że wywodzące się z tradycji interakcjonizmu symbolicznego „wstyd klasowy” i „piętno” są pojęciami najogólniejszymi, które dają się zastosować w refleksji nad szerokim spektrum indywidualnych doświadczeń związanych z pozycją klasową. Z tą niewątpliwą zaletą wiąże się też wada, którą stanowią trudności z operacjonalizacją tych terminów (Scheff 2003). Kontrastuje to z precyzyjnie zdefiniowanymi terminami o proveniencji psychologicznej: „syndromem oszusta” i „opodatkowaniem kulturowym”, których sens znaczeniowy jest znacznie węższy, co przekłada się na mniejszą zastosowalność, ale znacznie łatwiejszą operacjonalizację. Wywodząca się z psychoanalizy „nerwica klasowa” wydaje się najbardziej złożonym pojęciem, które można wykorzystać w analizie danych empirycznych. Jest to pojęcie nadające się do analizy wyjątkowo ciężkich przeżyć związanych z procesem awansu społecznego. Ta niewątpliwa zaleta rekompensuje zarówno wąski charakter pojęcia, jak i – łatwe do przewidzenia – trudności z jego operacjonalizacją.

Opisane w artykule pojęcia teoretyczne służą do diagnozy tych zjawisk na poziomie mikro – tak jak odczuwają je działające jednostki. Jednocześnie wszystkie te mechanizmy wiążą się, choć niebezpośrednio, z ponadjednostkowymi czynnikami o charakterze mezostrukturalnym, ponieważ – jak zauważa Katarzyna Dębska (2020: 118), „poczucie oczywistości świata społecznego, pozwalające aktorom społecznym angażować się w gry toczące się w klasowo uporządkowanej strukturze społecznej, bierze się z przylegania do siebie struktur obiektywnych i subiektywnych”. Szukając pośredniczących mechanizmów odpowiadających za doświadczenia klasowe na uczelni, należy wskazać omawiane wcześniej klasizm, rankizm oraz bigo-

terię klasową (por. rysunek 1). W sposób schematyczny pokazuje on, jak, w kontekście akademickim, powstaje opisywane przez Pierre’a Bourdieua „cierpienie pozycjonalne” (*misère de position*) (Bourdieu 1993: 10), czyli cierpienie wynikające z zajmowanej pozycji klasowej. Bourdieu wyróżnia dwa rodzaje takiego cierpienia. Pierwsze z nich, obiektywnie stwierdzalne cierpienie materialne (*la grande misère*), działa na poziomie makro, a drugie, zwyczajne cierpienie dnia codziennego (*la petite misère*), występuje na poziomie mikro, któremu poświęciłem ten artykuł.

Rysunek 1. Mikro-, mezo- i makrostrukturalne czynniki determinujące cierpienie pozycjonalne wśród pracowników akademickich



Źródło: opracowanie własne.

Na poziomie makrostrukturalnym nierówności ekonomiczne współwystępują z mitem równych szans, który w społeczeństwach neoliberalnych spełnia rolę mitygującą konsekwencje tych pierwszych (por. Rek-Woźniak 2016: 31–34). Wielu pracowników akademickich z korzeniami robotniczymi

próbowało uświadamiać swoich kolegów i koleżanki, że równe szanse i merytokracja istnieją co najwyżej w oficjalnych politykach i stanowią rodzaj iluzji (Lee 2017). Sam fakt zajmowania podobnego stanowiska akademickiego nie świadczy o tym, że szanse są wyrównane. Sytuacja akademików z klas ludowych jest bardziej skomplikowana. W świecie szkolnictwa wyższego zapewnienia o równości szans są niemniej absurdalne, jednak narracje autobiograficzne analizowane w tym artykule pokazują, że świat akademicki zdaje się w nie wierzyć i, bagatelizując klasę (Lee 2017), nie jest w stanie zrozumieć zawilej drogi, jaką przeszli akademicy z klas ludowych.

Drugim wnioskiem, który wypływa pośrednio z analizowanych tu artykułów, jest potrzeba języka relacji w opisywaniu awansu społecznego (por. Dębska 2020: 112). Istotnym ryzykiem jest bowiem nieświadoma próba petryfikacji struktury społecznej. Niektóre z przedstawionych tu koncepcji, przede wszystkim piętno klasowe, bazują bardzo silnie na pojęciu tożsamości, które bywa coraz częściej krytykowane. W dzisiejszej socjologii dość powszechnie akceptuje się już to, że tożsamość „jawi się nam raczej jako coś, co należy wytworzyć, a nie odkryć jako przedmiot naszych wysiłków, *cel*, do którego należy dojść; jako coś, co musimy dopiero sklecić z części lub wybrać z dostępnych całości, a potem o to walczyć i chronić” (Bauman 2007: 18) lub, że osoba napiętnowana będzie odczuwała ambiwalencję wobec swojego Ja (Goffman 2007: 148). W analizie doświadczenia klasowego można pójść jednak okрок dalej, idąc za teoretykami, którzy chcą zastąpić pojęcie tożsamości pojemniejszym pojęciem „translokalnej pozycjonalności” (Anthias 2008; Koh, Sin 2020). Floya Anthias wyjaśnia, że jest ona „zorganizowana przez wzajemne oddziaływanie różnych lokalizacji związanych z płcią, etnicz-

nością, rasą i klasą (między innymi), i ich czasami sprzecznymi efektami (...). Tak więc pozycjonalność jest przestrzenią na przecięciu struktury (pozycja społeczna / efekty społeczne) i sprawczości (społeczne pozycjonowanie / znaczenie i praktyki)” (Anthias 2008: 15 [tłum. KŁ]). Takie ujęcie pozwala lepiej uchwycić złożoność karier akademików doświadczających awansu.

Trzeci wniosek wypływający z tych rozważań to konieczność uwzględnienia kontekstu lokalnego w empirycznej analizie doświadczenia awansu społecznego. Wspomniane wcześniej nierówności klasowe oddziałują z różną siłą w różnych krajach. Na podstawie syntetycznych mierników takich jak Globalny Indeks Mobilności Społecznej (The Global Social Mobility Report [World Economic Forum 2020]), zajmująca 30. miejsce Polska wydaje się stwarzać mniej szans na awans niż kraje skandynawskie znajdujące się na czele rankingu, Francja (12. miejsce na świecie w 2020 roku), Wielka Brytania (21. miejsce) czy nawet USA (27. miejsce), gdzie mit o możliwości szybkiego przejścia od pacybuta do milionera współwystępuje z istnieniem głęboko wykluczonych grup społecznych, a klasa jest pilnie strzeżonym „sekretem” (Zweig 2000). Również polskie badania skoncentrowane na edukacji pokazują znaczne nierówności klasowe (por. Siemieńska 2006; Kwiek 2015). Polska należy do krajów, gdzie przejście od podstawowego wykształcenia rodziców do wyższego wykształcenia dzieci jest najmniej prawdopodobne (odsetek osób z wyższym wykształceniem, których rodzice mają wykształcenie podstawowe, wynosi 6%), szczególnie w przeciwieństwie do takich krajów jak Wielka Brytania (23%), Finlandia (22%) czy Hiszpania (20%) (Kwiek 2015: 197). Analizując przedstawiane tu mechanizmy, warto wziąć jednak pod uwagę również czynniki subiektywne. To, w jaki sposób

Polacy postrzegają powszechność awansu i związane z nim bariery, wpływa na przedstawione w artykule mechanizmy. Obiektywne wskaźniki niekoniecznie bowiem korespondują z wyobrażeniami społecznymi. Warto pamiętać, że w okresie PRL awans społeczny w Polsce był nie tylko realnym zjawiskiem, którego doświadczały całe pokolenia, ale też zjawisko to było odpowiednio promowane i komunikowane przez ówczesne media (Narojek 1982; Zysiak 2016). Ponadto, ze względów historycznych, pozycja klasowa w Polsce, choć przekazywana z rodziców na dzieci, rzadko wiąże się z wielopokoleniową historią rodziny. Badacze empiryczni zainteresowani biografiami klas ludowych powinni więc wziąć pod uwagę, że niektóre reakcje na pozycję klasową występujące w analizowanej tu literaturze mogą w Polsce nie występować

w ogóle lub w znacznie mniejszym nasileniu, a także, że analiza polskich przypadków może ujawnić mechanizmy nieopisywane w literaturze amerykańskiej, brytyjskiej czy francuskiej.

Podziękowania

Analizę przeprowadzono w ramach projektu badawczego pod tytułem „Naukowcy mobilni kulturowo? Doświadczenie awansu społecznego w perspektywie narracyjnej”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki [UMO-2019/35/D/HS6/00169]. Chciałbym podziękować członkiniom zespołu badawczego oraz anonimowym recenzentkom lub recenzentom za wartościowe komentarze i uwagi do wcześniejszych wersji tego artykułu.

Bibliografia

Adair Vivyan i in. (2007) *Poverty and Storytelling in Higher Education*. „Storytelling, Self, Society”, vol. 3, s. 135–155.

Anthias Floya (2005) *Social stratification and social inequality: models of intersectionality and identity* [w:] Devine Fiona i in., eds., *Rethinking Class. Culture, Identities & Lifestyle*. Houndmills: Palgrave Macmillan, s. 24–45.

Anthias Floya (2008) *Thinking through the lens of translocational positionality: An intersectionality frame for understanding identity and belonging*. „Translocations: Migration and Social Change”, vol. 4, s. 5–20.

Bauman, Zygmunt (2007) *Tożsamość: Rozmowy z Benedetto Vecchim*. Przełożył Jacek Łaszcz. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Bennett Tony i in. (2009) *Culture, Class, Distinction*. London, New York: Routledge.

Bertaux Daniel (1977) *Destins personnels et structure de classe. Pour une critique de l'anthropologie politique*. Paris: Presses Universitaires de France.

Bielecka-Prus Joanna (2014) *Po co nam autoetnografia? Krytyczna analiza autoetnografii jako metody badawczej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 76–95.

Blumer Herbert (2007) *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*. Przełożyła Grażyna Woroniecka. Kraków: Nomos.

Bourdieu Pierre (1993) *L'espace des points de vue* [w:] tegoż, éd., *La misère du monde*. Paris: Seuil, s. 9–11.

Bourdieu Pierre (1999) *The Contradictions of Inheritance* [w:] tegoż, ed., *The Weight of the World*. Stanford: Stanford University Press, s. 507–513.

- Bourdieu Pierre (2005) *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*. Przełożył Piotr Biłos. Warszawa: Scholar.
- Bourdieu Pierre (2008) *Sketch for a Self-Analysis*. Chicago, London: The University of Chicago Press.
- Brook Heather, Michell Dee (2010) *Working-Class Intellectuals*. „Administration & Society”, vol. 42, s. 368–372.
- Burski Jacek (2016) *Klasa średnia a perspektywa biograficzna. Empiryczne studium przypadku*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 2, s. 78–93.
- Butler Rose (2019) *Class, Culture and Belonging in Rural Childhoods*. Singapore: Springer.
- Case Kim (2017) *Insider Without: Journey across the Working-Class Academic Arc*. „Journal of Working-Class Studies”, vol. 2, s. 16–35.
- Cavan Sherri (2013) *When Erving Goffman Was a Boy: The Formative Years of a Sociological Giant*. „Symbolic Interaction”, vol. 37, s. 41–70.
- Chałasiński Józef (1979) *Drogi awansu społecznego robotnika: studium oparte na autobiografiach robotników*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Christopher Renny (2005) *New Working-Class Studies in Higher Education* [w:] John Russo, Sherry Lee Linkon, eds., *New Working-Class Studies*. Ithaca: Cornell, s. 209–220.
- Clance Pauline, Imes Suzanne (1978) *The Imposter Phenomenon in High Achieving Women: Dynamics and Therapeutic Intervention*. „Psychotherapy: Theory, Research & Practice”, vol. 15(3), s. 241–247.
- Dębska Katarzyna (2020) *Doświadczenie awansu klasowego jako kontekst kształtowania się relacji między braćmi i siostrami*. „Studia BAS”, z. 2, s. 11–128.
- Dickson Victoria, Hall-Lew Lauren (2017) *Class, Gender, and Rhoticity: The Social Stratification of Non-Prevocalic /r/ in Edinburgh Speech*. „Journal of English Linguistics”, vol. 45, s. 229–259.
- Ditton Harmut, Bayer Michael, Wohlkinger Florian (2019) *Structural and Motivational Mechanisms of Academic Achievement: A Mediation Model of Social-Background Effects on Academic Achievement*. „British Journal of Sociology” vol. 70, s. 1276–1296.
- Domański Henryk (2015) *Czy są w Polsce klasy społeczne?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Eribon Didier (2019) *Powrót do Reims*. Przełożyła Maryna Ochab. Kraków: Karakter.
- Eriksson Göran (2016) *Humour, Ridicule and the De-Legitimation of the Working Class in Swedish Reality Television*. „Journal of Language and Politics”, vol. 15, s. 304–321.
- Freud Zygmun (1909/1997) *Romans rodzinny neurotyków*. Przełożył Robert Reszke [w:] tegoż, *Pisma psychologiczne*. Warszawa: KR, s. 214–217.
- Friedman Sam (2016) *Habitus Clivé and the Emotional Imprint of Social Mobility*. „The Sociological Review”, vol. 64, s. 129–147.
- Fuller Robert (2006) *All Rise: Somebodies, Nobodies, and the Politics of Dignity*. San Francisco: Berrett-Koehler.
- Gaulejac Vincent de (2016) *La névrose de classe. Nouvelle édition actualisée*. Paris: Éditions Payot & Rivages.
- Gdula Maciej, Lewicki Mikołaj, Sadura Przemysław (2014) *Praktyki kulturowe klasy ludowej*. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
- Goban-Klas Tomasz (2008) *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman Erving (2007) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Przełożyły Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goor Dafna i in. (2020) *The Impostor Syndrome from Luxury Consumption*. „Journal of Consumer Research”, vol. 46, s. 1031–1051.
- Gottlieb Michael i in. (2020) *Impostor Syndrome among Physicians and Physicians in Training: A Scoping Review*. „Medical Education”, vol. 54, s. 116–124.
- Guhlich Anna (2017) *Migration and Social Pathways: Biographies of Highly Educated People Moving East-West-East in Europe*. Opladen, Berlin, Toronto: Barbara Budrich.
- Heller Jennifer (2011) *The Enduring Problem of Social Class Stigma Experienced by Upwardly Mobile White Academics*. „McGill Sociological Review”, vol. 2, s. 19–38.

- Hoggart Richard (1976) *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*. Przełożyła Aleksandra Ambros. Warszawa: PIW.
- Honneth Axel (2012) *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*. Kraków: Nomos.
- hooks bell (2000) *Where We Stand: Class Matters*. New York: Routledge.
- Jensen Barbara (2012) *Reading Classes: On Culture and Classism in America*. Ithaca: Cornell University Press.
- Jones Gavin (2010) *The Embarrassment of Naturalism: Feeling Structure in Frank Norris's McTeague*. „American Studies”, vol. 1, s. 34–61.
- Kallschmidt Anna, Eaton Asia (2019) *Are lower social class origins stigmatized at work? A qualitative study of social class concealment and disclosure among White men employees who experienced upward mobility*. „Journal of Vocational Behavior”, vol. 113, s. 115–128.
- Kanger Laur (2016) *From General Patterns to Middle-Range*. „Sociology”, vol. 50, s. 502–521.
- Klapper Joseph (1960) *The Effects of Mass Communication*. Glencoe: Free Press.
- Koh Sin Yee, Sin I Lin (2020) *Academic and Teacher Expatriates: Mobilities, Positionalities, and Subjectivities*. „Geography Compass”, vol. 14:e12487.
- Konecki Krzysztof (2014) *Socjologia emocji według Thomasa Scheffa* [w:] Krzysztof Konecki, Beata Pawłowska, red., *Emocje w życiu codziennym*. Łódź: WUŁ, s. 11–38.
- Konopka Piotr (2017) *Polaki cebulaki rządzą w internecie* [dostęp: 31 sierpnia 2020 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://torun.wyborcza.pl/torun/7,35579,21411704,polaki-cebulaki-rzadza-w-internecie.html>>.
- Kuleta Małgorzata, Wasilewska Monika (2014) *Konsekwencje zdrowotne zjawiska parentyfikacji* [w:] Andrzej Borzęcki, red., *Higiena i środowisko a zdrowie człowieka*. Lublin: Norbertinum, s.29–37.
- Kwiek Marek (2015) *Międzypokoleniowa ruchliwość społeczna. Szkolnictwo wyższe a drabina edukacyjna i zawodowa w Polsce*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, z. 2, s. 171–201.
- Lareau Annette (2002) *Inequality: Social Class and Childrearing in Black Families and White Families*. „American Sociological Review”, vol. 67, s. 747–776.
- Lee Elisabeth (2017) *Where People Like Me Don't Belong*. „Sociology of Education”, vol. 90, s. 197–212.
- Levy René (1991) *Structure-Blindness: A Non-Ideological Component of False Consciousness*. „International Journal of Sociology and Social Policy”, vol. 11, s. 61–74.
- Lott Bernice (2012) *The Social Psychology of Class and Classism*. „American Psychologist”, vol. 67, s. 650–658.
- Lubrano Alfred (2005) *Limbo: Blue-Collar Roots, White-Collar Dreams*. Hoboken: Wiley.
- Łuczaj Kamil (2018) *Ku biograficznemu badaniu doświadczenia klasy ludowej. Krytyka metodologicznego podejścia Pierre'a Bourdieu*. „Studia Socjologiczne”, t. 2, s. 93–114.
- Łuczaj Kamil (2020) *Overworked and Underpaid: Why Foreign-Born Academics in Central Europe Cannot Focus on Innovative Research and Quality Teaching*. „Higher Education Policy”, <https://doi.org/10.1057/s41307-020-00191-0>.
- Matuszewski Józef (1982) *Geneza chama polskiego. Studium semantologiczne*. Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Mills Charles Wright (2007) *Wyobraźnia socjologiczna*. Przełożyła Marta Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Narojek Winicjusz (1982) *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki*. Warszawa: PIW.
- Naudet Jules (2011) *L'expérience de la mobilité sociale- Plaidoyer pour une approche par le discours*. „Bulletin of Sociological Methodology/Bulletin de Méthodologie Sociologique”, vol. 112, s. 43–62.
- Naudet Jules (2012) *Entrer dans l'élite. Parcours de réussite en France, aux États-Unis et en Inde*. Paris: Presses Universitaires de France.
- Nowicka Magalena (2013) *Positioning Strategies of Polish Entrepreneurs in Germany*. „International Sociology”, vol. 28, s. 29–47.
- Oldfield Kenneth (2007) *Humble and Hopeful: Welcoming First-Generation Poor and Working-Class Students*. „About Campus”, vol. 11, s. 2–12.
- Padilla Amado (1994) *Ethnic Minority Scholars, Research, and Mentoring: Current and Future Issues*. „Educational Researcher”, vol. 23, no. 4, s. 24–27.

- Reay Diane (2005) *Beyond Consciousness?: The Psychic Landscape of Social Class*. „Sociology”, vol. 39, no. 5, s. 911–928.
- Reddin Galen (2012) *Struggles and Achievements: Experiences of Working-Class White Male Academics who Attain Tenure* [PhD thesis]. University of Iowa [dostęp 5 lutego 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://doi.org/10.17077/etd.0fomhpi0>>.
- Rek-Woźniak Magdalena (2016) *Młodzi dorośli. Wzory ruchliwości społecznej w okresie transformacji systemowej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Ryan Jake, Sackrey Charles (1984) *Strangers in Paradise: Academics from the Working Class*. Boston: South End Press.
- Rye Johan (2019) *Transnational spaces of class: International migrants' multilocal, inconsistent and instable class positions*. „Current Sociology”, vol. 67, s. 27–46.
- Scheff Thomas (1990) *Microsociology: Discourse, Emotion, and Social Structure*. Chicago, London: The University of Chicago Press.
- Scheff Thomas (2003) *Shame in Self and Society*. „Symbolic Interaction”, vol. 26, s. 239–262.
- Siemieńska Renata (2006) *Polish Universities as a Place of Study and Academic Careers: Class and Gender Considerations* [w:] Walter Allen, Margerite Bonous-Hammarth, Robert Teranishi, eds., *Higher Education in a Global Society: Achieving Diversity, Equity and Excellence*. Amsterdam, Boston, Heidelberg, London, New York, Oxford, Paris, San Diego, San Francisco, Singapore, Sydney, Tokyo: Elsevier, s. 51–90.
- Streib Jessi (2011) *Class Reproduction by Four Year Olds*. „Qualitative Sociology”, vol. 34, s. 337–352.
- Streib Jessi (2015) *Marrying across Class Lines*. „Contexts”, vol. 14, s. 40–45.
- Tyler Imogen (2020) *Stigma. The Machinery of Inequality*. London: ZED Books.
- Walkerdine Valerie (1994) *Working class women: Psychological and social aspects of survival*. „Cahiers du GEDISST”, vol. 9–10, s. 57–80.
- Walkerdine Valerie, Lucey Helen, Melody June (2001) *Growing Up Girl: Psychosocial Explorations of Gender and Class*. London: Palgrave.
- Walley Christine (2013) *Exit Zero: Family and Class in Postindustrial Chicago*. Chicago, London: University of Chicago Press.
- Warner W. Lloyd, Lunt Paul (1941) *The Social Life of a Modern Community*. New Haven: Yale University Press.
- Weiss Anja (2005) *The Transnationalization of Social Inequality: Conceptualizing Social Positions on a World Scale*. „Current Sociology”, vol. 53, s. 707–728.
- Wilson Jacqueline (2002) *Invisible Racism: The Language and Ontology of White Trash*. „Critique of Anthropology”, vol. 22, s. 387–401.
- World Economic Forum (2020) *The Global Social Mobility Report 2020. Equality, Opportunity and a New Economic Imperative* [dostęp 5 lutego 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <http://www3.weforum.org/docs/Global_Social_Mobility_Report.pdf>.
- Woroniecka Grażyna (2016) *Co znaczy rozumieć w perspektywie i metodzie interakcjonizmu symbolicznego Herberta Blumera?* „Roczniki nauk społecznych”, z. 8, s. 51–66.
- Woźniak Wojciech (2012) *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*. Warszawa: Scholar.
- Zarycki Tomasz (2008) *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i w Rosji*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Zweig Michael (2000) *The Working Class Majority: America's Best Kept Secret*. Ithaca: ILR Press.
- Zysiak Agata (2016) *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*. Kraków: Nomos.

Cytowanie

Łuczaj Kamil (2021) *Doznawanie klasy w perspektywie mikrosocjologicznej. Przypadek pracowników naukowych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 6–25 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.01>

Experiencing Class in the Micro-Sociological Perspective: The Case of Academics

Abstract: The article focuses on sensitising concepts that allow us to capture the individual dimension of class experience with particular emphasis on the biographies of academics with working-class origins. The study is based on a secondary analysis of qualitative empirical research and theoretical concepts related to upward mobility. Due to the incomparability of various sources, the work is not a classic meta-analysis, but a hermeneutic comparison instead. Many of the analyzed works have been based on autobiographical sources with a clear therapeutic dimension. Writing allows authors to work through past experiences related to rapid upward mobility. Although the analyzed works are not strictly theoretical in nature, they are not devoid of self-theorizing that is typical of each biographical work. In the course of the analysis, the concepts of class shame, impostor syndrome, class stigma, cultural taxation, and class neurosis were identified and studied in detail. The aim of the article is to extract and organize sensitising concepts that might prove useful in interpreting new empirical data.

Keywords: classism, class neurosis, cultural taxation, class stigma, impostor syndrome

Modele aksjonormatywne w systemie nauki w Polsce. Socjologiczna perspektywa anomalii

Dorota Jedlikowska 
Uniwersytet Jagielloński

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.02>

Słowa kluczowe:

modele
aksjonormatywne,
anomia, system
nauki, Polska,
metodologia teorii
ugruntowanej,
socjologia nauki,
współczynnik
humanistyczny

Abstrakt: Artykuł podnosi problem sprzecznych modeli aksjonormatywnych, diagnozując zjawisko anomalii w systemie nauki w Polsce. Treść artykułu oparta jest o wyniki wywiadów pogłębionych z ekspertami pracującymi w systemie nauki (naukowcami, kierownikami projektów badawczych, redaktorami czasopism naukowych) i ekspertami współpracującymi z naukowcami (dziennikarze naukowcy, pracownicy administracyjni szczebla zarządzającego). Artykuł przywołuje koncepcje nauki postakademickiej i postnormalnej, etycznych modeli *deklaratywnych* i zróżnicowanych modeli *kultur de facto* realizowanych w formie rozmaitych działań, etycznych i nieetycznych. Artykuł identyfikuje obszary kontrastów normatywnych dotyczących polityk naukowych, wpisujących się w procesy globalizowania nauki oraz sposobów uprawiania nauki determinowanych między innymi przez mobilność naukową. Prezentowany artykuł pogłębia rozumienie zmieniających się normatywnych wzorów w systemie nauki z perspektywy oddolnej, z zastosowaniem współczynnika humanistycznego.

Dorota Jedlikowska, doktor nauk społecznych w dziedzinie socjologii. Zainteresowania badawcze autorki dotyczą socjologii nauki, w tym socjologii komunikowania naukowego, badań nad instytucjonalizacją dyscyplin naukowych oraz badań nad rozwojem kapitału społecznego. Dodatkową dziedziną zainteresowań jest metodologia nauk społecznych.

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii
Uniwersytet Jagielloński
ul. Grodzka 52
31-044 Kraków
e-mail: d.jedlikowska@gmail.com

W jaki sposób działają naukowcy w systemie podlegającym ciągłym i fundamentalnym zmianom? Jakie stosują strategie adaptacyjne? Jak opisują i interpretują dokonujące się zmiany? To podstawowe pytania, jakie wyłoniły się w trakcie prowadzenia badań, wywiadów pogłębionych, w okresie przygotowywania reform systemu nauki w Polsce.

Artykuł rozpoczyna się od zwięzłego przedstawienia doniosłych koncepcji z zakresu konceptualizacji myślenia o nauce, zmieniających się trendów w uprawianiu nauki, kształtowania polityk naukowych, współpracy z szerszym społeczeństwem, a także oceny prac naukowców. Ponadto w części tej przywołane są obserwacje związane z liczbą wprowadzanych rozporządzeń w kontekście zmian polityki naukowej, wywołujących wrażenie przytłoczenia rozmiarem prawa traktującego o systemie nauki w Polsce. W dalszej części artykułu przedstawiony jest zarys przeprowadzonych badań, uzasadniających zastosowanie metodologii teorii ugruntowanej w celu zrekonstruowania perspektywy osób pracujących w systemie nauki w Polsce. Kolejne części artykułu przywołują zrekonstruowane obszary zróżnicowanych modeli normatywnych dotyczących różnych modeli polityk naukowych, zróżnicowanych działań podejmowanych przez naukowców w celu adaptowania się lub kwestionowania zasadności wprowadzonych reform naukowych oraz modeli mobilności naukowców – jako tych, które mogą przyczynić się do zmiany norm i wartości naukowych, czyli sposobów i celów uprawiania nauki. Artykuł kończy się podsumowaniem tego wątku badań dotyczącego modeli normatywnych oraz wskazaniem zasadności w interpretowaniu wniosków w kontekście szerszego modelu anomii w systemie nauki.

Tło teoretyczne

Na podstawie przeglądu literatury należy podkreślić zmieniające się trendy w myśleniu o nauce. Używany przedrostek *post-*, na przykład w terminach jak nauka postakademicka (Ziman 2002 za Sztompka 2007: 214) albo nauka postnormalna (Turnpenny, Jones, Lorenzoni 2011), wskazuje na świadomość złożoności przedsięwzięć badawczych w kontekście szybko zmieniającej się rzeczywistości, niepewności stosowanych metod i teorii naukowych, dynamikę relacji pomiędzy nauką, polityką i społeczeństwem, jak i odchodzenie od Mertonowskich imperatywów w uprawianiu nauki (Merton 1973: 270–278). Nauka postakademicka wskazuje na zanikanie klasycznych akademickich imperatywów uprawiania nauki i pojawianie się zjawisk wpływających na obniżanie poziomu zaufania w nauce. Są to procesy fiskalizacji nauki – poszukiwanie finansowania zewnętrznego dla prowadzonych badań; prywatyzacji – pojawiania się instytucji sponsorujących działalność naukową; komodyfikacji – koncentracji na mierzalności, redukcji kosztów; biurokratyzacji – wymogi planowania i raportowania; obniżania ekskluzywności i autonomii wspólnoty naukowej poprzez sprzeczne motywy i dążenia różnych aktorów zainteresowanych działalnością badawczą prowadzoną przez naukowców (Sztompka 2007).

Problem zaufania w nauce znajduje swoje rozwinięcie w pojęciu nauki postnormalnej (ang. *post-normal science*, PNS), której centralnym problemem jest jakość i kompletność danych i informacji, jakie posiadają naukowcy. Podnosi się tu kwestie takie jak: niepewność, złożoność, ryzyko, także w zakresie podejmowanych decyzji badawczych, które są wplecione w działalność naukową i które wpływają na zawodność wyników badań. Pojęcie nauki postnormalnej związane jest z globalnym rozwojem

technologicznym, industrializacyjnym i ekonomicznym (Turnpenney, Jones, Lorenzoni 2011).

Obserwowalna jest wizja nauki pluralistycznej, demokratyzującej się ekspertyzy, wpisanej w nowoczesną refleksyjność – odejście od nauki technokratycznej, opartej na linearnym rozwoju i zakładającej liniowość w komunikacji uczonych z resztą społeczeństwa. Metody, teorie, jak i rezultaty badań naukowych są kwestionowane w społeczeństwie, niejednokrotnie budzą sprzeciw, co sprawia, że nauka może dostarczać wiedzy nielegitymizowanej społecznie. Jest to odejście od nauki, która posługuje się pewnymi metodami w docieraniu do prawdy, której wyniki nie są kwestionowane. Jest to problem związany ze społecznym zaufaniem do wyników badań naukowych, jak i chęcią brania pod uwagę rezultatów badań naukowców, na przykład przez polityków (Funtowicz, Ravetz 1991).

Zmiany instytucjonalne w zakresie polityki naukowej stanowią ciekawą socjologicznie obserwację na temat dokonujących się zmian normatywnych w podejściu do nauki jako przedsięwzięcia badawczego. Czas przejścia normatywnego jest interesujący z perspektywy socjologii nauki. W kontekście modeli normatywnych szczególnie istotne są zmiany w obszarze na przykład parametryzacji działalności naukowców, a także wzrastającej współpracy międzynarodowej i jej efektów, zarówno w skali europejskiej, jak i światowej (możliwości zewnętrznego finansowania badań ze źródeł grantowych, publikowanie w czasopiśmie zagranicznych, rozwijanie współpracy międzynarodowej). Zasygnalizowane zjawiska mają swoje szersze odniesienia badawcze, traktujące o międzynarodowych przemianach kultur uniwersyteckich, podkreślających przedsiębiorczość akademicką, kapitalizm akademicki, wprowadzanie neoliberalnych reform, kul-

ture audytu, mierzalność osiągnięć naukowych, jak i transdyscyplinarny charakter powstawania wiedzy naukowej (Funtowicz, Ravetz 1993; Gibbons 1994; Kwiek 2010; Musiał 2013; Kobylarek 2016).

W kontekście polityki naukowej w Polsce warto podkreślić fakt nieustannie modyfikowanego prawa, czego wskaźnikiem jest częstość oraz liczba wprowadzanych rozporządzeń i innych aktów wykonawczych oraz ich wielokrotnych korekt. Sytuacja ta pozwala sformułować tezę o bardzo szczegółowej i niestabilnej regulacji prawnej funkcjonowania nauki i prowadzenia działalności naukowej w Polsce. Przykładowo Ustawa z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki liczyła 55 artykułów, odwoływała się do 234 aktów wykonawczych i zainicjowała 10 aktów ją zmieniających. Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 roku o zasadach finansowania nauki liczyła 55 artykułów, odwoływała się do 111 aktów wykonawczych, a na jej podstawie wprowadzono 17 aktów zmieniających. Reformy z 2010 roku zainicjowały zmiany w finansowaniu nauki w Polsce, przede wszystkim poprzez powołanie Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Z kolei Ustawa z dnia 20 lipca 2018 roku – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce liczy 470 artykułów, odwołuje się do 47 aktów wykonawczych i wprowadzono na jej podstawie 12 aktów zmieniających¹ (Internetowy System Aktów Prawnych ISAP).

Opis badań

Rozbieżne wizje w postrzeganiu nauki oraz zmieniające się sposoby w uprawianiu nauki dopro-

¹ Zob. Internetowy System Aktów Prawnych ISAP (<http://isap.sejm.gov.pl/> [dostęp 9 listopada 2019 r.]).

wadziły do zainteresowania metodologią teorii ugruntowanej w celu odkrycia tego, jak osoby, które pracują w systemie nauki w Polsce, interpretują zachodzące zmiany, których same doświadczają. Odwołanie się do wiedzy „lokalnej”, „insiderskiej” poprzez dotarcie do zróżnicowanych ekspertów celem odkrycia tego, jak im jawi się nauka jest możliwe poprzez nieobarczanie badań konceptualizacją określonych teorii. Teoria ugruntowana wpisuje się w postulat nauki otwartej, wydobywającej niezakładane przez badacza interpretacje, oraz dostarcza wiedzy zawężonej do określonego społeczeństwa na potrzeby dalszych badań.

W związku z tym wybór metodologii teorii ugruntowanej jest szczególnie uzasadniony w kontekście polskim – ciągle zmieniającego się prawa dotyczącego nauki, powodującego dogłębne, a nawet rewolucyjne reformy sposobów uprawiania nauki i myślenia o nauce. Metodologia ta wykazuje bardzo duży potencjał eksploracyjny w celu uchwycenia różnych możliwości interpretacji dynamicznego systemu nauki podlegającego zmianom wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

W trakcie prowadzenia badań pozostawano „bliisko” danych, wypracowywano na ich podstawie ramy pojęciowe przy zawieszeniu wstępnych założeń, które mogłyby być błędne lub niewystarczający sposób ugruntowane w badanej rzeczywistości. Stosowano techniki ciągłego porównywania i ciągłego pobierania próbek w celu identyfikacji i rekonstrukcji kategorii w kontekście zgromadzonych danych (Konecki 2000). Zgodnie z metodologią badań jakościowych wysiłek badawczy koncentrował się na kategoryzacji sposobów interpretowania rzeczywistości przez ekspertów w celu dostarczenia ugruntowanej wiedzy (ugruntowanych kategorii badawczych). Osia spajającą projekt było podejście

rozumiejące, z zastosowaniem współczynnika humanistycznego (Znaniński 2008; Hałas 2016), osadzające badanie w określonym kontekście poznawczym osób, których dane doświadczenie dotyczy.

Materiał prezentowany w artykule pochodzi w wywiadów eksperckich, które były prowadzone w marcu i kwietniu 2017 roku wśród naukowców różnych dziedzin, z wieloletnim doświadczeniem naukowym, w tym doświadczeniem w projektach badawczych, redaktorów naukowych, dziennikarzy naukowych i pracowników administracyjnych wyższego szczebla, którzy posiadają tytuły i stopnie naukowe. Łącznie zebrano 30 wywiadów pogłębionych, a o przerwaniu badań zdecydowało osiągnięcie saturacji (nasylenia) materiału badawczego.

Niniejszy artykuł koncentruje się na jednym fragmencie wyników traktujących o anomii, jakie otrzymano po opracowaniu materiału wywołanego – są to kontrastujące normy w systemie nauki. Warto dodać, że wnioski z wywiadów eksperckich były weryfikowane poprzez analizę artykułów w polskich czasopismach naukowych podejmujących problemy nauki w Polsce. W kontekście niniejszego artykułu wspomnieć warto, że kategoria anomii została rozszerzona o dodatkowe analizy na podstawie materiału zarówno wywołanego, jak i zastanego².

Artykuł zawiera cytowania, aby podkreślić koloryt i sposób postrzegania zmieniającego się podejścia do nauki. Z uwagi na objętość artykułu, wybierano najtrafniejsze cytaty.

² Więcej informacji na temat kategorii anomii, w kontekście przeprowadzonych badań, można znaleźć w artykule: Dorota Jedlikowska (w druku) *Analiza tematyczna wybranych artykułów naukoznawczych. „Zagadnienia Naukoznawstwa”*. Podsumowanie modelu anomii w systemie nauki zostanie opisane w osobnym artykule.

Aksjonormatywny etap *ścierania się różnych modeli*³

Pojęcie norm i wartości rozumiane jest w tym artykule na sposób socjologiczny. Oznacza to, że przyjęta zostaje perspektywa relatywna. Nie ma idealnych norm i wartości, jedynie normy i wartości ukształtowane kulturowo przez określoną społeczność. Norma jest definiowana jako sposób do osiągnięcia celów, czyli wartości (Sztompka 2005: 55–64, 258–259).

Zdaniem ekspertów **nie ma jednego modelu aksjonormatywnego** realizowanego w środowisku naukowym. Jest to konsekwencja **rozbieżnych modeli polityk naukowych**, przejścia z modelu umasowienia szkolnictwa wyższego, dla którego charakterystyczna była deinstytucjonalizacja misji badawczej, do obserwowalnej przez ekspertów próby powrotu naukowców do kompetencji badawczych, do reinstytucjonalizacji misji badawczej (por. Kwiek 2015). Zauważalne jest zderzenie się **modeli proparametrycznych i antyparametrycznych**, co przekłada się na poczucie *czasu anomicznego* w systemie nauki, braku pewności, w którym kierunku podążać. W materiale badawczym pojawiły się także określenia takie jak *etap przejścia, ucierania się różnych modeli, zwrot*.

Wydaje mi się, że też nie możemy mówić o jakimś systemie jednym aksjonormatywnym w nauce teraz, że to jest – nie chcę powiedzieć pluralizm – ale jesteśmy na etapie przejścia. (...) Znowu wydaje mi się, że jest bardzo ciekawy moment, nawet jeżeli on dla wielu ludzi oznacza sytuację dramatyczną czy niekorzystną, to z punktu widzenia socjologa nauki

czy socjologii nauki, to to rzeczywiście jest bardzo ciekawy czas, w którym się jakby ucierają te różne nowe modele czy też, trudno nawet powiedzieć, bo czasami w ciągu kilku miesięcy okazuje się, że coś, jakiś zwrot nastąpił, który był wcześniej nieprzewidywany. (22_socjologia)

W wywiadach pojawiło się także rozróżnienie na *naukę akademicką* i *naukę postakademicką*, na *etos nauki akademickiej* i *etos nauki komercyjnej, przemysłowej*. Zauważalny jest tu **konflikt między wartościami**, które są *naturalne* dla środowiska naukowego, jak na przykład wolny dostęp do wiedzy, traktowanie wiedzy jako dobra wspólnego, a wartościami nauki komercyjnej, gdzie firmy działają dla zysku, a wiedza daje konkurencyjną przewagę i chroniona jest prawem patentowym. Eksperti podkreślają różnice między naukowcami, którzy mają za sobą **pobyty zagraniczne**, a tymi, którzy nie mają takich doświadczeń, w podejściu do ochrony praw własności intelektualnej i zastosowań wiedzy naukowej w praktyce. Co więcej, istnieje również **konflikt między normami uprawiania nauki i organizacji pracy** pomiędzy środowiskiem naukowym, uniwersyteckim a środowiskiem biznesowym i przemysłowym. Ewaluacja działalności naukowej priorytetyzuje publikacje i prowadzenie badań, natomiast działalność w otoczeniu społeczno-gospodarczym podlega innym priorytetom. Oprócz tego naukowcy nie zawsze potrafią współpracować z innymi. W szczególności w naukach społecznych i humanistycznych zaznacza się tendencja do bycia *singlem naukowym*. Warto wspomnieć również o odmiennych stylach pracy i komunikowania się naukowców i osób związanych ze światem biznesu. Ponadto można obserwować **różnice w etosach pokoleniowych**, na przykład w podejściu do dydaktyki pomiędzy starszymi wiekiem i młodymi pracownikami naukowymi.

³ Słowa i wyrażenia pisane kursywą stanowią cytaty z wywiadów.

W wywiadach pojawiła się opinia na temat napięcia między sferą deklaratywną, czyli tym, jak być powinno, a sferą życia praktycznego, codziennego. Eksperti podkreślają, że klasyczne, idealne normy uprawiania nauk stanowią element etyki zawodowej i wyznaczają *kulturę normatywną*, skodyfikowaną w różnych kodeksach naukowców i kodeksach dobrych praktyk akademickich. Kultura normatywna przeciwstawiana jest *kulturze de facto*, czyli kulturze ucieleśniającej rozmaite faktyczne sposoby działań środowiskowych, wydziałowych, instytutowych, również na poziomie zakładów i katedr.

To znaczy, na pewno w sferze deklaratywnej tak. Jest masa artykułów na ten temat w prasie okołonaukowej, też nie stricte badań, tylko publicystyki okołonaukowej. Są organizacje, które próbują te wartości wspierać, to wszystko jest wcześniej w statutach uczelni, w statutach instytutów u nas. Sfera deklaratywna jest bardzo rozbudowana. (2_fizyka)

W związku z tym kultura normatywna podkreśla wartości i normy idealne, czyli cele i sposoby działania, jakimi powinni kierować się naukowcy. Jak twierdzą eksperci, wartości idealne to twórczy rozwój naukowy, podejmowanie tematów innowacyjnych i przełomowych, prowadzących do odkryć naukowych. Podstawowe normy związane z klasycznym ideałem naukowca to rzetelność w prowadzeniu badań, dążenie do obiektywnej interpretacji, otwartość w informowaniu o procesie odkrycia naukowego, komunikowanie swoich wyników badań. Praktykowanie tych norm przyczynia się do budowania zaufania w stosunku do tego, czym zajmują się naukowcy. Idealne normy działalności naukowej dotyczą też doskonalenia warsztatu, w tym również ujawniania problemów badawczych przez naukowców, odpowiedzialności za wyniki, wolności w prowadzeniu badań, które mogą zakończyć się poraż-

ką badawczą. W tym kontekście ważna staje się też historia interakcji naukowców, potwierdzających jakość pracy naukowej innych naukowców poprzez współpracę badawczą. Warto również zaznaczyć, że informowanie o własnych porażkach przez naukowców powoduje odmitologizowanie ich samych jako mistrzów, z drugiej strony jednak czyni ich realnymi ludźmi, mającymi prawo do błędu.

Mieliśmy Noc Badacza i mieliśmy całe badania przeprowadzone w zeszłym roku, ale właśnie, co zrobiliśmy, to konkurs na porażkę roku. (...) Ale powiedzmy, że ktoś się czegoś uczy. Wszyscy byliśmy z tego bardzo dumni i wszyscy podchodzili i mówili, że tego się nie spodziewali – że to będzie takie kadzenie sobie. Nie, tylko wymyśleliśmy konkurs na, w cudzysłowie, „porażkę roku”. Mówiliśmy o tych błędach, co się nie udało. I sprawdziło się to rewelacyjnie. (18_archeologia, kognitywistyka)

Modele działań aksjonormatywnych – *kultura de facto*

W świetle wypowiedzi ekspertów w działalności naukowców należy wyróżnić, po pierwsze, **działania racjonalnie instrumentalne**, innymi słowy – celowo-racjonalne, by posłużyć się terminologią zaczerpniętą od Maxa Webera (2002: 18)⁴, przede wszystkim w zakresie **profesjonalizacji zawodu naukowca**. Profesjonalizacja zawodu kształtowana jest głównie przez politykę naukową. Jest to normatywizacja zewnętrzna, wymuszająca i motywująca do działania w określony sposób, celem zdobycia na przykład punktów przekładających się zarówno na awans indywidualny w postaci zdobycia kolejnego stopnia, jak i instytucjonalny w postaci różnych

⁴ Typologia Webera wydaje się bardziej wyczerpująca pod względem uzyskanych danych empirycznych niż typologia Jürgena Habermasa (por. Habermas 2019).

uprawnień i przyznawanych środków finansowych. Dodatkowo, zwracana jest uwaga na zachęty instytucjonalne i grantowe, związane z korzyściami finansowymi prowadzonej działalności badawczej, a także ze współpracą z biznesem, możliwościami komercjalizacji wyników badań, pisaniem prac dyplomowych wdrożeniowych czy upowszechnianiem swoich badań za pośrednictwem mediów w celach zdobycia potencjalnych sponsorów, jak i zwiększenia rozpoznawalności w społeczeństwie. Profesjonalizacja zawodu wymusza troskę o warsztat, w związku z upowszechnianiem dorobku i wchodzeniem w krąg nauki światowej. Inne przykłady podawane przez ekspertów dotyczą zasad dzielenia się wiedzą, profesjonalizacji współpracy z innymi naukowcami, uzgadniania autorstwa artykułów, dobierania się w zespoły, ekonomizacji własnego czasu.

Natomiast, jeżeli dochodzi już do takich decyzji codziennych, to głównym czynnikiem decydującym to jest, czy to się uda opublikować, jak wysoko, w jak dobrym czasopiśmie. (2_fizyka)

Że skoro ewaluacja jest co cztery lata, dziekan ocenia mnie co dwa lata, muszę mieć taką i taką publikację. Potem przy wytwarzaniu wiedzy naukowej muszę postawić taki problem albo mieć taki plan B, żeby mimo wszystko opublikować publikację. (16_filozofia)

Profesjonalizacja nauki może jednak minimalizować twórczość i pasję naukową. W profesjonalizowanym świecie pielęgnowanie w sobie radości z odkrywania staje się trudniejsze w związku z rozliczeniami i wykazywaniem wskaźników.

Naukowiec to jest po prostu takie duże dziecko, które z zachwytem ciągle odkrywa jakieś nowe rzeczy albo dostaje jakieś nowe gadzety, nowe jakieś zabaw-

ki i często te zabawki kosztują miliony złotych. I po prostu z zachwytem rozpakowuje te pudełka i próbuje je zastosować wedle swojej najlepszej wiedzy, ale i takiej, że po prostu, no, zajmuje się tym, bo po prostu sprawia mu to przyjemność. Dopóki to jest, tego typu motywacja, to nic więcej nie potrzeba. To już wszystkie inne rzeczy są jakby poboczne, prawda? Najgorzej jest czy najgorzej – najtrudniejsze jest to, żeby taką motywację cały czas w sobie utrzymać, że naukę robi się tylko dla, jakby, no, celu poznania, dla celu poznania, dla samego takiego funu odkrywania czegośkolwiek. Gorzej jest, gdy to staje się zawodem i jakby w pewien sposób z jednej strony dostajemy za to pieniądze, a z drugiej strony jesteśmy rozliczani z tego, żeby generować pewne wyniki i miary tej naszej aktywności naukowej i tak dalej. Niestety, tu obawiam się, że w wielu przypadkach to zabija taką spontaniczność. Kiedy zaczyna się już bardziej wyrachowanie, żeby zajmować się takimi rzeczami, bo te akurat rzeczy w jakichś tam wskaźnikach są korzystniejsze. Ale to nie jest problem tylko naszej nauki, ale w ogóle jakby, no, filozofia i problem w wielu miejscach na świecie. (13_chemia medyczna)

Drugi typ działań to **działania autoteliczne**, w szczególności w kontekście działań komunikacyjnych naukowców, upowszechniających czy inicjujących dialog i otwartość pomiędzy środowiskiem naukowym a szerszym społeczeństwem. Warto podkreślić, że autoteliczność tych działań tożsama jest raczej z brakiem wsparcia systemowego, instytucjonalnego, pokrywającego koszty takich działań. Co więcej, działania autoteliczne nie przekładają się na awans naukowy, nie są także ujęte w wymiarze czasu pracy naukowców. Podobnie rzecz wygląda z kwestią dydaktyki, która nie przekłada się na promocję danej osoby w systemie, w którym brana jest pod uwagę działalność naukowo-badawcza naukowców.

W kontekście zebranego materiału badawczego z działalnością autoteliczną można wiązać poczucie wolności naukowej i **możliwość podejmowania badań naukowych obarczonych ryzykiem**, stawiania twórczych problemów badawczych, których rozwiązanie może być odroczone w czasie, a co wpisuje się w ideał uprawiania nauki. Problem ten związany jest z modelem finansowania nauki ze środków publicznych, gdzie system rozliczeń nie zakłada tego, że coś może się nie udać w projektach badawczych. Badania obciążone ryzykiem, możliwością porażki, związane z obalaniem hipotez badawczych składają się na *wielogikę nauki*, w której badania naukowe, w szczególności z obszaru R+D, rozciągnięte są w czasie, a wyniki naukowe są niepewne. Z możliwością prowadzenia badań innowacyjnych, ryzykownych wiąże się wymóg zapewnienia badaczom poczucia bezpieczeństwa w zakresie zatrudnienia i finansowania ich działalności, co kontrastowane jest przez ekspertów ze zjawiskiem zdobywania punktów, narzucającym ewaluację pracy naukowców w okresach krótkoterminowych, dwóch-, trzy-letnich cyklach. Dodatkowo, nakłada się na to tryb pracy w projektach badawczych, podejmujących tematy wykonalne w ciągu kilku lat, a zatem niemotywujących do twórczych, przełomowych, ryzykownych, odważnych, rozciągniętych w czasie problemów badawczych. W tym kontekście autoteliczność działalności naukowej przeciwstawiona jest wspomnianej wcześniej działalności racjonalnie instrumentalnej, skoncentrowanej na kalkulacji korzyści czy podejmowaniu strategicznych wyborów współpracy z innymi.

Najważniejszym dla pracy naukowej jest wolność, jest gwarancja, duże poczucie wolności wypowiedzi. Bez tego, no, traci się tę najważniejszą, prawda, motywację sprawiającą i dającą satysfakcję i poczucie, no, takiego sensu w działaniach. (...) To znaczy demotywuje

działanie na rzecz zapotrzebowań różnych instytucji oceniających i potrzeba brania, prawda, tychże kryteriów, które te instytucje nam narzucają. To jest demotywuujące, myślę, dla rozwoju nauki. Natomiast oczywiście jest źródłem, prawda, tego typu zachowań, które, no, raczej ukierunkowują nas w takim, może nie karierowiczostwie, no ale ukierunkowują nas w stylu myślenia, potrzebą dbania o własną karierę, (...) ale ten rodzaj pracy, no, może się skończyć zwłaszcza, gdy ona jest pojmowana twórczo. Zwłaszcza, gdy ktoś chce naprawdę podejmować poważne problemy i nie myśli koniunkturalnie w kategoriach zrobienia, no, habilitacji, tylko i zrobienia jakiegoś tam tytułu naukowego, no to ona jest obciążona ryzykiem, jak ta działalność porażki. Nieudany projekt, no, zwykły błąd, prawda, który, no, jest wpisany w działalność naukową (...). Gdy idzie o tą wolność myślenia, wolność nauki, to bez tego poczucia bezpieczeństwa bardzo ciężko jest od ludzi wymagać podejmowania ryzyka. Ryzyka – twórczość jest związana z ryzykiem i to bardzo dużym. Jak chcesz być twórczy, to musisz wchodzić na nieznanne tereny, prawda. Więc tam możesz się zgubić, tam możesz, prawda, jakoś popełnić błędy i tak dalej i tak dalej i przegrać. I to powinno być wkalkulowane w funkcjonowanie każdego w nauce. (11_socjologia)

Warto podkreślić, że wspomniane przez ekspertów zjawiska *grantozy*, czyli nacisku na finansowanie badań naukowych ze środków zdobywanych konkurencyjnie, i *punktozy*, czyli nacisku na zbieranie punktów w oparciu o działalność w obszarach instytucjonalnie określonych jako tych z najwyższą liczbą punktów (publikowanie w czasopiśmie najwyższej punktowanej, kierownictwo projektów badawczych), wcale nie muszą przeczyć wartościom i normom idealnym. Na przykład wymóg komunikowania badań szerszemu społeczeństwu jest jednym z wytycznych instytucji przyznających granty,

nie tylko polskich, ale i zagranicznych; rzetelność prowadzenia badań i doskonalenie warsztatu naukowo-badawczego jest internalizowane w ramach współpracy zagranicznej i programów stypendialnych, mobilnościowych, co sprzyja z kolei budowaniu zaufania badaczy do siebie nawzajem; wolność badawcza i bezpieczeństwo zatrudnienia zależą od modelu finansowania.

Trzeba tu wymienić również działania **racjonalnie instrumentalnie nieetyczne**, które są konsekwencją instytucjonalnych oczekiwań związanych z konkurencyjnością naukowców i zdobywaniem przez nich punktów. Działania racjonalnie instrumentalnie nieetyczne wiążą się przede wszystkim z modelami wsobności nauki i kariery naukowej w kontekście niskiej mobilności i instytucjonalnego wymogu uprawiania nauki w sposób konkurencyjny. Obserwowalne są tu strategie przetrwania w systemie nauki, które prowadzą do działań nieetycznych, skalkulowanych na przykład na zdobycie większej liczby punktów poprzez publikowanie w gorzej punktowanych czasopismach lokalnych, ale gwarantujących przyjęcie artykułów, aniżeli w najlepszych czasopismach naukowych. Co więcej, zauważalna jest przez ekspertów powtarzalność tematów publikacji przygotowywanych przez niektórych naukowców oraz powielanie podobnych publikacji. Ponadto, zdaniem ekspertów, działalność naukowa przyjmuje niejednokrotnie charakter antyinnovacyjny, zmierzając w kierunku projektów bezpiecznych, sprawdzonych i nierozwijających nauki.

Inne przykłady działań racjonalnie instrumentalnie nieetycznych to manipulowanie danymi, aby wykażać zakładane w projektach wskaźniki, zwielokrotnianie cytowań poprzez tworzenie tak zwanych *spółdzielni wzajemnego cytowania* naukowców z danej

dziedziny, przechwytywanie przypisów, dopasowywanie tematów do zainteresowań promotorów i grantodawców, modyfikowanie tematów albo/i zainteresowań pod kątem zdobycia finansowania czy uczestniczenie w projektach badawczych i wyjazdach konferencyjnych w celach zarobkowych.

To jest jakby w ostatnich latach bardziej widoczne ze względu na sposób parametryzacji – taka pogoń za wskaźnikami oderwanymi od rzeczywistych celów nauki. No, to się charakteryzuje tym, że się zbiera punkciki, tak. Lepiej jest opublikować cztery byle jakie artykuły, których nikt nie czyta, w byle jakich czasopismach niż jeden bardzo dobry w światowym czasopiśmie. (12_telekomunikacja)

Bardzo mocno, bardzo mocno unormowano i to konkretnymi, prawda, takimi liczbowymi, ilościowymi wskaźnikami. Tyle a tyle lat na zrobienie takiego tytułu, tyle a tyle na zrobienie kolejnego, co dwa lata czy co cztery lata oceny pracownicze, potrzeba ilości pewnych punktów, które musisz zdobyć. (...) I wtedy ja nie robię to dlatego, że temat uważam za ciekawy, tylko po to, i to nawet nie dlatego, że się to może komuś przydać w praktyce, tylko żeby w danym czasie zrobić punkty. (...) I bardzo często znowu kończy się na tym, że zamiast faktycznie coś zrobić konkretnego, robimy to po to, żeby ewaluacja wyszła, prawda, żeby te wszystkie wskaźniki, które są założone jako wypełnienie pewne wymagań grantowych, no, zostały tutaj zrealizowane. (11_socjologia)

Działania racjonalnie instrumentalnie nieetyczne to w związku z tym również i fabrykowanie, fałszowanie danych oraz dopuszczanie się plagiatów.

I to ponieważ punkty, punkty, punkty. Nie ważne za co, ważne że punkty. (...) W efekcie tej presji niektórzy nie wytrzymują i co? Plagiaty, tak, wzmożona liczba

plagiatów jest. Być może jest to powiązane z tym, że być może łatwiej je wykrywać, ale też, że więcej osób aplikuje, no nie wytrzymuje i przepisuje, odpisuje – no różne warianty tego powstają. Jest manipulowanie czy tam fabrykowanie danych też. (...) Więc to jest choroba naszej nauki – coraz więcej, częściej się słyszy i to proszę zobaczyć, to nie jest tylko, że studenci dokonują plagiatów. To często pracownicy stopniem doktora albo nawet i wyżej, to nawet rektorzy, prorektorzy, dziekani są łapani na tym. (3_psychologia)

Eksperti twierdzą także, że **możliwości autooczyszczenia się środowiska naukowego z działań nieetycznych są znikome**. Jak podkreślają, sankcje negatywne nie są duże za popełnienie plagiatu, a samo plagiatowanie nie jest powszechnie uznawane za czynność karygodną. Ponadto samo środowisko naukowe nie dąży do samooczyszczenia i panuje przyzwolenie części środowiska naukowego na czynności nieetyczne. Co więcej, uczelnie bronią swoich pracowników, bo w przeciwnym razie duża liczba osób byłaby poszkodowana i wprowadziłoby to niepokój w środowisku naukowym.

Niestety, Polska wygląda gorzej na tym tle. I to nie tylko dlatego, że zdarzają się zachowania nieetyczne – w szczególności tutaj myślę o plagiatach – ale przede wszystkim ze względu na niedostateczną reakcję środowiska naukowego na przejawy nieuczciwości. To się zmienia na lepsze w ostatnich latach, ale nie do końca. To znaczy, generalnie jest tak, jeżeli ktoś zostanie złapany w świecie – w cywilizowanym świecie, powiedzmy, (...) jeżeli ktoś zostanie złapany na plagiacie, tak, na przepisywaniu cudzych rzeczy, to jest usuwany ze środowiska. (...) To normalnie tacy ludzie są wyrzucani poza nawias przez własne środowisko. A u nas nie. U nas okazuje się, że można być profesorem, rektorem, który dokonuje jakichś dramatycznych plagiatów, i on nadal jest w środowisku.

Tam się robi jakiś szum, zamieszanie, a potem ta sprawa rozchodzi się po kościach. (12_telekomunikacja)

Czasami z powodów osobowych, ponieważ ta osoba ma jakieś miejsce w hierarchii akademickiej. Być może chodzi również o to, że gdyby uruchomić cały taki proces samooczyszczenia, to duża część osób byłaby poszkodowana. Być może również chodzi o to, że wprowadziłoby to bardzo zamieszenie i niepokój w środowisku, które do pewnego stopnia jest ustabilizowane. Tutaj, jak mówiliśmy, hierarchicznie ustabilizowane. (...) Przy czym, oczywiście, należy dookreślić, nie całe środowisko jest takie, natomiast z pewnością brakuje jakiegoś takiego powszechnego potępienia. (4_historia)

W związku z tym eksperci mówią o **kryzysie norm i wartości** w systemie nauki, **anomii w kontekście łamania norm idealnych** w uprawianiu nauki. Obserwowalna jest tendencja do zajmowania pozycji pasywnej przez środowisko naukowe, czyli do niezabierania głosu przez naukowców w obliczu wyżej naświetlonych problemów. Środowisko naukowe jest środowiskiem zhierarchizowanym, konserwatywnym, w którym widoczne są sprzeczne interesy między różnymi grupami naukowców.

Środowisko wie, jakie są problemy i je prawidłowo identyfikuje – środowisko naukowe, prawda. Problem jest tylko taki, że środowisko nie jest w stanie wypracować spójnej strategii, żeby z tymi problemami walczyć. To jest moim zdaniem też taka poważna słabość polskiej nauki, że my nie jesteśmy w stanie zaproponować jakichś rozwiązań albo nie zgadzamy się co do tych rozwiązań. Rozwiązań jest dużo, jest dużo różnych środowisk i konfliktów interesów, i te, mimo że wiemy, co jest źle, i na dobrą sprawę zgadzalibyśmy się co do tego, w jakim kierunku miałyby te zmiany pójść, to zawsze się wywracamy na tych szczegóło-

wych rozwiązaniach i w efekcie wybieramy jakąś drogę półśrodków, które do tego celu nie prowadzą. To już jest taka moja obserwacja, już przez 20 lat bycia naukowcem. (...) Problem jest tylko taki, że nie jesteśmy w stanie jako środowisko zaproponować jakichś dla niektórych bolesnych rozwiązań. To, przypuszczam, to jest właśnie ten, taka moja diagnoza. I już od wielu lat – tak jak mówiliśmy na samym początku – ciągle są prowadzone jakieś zmiany. Natomiast te zmiany zatrzymują się w połowie. I w związku z tym generują dużo zmian, dużo chaosu, natomiast nie rozwiązują, nie dają wartości dodanej, którą mogłyby dać, gdyby były przeprowadzone bardziej boleśnie, ale do końca. (13_chemia medyczna)

Natomiast, jeśli chodzi o kontekst, no to niestety ja dostrzegam, że mamy do czynienia z tym, co nazywał Durkheim anomią, czyli świadomym łamaniem pewnych norm, mamy do czynienia z tym, co Kozyr nazywał kleptomanią intelektualną, podkradaniem czyjejś myśli. (...) Być może to jest taki okres, gdzie jest – ja to tak nazywam – wzmożony okres wzmożonego oddziaływania prawa. A potem dopiero wykształcimy sobie takie mechanizmy, które znów przywrócą obyczaj (...). Ale zasmucające jest to, że po prostu nie ma ruchu, nie? Znaczy, że ludzie nie zabierają głosu, nie idą na starcie. (1_socjologia)

Mobilność naukowa a ścierające się normy uprawiania nauki

Modele mobilnościowe to modele ruchliwości naukowej naukowców w kontekście zmian miejsc zatrudnienia po uzyskaniu kolejnych stopni naukowych, jak i stypendiów wyjazdowych oraz wizyt naukowych w różnych ośrodkach na świecie. W perspektywie zebranego materiału badawczego można wyróżnić, po pierwsze, model wsobny nauki, czyli brak lub znikomy stopień mobilności

wśród polskich naukowców, jak i również brak otwarcia na zatrudnianie osób z zagranicy, po drugie, model wymuszonej mobilności, zwłaszcza po doktoracie, po trzecie, model wyjazdów zagranicznych i rzadkich powrotów polskich naukowców lub naukowców powracających, ale zmieniających ścieżkę kariery. Należy tu też wspomnieć o przyjazdach naukowców zagranicznych pozostających w Polsce na krótki okres.

Model braku mobilności – **model wsobny**, *tradycji kiszzenia się w tym samym miejscu, zamkniętych zespołów uczelni, w których właśnie nie ma mobilności, nie ma tradycji przepływu świeżej krwi* – oznacza kontynuację kariery naukowej w ramach tej samej uczelni, co ma negatywny wpływ na jakość nauki i wymianę kultury organizacyjnej ze względu na małe zróżnicowanie naukowców. Model wsobny można rozważać na poziomie braku mobilności wewnątrz krajowej i zagranicznej. Ponadto, w szczególności w odniesieniu do nauk społecznych i humanistycznych, charakterystyczny jest brak znajomości języków obcych, zwłaszcza języka angielskiego, głównie w grupie osób starszych (por. Bujnicki, Hasiów-Jaroszevska, Wierzchoń 2015).

To, że większość osób, które rozpoczynają karierę naukową, tak naprawdę tę karierę kontynuują w tej samej uczelni, w której studiowało albo rozpoczęło tę karierę. Więc ta mobilność jest bardzo mała. To też ma negatywny wpływ na jakość nauki, ale też pewnie na wymianę kultury organizacyjnej. Bo to zróżnicowanie jest zbyt małe, a taka mobilność ma pozytywny wpływ, patrząc na naukowców, którzy na przykład wracają na naszą uczelnię z zagranicy i jak bardzo ich podejście – chociażby do współpracy z biznesem, różni się od podejścia wielu naukowców, którzy nie mają doświadczenia z uczelni zagranicznych, szczególnie tam amerykańskich czy brytyjskich. (10_zarządzanie)

W porównaniu do niektórych krajów europejskich polscy naukowcy nie są zbyt mobilni. Proszę zwrócić uwagę, że w niektórych krajach jest na przykład zakaz robienia doktoratu tam, gdzie się studiowało albo zakaz dalszej pracy naukowej w miejscu, gdzie się zrobiło doktorat. (...) Tutaj, powiedziałbym, hierarchiczność, konserwatyzm, niechęć do zmian, zwłaszcza w przypadku starszej części przedstawicieli świata nauki. Natomiast, jeżeli chodzi o młodych naukowców, to większe nastawienie na konkurencyjność, na własny dorobek naukowy, ale tylko częściowe nastawienie do mobilności. Część młodych naukowców jednak chciałaby całe życie być związana z jednym ośrodkiem naukowym, co we współczesnym świecie jest raczej niemożliwe, jeżeli ktoś chce być dobry w tym zawodzie. (4_historia)

Eksperci wskazują, że pozostawanie w jednym miejscu pracy wiąże się z planami zakładania rodziny, budowania swojego życia prywatnego. W związku z tym mobilność naukowa może kolidować z prywatnymi planami życiowymi młodych naukowców.

Na przykład musimy poświęcić pewien spokój na przykład i, powiedzmy sobie, nawet sprawy rodzinne, nie mówię całkowicie, ale jakby utrudnić sobie życie przez to wymuszenie mobilności, co utrudnia oczywiście życie czy rodzinie, czy młodym ludziom, tak. Ale dla dobra pewne rzeczy trzeba zrobić tak. No i tak dalej, i tak dalej, tak. I tu niestety ta gotowość dla poświęceń interesu indywidualnego, krótkoterminowo rozumianego, dla interesu ogólnego, jest strasznie mała. (12_telekomunikacja)

Warto zaznaczyć również, że dla modelu wsobnego charakterystyczny jest też brak otwarcia na współpracę z naukowcami z zagranicy w wymiarze instytucjonalnym. Uczelnie nie wspierają tu przyjazdów

naukowców z zagranicy, zaś naukowcy krajowi postrzegają przyjazdy innych naukowców jako naruszenie ich interesów. Eksperti twierdzą też, że rozwijanie networkingu naukowego – sieciowania się, nawiązywania współpracy z innymi naukowcami – jest rozłożone w czasie, przy czym wymogiem konstytutywnym zawiązywania współpracy są możliwości mobilnościowe. Według ekspertów uczelnie powinny ułatwiać tego typu współpracę, na przykład poprzez upraszczanie procedur formalno-administracyjnych, aby wpływać na zmiany instytucjonalne oraz mentalne pracowników uczelni.

Na idee, ale również na otwarcie na nowe osoby, na to w ogóle jakby, no, przeredefiniowanie takiego dotychczas obowiązującego paradygmatu, że, no, rozwijamy się, że tak powiem, wsobnie, że wśród naszych doktorantów, naszych studentów wybieramy sobie kandydatów na doktorat, wśród wybranych doktorantów wybieramy sobie tych, którzy będą u nas pracować i ci młodzi doktorzy będą kontynuować to, co robił do tej pory profesor. I później przejmą jego rolę i będą dalej kontynuować te rzeczy. To jest – tak jak mówię – nauka zmienia się tak szybko, że ten model nie działa. Trzeba mieć jak najwięcej kontaktów z innymi, żeby w pewnym momencie zdać sobie sprawę, że być może taka ścieżka czy takie badania naukowe już nie są tak modne, a za to są modne zupełnie inne. To jest tego typu zamknięcie, więc nawet nie na idee, ale również zamknięcie na pewne osoby, na pewne inne modele funkcjonowania nauki. (...) Większość osób jeszcze ciągle patrzy na to jak na coś bardzo podejrzanego, jak zwykle patrzy się na coś nowego z podejrzliwością, że może przynieść zmiany na gorsze, naruszyć czyjeś interesy i tak dalej. Bo rzeczywiście narusza. (13_chemia medyczna)

Kolejny model to **wymuszona mobilność**, zwłaszcza po doktoracie. Jest to model hipotetyczny, ale

warto o nim wspomnieć jako o modelu możliwym do realizowania w Polsce.

Próbuje się jakoś tam mówić o tym wymuszaniu właśnie mobilności po okresie doktoratu, żeby nie można było być, zostać zatrudnionym na macierzystej właśnie jednostce. (28_socjologia)

Natomiast w krajach europejskich była jednak taka tradycja kieszonienia się w tym samym miejscu i Niemcy nie mogli wymusić przez wiele lat po dobru mobilności i wprowadzili przed laty system taki, że doktoranci, że ktoś, kto zrobi doktorat na danej uczelni, to przez sześć lat nie może się na niej ubiegać o stanowisko. (12_telekomunikacja)

Następny, trzeci model mobilnościowy podkreślony przez ekspertów, dotyczy **wyjazdów zagranicznych polskich naukowców, którzy rzadko wracają** ze względu na odmienną kulturę pracy naukowej w uczelniach zagranicznych – głównie amerykańskich czy brytyjskich. Inną podgrupę stanowią naukowcy, którzy po przyjeździe z powrotem do Polski **decydują się przeorganizować swoją karierę zawodową** i rozwijać się w obszarze biznesowym ze względu na nadmiar formalności związany na przykład ze zleceniami i z zamówieniami.

Natomiast naszych wyjeżdża coraz więcej i to z jednej strony jest to dobre, bo, oczywiście, jada, robią karierę – często naukową – uczą się, widzą inny świat, ale problem jest taki, że rzadko wracają. Bo wracają do tych zamkniętych zespołów uczelni, w których właśnie nie ma mobilności, nie ma tradycji przepływu świeżej krwi, na których patrzy się nieufnie jak przyjeżdżają, to potem się wymądrzają tacy. Jak się było dwa lata na Uniwersytecie Harvarda i przyjeżdża, to będzie nam mówił, co my mamy robić w Polsce, a my to wiemy najlepiej. (12_telekomunikacja)

Znam przypadek dramatyczny chłopaka bardzo zdolnego, fizyka, wybitnego, który zrobił doktorat, wyjechał, miał ogromne osiągnięcia. Wrócił do Polski, ale porzucił naukę. Został biznesmenem, ponieważ musiał załatwiać jakieś drobiazgi. Czyli utknął w takich drobiazgach. W dalszym ciągu jest problem ze zleceniami, z zamówieniami. Uczni muszą czekać, a w tym czasie nauka nie czeka. To jest rywalizacja, szybka rywalizacja. (19_dziennikarstwo naukowe)

I jeśli chodzi o to zamknięcie, że proszę też zwrócić uwagę, jak trudno jest wielu osobom z zagranicy tutaj w jakiś sposób się znaleźć naukowo, gdyby chcieli wrócić. Nie mamy zbyt dużo otwartych konkursów, nie mamy zbyt dużo miejsc, gdzie taka osoba z wybitnymi osiągnięciami mogłaby przyjść do Polski i rozpocząć pracę. Nie ma, nie ma po prostu takich środowisk, które są otwarte na tego typu inicjatywy bądź na ludzi, którzy w ten sposób by przychodzili do, no, chcieliby pracować, kontynuować jakąś swoją pracę głównie w Polsce. (13_chemia medyczna)

Ostatni wyszczególniony model mobilnościowy to **przyjazdy naukowców zagranicznych, ale pozostających na krótko** w Polsce, co wiąże się z niewielką atrakcyjnością naukową polskich zespołów badawczych, choć zdarzają się tu wyjątki.

To znaczy, do nas też przyjeżdżają naukowcy ze świata, ale rzadko na dłużej. Nie mówię o jakichś wizytach kilkudniowych, bo to nie o to chodzi. Ale ktoś, kto by tu siedział parę miesięcy czy parę lat, to jest niewiele osób. (12_telekomunikacja)

Nie jesteśmy też tak postrzegani za granicą jako jakieś takie bardzo atrakcyjne miejsce naukowe, więc niewiele jest osób, które z zagranicy chciałoby przyjeżdżać do Polski, choć są wyjątki i tutaj jest parę pozytywnych przykładów. (13_chemia medyczna)

Modele aksjonormatywne – wnioski z badań

W perspektywie zebranego materiału badawczego można sformułować wniosek o **ścierających się modelach uprawiania nauki**, jednocześnie pokazujących **odmienne normy i wartości charakteryzujące działania naukowców**. Są to z jednej strony modele **deklaratywne**, wzorcowo normatywne, zapisane w różnych kodeksach etyki i statutach uczelnianych, z drugiej zaś modele *kultur de facto, praktyk życia*, determinowane przez polityki naukowe oraz postawy aksjonormatywne samych naukowców. Eksperti mówią o **modelach proparametrycznych i antyparametrycznych** w kontekście finansowania nauki i oceniania działalności naukowej, o **modelach nauki akademickiej i postakademickiej**, różnicujących naukowców w zakresie organizacji pracy naukowej, mobilności naukowej, współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym i komunikowania odkryć naukowych.

W kontekście modeli *kultur de facto* można wydzielić trzy ogólne modele działań aksjonormatywnych naukowców. Po pierwsze, są to **działania racjonalnie instrumentalne** związane ściśle z profesjonalizacją zawodu naukowca, rozwojem modelu grantowego, rozliczalnością przedsięwzięć naukowych, próbą powrotu do kompetencji badawczych. Po drugie, **działania autoteliczne**, związane przede wszystkim z wolnością i twórczością naukową niepodporządkowaną dominacji wykazywania wskaźników, krótkoterminową ewaluacją naukowców i presją zdobywania punktów w celu awansowania czy utrzymania się w systemie nauki. Działania autoteliczne uprawiania nauki dla samej nauki to również działania związane z demokratyzacją nauki oraz komunikowaniem nauki szerszemu społeczeństwu. Są to działania autoteliczne, ponieważ brakuje dłu-

goterminowanego wsparcia systemowego, w tym instytucjonalnego po stronie na przykład uczelni, jak i finansowego, aby naukowcy czuli się zmotywowani do podejmowania takich działań. Jak zaznaczono wcześniej, działania autoteliczne wynikają raczej z indywidualnej pasji i potrzeby społecznej samych naukowców. Po trzecie, można wyróżnić działania **racjonalnie instrumentalnie nieetyczne**. Są to działania dokonywane ze świadomością łamania norm idealnych, co eksperci określają mianem **anomalii** – kryzysem kulturowania naukowych norm i wartości. Zdaniem ekspertów sytuacja ta jest wynikiem instytucjonalnej presji zdobywania punktów, sformalizowania kariery naukowej oraz lenistwa i zanikania elementarnych norm wśród naukowców, którzy na przykład dopuszczają się plagiatów. Przykłady działań racjonalnie instrumentalnie nieetycznych to obserwowane strategie przetrwania w systemie nauki, ewaluacja projektów naukowych pod kątem wykazywania wskaźników, a nie ich wartości naukowej, fabrykowania i fałszowania danych. Eksperti mówią tu o niewielkim poziomie samooczyszczenia się środowiska naukowego, jak i znikomym ostracyzmie środowiskowym wobec osób łamiących normy w systemie nauki.

Modele mobilnościowe wiążą się z modelami uprawiania nauki. Model braku mobilności, **wsobności w uprawianiu nauki**, będący wyrazem zakorzenienia rodzinno-instytucjonalnego jest modelem osadzonym w wymiarze prywatnych planów, jak i rozwoju kariery zawężonej jedynie do uczelni macierzystej. Znikome otwarcie, zarówno instytucjonalne, jak i mentalnościowe, na przyjazdy osób z zagranicy na dłuższe pobyty naukowe jest związane z **brakiem instytucjonalnego rozumienia, w jaki sposób buduje się sieci współpracy naukowej**. Zdaniem ekspertów jest to konsekwencja umasowienia uczelni i normatywnej deinstytucjo-

nalizacji misji badawczej oraz indywidualnej ochrony własnych interesów w obawie przed konkurencyjnością naukową ze strony naukowców, którzy wyjeżdżali na staże zagraniczne, na przykład do uczelni amerykańskich czy brytyjskich. Natomiast, zdaniem ekspertów, naukowcy, którzy wyjeżdżają na uczelnie zagraniczne, z jednej strony **nie chcą wracać do wsobnie rozwijających się instytutów naukowych**, z drugiej zaś **nie są mile widziani** przez tych, którzy nie są mobilni naukowo. Ponadto naukowcy po pobytach zagranicznych inaczej postrzegają współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym, która to jest traktowana jako wartość dodana w przeciwieństwie do negatywnego odbioru przez tych, którzy nie są mobilni naukowo. Oprócz tego mobilni naukowcy są bardziej otwarci na współpracę z innymi zespołami naukowymi, są nastawieni bardziej interdyscyplinarnie i przedsiębiorczo w organizowaniu wyjazdów naukowych. Warto dodać, że naukowcy z zagranicy **raczej nie postrzegają uczelni polskich jako atrakcyjnych pod względem naukowym**, choć eksperci obserwują pozytywne pojedyncze przykłady zatrudniania naukowców zagranicznych.

Model anomii w systemie nauki w Polsce

Pojęcie anomii odnosi się do czasu rozregulowania aksjonormatywnego i odchodzenia od wcześniej ustalonych norm kulturowych, co skutkuje problemami adaptacyjnymi i skłonnościami do działań dewiacyjnych (Durkheim 1999: 447–471; Szafraniec 2000: 32). W świetle przeprowadzonych badań są to strategie przetrwania, działania racjonalnie instrumentalnie nieetyczne, w tym polegające na fałszowaniu danych i dopuszczaniu się plagiatów, stosowaniu uczelnianego mobbingu wykorzystującego hierarchie władzy czy działania polegające na ustawianiu konkursów. Ze względu na jakościowy charakter ba-

dań nie określa się skali modelu anomii w systemie nauki, aczkolwiek zidentyfikowane kategorie mogą być pomocne w kolejnych badaniach ilościowych.

Anomia jest zjawiskiem bardzo zróżnicowanym i może być odmiennie opisywana w zależności od analizowanego systemu⁵. Na przykład, podążając za Robertem Mertonem (1938: 672–682 za Szafraniec 2000; Sztompka 2005: 276–285), źródła anomii pojawiają się w sytuacjach niewystarczającej dostępności środków instytucjonalnych na realizację celów kulturowych. W kontekście niniejszych badań wskazano na niedofinansowanie nauki, w tym również na niski wskaźnik sukcesu w ubieganiu się o granty, jako niewystarczające środki instytucjonalne na realizację celu uprawiania nauki. Jón Gunnar Bernburg podsumowuje teorię anomii jako egzemplifikację orientacji na neoliberalny sukces dywersyfikujący jednostki (Bernburg 2019). Na podstawie badań można postawić tezę, że neoliberalny kierunek reform w systemie nauki w Polsce wywołuje presję sukcesu naukowego definiowanego liczbą publikacji i projektów naukowych, co bardzo różnicuje naukowców w kategoriach awansu i prestiżu. Dalsze badania są konieczne, aby ustalić związek pomiędzy tendencją do bycia *singlem naukowym*, w szczególności w naukach społecznych i humanistycznych, a łamaniem idealnych norm naukowych w Polsce (por. Braxton 1993).

Z problemem niskiego wskaźnika sukcesu, czyli niewystarczającej dostępności środków instytucjonalnych na pokrywanie działalności badawczej wszystkich naukowców, wiąże się stopień zaangażowania w cele kulturowe (naukowe) przy jednoczesnej akceptacji instytucjonalnych norm. Jak wskazują prze-

⁵ Zob. „Anomie” (<https://www.sciencedirect.com/topics/social-sciences/anomie> [dostęp 19 grudnia 2020 r.]).

prorowadzone badania, można mówić o rozbieżnych modelach, na przykład proparametrycznych i antyparametrycznych, liberalnych i feudalnych, jak i działaniach kontestujących instytucjonalne normy publikowania w najwyższej punktowanych czasopi-smach, krytykowaniu modelu grantowego przez naukowców, a także nowych koncepcjach doktoratów wdrożeniowych, dużych doktoratów oraz niewielkim uczestnictwie naukowców w debatach reformujących system nauki. Te rozbieżności mają znaczenie zarówno z punktu widzenia podejmowanych działań, jak i realizowanych celów.

Model anomii w systemie nauki w Polsce jest konsekwencją szybko zmieniającej się polityki naukowej, innymi słowy – normatywizacji systemowej, jak i poziomu finansowania badań. W kontekście analizowanego systemu nauki byłoby to niewystarczające finansowanie możliwości prowadzenia badań naukowych, skutkujące niskim wskaźnikiem sukcesu w otrzymywaniu grantów⁶. Ponadto cel kulturowy systemu nauki, jakim jest prowadzenie innowacyjnych badań, zaburzony jest w kontekście normatywnego przyzwolenia na atomizację instytucjonalną⁷, która czyni poszczególne grupy naukowców jeszcze bardziej zamkniętymi na współpracę z innymi, blokując przepływ informacji, pracę zespołową czy hamując interdyscyplinarność. Specjalizacja nauki, jak i atomizacja instytucjonalna naukowców prowadzą do zaniku solidarności wśród naukowców, dodatkowo podzielonych na tych, którzy byli w stanie zaadaptować się do reguł kultury grantowej, jak i na tych, którzy nie uprawiają nauki w sposób konkurencyjny; na tych, którzy są samodzielnymi pracow-

nikami naukowymi i w związku z tym są bezpieczni w systemie nauki, jak i tych, którzy są niesamodzielnymi pracownikami naukowymi i podlegają presji ocen oraz nie mają poczucia bezpieczeństwa zatrudnienia w systemie nauki. Na aspekt specjalizacji, i tym samym izolowania się naukowców, co prowadzi w konsekwencji do braku solidarności między naukowcami, zwracał uwagę Durkheim w analizach społecznych podziałów pracy, określając je „anomicznymi podziałami pracy” (Durkheim 1999: 451–452). Przeciwnieństwem tej sytuacji są kwestie konsolidacji instytucjonalnej naukowców celem grupowania najlepszych badaczy w ramach jednej jednostki naukowej. Aspekt ten podejmuje również Durkheim, podążając za Augustem Comtem, wskazując na rolę państwa w zapobieganiu rozpraszania idei i tym samym hamowaniu postępu społecznego (Durkheim 1999: 453, 468–469), a w omawianym kontekście naukowym – hamowaniu rozwoju innowacyjnych badań w związku z rozproszeniem instytucjonalno-geograficznym naukowców.

Podsumowanie

Zaprezentowane w artykule wnioski badawcze wzbogacają wiedzę na temat współczesnych deskryptywnych wartości i norm w systemie nauki w Polsce. Przegląd literatury z zakresu socjologii nauki w Polsce – w kontekście wartości i norm w środowisku akademickim – odsyła przede wszystkim do nagłaśnianych zjawisk patologicznych, jak plagiaty, ustawiane konkursy w tak zwanym systemie feudalnym, nepotyzm, rekrutacja negatywna, marnotrawienie publicznych pieniędzy związane z nieefektywnym zarządzaniem (Goćkowski 1994; Szubka 2008; Wieczorek 2011: 6–56).

Podsumowując, artykuł kończy się wnioskiem o wpływie polityki naukowej na system wartości i norm reali-

⁶ Zob. Statystyki konkursów Narodowego Centrum Nauki (http://ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/statystyki/NCN_statystyki_2017.pdf [dostęp 24 listopada 2019 r.]).

⁷ Pojęcie atomizacji instytucjonalnej dotyczy modelu organizacji nauki i pochodzi z tych samych badań.

zowanych przez naukowców poprzez kształtowanie systemu finansowego, szczególnie systemu grantowego i parametryzacji osiągnięć, determinujących także kariery naukowe, a tym samym – przedsięwzięcia naukowe. Na podstawie zebranego materiału badawczego można obserwować zróżnicowanie realizowanych norm w systemie nauki, czyli zróżnicowanie sposobów działań naukowców. Zmiana norm i wartości instytucjonalizowana jest odgórnie, poprzez reformy polityki naukowej. Wyniki badań wskazują na potrzebę wymuszania zmian normatywnych w celu uczynienia sposobu uprawiania nauki bardziej globalnym i tym samym konkurencyjnym.

Polityka naukowa może wpływać hamująco na rozwój naukowy poprzez, na przykład, szybkie wdrażanie modelu wysoko konkurencyjnego w uzyski-

waniu wysokiej liczby punktów i uprawianiu nauki w modelu grantowym w systemie, który nie jest normatywnie do tego przygotowany, poprzez łączenie stanowisk naukowych ze stanowiskami dydaktycznymi, promowanie bezpiecznych naukowo badań, czyli niezwiązanych z ryzykiem porażki naukowej, albo wspomagająco poprzez odciążanie pracowników naukowych od obowiązków administracyjnych, zwiększanie nakładów na naukę i tym samym podnoszenie wskaźnika sukcesu w aplikowaniu o granty i promocję odważnych, a zarazem innowacyjnych projektów badawczych w kontekście stabilnej i długoterminowej polityki naukowej promującej dobre praktyki. Na podstawie badań można również sformułować wnioski o konieczności interwencji polityki naukowej w instytucjonalizacji globalnych norm w uprawianiu nauki w Polsce.

Bibliografia

Braxton John M. (1993) *Deviancy from the Norms of Science: The Effects of Anomie and Alienation in the Academic Profession*. „Research in Higher Education”, vol. 34, no. 2, s. 213–228.

Bernburg Jón Gunnar (2019) *Anomie Theory*. „Oxford Research Encyclopedia of Criminology and Criminal Justice” [dostęp 1 maja 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <https://www.researchgate.net/publication/332057713_Anomie_Theory_Oxford_Research_Encyclopedia_of_Criminology_and_Criminal_Justice>.

Bujnicki Janusz M., Hasiów-Jaroszewska Beata, Wierzchoń Michał, red. (2015) *Ekspertyza mobilności polskich naukowców*. Warszawa: PAN [dostęp 21 lipca 2020 r.]. Dostępny w Internecie: <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/20271/bujnicki_hasiow-jaroszewska_wierzchon_ekspertyza_mobilnosc_i_polskich_naukowcow.pdf?sequence=1&isAllowed=y>.

Durkheim Émile (1999) *O podziale pracy społecznej*. Przełożył Krzysztof Wakar. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Funtowicz Silvio O., Ravetz Jerome R. (1991) *A new scientific methodology for global environmental issues* [w:] Robert Costanza, ed., *Ecological economies: The science and management of sustainability*. Nowy Jork: Columbia University Press, s. 137–152.

Funtowicz Silvio O., Jerome R. Ravetz (1993) *Science for the post-normal age*. „Futures”, vol. 25, s. 739–755.

Gibbons Michael (1994) *Transfer sciences: Management of distributed knowledge production*. „Empirica”, vol. 21, s. 259–270.

Goćkowski Janusz, red. (1994) *Patologia i terapia życia naukowego*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.

Habermas Jürgen (2019) *Teoria działania komunikacyjnego*, tom 1. Przełożył Andrzej Maciej Kaniowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Hałas Elżbieta (2016) *Refleksyjny podmiot w świecie społecznym. O paradygmacie i założeniach socjologii interpretacyjnej*. „Roczniki Nauk Społecznych”, t. 8(44), nr 4, s. 35–50.

Jedlikowska Dorota (w druku) *Analiza tematyczna wybranych artykułów naukowców*. „Zagadnienia Naukoznawstwa”.

Kobylarek Aleksander (2016) *Uniwersytet wobec konieczności paradygmatycznej zmiany*. Wrocław: Argi.

Konecki Krzysztof T. (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kwiek Marek (2010) *Transformacje uniwersytetu. Zmiany instytucjonalne i ewolucje polityki edukacyjnej w Europie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Kwiek Marek (2015) *Podzielony uniwersytet. Od deinstytucjonalizacji do reinstytucjonalizacji misji badawczej polskich uczelni*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 2(46), s. 41–74.

Merton Robert K. (1973) *The Sociology of Science. Theoretical and Empirical Investigations*. Chicago, London: University Chicago Press.

Musiał Kazimierz (2013) *Uniwersytet na miarę swego czasu. Transformacja społeczna w dobie postindustrialnej a zmiany w szkolnictwie wyższym krajów nordyckich*. Gdańsk: słowo/obraz/terytoria.

Szafraniec Krystyna (2000) *Anomia* [w:] Witold Morawski i in., red., *Encyklopedia Socjologii*, tom 1. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 32–35.

Sztompka Piotr (2005) *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Sztompka Piotr (2007) *Trust in Science: Robert K. Merton's Inspirations*. „Journal of Classical Sociology”, vol. 7, no. 2, s. 211–220.

Szubka Tadeusz (2008) *Patologie nauki polskiej*. „Diametricos”, czerwiec 2008, t. 16, s. 118–121 [dostęp 21 lipca 2020 r.]. Dostępny w Internecie: <file:///C:/Users/user/Downloads/307-Article%20Text-587-1-10-20131130.pdf>.

Turnpenny John, Jones Mavis, Lorenzoni Irene (2011) *Where Now for Post-Normal Science? A Critical Review of its Development, Definitions and Uses, Science*. „Technology & Human Values”, vol. 36, no. 3, s. 287–306.

Weber Max (2002) *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Przełożyła Dorota Lachowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wieczorek Józef (2011) *Patologie akademickie pod lupą NFA. Monitoring patologii polskiego środowiska akademickiego w 2011 roku*. Kraków: Niezależne Forum Akademickie [dostęp 21 lipca 2020 r.]. Dostępny w Internecie: <https://nfaetyka.files.wordpress.com/2012/01/patologie-akademickie-pod-lupc485-nfa.pdf>.

Znaniecki Florian (2008) *Metoda socjologii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Cytowanie

Jedlikowska Dorota (2021) *Modele aksjonormatywne w systemie nauki w Polsce. Socjologiczna perspektywa anomii*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 26–43 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.02>

Axionormative Models in the System of Science in Poland. The Sociological Perspective of Anomie

Abstract: The article raises the problem of conflicting axionormative models, diagnosing the phenomenon of anomie in the system of science in Poland. The content of the paper is based on in-depth interviews with experts who work in the system of science (scientists, research project leaders, scientific editors-in-chief) and experts who cooperate with scientists (scientific journalists, administrative management staff). The article recalls the concepts of post-academic and post-normal science, ethical “declarative” models, as well as diverse models of “factual” cultures, demonstrated in many ethical and non-ethical actions. The article identifies areas of normative contrasts related to scientific policies which correspond with the processes of science globalization, as well as ways of doing research, additionally determined by scientific mobility. The presented paper deepens the understanding of the changing normative patterns in the system of science from the grassroots perspective, with the application of the humanistic coefficient.

Keywords: axionormative models, anomie, system of science, Poland, grounded theory methodology, sociology of science, humanistic coefficient

„Spokojnie, jestem grzeczny”.

Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania

Alicja Pałęcka 
Uniwersytet Warszawski

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.03>

Słowa kluczowe:

molestowanie seksualne, teren badawczy, kultura akademicka, strategie osób badanych

Abstrakt: Celem artykułu jest uwidocznienie przemocy doświadczanej w terenie przez badaczki i badaczy. Po pierwsze, przemoc bywa częścią pracy w terenie i jako taka może podlegać analizie. Po drugie, przemilczanie jej wzmacnia szkodliwe aspekty kultury akademickiej, w której problemy związane z przynależnością do grup mniejszościowych (w tym problemy kobiet w akademii) pozostają niewidoczne. W konsekwencji instytucje badawcze nie wypracowują mechanizmów wsparcia dla osób doświadczających przemocy, a badacze i badaczki nie są przygotowane na tego rodzaju trudności. Analizuję trzy przypadki molestowania seksualnego, którego doświadczyłam w terenie. Interpretuję je jako jedną ze strategii przyjmowanych przez uczestników badań podczas wywiadu dla zyskania władzy lub kontroli nad sytuacją.

Alicja Pałęcka, mgr, doktorantka w Katedrze Socjologii Ekonomicznej i Spraw Publicznych na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie realizuje badanie dotyczące norm i znaczenia pracy. Zajmuje się socjologią pracy i etyką badań jakościowych. Współorganizatorka Spotkań Badaczek przy WS UW.

Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Ekonomicznej i Spraw Publicznych
Wydział Socjologii, Uniwersytet Warszawski
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
pokój 306
e-mail: a.palecka@is.uw.edu.pl

Od około dziesięciu lat realizuję badania jakościowe, a więc zajmuję się, między innymi, wchodzeniem w relacje z ludźmi. Relacje te trwają zazwyczaj zaledwie kilka godzin, jedynie czasami kilka dni, tygodni lub miesięcy. Zawsze jednak wymagają uważności i ostrożności oraz swego rodzaju zarządzania zakresem kontroli i sprawczości obu stron spotkania w dążeniu do relacji równej, partnerskiej. W artykule¹ opisuję trzy sytuacje, w których utraciłam

¹ Artykuł powstał w ramach projektów finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki: „Negocjowanie norm

kontrolę i sprawczość na rzecz rozmówców – mężczyzn, którzy molestowali mnie seksualnie podczas wywiadów. Molestowanie interpretuję jako strategię oporu mężczyzn, uczestników badań, wobec sytuacji badania, w której zazwyczaj to badaczka ma więcej kontroli. Ta męska strategia możliwa jest dzięki nierównym pozycjom badaczki i rozmówcy w hierarchii płci.

Celem tego artykułu jest wskazanie przemocy, zwłaszcza przemocy seksualnej, jako jednego z problemów, z którymi mierzą się badaczki i badacze w terenie. Polskojęzyczne refleksyjne omówienia praktycznych i etycznych trudności badań jakościowych, w których problematyzowane są tożsamości i pozycja badaczek i badaczy, pojawiają się regularnie między innymi na łamach tego czasopisma (np. Męćfal 2016; Surmiak 2016; Golczyńska-Grondas 2019). Molestowanie seksualne w terenie nie zostało jednak do tej pory omówione w polskojęzycznej literaturze socjologicznej. Tymczasem przemoc seksualna jest jednym z ryzyk, na które badaczki jakościowe są wystawione w swojej codziennej pracy. To, jak sobie z nim radzą, jest uzależnione nie tylko od ich osobistych umiejętności i dyspozycji, ale też od środowiska zawodowego, w którym funkcjonują oraz od przygotowania instytucji badawczych do wspierania osób doświadczających przemocy w pracy.

W ujęciu, które przyjmuję, przemoc seksualna jest sankcją stosowaną przez mężczyzn dla przywracania i utrwalania patriarchalnego porządku, zmuszania kobiet do przestrzegania narzuconych im ogra-

pracy w instytucjach rynku pracy w Polsce. Perspektywa osób bezrobotnych” (2018/31/N/HS6/01964) oraz „Technologie informacyjne w polityce publicznej. Krytyczna analiza profilowania bezrobotnych w Polsce” (2016/23/B/HS5/00889).

niczeń² (Moreno 1995³). Ekstremalnymi formami przemocy seksualnej są gwałt i zabójstwo. Przemocą seksualną jest także molestowanie seksualne, to jest zachowania – takie jak wypowiedzi, gesty, działania – o konotacjach seksualnych, które powodują zastraszenie i poniżenie innej osoby, dając sprawcy władzę nad nią. Niesymetryczność relacji i nierówność władzy są istotnymi warunkami molestowania seksualnego, a społeczna kontrola, utrzymanie hierarchii opartej na płci oraz podporządkowanie sobie ofiary przez sprawcę są rzeczywistym celem takiego zachowania (Kłoś 2017). Często przyjmuje ono pozory flirtu, w którym jednak strona podporządkowana nie ma swobody wyboru, by flirt odwzajemnić lub nie (Kubisa 2005). W sytuacjach, które opisuję w artykule, doświadczyłam werbalnego molestowania seksualnego. Pod pozorem flirtu mężczyźni uzyskiwali lub umacniali swoją władzę i kontrolę, ograniczając mój wybór: mogłam kontynuować badanie pod warunkiem podjęcia flirtu na ich zasadach lub wycofać się.

Moje trzy doświadczenia, które opiszę poniżej, były zarazem wyjątkowe i przewidywalne. Do tej pory

² Przemoc seksualna, tak jak przemoc w ogóle, występuje także w relacjach innych niż między mężczyznami i kobietami, a kobiety są także sprawczyniami przemocy, w tym seksualnej. Jest to jednak przede wszystkim jedno z narzędzi utrzymywania hierarchii płci. To osadzenie w kulturze patriarchalnej i związanej z nią władzą mężczyzn i podporządkowaniem kobiet jest szczególnie istotne i analitycznie efektywne z perspektywy niniejszego tekstu. Zazwyczaj więc w tekście używam rodzaju żeńskiego, kiedy mowa jest o osobach, przeciwko którym wymierzone jest molestowanie seksualne. W kilku miejscach używam także rodzaju męskiego, aby podkreślić, że mężczyźni także bywają narażeni na przemoc w terenie.

³ Dojmującym i wymownym przykładem narzucania takich ograniczeń jest historia cytowanej autorki. „Eva Moreno” to pseudonim przyjęty na potrzeby publikacji, w której antropolożka opisuje gwałt, którego doświadczyła w terenie. Gwałciicielem był jej lokalny asystent. Pseudonim przyjęła nie po to, aby ukryć swoją tożsamość, była bowiem gotowa pisać pod własnym imieniem i nazwiskiem. Została zmuszona do przyjęcia pseudonimu przez wydawcę, który obawiał się pozwu ze strony gwałciiciela.

przeprowadziłam kilkadziesiąt wywiadów z mężczyznami (z około dwustu wywiadów w ogóle w mojej historii zawodowej), na ogół udawało mi się zbudować z rozmówcami partnerskie relacje, a ja byłam traktowana przez nich jak profesjonalistka w pracy (wyjąwszy sporadyczne przypadki tłumaczymu⁴) lub osoba, która dała im możliwość swobodnego opowiedzenia o sobie i bycia uważnie wysłuchanym. Zazwyczaj więc wywiady z mężczyznami są sytuacjami bezpiecznymi czy neutralnymi. Jednakże wywiady kobiet z mężczyznami często wiążą się z antycypowaniem zagrożenia lub seksizmu. Część badaczek ma odruch zastanawiania się nad środkami bezpieczeństwa lub przyjmowania wyprzedzających strategii, które mają niebezpieczeństwu lub seksizmowi zapobiec (Gearing 1995; Mügge 2013; Kloś 2017; Wojnicka 2020).

Trudne, przemocowe interakcje w terenie bywają rozumiane jako prywatny problem, bez związku z przedmiotem badania i są zupełnie pomijane w pisarstwie akademickim lub relegowane do załączników metodologicznych. Tymczasem nasze relacje z badanymi, także te, które wymykają się spod kontroli, są elementem terenu, ich dynamika wnosi informacje o przedmiocie badania (Kloś 2017; Hanson, Richards 2019). To, jak przebiegają nasze kontakty z uczestnikami i uczestniczkami badania, ma też znaczenie dla jego wyników: sympatia, antypatia lub wrogość wobec osób udzielających wywiadów wpływają na naszą interpretację ich wypowiedzi (Stacey 1988; Ribbens 1989; Fine 1993). Pewne możliwości w terenie otwierają się, inne zamykają wraz z rozwojem relacji z ludźmi, z naszym samopoczuciem

w tych relacjach, w tym poczuciem zagrożenia (Moreno 1995; Mügge 2013; Hanson, Richards 2017).

Sytuacje, które opisuję, wydarzyły się w trakcie realizacji trzech różnych projektów badawczych. Chronologicznie pierwsza z nich (opisuję ją jednak jako ostatnią) miała miejsce w 2013 roku podczas realizacji badania, którego celem było zmapowanie grup zagrożonych wykluczeniem oraz analiza wymiarów wykluczenia społecznego z perspektywy społeczności lokalnych. W ramach badania prowadziłyśmy między innymi wywiady biograficzne z osobami należącymi do takich grup. Jednym z rozmówców był Jacek⁵, wytypowany ze względu na trudności na rynku pracy spowodowane poważnymi problemami zdrowotnymi. Kolejny wywiad, który opisuję, to rozmowa z Krzysztofem, która odbyła się w ramach badania funkcjonowania urzędów pracy, prowadzonego w latach 2018–2019. Wywiady prowadziłam między innymi z personelem instytucji rynku pracy, w tym z kierownikami urzędów pracy, a Krzysztof był jednym z nich. W obu projektach byłam wykonawczynią pracującą w większych zespołach, choć w teren jeździłam zazwyczaj sama. Natomiast ostatnia z opisywanych sytuacji wydarzyła się w toku współpracy z Bogdanem, którą nawiązałam w ramach własnych badań do pracy doktorskiej. Zajmuję się w nich etnografią bezrobocia skoncentrowaną na znaczeniach przypisywanych pracy, a badanie obejmuje między innymi wielokrotne wywiady z osobami bezrobotnymi. Projekt rozpoczęłam w 2018 roku i trwa on nadal. W tamtym czasie realizowałam go samodzielnie.

Jedynie ostatni z wymienionych projektów prowadzony jest w metodologii feministycznej (w tym wypadku jest to etnografia instytucjonalna Do-

⁴ Tłumaczym, czyli *mansplaining* (tłumaczony na polski także jako „panjaśnienie”), to protekcyjnalne objaśnianie czegoś przez mężczyznę kobiecie, zwłaszcza w sytuacji, kiedy kobieta dostatecznie zna się na danym temacie, by nie potrzebować wyjaśnień. Termin został ukuty pod wpływem eseju R. Solnit (2017).

⁵ Imiona mężczyzn zostały zmienione.

rothy Smith [2005]). W przypadku dwóch pozostałych, realizowanych w innych paradygmatach, można jednak mówić o feministycznym podejściu do realizacji wywiadów, zmierzającym ku opisaniu niżej modelowi (Oakley 1981). Wynikało to z moich własnych dyspozycji i przekonań dotyczących właściwego sposobu budowania relacji z osobami uczestniczącymi w badaniach, jak i, ogólnie, upowszechnienia elementów metod feministycznych w etnografii (jak wzajemność, refleksyjność, zwłaszcza dotycząca usytuowania, uwzględnienie emocji i relacji). Miało to, jak sądzę, znaczenie dla przebiegu interakcji z mężczyznami udzielającymi wywiadów.

Etnografia i płęć

Płęć jako istotna cecha osób prowadzących i udzielających wywiad została zauważona przez badaczki feministyczne. W swoim klasycznym tekście Ann Oakley (1981) problematyzuje tradycyjne, pozytywistyczne założenia dotyczące prowadzenia wywiadu, znane z podręczników metod i technik badawczych tamtego czasu: racjonalność, neutralność i „przezroczystość” badacza, podporządkowanie tworzącej się podczas wywiadu relacji celom badania (a nawet zupełnie niedostrzeżenie istnienia tychże relacji). Oakley zauważa, że taki model badań jest nie tylko nieetyczny, ale i niemożliwy do realizacji. Nieetyczny, gdyż czyni z „respondenta” źródło danych, które, odpowiednio obsługiwane, będzie te dane udostępniać w sposób pożyteczny dla projektu. Nierealistyczny i niemożliwy, bo podczas wywiadów nieuchronnie budujemy relacje. Szczególna więć ma według Oakley powstawać między dwiema kobietami. Wspólne dla nich doświadczenie podporządkowania męskiej dominacji jest źródłem porozumienia między badaczką a kobietą udzielającą wywiadu.

Analizując własne relacje z uczestniczkami badania o macierzyństwie, Oakley łatwo doszła do wniosków o łączącym je z nimi siostrzeństwie i wynikających z niego zobowiązaniach. Były one zaprzeczeniem pozytywistycznego, męskiego modelu opisanego wyżej i dotyczyły pielęgnowania, zamiast wypierania, relacji z osobami uczestniczącymi w badaniach. Osoby realizujące badania feministyczne powinny więc być otwarte na przyjaźń, bliskość i wzajemność z uczestniczkami swoich badań, odpowiadać na zadawane przez nie pytania, a więc prowadzić rozmowę, zamiast narzucać jednokierunkową komunikację. Ponieważ strukturalnie mają władzę w sytuacji wywiadu (kontrolują jego tematykę, przebieg, interpretację i upowszechnienie wyników), powinny dzielić się kontrolą nad sytuacją, na przykład oddając decyzję o czasie i miejscu wywiadu. Właśnie spotkanie się w miejscach wybranych przez uczestników badania, często w ich domach, gdzie czują się swobodnie i gdzie badaczki są gośćmi, stało się domyślnym rozwiązaniem (Finch 1984; Limerick, Burgess-Limerick, Grace 1996; Yassour-Borochowitz 2012; Grębecka 2016).

Stanowisko Oakley, później krytykowane jako naiwne i pomijające między innymi interseksyjność (Riessman 1987; Ribbens 1989; Edwards 1990; Tang 2002; podsumowanie krytyki w: Oakley 2015), dało początek długiej dyskusji o prowadzeniu przez kobiety wywiadów z kobietami. Kolejne socjolożki przytaczały relacje z własnych badań, w których intymność i przyjaźń okazywały się nie tylko problematyczne lub niechętnie przyjmowane przez rozmówców i rozmówczynie, ale też niebezpieczne. Cotterill (1992) zniuansowała założenia o siostrzeństwie i o strukturalnej przewadze badaczki nad badanymi kobietami. Jej rozmowy z teściowymi – kobietami starszymi od niej i często o wyższym

statusie, postawiły ją w sytuacji, kiedy to rozmówczynie miały kontrolę nad wywiadami i wykorzystywały ją do stawiania granic intymności i poufałości. Stacey (1988) sproblematyzowała postulat otwarcia się na długotrwałe relacje i przyjaźnie z badanymi, zauważając, że badaczka pozostaje osobą z zewnątrz, która ma możliwość wyjścia z terenu w dowolnym momencie, porzucając badanych, niezależnie od tego, że wcześniej zbudowała z nimi silną więź. Ta możliwość wyjścia czyni przyjaźnie zawarte w terenie relacjami nierównymi.

Założenie o strukturalnej przewadze badaczki nad osobami badanymi było wielokrotnie podważone przede wszystkim przez te autorki, które analizowały swoje relacje z rozmówcami (mężczyznami) (Arendell 1997; Lee 1997; Pini 2005; Yassour-Borochowitz 2012). Dynamika tych relacji, podobnie jak badaczek z kobietami, ma swoje źródła w zewnętrznych strukturach i hierarchii płci: „[n]ormy sytuacji wywiadu badawczego nie unieważniają i nie zastępują społecznych norm wynikających z hierarchii płci; role płciowe i związana z nimi praca pozostają obecne i dominujące [w sytuacji wywiadu]” (Arendell 1997: 363 [tłum. własne]; zob. też: Smart 1984 za: Lee 1997). Badaczki prowadzące wywiady z mężczyznami często więc znajdują się w sytuacji podporządkowania, przekraczania ich granic, a nawet zagrożenia. Część omówień takich wywiadów koncentruje się na doświadczanym w terenie molestowaniu seksualnym.

Literatura ta ma różnorodne cele i funkcje: terapeutyczną i łamanie tabu (Kulick, Willson 1995), dzielenia się wskazówkami i strategiami unikania, negocjowania lub radzenia sobie z seksizmem i przemocą w terenie (Green i in. 1993; Sharp, Kremer 2006; Gailey, Prohaska 2011; Mügge 2013; Kloß 2017; Wojnicka 2020), rozważania implikacji, jakie

sytuacje te mają dla procesu powstawania wiedzy (Arendell 1997; Pini 2005; Wojnicka 2020). Wiele z tych relacji pochodzi od młodych badaczek lub badaczek doświadczonych, które dopiero po latach potrafią opisać wymierzoną w nie przemoc lub trudne momenty lęku o własne bezpieczeństwo podczas realizacji badania doktorskiego (Moreno 1995; Yassour-Borochowitz 2012; Mügge 2013). Niedoświadczone badaczki, na przykład podczas ich studiów doktoranckich, wydają się szczególnie narażone na niebezpieczne konsekwencje nierównowagi sił między nimi a badanymi – na ich niekorzyść (Pollard 2009).

Od niedawna autorki zauważają, że opis indywidualnych doświadczeń w terenie to za mało i problematyzacji wymaga całe pole akademickie i dominujący usankcjonowany sposób uprawiania etnografii (Kulick 1995; Pollard 2009; Hanson, Richards 2017; 2019; Steffen 2017). Jeśli bowiem akademia nie eliminuje molestowania w miejscu pracy i w relacjach między wykładowcami a studentkami i studentami, nie daje też warunków i przygotowania do radzenia sobie z nim w terenie. Co więcej, Hanson i Richards (2017; 2019) odnajdują źródło problemu w dominującym modelu uprawiania etnografii, w pochodzących z męskiej, pozytywistycznej, kolonialnej przeszłości „etnograficznych fiksacjach”, to jest fetyszyzacji badań ryzykownych, intymnych i realizowanych samodzielnie. Model ten, właściwy dla antropologii, częściowo obecny jest także w socjologii, szczególnie kiedy wykorzystuje ona metodę etnograficzną. Samodzielna realizacja badań jest rytuałem, przez który przechodzą młodzi badacze i badaczki podczas studiów magisterskich i doktoranckich, jest to też domyślne założenie podczas planowania budżetów projektów. Po takim treningu bezpieczeństwo badaczki czy badacza staje się drugorzędne i podporządkowane imperatywowi

zbierania danych za wszelką cenę. Często jest też podporządkowane komfortowi uczestnika badania oraz regule bliskości i intymności. Nieosiągnięcie intymności w terenie albo wycofanie się z powodu zagrożenia bywają przyczyną poczucia porażki i niedorastania do wzoru dobrych badań. W konsekwencji etnograficzne fiksacje są przyczyną wypierania negatywnych doświadczeń i przemilczania ich w dysertacjach i publikacjach. Cieleśność jest usuwana z tekstu etnograficznego lub wpisywana w dominujący rodzaj opowieści o terenie, w której nie istnieje płeć (ale też np. kolor skóry). Wydaje się bowiem, że pewne wydarzenia, doświadczenia i słowa nie są dozwolone w pisarstwie akademickim (Yassour-Borochowitz 2012; Kloß 2017; Hanson, Richards 2019). Tabu obejmuje nie tylko doświadczenia kobiet, ale też osób nieheteronormatywnych, a więc tych, dla których seksualność i płeć nigdy nie są przezroczyste i nieproblematyczne (Newton 1993; Kulick 1995). Tabuizowana jest także przemoc seksualna wobec heteroseksualnych cis-mężczyzn⁶. W konsekwencji trudne doświadczenia wynikające z usytuowania w hierarchii płci interpretowane są jako dotyczące „kobiet” (albo gejów, osób transpłciowych), nie „socjologów” czy „antropologów”:

Niebezpieczeństwo przemocy seksualnej może być częścią codziennego życia kobiet, ale nie wydaje się dotyczyć naszych profesjonalnych tożsamości, tożsamości „antropologa”. „Antropolog” nie jest napastowany lub gwałcony. Napastowana lub gwałcona jest kobieta. (Moreno 1995: 246 [tłum. własne])

Dorothy E. Smith opisała tę alienację autorek w naukach społecznych „rozdzieleniem świadomości” (*bifurcated consciousness*) (Smith 1990), jako stan,

⁶ Osoba cispłciowa to osoba, której tożsamość płciowa jest zgodna z płcią przypisaną przy narodzinach (tj. osoba nie transpłciowa).

w którym prowadzą podwójne życie: kobiet i naukowców bez płci.

Trzydzieści lat później wszystkie powyższe twierdzenia wydają się znacznie mniej aktualne, mniejszościowe narracje znajdują coraz więcej miejsca i forów, na których mogą wybrzmieć. Coraz częstsze otwarte raportowanie przemocy seksualnej w terenie jest jednym ze wskaźników tej zmiany.

Proces ten zachodzi bardzo wolno w literaturze polskojęzycznej, raczej etnologicznej niż socjologicznej. Negocjacje ról płciowych, nierówności między płciami i związane z nią zagrożenia są przedmiotem refleksji metodologicznej między innymi antropolożek Renaty Hryciuk i Karoliny Bielenin-Lenczowskiej. Hryciuk (2009), znając relacje etnografek pracujących w odległych sobie kulturowo i geograficznie lokalizacjach, antycypuje zagrożenie i efekt, jaki jej płeć, kolor skóry, pochodzenie etniczne i status mogą mieć w terenie: badaczka spodziewała się, że w Meksyku będzie postrzegana jako „dostępna seksualnie cudzoziemka”. Molestowania doświadcza jednak tylko przemierzając się po mieście, a nie w kontakcie ze społecznością, w której prowadzi badanie. Osoby, z którymi ma tam kontakt, przyznają jej raczej „androgyniczny status profesjonalistki” i „terapeutki”, co daje jej dostęp zarówno do informatorów, jak i informatorów. Bielenin-Lenczowska relacjonuje z kolei trudności, jakich doświadczały jej studentki podczas badań w Macedonii, gdzie postrzegane były jako wyzwolone seksualnie kobiety łatwo ulegające wdziękom „temperamentnych południowców” (2015: 28). Choć stereotyp ten ułatwiał badaczkom skłonienie młodych mężczyzn do udzielania wywiadów, ograniczał zakres tematów, które mężczyźni ci chcieli w wywiadach poruszać do relacji płci.

Płeć w badaniu jest poddawana refleksji, jednak autorki wstrzymują się przed użyciem terminu „molestowanie seksualne”. Nader ostrożnie określają sposób, w jaki były traktowane przez mężczyzn podczas badań, mówiąc o „próbach molestowania” (Hryciuk 2009: 69), „zachowaniu, które można uznać za molestowanie” (Grębecka 2016: 309). Częściej jednak słowo „molestowanie” nie pada wcale. Mimo że socjolożki i etnolożki piszą o seksualności i płci, często zatrzymują się pomiędzy problematyzacją a normalizacją. „Adorowanie” lub dyskryminujące przekonania o rolach płciowych, według których oceniane były badaczki przez rozmówców, normalizowane są jako nieodzowny element terenu. Mogą stać się barierą w zbieraniu danych (na przykład przez niepoważne traktowanie badaczki, jej seksualizację, pominięcie jej profesjonalnej roli) lub materiałem badawczym (jak na przykład tyra-da o prawidłowych, zgodnie z kulturą rozmówcy, rolach płciowych u Kość-Ryżko) (Bielenin-Lenczowska 2013; Kość-Ryżko 2013). Podobnie socjolożka Męćfal (2016), mimo że odnotowuje sytuacje, w których narzucano jej tradycyjne role płciowe, nie problematyzuje ich w ten sposób. Kiedy rozmówcy naciskają, by opłacić za nią rachunek w kawiarni lub restauracji, autorka dostrzega w tym trudność w realizacji własnego zobowiązania wobec badanych, nie decyduje się natomiast na interpretację z perspektywy genderowej. Trzeba zaznaczyć, że przezroczyłość takich zdarzeń (od podkreślania i utrwalania ról płciowych po molestowanie) może wynikać z różnorodnych przyczyn: z nieistotności tego rodzaju zdarzeń dla badania, stopnia wrażliwości i podatności na zranienie, z internalizacji tak zwanej heteronormy. Te same wydarzenia i zachowania są problematyczne dla jednych osób, a niezauważalne dla innych, a wynika to między innymi z różnorodności naszych uprzednich doświadczeń.

Molestowanie seksualne w terenie: trzy przypadki

Molestowanie seksualne, którego doświadczyłam w terenie, było za każdym razem molestowaniem słownym: były to niechciane, niestosowne i nachalne komentarze, sugestie i propozycje. Seksualny podtekst jest elementem definiującym molestowania seksualnego (w odróżnieniu od szerszego pojęcia molestowania i innych form przemocy). To, co jednak w nim najważniejsze i co stanowi o dotkliwości tego doświadczenia, to narzucenie władzy sprawcy i odebranie kontroli osobie molestowanej, niekiedy zupełne pozbawienie jej poczucia sprawczości, w miejsce którego pojawia się poczucie zagrożenia. Będąc molestowaną jako badaczka, doświadczyłam więc poczucia utraty sprawczości i kontroli na rzecz sprawców. Odbierali mi kontrolę nie tylko nad wywiadem, odmawiając uznania mojej roli jako profesjonalistki będącej w pracy, ale też kontrolę nad sytuacją w ogóle, nad własnym bezpieczeństwem i tożsamością. W sytuacji molestowania podczas prowadzenia badań doświadczamy rozdzielenia: „badaczka powinna być racjonalną profesjonalistką, nie przestraszoną kobietą” (Yassour-Borochowitz 2012: 409 [tłum. własne]). W takich chwilach jesteśmy jednak jedną i drugą. Tożsamości te są bardzo trudne do pogodzenia, równocześnie nie dając się rozdzielić.

Opis przypadków powinien rozpocząć od wskazania własnej pozycji i strategii, jakie przyjmuję podczas wywiadów. Realizuję studia doktoranckie oraz pracuję na uczelniach w Warszawie. 10 lat po ukończeniu studiów magisterskich jestem często brana za młodszą niż jestem w rzeczywistości. Ta moja cecha i status studentki (mimo że studiów doktoranckich) nie kojarzą się z władzą (a raczej z podporządkowaniem), za to kojarzą się z niedo-

świadczaniem i brakiem wiedzy, którą rozmówcy mają pomóc mi uzupełnić (McLuhan 2020). Wszystko to bywa użyteczne w skróceniu dystansu z rozmówcami i rozmówczyniami. Poza tym jestem konwencjonalnie atrakcyjna i zazwyczaj przypisywana jest mi orientacja heteroseksualna.

Krzysztof: niepodzielna władza odźwiernego

Krzysztof był dyrektorem urzędu pracy w dwudziestotysięcznym mieście B. W urzędzie tym przeprowadzałam szereg wywiadów z pośredniczkami pracy i doradczyniami zawodowymi. Jego dyrektor był więc odźwiernym (*gatekeeper*), to od niego uzyskiwałam zgody na rozmowy z pozostałymi osobami. Krzysztof to energiczny mężczyzna, starszy ode mnie o kilka lat, żonaty, ojciec jednego dziecka.

Zapanowanie nad rozmową z nim było trudne. Krzysztof od początku wywiadu dominował, na ogół narzucając jego tematykę. Wyraźnie chciał opowiedzieć o swoich osiągnięciach jako dyrektora urzędu i o projektach, które zainicjował, mimo że nie wszystkimi byłam zainteresowana. Początkowo wydawał się nieufny, miałam więc obawę, że może nie chce współpracować ze mną w formule, w której to nie on, a ja kieruję rozmową i narzucam tematy. Rezygnowałam więc z części pytań po to, żeby móc zadać te kluczowe lub takie, które wiązały się z narracją, którą on sam już rozwijał. Im dłużej trwała rozmowa, tym Krzysztof był bardziej swobodny, jego początkowa nieufność mijała. W pewnym momencie powiedział o tym otwarciu: „nasza relacja fajnie się otworzyła”. Dla mnie jednak wywiad był ciągłym siłowaniem się z nim: najpierw starałam się przełamać jego nieufność, potem uciąć jego próby „flirtowania” ze mną.

Po około 45 minutach rozmowy zauważyłam, że kończy się czas, który mi wcześniej wyznaczył, i powiedziałam, że postaram się zadać kilka ostatnich pytań. Odpowiedział, że ma dla mnie jeszcze czas, bo „odmawia sobie innych przyjemnych rzeczy”. Chwilę później okazało się, że mieszka w tym samym budynku, w którym wynajęłam mieszkanie na czterodniowy pobyt w mieście. Wtedy Krzysztof zaproponował, że przyjdzie do mnie z winem. Kilkakrotnie próbował zaprosić mnie na wieczór w pubie, mówiąc, że to tam możemy dokończyć wywiad. Wskazał wtedy obrączkę na swoim palcu, dodając: „spokojnie, jestem grzeczny”. Ostatecznie umówiliśmy się na dokończenie wywiadu w urzędzie kolejnego dnia. Obawiałam się zarówno tego spotkania, jak i zostawiania w wynajętym mieszkaniu. Wieczorem wysłał mi SMS-a z poradą, abym nie pracowała tak dużo, co wzbudziło mój lęk, że widział mnie przez okno (mieszkałam na parterze) i że rzeczywiście będzie próbował wprosić się do mojego pokoju. Kolejnego dnia wywiad przebiegł zaskakująco sprawnie, a na nagraniu Krzysztof brzmi rzeczowo i profesjonalnie, nie ma tam śladu jego wczorajszego „flirciarskiego” tonu. Jednak po wyłączeniu dyktafonu to się zmieniło. Zanotowałam kilka jego wypowiedzi: „dlaczego nie dajesz się podrywać?”, „dlaczego nie nosisz obrączki [skoro jesteś mężatką]?”, „jak będziesz nosić obrączkę, będziesz podrywana jeszcze bardziej” i „jesteś feministką? Lubię feministki, z nimi jest przynajmniej jakieś partnerstwo. Moja żona nie jest feministką”.

Od jego pierwszej próby „flirtu” sądziłam, że mój wyraźnie nerwowy śmiech, ignorowanie propozycji i przekierowywanie rozmowy z powrotem na sprawy merytoryczne będą wystarczającymi sygnałami sprzeciwu. Bezpośrednia odmowa wydawała mi się z kolei zbyt ryzykowna: jeśli Krzysztof od początku narzucał własne zasady interakcji,

przeciwstawienie się mu mogło – tak mi się wtedy wydawało – zaprzepaścić moje szanse zebrania danych do studium przypadku. Badaczki, które znalazły się w podobnych sytuacjach, zazwyczaj opisują właśnie tę rozterkę: wybór pomiędzy własnym bezpieczeństwem i stawianiem granic a powodzeniem projektu (Yassour-Borochowitz 2012; Mügge 2013; Hanson, Richards 2019). Granie w grę narzuconą przez rozmówcę okazuje się efektywnym sposobem na dokończenie badania, w przeciwieństwie do odmowy (Wojnicka 2020). Na ogół oznacza to udział w podtrzymywaniu dobrej samooceny rozmówcy, nawet jeśli wiąże się to z przekraczaniem naszych, badaczek, granic.

Dlaczego Krzysztof mnie molestował? Dla niego nie była to strategia odzyskiwania kontroli nad sytuacją wywiadu. Rozmówca przywykł, że jako mężczyzna i zwierzchnik w sfeminizowanym zakładzie pracy zazwyczaj ma kontrolę i władzę. Molestowanie seksualne było jego strategią *niedzielania się nimi*. Zamiast tego raczej rozszerzył jeszcze zakres swojej władzy z regulowania mojego dostępu do informacji na władzę nade mną: moim poczuciem integralności i bezpieczeństwa. Nie był wobec mnie podporządkowany tak, jak byli (w jakimś stopniu) dwaj pozostali rozmówcy, o których piszę niżej. Wywiad był dla Krzysztofa sytuacją nową i być może nie w pełni zrozumiałą, jednak od początku potrafił wykorzystać ją do swoich celów: rozbudowanej autoprezentacji, opowieści o własnych sukcesach. Dominował, a molestowanie było jedynie krokiem dalej, krokiem, który mógł zrobić, bo pozwalała mu na to jego pozycja. Wykorzystał więc nasze spotkanie do potwierdzenia i umocnienia swojego usytuowania w hierarchii płci. Ja z kolei byłam od niego zależna, ponieważ był on kluczowym informatorem oraz odźwiernym (*gatekeeper*). Z tej ostatniej pozycji szczególnie łatwo zy-

skąć władzę nad badaczkami i badaczami (Mügge 2013).

Bogdan: poszukiwanie kontroli

Bogdan był mężczyzną od 20 lat zarejestrowanym jako bezrobotny. Poznaliśmy się, kiedy przeprowadzałam z nim wywiad w ramach projektu dotyczącego funkcjonowania urzędów pracy. Podczas wywiadu miałam poczucie, że mimo różnic w statusie społeczno-ekonomicznym i doświadczeniu dobrze się rozumiemy i polubiliśmy się. Dlatego kilka miesięcy później skontaktowałam się z nim ponownie i zaproponowałam dalszą współpracę w ramach mojego własnego badania. Tym razem mieliśmy spotykać się nie w ośrodku pomocy społecznej, w którym Bogdan realizował staż, ale w jego domu.

Bogdan był niespełna sześćdziesięcioletnim mężczyzną mieszkającym na wsi, w pobliżu dziesięcioletniego miasta powiatowego. Kiedyś mieszkał w tym mieście, ale rozwód i długi sprawiły, że przeprowadził się na wieś do bardzo ubogiego domu, bez ogrzewania (z jednym piecem – kozą), kanalizacji i bieżącej wody – takie warunki mieszkaniowe spełniają kryteria bezdomności. Utrzymywał się z nieformalnej pracy dorywczej, głównie różnych prac w gospodarstwach, napraw, zbieractwa. Od czasu do czasu otrzymywał zasiłki celowe lub wynagrodzenie za udział w stażach i szkoleniach dla osób bezrobotnych. Łączne wynagrodzenie w wysokości 200 złotych, które ode mnie otrzymał za udział w badaniu, miało znaczenie w jego budżecie. Kilka naszych rozmów dotyczyło tego, jak Bogdan gospodaruje pieniędzmi, wynagrodzenie za wywiadu znalazło się wśród ważnych pozycji.

Z Bogdanem kontaktowałam się kilkakrotnie w ciągu czterech miesięcy, kilka razy telefonicznie, dwa

razy odwiedziłam go w jego domu. Dom ten leżał na skraju wsi, oddalony od pozostałych zabudowań, na końcu długiej drogi w stronę lasu. Tę drogę pokonywałam w około 20 minut z przystanku autobusowego. Pierwszy raz spotkaliśmy się w lutym. Bogdan krzątał się, co jakiś czas dorzucał drewno do kozy i przygotowywał jedzenie. O jedzeniu mówił dużo jeszcze przed moim przyjazdem, gdy rozmawialiśmy przez telefon. Planował zakupy i to, co ugotuje. Jedzenie okazało się w czasie naszych wywiadów narzędziem, za którego pośrednictwem Bogdan próbował uzyskać nade mną władzę, częstując mnie, karmiąc czy nawet wymuszając zjedzenie kolejnej bułki albo jajka na twardo. Była to ciągła próba sił, gdyż ja tymczasem uparcie powracałam w rozmowie do interesujących mnie wątków, co jego zdawało się czasami nudzić – moje zainteresowanie jego codziennymi czynnościami lub tym, co on nazywa pracą, a czego nie było dla niego nieco niezrozumiałe. W końcu jednak akceptował moje zainteresowania i mówił chętnie, a między nami było dużo sympatii.

Relacja między badaczką a uczestnikami badania i same sytuacje wywiadów bywają niezwykle złożone. Wspomniałam już o nici porozumienia nawiązanej podczas pierwszego spotkania, późniejszym „siłowaniu się” i równoczesnym poczuciu, że mimo tego po prostu lubimy się nawzajem, ja szczerze interesuję się jego historią, a on chce mi ją opowiedzieć. Podczas wywiadów w jego domu były jednak także momenty, w których myślałam o zagrożeniu i czułam lęk. Byłam sama w domu obcego mężczyzny, w oddaleniu od innych zabudowań, w nieznanym miejscu, bez możliwości skutecznej ucieczki w razie niebezpieczeństwa. Przed wyjazdem zrobiłam to, co robi wiele badaczek wyjeżdżających w teren i co zaleca się w dokumentach dotyczących bezpieczeństwa podczas badań (Scho-

ol of Anthropology and Museum Ethnography b.d.): podałam jednej osobie możliwie dokładny opis miejsca, w którym będę, i umówiłam się na kontakt o określonej godzinie. Gdybym nie odezwała się, osoba ta miała zadzwonić na policję. Przez dużą część pobytu u Bogdana czułam się dość dobrze, jednak kiedy od słowa do słowa rozmowa zeszła na jego relacje z kobietami, poczułam lęk. W tamtym momencie kilkakrotnie zapewniał mnie, że jestem z nim bezpieczna – co jedynie potęgowało moje poczucie zagrożenia, przypominało bowiem o nierównowadze sił między nami. Chodzi tu zarówno o siłę fizyczną, jak i to, na co zezwala nam kultura. Jemu, jako mężczyźnie, „wolno” na mnie wywierać presję, a nawet napastować. Mnie, jako kobiecie, „nie wolno” się bronić, powinnam być uległa. Te zasady „uprzejmości” wzmacniane są jeszcze w tego rodzaju sytuacjach przez cel i stawkę badań, podobnie jak to było w rozmowie z Krzysztofem: nie chciałam urazić informatora, wprost odmawiając mu tego, czego chce lub wyraźnie odmawiając przyjęcia jego definicji sytuacji i wystawiając go na utratę twarzy.

Była między nami jednak i innego rodzaju nierównowaga: ja płaciłam jemu, a szansa na moje kolejne wizyty oznaczała dla Bogdana kolejne wynagrodzenie. W jego sytuacji materialnej nie mógł jej zaprzepaścić, zwłaszcza w zimie, kiedy nie mógł zarabiać ze zbierania owoców leśnych lub prac gospodarskich, które wykonuje się zazwyczaj wiosną i latem. Jestem też przekonana, że Bogdan nie chciał zaprzepaścić szansy na nasze kolejne spotkanie, bo potrzebował rozmowy, empatycznego ucha i zainteresowania, które mu ofiarowałam. W tym sensie był rozmówcą wrażliwym na zranienie (*vulnerable*). Badaczki feministyczne podkreślają, jak niski kapitał społeczny i izolacja powodują, że rozmówczynie stają się podporządkowane badaczce, często jedynej osobie, z którą mogą porozmawiać o samych sobie,

wobec czego dzielą się intymnymi opowieściami, które zazwyczaj są raczej domeną przyjaźni (Finch 1984). Tak z pewnością było też z Bogdanem. Jego izolacja, niemal zupełny brak kontaktu z ludźmi, sprawiła, że chętnie korzystał z wyjątkowej możliwości wielogodzinnego, dość swobodnego mówienia o sobie.

Do sytuacji, którą nazywam molestowaniem seksualnym, doszło nie podczas spotkania, lecz w rozmowie telefonicznej. Podczas jednej z nich przez kilka minut bardzo zdawkowo odpowiadał na moje pytania, po czym zapytał: „a co u ciebie?”. Zazwyczaj uwaga zarówno moja jako badaczki, jak i osób uczestniczących w badaniu skupiona jest na nich, więc to wcale nieoczywiste pytanie odczytuję jako próbę odwrócenia czy zrównania ról. Odpowiedziałam powierzchownie, tym samym ignorując zalecenie Ann Oakley (1981) i metodologii feministycznej dotyczące wzajemności w wymianie informacji o sobie. W tamtym momencie miałam jednak poczucie, że nie mogę podporządkować się zasadom, które próbuje narzucić Bogdan, w przeciwnym razie utracę kontrolę nad wywiadem i całą relacją. Spróbowałam zadawać pytania zgodnie z interesującą mnie tematyką, na które Bogdan jednak już nie odpowiadał. Zamiast tego zaczął omawiać plany dotyczące mojej kolejnej wizyty. Mówił o tym, że mogłabym odwiedzić go w jego urodziny, które się zbliżają, dopytywał, jakie lubię wino i zaproponował, żebym tym razem została na noc, dzięki czemu nie będę musiała wychodzić tak wcześnie jak poprzednio na ostatni autobus powrotny. Oponowałam, zaznaczałam, że nie zostanę u niego na noc i próbowałam wrócić do moich pytań, nawigując między stawianiem granic a uprzejmością, aby go nie urazić. Ponownie zapewniał mnie, że nic złego mi z jego strony nie grozi i że traktuje mnie jak córkę. Jednak chwilę później zaczął kwestionować

to, że jestem mężatką. Znowu pożałowałam, że nie noszę obrączki przynajmniej w pracy i po tym doświadczeniu kupiłam sobie tanią obrączkę – wybieg bardzo często stosowany przez badaczki terenowe (Mügge 2013).

Przez kilka tygodni zastanawiałam się, w jaki sposób rozwiązać tę sytuację: czy kontynuować badanie i relację z Bogdanem? W końcu zdecydowałam się uwzględnić raczej moje własne granice i poczucie bezpieczeństwa. Zadzwoiłam do niego ponownie, tym razem po to, żeby oznajmić mu, że już się nie spotkamy. Postanowiłam o zmianie lokalizacji dalszego badania. Nie wyjaśniłam jednak, że decyzja ta wynika z tego, w jakim kierunku rozwinęła się nasza relacja.

Zachowanie Bogdana podczas rozmowy telefonicznej spełnia kryteria molestowania seksualnego. Były to niechciane, nachalne propozycje i sugestie o podtekście seksualnym. Mimo że była to rozmowa telefoniczna, czułam się zagrożona. Bogdan nie tyle podważył, co zupełnie zignorował moją rolę w naszej relacji, próbując przeformułować ją od nowa – z rodzaju kontraktu między badaczką a uczestnikiem badania⁷ z pewnymi zadaniami, celami i współpracą opartą na sympatii – na relację całkowicie prywatną i romantyczną. Gra toczyła się o to, czyje cele i potrzeby zostaną unieważnione, a czyje zrealizowane: moje – profesjonalne czy jego – relacyjne i romantyczne. Była to więc strate-

⁷ Taki charakter dodatkowo podkreślać miało wynagrodzenie i formalności: potwierdzenie odbioru wynagrodzenia, pisemna zgoda na udział w badaniu, pisemna informacja o badaniu i możliwości złożenia na mnie skargi. W tym przypadku jednak wszystkie te elementy miały spowodować formalizację naszej relacji i przyjęcie przez Bogdana roli „profesjonalnego” uczestnika badania. Być może jego zachowanie wobec mnie i próby skierowania naszych kontaktów ku celom zupełnie nieformalnym i romantycznym były też obroną przeciw takiej formalizacji.

gia Bogdana, w której spróbował zyskać nie władzę, a kontrolę nad naszą relacją, wychodząc z pozycji podporządkowanej. To ja zazwyczaj miałam nad nim przewagę: regulowałam częstotliwość kontaktu, dysponowałam wynagrodzeniem, którego potrzebował i – jak się na koniec okazało – mogłam przerwać relację w każdym momencie. Miałam do tego kompetencje i odpowiednie dyspozycje: moja asertywność w tej sytuacji wynikała także z różnicy klasowej między nami.

Waham się, nazywając jego zachowanie molestowaniem, ponieważ wynikało ono, jak sądzę, w pierwszej kolejności nie z tego, że Bogdan jest starszym mężczyzną, który może skorzystać z władzy nad młodszą kobietą dzięki własnemu usytuowaniu w hierarchii płci (wzmocnionym jeszcze przewagą związaną z wiekiem), lecz z jego autentycznej i głębokiej potrzeby bliskości i przyjaźni. Mimo że nasze interakcje były próbą sił i grą o stawki, strategia Bogdana dotyczyła raczej uzyskania kontroli, a nie władzy. Dążył, jak sądzę po długim czasie, w którym nauczyłam się z empatią myśleć o jego usytuowaniu w naszej relacji, do układu bardziej partnerskiego, w którym jego potrzeby emocjonalne byłyby zrealizowane obok moich potrzeb poznawczych. Przyjął do tego strategię, którą podpowiadały mu nasze pozycje w hierarchii płci: uczynił ze mnie obiekt pragnienia i poinformował mnie o tym w sposób natarczywy i zagrażający. Przekroczył moje granice i w konsekwencji całkowicie wycofałam się z relacji.

Jacek: władza w małżeńskiej diadzie

Jacek był uczestnikiem badania dotyczącego wymiarów wykluczenia społecznego. Wziął udział w wywiadzie grupowym z młodymi mężczyznami, bezrobotnymi mieszkańcami około dwu-

dziesiąt tysięcy miasta z bardzo wysoką stopą bezrobocia. Wraz z koleżanką wytypowałyśmy go spośród uczestników do wywiadu biograficznego ze względu na jego trudną historię. Jacek chorował na raka i epilepsję. W związku z tym nie mógł wykonywać wielu prac i miał trudności ze znalezieniem legalnego zatrudnienia. Badanie realizowałam w 2013 roku jako młoda, niedoświadczona badaczka rozpoczynająca studia doktoranckie. W związku z tym, że minęło kilka lat, sytuację tę rekonstruuje na podstawie notatek i z pamięci, ze świadomością, że moja pamięć zniekształciła ją oraz że o wielu detalach nie pamiętam. Dlatego poniżej opisuję jedynie te momenty, co do których mam pewność, że pamiętam je wystarczająco dobrze, między innymi dzięki temu, że zaraz po tym zdarzeniu i w kolejnych latach opowiadałam o nich innym osobom.

Wywiad z Jackiem odbył się w jego mieszkaniu, w którym równocześnie była jego żona, Katarzyna, i małe dzieci. Przez większość czasu drzwi do pokoju, w którym byliśmy, były otwarte i z mieszkania dobiegały głośne hałasy: krzyczące dzieci, krzątająca się partnerka. Jedno z dzieci bardzo chciało zostać z ojcem, o co przez jakiś czas toczyły się negocjacje. W pewnym momencie cała rodzina była już z nami, a żona przysłuchiwała się wywiadowi, a nawet w nim uczestniczyła. Na domiar złego przed wywiadem musiałam poinformować Jacka, że zapomniałam zabrać ze sobą bon zakupowy, który stanowił wynagrodzenie za udział w badaniu. Zapewniałam, że wyślę go niezwłocznie pocztą. Wzbudziłam tym jego nieufność i zniecierpliwienie – wynagrodzenie było dla niego wyraźnie najważniejszą motywacją do udzielenia wywiadu. Jacek kilkakrotnie wracał do tematu, dopytując, czy na pewno je otrzyma. W tych chwilach byłam skruszona, przepraszącą studentką, która przez własną

nieuwagę nie dopełniła ważnego zobowiązania. W ten sposób straciłam szansę zapanowania nad wywiadem, zanim jeszcze się zaczął.

W Jacku było dużo gniewu. Chaotycznie i gwałtownie opowiadał o trudnościach w znalezieniu pracy. Żona dopowiadała i wyjaśniała, że Jacek, będąc chorym, nie dostaje zgód od lekarzy medycyny pracy na wykonywanie tych zawodów, które byłyby w jego zasięgu, czyli prostych prac fizycznych.

Badanie prowadziłam w czasie, w którym rząd, nowelizując ustawę, odebrał świadczenie pielęgnacyjne opiekunkom i opiekunom osób z niepełnosprawnościami, których niepełnosprawność powstała po 18 roku życia⁸. Katarzyna do tej pory otrzymywała właśnie to świadczenie, więc dochód ich rodziny znacznie się zmniejszył. Oboje byli tym sfrustrowani. Kiedy jednak Jacek mówił o tym z gniewem i złorzeczył pracownikom socjalnym, burmistrzowi i urzędnikom miejskim (których oskarżał o kradzież środków dla potrzebujących), Katarzyna była pragmatyczna. Wypytywała mnie o zmiany w ustawie i o moją interpretację tych zmian. Wyraźnie to ona była organizatorką życia rodziny, jej wydatków i źródeł dochodu. To ona, nie Jacek, prowadziła ze mną dość rzeczową rozmowę, w ten sposób odbierając mężowi kontrolę nad tym spotkaniem i usuwając go na drugi plan. Ja z kolei próbowałam nawigować między ich dwójką tak, aby uzyskać od nich obojga jak najwięcej informacji o biografii i sytuacji życiowej Jacka.

⁸ Chodzi o nowelizację ustawy o świadczeniach rodzinnych z 7 grudnia 2012 r. Ograniczono w niej grupę uprawnionych do świadczenia pielęgnacyjnego do osób opiekujących się osobami, których niepełnosprawność powstała nie później niż do ukończenia 18. roku życia lub w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej, ale nie później niż do ukończenia 25. roku życia. Wcześniej wiek, w którym osoba nabyła niepełnosprawność, nie miał znaczenia dla uprawnienia jej opiekuna lub opiekunki do pobierania tego świadczenia.

Jacek coraz więcej uwagi poświęcał przytulającemu się do niego synowi. „Podoba ci się ta pani?” – zapytał go, uśmiechając się do mnie dwuznacznie. „Mi też się podoba”. W końcu zwrócił się do mnie: „Czy da mi pani swoje zdjęcie, żebym mógł sobie na nie czasem popatrzeć?”. Wymieniłyśmy z Katarzyną szybkie zaniepokojone spojrzenia. Roześmiałam się i spróbowałam kontynuować wywiad, który zbliżał się już do końca. Jacek jednak wyraźnie nie chciał już w nim uczestniczyć i zamiast tego prawił mi dalsze komplementy. Jego żona nie odezwała się więcej. Obie byłyśmy w tej sytuacji podporządkowane Jackowi, któremu nie mogłyśmy się sprzeciwić. Ja byłam związana uprzejmością wobec uczestnika badania, ona – wobec gościa, czyli mnie. Obie więc przyjęłyśmy typowe kobiece role. Molestując mnie, Jacek skorzystał ze swojej męskiej władzy, którą jednak miał nie tylko nade mną, ale też nad swoją żoną. To Katarzyna, jak się zdaje, była jego celem, ja byłam jedynie pośredniczką, narzędziem w upokorzeniu żony i wskazaniu jej miejsca w ich związku. Była to reakcja Jacka na dynamikę naszego spotkania, podczas którego został zepchnięty przez żonę, bardziej kompetentną rozmówczynię, na drugi plan. Być może też upokorzenie żony było jego zwykłą strategią odwetu za własne podporządkowanie – nie mógł bowiem uzyskać tradycyjnej męskiej przewagi, pełniąc rolę żywiciela rodziny. Podobnie jak Bogdan odwołał się więc do tej hierarchii, która była mu dostępna i w której posiadał przywileje, to jest hierarchii płci.

Wnioski: kierunki dla akademii

Podejście, które tu proponuję, to jest wykorzystanie trudnych doświadczeń molestowania seksualnego (lub innego rodzaju przemocy) w terenie jako danych, nie ma normalizować przemocy, nie ma wzmacniać etnograficznych fikcji. Analizu-

jąc molestowanie seksualne jako strategię mężczyzn podczas wywiadu, starałam się zrobić użytek z wydarzeń, których nie chciałam doświadczyć, lecz w danych momentach bezsilności nie czułam, że mam wybór. Tekst ten, jak wiele innych o tej tematyce, ma przyczynić się do łamania tabu i tworzenia języka, którym możliwe będzie mówienie o trudnych doświadczeniach w terenie. Ma też zwrócić uwagę na problem bezpieczeństwa i przemocy podczas realizacji badań. Ma w końcu zawalczyć z przekonaniem, że niektóre doświadczenia i słowa są „niedozwolone” w pisarstwie akademickim. Przeciwnie, wszelkie doświadczenia badaczek podczas realizacji badań są częścią terenu, mają znaczenie w procesie wytwarzania wiedzy i mogą stanowić dane, informacje podlegające interpretacji.

Skoro badania jakościowe wiążą się z ryzykiem doświadczenia seksizmu, homofobii i innych wymiarów dyskryminacji oraz z wystawieniem na przemoc i zagrożenie, doświadczenia te powinny znaleźć swoje miejsce w etnograficznych reprezentacjach. Działania zmierzające do zwiększenia bezpieczeństwa osób prowadzących badania muszą zmierzać do dekonstrukcji i rozbrojenia etnograficznych fiksjacji na poziomie ideologicznym i praktycznym. Na poziomie ideologicznym byłoby to włączenie mniejszościowych narracji i upowszechnianie relacji z terenu, w których pojawiają się opisy trudnych doświadczeń – i uwzględnianie ich jako równoprawnych danych. Nie są to bowiem doświadczenia wynikające z „prywatnej” tożsamości badaczek, lecz trudna część ich profesjonalnej działalności.

Na poziomie praktycznym instytucje kształtujące i zatrudniające badaczki i badaczy powinny stwarzać systemy wsparcia dla osób doświadczających przemocy podczas realizacji badań. Byłaby to re-

alizacja kodeksowego zobowiązania pracodawcy do przeciwdziałania dyskryminacji i zapewnienia bezpiecznych warunków pracy⁹. Amy Pollard (2009) proponuje mentoring, opiekę starszych doktorantów i doktorantek nad młodszymi oraz odpowiednie przygotowanie opiekunów i opiekunek naukowych. Z kolei będąc współorganizatorką półformalnej grupy wsparcia, wiem, że regularne spotkania w niehierarchicznej grupie są wyjątkowo pomocne w radzeniu sobie z bieżącymi trudnościami w pracy naukowej, a dyskusja pomaga je znormalizować i urefleksyjnić właśnie jako element pola badawczego. Tego rodzaju spotkania odbywają się też w gronie międzynarodowym, w związku z powstającą siecią wsparcia dla badaczek terenowych. Sieć ta ma organizować kontakt z osobami i organizacjami w różnych miejscach na świecie, do których można zwrócić się po pomoc w trudnych sytuacjach¹⁰.

Ważne, aby działania instytucjonalne nie stały się fasadowymi formalnościami. Doświadczenia badaczek z innych krajów, na przykład z uniwersytetów brytyjskich, pokazują, że formularze oceny ryzyka, które pozornie mają przygotować badaczy i badaczki do trudności w terenie, w rzeczywistości służą instytucjom do ochrony przed pozwami o odszkodowania. Podobnie mimo coraz bardziej powszechnych na zachodnich uczelniach kodeksów i poradników przeznaczonych dla opiekunów naukowych i promoterek (a uwzględniających wsparcie dla podopiecznych doświadczających

⁹ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, art. 94 (Dz.U. 1974, nr 24, poz. 141).

¹⁰ Chodzi o comiesięczne Spotkania Badaczek współorganizowane przeze mnie wraz z Katarzyną Dębską przy Wydziale Socjologii UW oraz o sieć Women Doing Fieldwork zainicjowaną przez dr Anę Laurę Zawalę Guillén z University of Birmingham oraz doktorantki Itzel San Roman Pinedę i Jennifer Lidia Veenstra z University of Sheffield.

jących przemocy w terenie), wiele z nich wciąż nie potrafi prawidłowo i empatycznie odnieść się do relacji młodszych koleżanek, w tym własnych doktorantek, o molestowaniu seksualnym. Młode badaczki często nie mają nawet poczucia, że mogą o tych doświadczeniach opowiedzieć opiekunom, zwłaszcza mężczyznom, którym z racji ich własnej pozycji w hierarchii płci brakuje wyobraźni, by odpowiednio zareagować. Tymczasem doświadczenia te uzasadniają ich decyzje na przykład o wycofaniu się z danej lokalizacji lub terenu w ogóle. W tych sytuacjach badaczki szukają innych, „oficjalnych” uzasadnień, pozostając z poczuciem unieważnienia własnych doświadczeń. Z kolei próby otwartych rozmów kończą się niekiedy lekceważącymi i krzywdzącymi uwagami o przewrażliwieniu lub winie samej badaczki (zob. też np. Moreno 1995; Kloß 2017). Powyższe uwagi, spisane na podstawie dyskusji w międzynarodowym gronie academiczek, pokazują nie trafność lub niedostateczność niektórych rozwią-

zań. Polska akademia może wzorować się na nich w sposób bardziej refleksyjny.

Problem molestowania seksualnego w terenie jest mało obecny w polskojęzycznej literaturze etnograficznej i socjologicznej. Wydaje się, że bezpieczeństwo i dobrostan badaczek i badaczy pozostają wciąż na trzecim planie w stosunku do zobowiązań wobec uczestników i uczestniczek badań oraz konieczności realizacji badania. Jeśli jednak etnograficzne fiksjacje mają zostać zdekonstruowane i rozbite także w polskiej akademii, potrzebujemy języka do opisu trudnych doświadczeń badawczych. Proces ten powinien odbywać się na poziomie kształcenia, rozmów ze studentkami i studentami. Problem przemocy doświadczanej podczas badań wymaga oswojenia przez społeczność akademicką tak, aby możliwe było otwarte mówienie o trudnych i zagrażających zdarzeniach, szukanie i dawanie wsparcia (w tym instytucjonalnego) oraz, w miarę możliwości, przygotowanie do takich doświadczeń w pracy terenowej.

Bibliografia

Arendell Terry (1997) *Reflections on the Researcher-Researched Relationship: A Woman Interviewing Men*. „Qualitative Sociology”, vol. 20, no. 3, s. 341–368.

Bielenin-Lenczowska Karolina (2013) *Trudne tematy, trudne badania. O wielostanowiskowej etnografii wśród macedońskich Muzułmanów (Torbeszów) w Macedonii i we Włoszech* [w:] Inga Kuźma, red., *Tematy trudne. Sytuacje badawcze*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 49–63.

Bielenin-Lenczowska Karolina (2015) *Spaghetti z ajwarem. Translokalna codzienność muzułmanów w Macedonii i we Włoszech*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Cotterill Pamela (1992) *Interviewing women. Issues of Friendship, Vulnerability, and Power*. „Women’s Studies International Forum”, vol. 15, no. 5–6, s. 593–606.

Edwards Rosalind (1990) *Connecting method and epistemology: A white woman interviewing black women*. „Women’s Studies International Forum”, vol. 13, no. 5, s. 477–490.

Finch Janet (1984) *“It’s great to have someone to talk to”: the ethics and politics of interviewing women* [w:] Colin Bell, Helen Roberts, eds., *Social Researching: Politics, Problems, Practice*. London: Routledge and Kegan Paul, s. 70–86.

Fine Gary Alan (1993) *Ten Lies of Ethnography: Moral Dilemmas in Field Research*. „Journal of Contemporary Ethnography”, vol. 22, no. 3, s. 267–294.

Gailey Jeannine A., Prohaska Ariane (2011) *Power and gender negotiations during interviews with men about sex and sexually degrading practices*. „Qualitative Research”, vol. 11, no. 4, s. 365–380.

- Gearing Jean (1995) *Fear and loving in the West Indies: Research from the heart (as well as the head)* [w:] Dan Kulick, Margaret Willson, eds., *Taboo: Sex, Identity, and Erotic Subjectivity in Anthropological Fieldwork*. London, New York: Taylor & Francis Routledge, s. 186–218.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka (2019) *Wywiady biograficzne z osobami ze środowisk wykluczenia społecznego – refleksja nad wybranymi problemami metodologicznymi i etycznymi*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 178–20.
- Green Gill i in. (1993) “Who wears the trousers?” *Sexual Harassment in Research Settings*. „Women’s Studies International Forum”, vol. 16, no. 6, s. 627–637.
- Grębecka Zuzanna (2016) *Legnickie opowieści o PRL-u. Prowadzenie wywiadu etnograficznego jako praktyka profesjonalna i międzyludzka* [w:] Grzegorz Godlewski, Agnieszka Karpowicz, Marta Rakoczy, red., *Antropologia praktyk językowych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 298–324.
- Hanson Rebecca, Richards Patricia (2017) *Sexual Harassment and the Construction of Ethnographic Knowledge*. „Sociological Forum”, vol. 32, no. 3, s. 587–609.
- Hanson Rebecca, Richards Patricia (2019) *Harassed. Gender, bodies and ethnographic research*. Oakland, CA: University of California Press.
- Hryciuk Renata Ewa (2009) *Od córki do profesjonalistki. Obserwacja uczestnicząca w antropologii: dylematy, ograniczenia i zaskoczenia na przykładzie badań terenowych w mieście Meksyk* [w:] Barbara Wagner, Tomasz Wiślicz, red., *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*. Zabrze: Oficyna Wydawnicza Inforteditions, s. 53–74.
- Kłoś Sinah Theres (2017) *Sexual(ized) harassment and ethnographic fieldwork: A silenced aspect of social research*. „Ethnography”, vol. 18, no. 3, s. 396–414.
- Kość-Ryżko Katarzyna E. (2013) *Etnolog w labiryncie znaczeń kulturowych. Psychologiczne wyzwania badań terenowych* [w:] Inga Kuźma, red., *Tematy trudne. Sytuacje badawcze*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 15–47.
- Kubisa Julia (2005) *O molestowaniu seksualnym w miejscu pracy w Polsce*. „Humanizacja Pracy”, nr 4–5, s. 59–69.
- Kulick Dan (1995) *Introduction. The sexual life of anthropologists: erotic subjectivity and ethnographic work* [w:] Dan Kulick, Margaret Willson, eds., *Taboo: Sex, Identity, and Erotic Subjectivity in Anthropological Fieldwork*. London, New York: Taylor & Francis Routledge, s. 1–28.
- Kulick Don, Willson Margaret, eds. (1995) *Taboo: Sex, Identity, and Erotic Subjectivity in Anthropological Fieldwork*. London, New York: Taylor & Francis Routledge.
- Lee Deborah (1997) *Interviewing Men: Vulnerabilities and Dilemmas*. „Women’s Studies International Forum”, vol. 20, no. 4, s. 553–564.
- Limerick Brigid, Burgess-Limerick Tracey, Grace Margaret (1996) *The politics of interviewing: Power relations and accepting the gift*. „International Journal of Qualitative Studies in Education”, vol. 9, no. 4, s. 449–460.
- McLuhan Arthur (2020) *Feigning Incompetence in the Field*. „Qualitative Sociology Review”, vol. 16(2), s. 62–67.
- Męćfal Sylwia (2016) *Badacz zjawisk „trudno dostępnych” w terenie – kwestie etyczne, praktyczne i metodologiczne*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 3, s. 88–101.
- Moreno Eva (1995) *Rape in the field. Reflections from a survivor* [w:] Dan Kulick, Margaret Willson, eds., *Taboo: Sex, Identity, and Erotic Subjectivity in Anthropological Fieldwork*. London, New York: Taylor & Francis Routledge, s. 219–250.
- Mügge Lisa M. (2013) *Sexually harassed by gatekeepers: Reflections on fieldwork in Surinam and Turkey*. „International Journal of Social Research Methodology”, vol. 16, no. 6, s. 541–546.
- Newton Esther (1993) *My Best Informant’s Dress: The Erotic Equitation in Fieldwork*. „Cultural Anthropology”, vol. 8, no. 1, s. 3–23.
- Oakley Ann (1981) *Interviewing women: a contradiction in terms* [w:] Helen Roberts, ed., *Doing Feminist Research*. London: Routledge and Kegan Paul, s. 30–61.
- Oakley Ann (2015) *Interviewing Women Again: Power, Time and the Gift*. „Sociology”, vol. 50, no. 1, s. 195–213.
- Pini Barbara (2005) *Interviewing men: Gender and the collection and interpretation of qualitative data*. „Journal of Sociology”, vol. 41, no. 2, s. 201–216.
- Pollard Amy (2009) *Field of screams: difficulty and ethnographic fieldwork*. „Anthropology Matters”, vol. 11, no. 2, s. 1–24.
- Ribbens Jane (1989) *Interviewing – an „unnatural situation”?* „Women’s Studies International Forum”, vol. 12, no. 6, s. 579–592.

Riessman Catherine Kohler (1987) *When gender is not enough: Women interviewing women*. „Gender and Society”, vol. 1, no. 2, s. 172–207.

School of Anthropology and Museum Ethnography, University of Oxford (brak daty) *Safe interviewing guidelines* [dostęp 1 lutego 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://www.anthro.ox.ac.uk/safety-fieldwork-and-ethics#collapse389441>>.

Sharp Gwen, Kremer Emily (2006) *The Safety Dance: Confronting Harassment, Intimidation, and Violence in the Field*. „Sociological Methodology”, vol. 36, s. 317–327.

Smith Dorothy E. (1990) *The conceptual practices of power. A feminist sociology of knowledge*. Boston: Northeastern University Press.

Smith Dorothy E. (2005) *Institutional ethnography. A sociology for people*. Lanham, New York, Toronto, Oxford: AltaMira Press.

Solnit Rebecca (2017) *Mężczyźni objaśniają mi świat*. Przetłoczyła A. Dzierzgowska. Kraków: Wydawnictwo Karakter.

Stacey Judith (1988) *Can there be a feminist ethnography?* „Women’s Studies International Forum”, vol. 11, no. 1, s. 21–27.

Steffen Megan (2017) *Doing Fieldwork After Henrietta Schmerler On Sexual Violence and Blame in Anthropology*. „American Ethnologist Website”, November 13 [dostęp 13 lutego 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://americanethnologist.org/features/reflections/doing-fieldwork-after-henrietta-schmerler>>.

Surmiak Adrianna (2016) *Wybrane problemy etyczne w naukowych badaniach na zlecenie. Refleksje etnografki*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 3, s. s. 120–134.

Tang Ning (2002) *Interviewer and Interviewee Relationships Between Women*. „Sociology”, vol. 36, no. 3, s. 703–72.

Wojnicka Katarzyna (2020) *Sex and the Fieldwork: Gender, Sexuality, Nationality, and Social Class in Research on European (Heterosexual) Men*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 19 [dostęp 10 maja 2021 r.]. Dostępny w Internecie <<https://journals.sagepub.com/doi/full/10.1177/1609406920938964>>.

Yassour-Borochowitz Dalit (2012) *“Only if she is sexy”: An auto-ethnography of female researcher-male participants relations*. „Equality, Diversity and Inclusion: An International Journal”, vol. 31, no. 5–6, s. 402–417.

Cytowanie

Pałęcka Alicja (2021) „Spokojnie, jestem grzeczny”. Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 44–60 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.03>

‘Not to Worry, I’m Well-Behaved’: Sexual Harassment as a Strategy of the Research Participants

The aim of the article is to make visible the violence experienced by researchers in the field. Firstly, violence is sometimes a part of the fieldwork and as such can be analyzed. Secondly, keeping quiet about it strengthens the harmful aspects of the academic culture, in which the problems related to belonging to minority groups (including the problems of women in academia) remain invisible. As a consequence, research institutions do not develop support mechanisms for people experiencing violence, and researchers are not prepared for this kind of difficulty. I analyze three incidents of sexual harassment that I myself have experienced in the field. I interpret them as one of the strategies adopted by research participants during an interview to gain power or control over the situation.

Keywords: sexual harassment, research field, academic culture, research participants’ strategies

Do We Have the Right? How Polish Same-Sex Female Families Negotiate Turning Parenting Desires into Parenting Reality

Magdalena Wojciechowska 
University of Lodz, Poland

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.04>

Keywords:

Same-Sex Female Parenting in Poland; Parenting Decision-Making Process; Heteronormative Framework; Making Meaning; Symbolic Interactionism

Abstract: This paper aims to shed light on how various micro- and macro-level contexts shape the parenting decision-making process among same-sex female couples. Drawing on my six-year study of two-mother planned families in Poland, I focus on voicing their experiences related to the process of family formation from its genesis and their related desires to fit in the social fabric despite being *different*. Specifically, I illustrate how those who navigate within the unfavorable socio-cultural climate give meanings to their experiences thereof, and thus negotiate their moral right to become mothers, as well as what kind of interactional and contextual factors shape how same-sex female couples in Poland embrace motherhood as an option they can choose. That is, how they decide to do what is largely considered *normal*—to enlarge their families.

Magdalena Wojciechowska, Ph.D., is an Assistant Professor in the Department of Sociology of Organization and Management, Institute of Sociology, Faculty of Economics and Sociology, University of Lodz. Her research interests lie in the studies of members of marginalized social groups.

Contact details:

Department of Sociology of Organization and Management
Institute of Sociology, Faculty of Economics and Sociology
University of Lodz
ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43, 90-214 Lodz, Poland
e-mail: [magdalena.wojciechowska@uni.lodz.pl](mailto:magdalenawojciechowska@uni.lodz.pl)

Contextualizing Remarks: Same-Sex Female Families in Poland

I mean, I never believed that it would be an option and, secondly, I somehow got used to the thought that I will never have children, and I got so used to it that such a topic was actually absent from my life.

Micro-level interactions and making meaning may be my primary focus in this paper; still, as Ryan-Flood (2009) aptly observes, embedding those in a wider socio-cultural context is crucial to understanding the situation of same-sex couples and how they decide to become parents. Thus, the above utterance by a woman who raises her biological child with her female life partner aims to illustrate the specificity of engaging in the parenting decision-making process in the case of same-sex female households in Poland. For although motherhood is framed in Poland as the obvious stage of life of every woman, in reality, it seems to be a role reserved for those who occupy a *normal* identity, that is, for those who fit heteronormative standards. Something that Stacey (1996) and Herek (2004; 2007) would frame in terms of living in a heterosexist and homophobic society, where lesbian motherhood—an oxymoron—is seen as, at best, inadequate—since a child needs both a mother and a father. As Majka-Rostek (2014) observes, such a perception embraces the patriarchal approach to motherhood—socially approved in the case of those who are thought best equipped to socialize the child due to navigating within the heteronormative framework.¹ Furthermore, such views can be interpreted as a manifestation of so-

¹ Additionally, as Mizielińska and Stasińska (2020) note, the prevalent understanding of family gender roles in Poland is traditional (patriarchal). In the light of the related ideological norm of monomaternality (see: Lubbe 2013; Majka-Rostek 2014), that implies that social mothers may not be seen as parents of their children.

cial control guarding the traditional order, whose effectiveness is exemplified by the fact that the very first question some women ask themselves when considering to enlarge their same-sex family is whether they have a moral right to become mothers at all. Acting so demonstrates to what extent having internalized the heteronormative rules of the game shapes their everyday experiences, but it also exemplifies that “the ‘negation’ of identity is what separates the marginalized group from the dominant group” (Gouliquer, Poulin, and McWilliams 2020:50). Based on her research on same-sex couples in Poland, Majka-Rostek (2008; 2011) discussed how prevalently unfavorable social attitudes towards the LGBT community shaped their everyday life decisions, including leading some kind of a double life (also see: Mizielińska, Abramowicz, and Stasińska 2015). Her observations in that regard seem to be in line with the experiences of two-mother families in Poland, who often attempt to conceal the nature of their familial ties in front of certain people and in certain situations, for example, when acting within institutionalized or common public spaces (see, e.g., Wojciechowska 2014; 2015; 2020a; 2020b; Mizielińska, Struzik, and Król 2017; Mizielińska and Stasińska 2020). According to the report on the “Attitude to People of Homosexual Orientation” (CBOS 2017:4):

One sixth of respondents (16%) regard homosexuality as something normal...Over half of Poles (55%) treat homosexuality as a deviation from the norm, which should be tolerated, while every fourth respondent (24%) thinks that it should not be tolerated. The last attitude in this decade is much less frequently expressed than previously...Most Poles are reluctant to extend to homosexual couples norms and rights of heterosexuals. Over the years, however, we have seen some change in this respect. One third of respondents (32%) are in favor of same-sex couples publicly show-

ing their way of life. Slightly fewer approve of their right to enter into marriages (30%), and one-ninth (11%) think that they should have the right to adopt children.

Furthermore, the heteronormative culture—surfacing from social anxiety and discomfort related to how same-sex families challenge people’s definition(s) of what can be framed as “traditional family” (Goldberg, Downing, and Richardson 2009)—is manifested in Polish law. As Wojciechowska (2014; 2015; 2020a; 2020b) and Mizielińska, Struzik, and Król (2017) observe, it is at this level of their everyday acting where two-mother families experience their marginalization—*invisibility*—most severely. First, same-sex couples living in Poland receive no legal recognition. Second, Polish law only grants for the acquisition of parental rights based on biological and/or formal ties (i.e., relatives or a spouse of the child’s parent) and does not allow for adoption by same-sex couples. Third, since 2015 access to assisted reproductive technologies is granted only to heterosexual couples (married or unwed).² Finally, equally unfavorable seems to be the public attitude towards the LGBT community in general, exemplified by such initiatives as “LGBT-free zones.”³

Being socialized within a heteronormative society that sees the LGBT community as *deviant* (in Goffmanian sense) makes the individual cognizant of how they may be perceived in the case of moving down the socially constructed ladder of normalcy (see: Warner 1999)—that is, if they decide to enlarge their families. That, in turn, makes them anticipate—at every step of the way—the consequences

such a decision may entail for their child to be born, and—in that local context of unfavorable socio-cultural climate—is likely to take the form of probing their good fit as mothers (see, e.g., Bos, van Balen, and van den Boom 2007; Mezey 2013; Wojciechowska 2020a).

Mezey (2013) highlights that psychological barrier(s), which largely manifest in structural obstacles to create a family, may sway same-sex female couples away from their desires to become mothers. That is, the belief that only heterosexual, preferably married, women make fit mothers, coupled with people’s view of same-sex parenting as a threat to the moral fabric of (traditional) society, surfaces in legislations preventing same-sex families from marrying or adopting a child—everything that Polish same-sex female couples encounter daily. How does it shape the way they consider enlarging their families? To begin with, they are to some extent symbolically torn between complying with societal expectations to do so and not fitting definitional categories of family life—an example of Goffman’s (1959) role strain. Thus, before deciding that a child *can* enter their family, same-sex couples engage in intense emotional work aimed at embracing the anticipated long-term implications of navigating within the heteronormative socio-cultural context(s) as a two-mother family. For instance, while considering to enlarge their family through artificial insemination of one of the partners with the sperm of an anonymous donor, which was the case for each of the families in this study, the participants had to embrace that they may not be afforded the same allowances that are made for *normal* families. That is, although she participates in raising her child, the non-biological mother cannot make any legally sanctioned decision concerning the offspring, in the case of the women’s separation, the child will not

² All of the participants in this study conceived before the introduction of the legislation at hand.

³ See: <https://www.nytimes.com/2020/07/30/world/europe/LGBT-free-poland-EU-funds.html>. Retrieved September 20, 2020.

receive legally-established alimony, and in the event of the death of the biological mother, the offspring may be legally taken away from the *other* mother. Thus, the circumstances of those individuals who did not give birth to their children seem to be even more complex—for non-biological mothers are *invisible* both socially, as well as in the eyes of the law, which, as Park (2013) observes, is underpinned by the socio-cultural norm of monomaterialism. In this sense, they can be viewed as those lower down on the ladder of normalcy, as Warner (1999) framed it, and thus largely rely on their personal, interactional, financial, and cultural resources when it comes to negotiating multiple identities, many of which (i.e., non-biological lesbian mother)—in the case of Poland—have poor socio-cultural underpinning (see: Wojciechowska 2015; 2020a).

Bearing in mind the unfavorable socio-cultural climate contextualizing the way same-sex female couples in Poland engage in the parenting decision-making process, one may ask how they negotiate their *right* to become mothers, decide which one of them will give birth to their child, and what kind of interactional and/or socio-cultural factors shape parenting considerations among them. Those questions—the answers to which highlight how parenting is socially constructed—are discussed in the following empirical sections of the paper.

One of my aims here is to reconstruct and discuss how same-sex female couples in Poland decide to enlarge their families while making sense of diverse interactional and socio-cultural contexts—as experienced and recounted by the research participants. Thus, the analytical paths that I follow emerge from reflection on constructing social reality (Berger and Luckmann 1966) and the theoretical framework of symbolic interactionism. Specifically, I focus on

how, while interpreting the world around them, the participants give meanings in the process of negotiating their *whatness* and *howness* (Kleinknecht 2007). I assume that the influence of any element of the reality external vis-à-vis the individual is mediated by a continual process of interpretation, when one attributes their experiences specific meanings (Blumer 1969; Strauss 1993). In this sense, human acting emerges in the course of constant construction of unstable meanings—for every action, interaction, and phenomenon are continually defined and adapted to the individual's interpretations (Prus 1997). Thus, human experiences can be viewed in terms of social products—emerging and/or ongoing constructs shaped by numerous interactional, cultural, and contextual settings (Prus and Grills 2003).

Still, before I move on to discussing the circumstances of how Polish same-sex female couples turn parenting desires into parenting reality, the following analyses will be embedded within the broader context of studies on non-heteronormative motherhood.

What Do We Know about Non-Heteronormative Motherhood and Parenting Decisions among Lesbians?

Female same-sex couples who bring up children together are referred to in the literature as one of the alternative forms of the family (see, e.g., Coleman and Ganong 2004; Slany 2006; Peterson and Bush 2013) that exemplify the concept of “family of creation” (Slater 1995) or “family of choice” (Weston 1991). Besides, although the phenomenon at hand has been of scientific interest for only the past few decades, it does not seem to be new (Paldron 2014). In the past, those beyond the heteronormative framework certainly also became mothers, although—due to the

specific socio-cultural climate—it could have been, as Clarke suggests (2008), within the context of hiding their non-heteronormative identity, for example, due to entering into a heterosexual relationship. As Clarke (2008) further argues, the deletion of homosexuality from the *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders* in 1973 was one of the factors that contributed to the increase in the visibility of non-heteronormative motherhood in the social fabric, leading to what is framed in Western literature as *Lesbian Baby Boom* (Patterson 1995). Since then, two-mother families have been given much more scholarly attention.

Johnson (2012) identifies three waves of research on such families. The first wave (the late 1970s) included studies involving women whose children were born in opposite-sex relationships—before entering into a same-sex relationship, in which the children were raised. The second wave (the 1980s and 1990s) concerned planned families, that is, those where the partners made a decision to enlarge their family in the course of their relationship. As Johnson (2012) claims, such studies largely ignored the experiences of those co-creating the family, primarily focusing on the issue of a child's progress within a non-heteronormative family. The third (ongoing) wave of research shifts the analytical emphasis from the issue of *normality* of the family towards reflecting on the actual experiences of same-sex female families. Of course, although the scope of the above research areas can also be traced in non-Western studies, their focal point in understanding the situation of same-sex female families is, nonetheless, legal and socio-cultural context(s) (see, e.g., Zhabenko 2014; 2019; Mizielińska and Stasińska 2020; Wojciechowska 2020a). In part, this is due to tensions that arise within specific geopolitical (and in this sense—local) contexts that further complicate the everyday

reality for LGBT communities. For instance, a turn towards institutionalizing the so-called “traditional family values” (Zhabenko 2019), which, in Poland, may be exemplified by limiting access to assisted reproductive technologies or LGBT-free zones, does not leave intact how same-sex female families both plan and practice their families. In this sense, showing that local embedment plays a central role in studying same-sex female families allows highlighting, among others, how the mutual distrust between those on different levels on the socially constructed ladder of normalcy translates into social reality they negotiate for everyone involved—with same-sex female families being more reluctant than before to reveal the nature of their relationships, and the normative society at large more persistent in opposing their right to live like (a normative) everyone else. Such local tensions may make researching same-sex female families more challenging (e.g., in terms of reaching the study participants), and the development of non-Western research less linear—when compared to Western studies, where the participants' legal situation is regulated.

As Clarke (2002) argues, most scholarly work searches for differences and similarities between non- and heteronormative motherhood. As a result, many discourses problematize two-mother families in relation to what Clarke (2002) refers to as “four dimensions of difference” that inform theorizing and research on non-heteronormative motherhood. “These construct lesbian parenting as (i) no different from heterosexual parenting; (ii) different from heterosexual parenting and deviant; (iii) different from heterosexual parenting and transformative; and (iv) different from heterosexual parenting only because of oppression” (Clarke 2002:210). As Linder (2011) highlights, the focus on how same-sex mothering is different—but not worse—from heteronor-

mative one can be seen in terms of defending the right of those beyond the traditional family life to raise their children. Yet, such studies seem to approach people's experiences in a non-specific and quite marginal way. Moreover, according to Stacey and Biblarz (2001), although unintentionally, they could have contributed to the embedment of some commonly understood social constructs, for example, that of femininity or family.

The emphasis on showing that bringing up a child in a non-heteronormative family is not a threat to their *normal* progress, since there are no significant differences between the two (non- and heteronormative families), fits in, as Ryan-Flood (2009) observes, the so-called assimilative approach. It is within this perspective that same-sex families were advocated to be viewed as just as *normal* as heteronormative ones. Still, as mentioned before, although such research can contribute to the legal provisions and/or greater social acceptance for two-mother families, they can also, as Clarke (2002) claims, have an impact on the strengthening of the heteronormative framework—precisely by making it the ultimate point of reference on the ladder of normalcy. Further, Ryan-Flood (2009) highlights that in the transformative approach, where the emphasis is placed on the differences between non- and heteronormative families in relation to the well-being of children they raise, some “superiority” is awarded to the parenting styles adapted by the former, who seem to lean towards more egalitarian models. Still, as Ryan-Flood (2009) further observes, such a utopian approach can contribute to an increase in social control, as well as expectations of women who raise a child in a same-sex family. For not only should they meet the standards of more traditional families, but they should also become even better guardians. Thus, the op-

tics at hand also seem to be based on the rules of the game that are embedded in the heteronormative framework.

In more recent work, the analytical emphasis is placed on capturing the experiences of those who co-create non-heteronormative families (see, e.g., Goldberg and Allen 2013). They discuss, for instance, issues related to the quality of their lives or whether two-mother families consider themselves happy—given that some of them make their status open-ended due to concealing the nature of their family in front of certain people and in certain situations (see, e.g., Weeks, Heaphy, Donovan 2001; Chambers 2006; Wojciechowska 2020a). Still, as Mezey (2013) argues, scholarly discourse is primarily focused on same-sex female families after children enter into those families. Thus, there is a significant gap in our understanding of the process of same-sex families' formation from their genesis. And yet, as she further advocates, studying their intentional parenting decisions—to become mothers or to remain childfree—can inform our understanding of families in general in numerous ways. First, since almost all same-sex families do plan their parenthood, investigating intentional parenting decisions may shed light on how people create stable families regardless of their sexual identity. Moreover, as Mezey further observes, having a choice in that regard allows seeing motherhood as such, not in terms of an obligation to women. Second, understanding that parenthood develops out of specific social contexts can inform our knowledge of how it is socially constructed in general. Third, having identified the factors that help people make parenting decisions both makes us aware of the kinds of support that they may need, as well as provides a model for researching other types of families (Mezey 2013). Finally, such

research can shed light on why “postmodern families” (Stacey 1996) develop and change at particular moments in time, thus adding to the traditional family landscape. Based on the studies conducted in different countries—and thus, in diverse socio-cultural contexts—that Mezey (2013) reviewed in the chapter “How Lesbians and Gay Men Decide to Become Parents or Remain Childfree,” she identified some key factors that shape their parenting decision-making process. Among them are “personal issues [e.g., the desire to become a parent or remain childfree and internalized homophobia—MW], access to support networks, work-related issues, and relationships with intimate partners” (Mezey 2013:60). Of course, those are also shaped by other factors, like the structure of class or race. Thus, it is vital to understand how macro-level social, structural, and institutional factors have an impact on the micro-level parenting decision-making process among same-sex households. In a nutshell, “social support in the way of supportive families, communities, jobs, partners, and society in general helps lesbians and gay men create healthy families” (Mezey 2013:69). The process at hand, if they wish to become mothers at all, is also easier for White, middle-class women. First, since they hold greater economic and social power. Second, since the communities they are intertwined with do not necessarily overlap with their familial social ties (see: Mezey 2013).

In the following empirical sections of the paper, I will discuss how same-sex female couples negotiate to embrace the idea of enlarging their families while navigating within the unfavorable socio-cultural climate; explain the role that both existing and *ad hoc* social networks play in their decision-making process; and present key factors that shaped their decisions to enlarge the family.

Methodological Note

Analyses presented in this paper are based on my six-year study of two-mother planned families in Poland.⁴ All of the 21 same-sex couples who participated in the study decided to enlarge their families due to intrauterine insemination or *in vitro* fertilization of one of them with the sperm of an anonymous donor (all couples have only one child). At the time of our first meeting, the women in this study were between 26-40 and, with the exception of the five couples expecting, the children’s ages varied from 2 months to 6 years old. Before they decided to become mothers, the women had been together for 1.5 to 5 years. One of the couples separated before their child reached one year of age, but they still raise the offspring together. All of the participants in the study are University graduates who live in big cities or their suburban areas. Most of the couples enjoyed social, cultural, and economic capitals allowing them, in their opinion, to protect themselves, as well as their child, against the anticipated emanations of homophobia (all but one couple enjoyed a family network supportive of both their sexual identities and desires to become mothers).

Specifically, I conducted semi-structured interviews and participant observations of planned two-mother families.⁵ I interviewed both women together and separately about their experiences

⁴ A more detailed presentation and analysis of the issues discussed in this paper can be found in: Wojciechowska 2020a.

⁵ I also interviewed three lesbian couples who raise a child being a biological descendant of one of them (conceived during her marriage ended with divorce). Still, since the situation of reconstructed families is different from what planned families encounter (see: Wojciechowska 2015; 2020a), data obtained from the former mostly served comparative purposes, and are not included in the paper. In the course of the research, I also interviewed one gay couple where one of the partners has a child being raised by his ex-wife.

and everyday lives.⁶ In the case of the interviews with both partners, I paid special attention to avoid any sensitive, or potentially so, issues, which, if emerged, were brought to light at the time of individual meetings.⁷ Moreover, since most of the couples do not reveal the nature of their relationship in certain situational contexts and/or in front of certain people, the participants involved have been anonymized. The interviews were recorded and transcribed. All quotations from the interviews presented in this paper have been translated from Polish. In sum, I conducted 76 interviews with the women whose child had been artificially conceived in the course of their relationship—30 interviews with both mothers and 46 individual interviews (21 with biological mothers and 25 with non-biological mothers⁸). The interviews lasted around three to five hours (in the case of interviews with both partners) and around one to two hours (in the case of individual interviews). To aid in the triangulation of the data (Denzin 1978), I interviewed couples at different periods across the 6 years span of the project.⁹ That allowed me to see how things had

changed over time and added a longitudinal element to the study. Additionally, I conducted overt participant observations during the everyday life activities of the participants, which added an ethnographic element to the research design. Three families allowed me to accompany them in their everyday life activities such as going to the park, to the shopping mall, to the zoo, picking the child up from nursery school, or playing with the child in the yard or at the playground. To date, I have conducted 28 observations lasting around one to three hours, with the notes being taken during or right after the observation.

All data gathered during the course of the study have been analyzed according to grounded theory methodology procedures (Glaser and Strauss 1967; Konecki 2000; Charmaz 2006), which entailed, among others, coding (open, selective, and theoretical coding), theoretical sampling and constant comparative method, memoing, diagramming, sorting memos and diagrams towards theoretical integration of categories. Following the procedures of theoretical sampling and constant comparative method, I have been deciding on what data to collect next, as well as where to find them, in order to understand how various dimensions of the participants' everyday lives are interconnected, and thus construct a theory grounded in the data. To put this into the analytical context, at first, the scope of the project was much wider—encompassing the situation of same-sex female and male families in Poland. Still, since during the course of the study the issue of parenting emerged as a vital category (mostly in the narrations of women, but also in those of men), I followed their lines of verbalized experiences. Additionally, I interviewed both planned, as well as reconstructed families. Nonetheless, since the situation of the latter turned out to be quite differ-

⁶ The research participants' children (usually toddlers) were present at the time of the interviews with both partners. Still, none of the women insisted on keeping it short. Moreover, some of them viewed sharing their stories in terms of the opportunity to raise—via potential publications—social awareness of two-mother families in Poland. On the other hand, I do not exclude that such motives could have an impact on the way they constructed their narrations.

⁷ Five couples were not interviewed separately and—due to time constraints—we met only once.

⁸ It was the participants' choice to be referred to in potential publications as non-biological mothers—they viewed this term as the closest to their situation, and to how they felt, in the socio-legal context.

⁹ One of my aims while conducting the project was to see whether/how the research participants' situation evolved. Thus, I intended to interview the couples at—a minimum—two points in time. I interviewed 8 couples twice (2 families in 2014 and 2016, 3 couples in 2015 and 2017, and 3 other families in 2016 and 2018) and 4 families 3 times (2 families in 2013, 2015, and 2017 and 2 other couples in 2014, 2016, and 2018).

ent from what planned families encounter,¹⁰ data obtained from the reconstructed families mostly served comparative purposes. Furthermore, having conceptualized my research inquiry as exploring the experiences of same-sex female planned families residing in Poland, I intended to see whether/how their situation, perceived as marginalized by the study participants, evolves, as their children grow up and thus become a (more) aware interactional actors; or whether/how other contextual, situational, and interactional factors shape their experiences in the area of non-heteronormative motherhood. This, in turn, allowed me to reconstruct and explain theoretical links between categories. The results of thusly conducted explorations—in relation to one of the analytical categories, that is, embracing motherhood as possible—underpin my further discussions.

Since my goal was also to understand and retell the participants' reality the way they experience it, in the next sections of the paper, I give voice to the families made of two mothers of one child. The remaining sections of the article discuss how making sense of specific micro- and macro-level contexts shapes the parenting decision-making process among same-sex female couples. Drawing on verbalized experiences of the participants, I exemplify how the way they negotiate and give meanings to their specific social positionality in terms of planning to take on a new—socially *invisible* role—is underpinned by being socialized within heteronormative society. In this sense, analyzing diverse interpretational and interactional contexts of how they decide to become mothers allows shedding light on how parenting is socially constructed.

¹⁰ For instance, due to the simple fact of the presence of the child's father (or their mother) within institutionalized social spaces (see: Wojciechowska 2020a).

Embracing the Idea of Becoming Mothers: Between Fear and Desire

When meeting the participants for the first time, I usually started the interview with a general request, *Please tell me about yourself*, with the hope that doing so would allow me to smoothly proceed to more specific questions regarding their everyday experiences, as well as to collect some contextualizing information about the family. Acting thusly proved to be helpful in learning about issues such as the length of their relationship (or for how long they have been together before they started considering enlarging the family), the child's age, their occupations, relations with the families of origin, access to support networks, et cetera. Interestingly, though, it allowed me to discover one other thing about them—some of the participants stated that although their child was x years old, they had been mothers for a much longer period, largely exceeding the time needed to get pregnant and that of pregnancy. On the one hand, this can be explained in relation to their desire to become mothers (Mezey 2008; 2013), but it can also be viewed in terms of the manifestation of internalized heteronormativity, not to say homophobia by the society at large (Stacey 1996; Herek 2004; 2007; Mezey 2013), which may have shaped their parenting decision-making to a large degree.¹¹ That is, although they wish to start a *normal* family, they do not quite fit in structurally as non-heteronormative partners and parents. Hence, whatever they do, their actions and consequences

¹¹ My intention here is to embrace that being socialized in a heteronormative society, and thus—knowing its rules of the game, allows the participants to perceive their specific social positionality through the lenses of the generalized other. Thus, being aware that their situation (but also that of their child to be born) may not be seen as normal, and thus—problematic to either of them or the child—they negotiate the very possibility of becoming mothers, which one of the women—whose utterance is cited here—explicitly phrased as “the right...to have a child.”

thereof seem to be interpreted in the course of taking on the perspective of the generalized other—for they are aware that their *right* to live a *normal* life may be questioned. Their anxieties and fears in this regard are voiced by Iza, a non-biological mother whom I met in 2014:

Look, we met in 2007, and it has been years since then, I mean, YEARS, before our late-night talks turned into something more. In fact, I remember those times as such “whether years.” Whether we can live together, whether we can love one another, whether we can go out as a couple, whether we can have a child, a CHILD, I mean, back then... It’s too much to talk about... Well, you know, it has been years, honestly, years, before I even started considering whether we have the right, precisely that—the right, as a lesbian couple, to have a child together.

Having internalized that displaying a non-heteronormative identity may challenge people’s definition(s) of *normality* and, in the case of same-sex couples, that of family, those beyond the heteronormative framework must learn to live (and deal) with their stigma (Goffman 1986). In consequence, referring to what they know best, that is, the local heteronormative framework of meanings, they may start considering their fit to become parents in the specific socio-cultural context they live in, which has been verbalized in terms of the “whether years.” Thus, before they begin wondering about *how*, they first consider *whether*, as voiced by Iza, they have the moral right to become mothers at all. In a nutshell, doing so is largely underpinned by anticipating the possibility of experiencing some form of discrimination, directed towards either of them or their future child (Wojciechowska 2014). Hence, some of the participants intentionally silenced their potential desires to become mothers.

For me, it was pretty obvious, right. I mean, a long, long time ago I’ve been tricking myself into thinking that I didn’t like kids, but it was simply to not feel something towards those kids. However, later on, I had a lot to do with kids, and it turned out that I did like them, but I never dared to think that I could have children of my own. If someone had asked me like two years ago, or three years ago, if I would have a child, I would have replied, with complete confidence, that I would not.

[Agata, non-biological mother, 2013]

“Tricking oneself into thinking” that they wished to remain childfree can be seen in terms of protecting oneself against the (anticipated) feeling of deprivation.¹² Hence, keeping a sense of agency in that regard allowed the participants to rationalize their situation due to secondary socialization of emotions (Stets and Turner 2006). This exemplifies how they take on the perspective of the generalized other—their interactional partner—while considering becoming mothers.

In the same vein, Asia’s example speaks to how, through the social control of one’s psychosexual identity, the internalization of what fits in the moral fabric of society lures the participants into believing that their desires to become mothers are selfish, and thus irresponsible in the context of a child’s ontological well-being (see: Giddens 1991; Konecki 2018). Additionally, embracing to enlarge their family in terms of fulfilling their “egoistic needs” at the expense of the child’s well-being, and thus taking into account their social fit as mothers (as negotiat-

¹² Of course, my aim here is not to imply that the desire to become a parent is a universal value. Instead, I wish to explain how women in this study deal with anticipating that, at some point in time, they may wish to become mothers, which, in the case of those beyond the heteronormative framework, may be seen in terms of going down the ladder of normalcy.

ed with one of their focal interactional partners—the generalized other), resonates with Iza’s verbalized uncertainty of whether their “right...to have a child” will be symbolically granted.

Asia: Oh, I wished, of course that I wished to be a mom to such a Little One, but, you know, wanting something doesn’t mean being able to have it... I mean, I wished to have a normal family... Okay, perhaps you can delete the part about a normal family [laughs]. But, well, I was brought up to believe that when people love each other, they have a child. And so I wanted it so much, but, tell me, how can one bring a Little One into such a world?

Me: Into such a world?

Asia: Well... I mean... a very uncertain world.

Me: Uncertain?

Asia: Hey, let’s don’t pretend. Poland is not the most tolerant country, right, and such a decision is a huge responsibility when you consider a child’s future, especially that of a child, so we have been in two minds for quite a while, considering whether it was not out of our egoistic needs that [their child] was to come into the world [referring to the situation before she got pregnant].

[Asia, biological mother, 2015]

The above utterance aptly illustrates how engaging in the parenting decision-making process is shaped by the issue of what, and for whom, is considered *normal*; and by doing so, it also elucidates how the concept of family is socially constructed. For Asia, as well as for many of the other participants, family is to be understood in relation to how it is *practiced*, not in terms of its structure (see: Morgan 1996). Furthermore, such a way of operationalizing the concept at hand allows seeing the family-related decision-making as an integral part of the reflexive project of the Self (Giddens 1991), regardless of sexual identity.

As reflected in this section, what unifies the participants’ experiences in the course of considering becoming parents is a surfacing concern about their child being raised in two-mother families. In consequence, their anxieties in that regard informed the way they engaged in negotiating their moral right to become mothers. As Ala, a non-biological mother whom I interviewed in 2013, observes:

Well, first of all, one has to feel that they want to be a parent to a child...there are couples, like Ewa and I, who made an informed decision, and there is no... You know, you need to think it through, you really have to give it a good thought ‘cause there’s no turning back, so you really have to know what it is that you want to be able to make the decision...but, you know, there’s a difference between “wanting a child,” I want, I want, but introducing them later on into this world, as a conscious parent—those are two different things.

Seeing their decision to enlarge the family as a turning point, the participants in this study approached their parenthood in terms of a reflexive project, which allowed them to embrace the related concerns as some sort of an asset. For reflecting on their moral right to become mothers gave way to make meaning of parenthood by drawing a line between “having a child” and “being a parent,” which, as Ala’s narration illustrates, exemplifies taking long-term responsibility for their decisions. In this sense, understanding and embracing their parenthood as the planned one can be seen in terms of one of the anchors based on which the participants may *normalize* their situation and recognize their *right* to start their two-mother families.

Having outlined how embracing the idea of becoming mothers as negotiated with the generalized

other may factor into turning parenting desires into parenting reality, I will now move on to reflecting on the role social networks play in the process at hand.

Those Who Are Alike and Those Who Love Us: Support Networks

An important factor shaping the participants' parenting decision-making process is how they are integrated into the so-called support networks. That is, whether they can find and/or access people in a situation similar to their own (i.e., other same-sex female couples considering enlarging their families or two-mother families in Poland), as well as what kind of relations they have with their closest interactional circles—their families of origin. As Mezey (2013) argues, support from those beyond the heteronormative framework can shape their parenting decision-making process in terms of giving them the confidence that they could choose to become parents and access the resources needed to realize that desire. The participants in this study, the majority of whom enjoyed their families of origin's acceptance of their sexual identities, reported discussing with them the issue of enlarging their families on a number of occasions. Still, before making and sharing their decisions in that regard, first, they often resorted to those similar to them, and thus that is where I begin.

Gaining Access to Information: Informal Networks

What I have realized at a relatively early stage of the research was that while seeking out information and resources, the participants have been developing a strong network of ties, bonding with people in a situation similar to their own, many of whom

they had met via Internet channels. Interestingly, some of the participants hoped for expanding such informal networks due to contributing to the study. Thus, getting to know more or, as in the case of some of them, any same-sex female couples facing similar fears and doubts represented for them a tangible benefit of participating in the project.

The above observations hark back to the specific socio-cultural climate that shapes the way same-sex female couples in Poland engage in the parenting decision-making process. For embracing their socio-legal *invisibility* makes them answer an important question, that is, how to logistically achieve their goal(s). As explained in the methodological section, all of the participants enlarged their families due to intrauterine insemination or *in vitro* fertilization of one of them with the sperm of an anonymous donor. Interestingly, their rationale behind so doing was underpinned by locally embedded fear—involving some man in the process (i.e., a known donor) would pose a threat of him being legally bound to their child. That resonates with the findings by Mizielińska and Stasińska (2020)—where two planned same-sex female families voiced such a solution as potentially weakening the position of a social mother. Still, even though they knew how they wished to conceive, the participants embraced that finding a suitable path towards medical services may not be easy. For instance, the study by Goldberg and colleagues (2009) reports that physicians often ignore those partners who are not trying to get pregnant, which, in turn, may lead the couples to question their decision to become mothers.¹³ As Mezey (2013) aptly observes, the quality of emotional treatment by physicians may lead to delaying or dismissing one's

¹³ The issue of institutional marginalization in Poland of those partners who did not give birth to their children is addressed in: Wycisk 2017.

impulses to become a mother. Thus, knowing which physician and/or clinic to go to may be key to helping same-sex female couples to realize their parenting desires. Hence, understanding that their attempts to get pregnant may challenge people's definition(s) of family, thus resulting in receiving no or discriminatory treatment, some of the participants in my study did not reveal the nature of their relationships, instead presenting themselves as single women. Still, having realized that acting so can prove difficult for the not-trying partner, the majority of the participants wished to be equally engaged at every step of the process. Therefore, their existing or *ad hoc* informal networks (i.e., those reached via the Internet after the issue of enlarging the family surfaced) were utilized, as the participants reported, to seek out information regarding issues such as conceiving and giving birth (e.g., how to choose a clinic, how to behave during the first and subsequent appointments, where family delivery is an option for same-sex couples, etc.), dealing with not being seen, and treated, like *normal* families, getting some kind of legal advice, et cetera. As the participants explained:

Me: Ladies, please tell me what prompted you to choose this clinic.

Paulina: We were guided by only one criterion here, that is, that we both could, from the very beginning, be in this together, so hence the choice of this particular clinic, and not another one, where we had no information [from acquaintances who have already undergone the procedure] how it looked like there.

Weronika: Exactly, so here we expected higher costs, I don't even mean accommodation, commuting, but... well, that was the first criterion for us—that we are together in this from the very beginning...

Paulina: With no related stress.

[Paulina, non-biological mother, Weronika, biological mother, 2015]

Me: Ok, so what made you look for such advice?

Natalia: I think that we simply needed some kind of external confirmation that, you know, that, first, it can be achieved in such a human way, and, second, that, simply speaking, there are people like us, who have done it and who live a normal life.

Me: Normal life?

Natalia: Yes, simply put, who are not persecuted in any way just because they are a lesbian couple with a child, and... that this child is safe, because this is the most important thing for me.

Me: And did you succeed? I mean, in finding that confirmation that you were looking for.

Natalia: Not in black and white terms, as that is never the case [*laughs*], but as we got in touch, I simply realized that that's somebody else's life, but it can be my life, too.

[Natalia, biological mother, 2016]

A surfacing remark is that access to such support networks played yet another role—it allowed the participants to understand that they were not alone. In this sense, access to other peoples' experiences not only could have soothed their concerns, but also made them embrace non-heteronormative motherhood in terms of available reality. Additionally, as voiced by the participants, they wished to plan the beginning of their motherhood on their terms. As I discussed elsewhere (see: Wojciechowska 2015; 2020a), one way to achieve it was acting as (paying) customers—thus able to—to a certain degree—control the course of an interaction. This resonates with Mizielińska and Stasińska's findings (2020), where they observe, "securing the normal treatment meant in fact buying it... They bought themselves an illusionary comfort and for a while managed to escape the heteronormativity of public institutions in Poland." Additionally, as exemplified in my study, the notion of such "illusionary comfort" also entails that the way women interpret their interactional positioning within public space does not necessarily

change along with experiencing non-discriminatory treatment that they “bought.” For instance, more often than not, when faced with affirmative reactions of, or normal treatment from, those outside their close interactional circles, who have correctly decoded their familial situation (e.g., physicians, store clerks, neighbors, or people at the playground), they welcomed such reactions with angst and, more importantly, surprise (see: Wojciechowska 2020a). On the one hand, that, again, highlights how the heteronormative rules of the game shape their everyday experiences. On the other hand—it contextualizes why developing a network of ties seems appealing for those who—due to local embedment—have little ready-made interactional scripts at their disposal.¹⁴

In short, for the participants in this study, support networks provided a variety of functions, including: 1) access to vital information, 2) acting as space where both mothers could openly participate, and 3) were an outlet where they could share experiences with those similar to them. In this sense, being able to access people in a situation similar to their own not only can inform the way they engage in the parenting decision-making process, but can also be seen as yet another anchor based on which they may *normalize* their situation.

Negotiating the Interactional Order: Families of Origin

My parents have always dreamed of a grandchild! Simply put... They would always say that they would take care of them, babysit, just like grandparents do, right. They probably thought it would never come true, and then, poof, we made them such a surprise [laughs].

[Nina, biological mother, 2015]

¹⁴ Such support networks may play a key role when the parenting desires become parenting reality (see: Wojciechowska 2020a).

Although well-aware that the society at large may not approve of their way of living, which they have learned to deal with at a much earlier date, the participants in this study (all but one couple¹⁵) enjoyed supportive interactional circles in the form of their families of origin. Furthermore, the majority of them emphasized at the time of the interviews that their closest interactional circles’ opinions and support played a vital role in turning their parenting desires into parenting reality.

Monika: Okay, so let me just add that, as a matter of fact, what was very, very important in our case was how our parents would approach this “baby plan” of ours, ‘cause, you know, to be honest, we’ve been counting on a little help [laughs].

Kasia: So true, though it’s not that we wanted them to babysit, no, not such a kind of help...we simply wished for their support. In the sense that they’re okay with that, that they accept that, and, based on that, we wished to build the family of ours.

[Monika, non-biological mother, Kasia, biological mother, 2015]

Julia: Of course, we had quite a few family discussions about that. We talked quite a lot with our parents, with Agnieszka’s granny, for example, we talked about how it would be, about such, say, practical, though no less important, stuff...And their opinion was very important for us—their insights, whether we were on the same page there.

Me: For what reason was it so important to you?

¹⁵ The lack of acceptance from the part of their families of origin, as well as from the local community, drove them to move to a much bigger city, where they started building a supportive network of friends. In 2017, they moved again—this time to the UK where they raise their child to date. At the request of both their families, they do not keep in touch with them, although the mother of one of them knows that their child was born. As I have been informed, she was not pleased to hear that.

Julia: Short answer—because we are a family, and I believe that in the case of any second thoughts, then such matters should be discussed in the family circle.

[Julia, non-biological mother, 2016]

As discussed earlier, engaging in the parenting decision-making process was seen by the participants as a turning point, and thus sharing their plans in that regard with their families of origin was something that they all embraced in terms of the natural order of things. That is, understanding their family as being part of a larger interactional circle, the participants wished to leave intact their supportive networks, rightly assuming that their families would approve of their decision to become mothers. Additionally, their next-of-kin are those who will have an impact on the child's socialization, and thus their approval of the participants' choices to become mothers may be of key importance. Still, their hopes for their families' "support" and "being on the same page," harking back to the specificity of the participants' situation, can also be viewed in terms of an attempt to take on their perspective—that of *normals*. In this sense, engaging their significant others in the parenting decision-making process can be seen through two analytical lenses. First, making sure that they, indeed, are "on the same page" stands for the participants' reflexivity and responsibility in approaching their decisions to become mothers, which, based on making meaning of how they address their choices, can be seen as their symbolic attempt at legitimizing their decisions. Second, since the participants anticipated their families to be supportive of their decisions to put their parenting plans into practice, engaging them in the decision-making process can be viewed as anchoring the participants' moral right to become mothers—as a *normalizing* strategy aimed at obtaining (anticipated) external confirmation that

the path they have chosen to follow is, indeed, right. Furthermore, engaging their next-of-kin in the parenting decision-making process can be seen as negotiating the interactional order of the family they build together—as laying foundations for future interactions where the study participants will act as *normal* agents who can count on the support, be it symbolic or tangible, from their families of origin.¹⁶

On the other hand, as Natalia's remark illuminates, sharing their parenting decisions with their families of origin, and hoping for their support, has yet another context-related dimension—that of two-mother families' legal *invisibility*.

Natalia: Telling our parents was a must for me...

I mean, for me, it is only natural to share such things with those who love you, who have your back no matter what. Like, at this point...

Karolina: If I may add one thing...

Natalia: I'm talking here, but, yeah, go ahead, don't mind me [*laughs*].

Karolina: Okay, sorry about that, just wanted to bring one thing up. It's true that they love us and that we can always count on them, but there's one more thing to that—at the end of the day, they're the ones who decide, and, as I see it, that was important, too.

Natalia: Oh yeah, that's yet another issue that we've been dealing with...

[Natalia, biological mother, Karolina, non-biological mother, 2016]

The issue of "who decides at the end of the day," brought up by the woman who did not give birth

¹⁶ An example of laying foundations for future interactions is agreeing on naming practices with the participants' families of origin. Still, as I witnessed at the time of observations, the participants do not always stick to what, as I have been told, had been decided in that regard. Thus, the repertoire of their practices seems to be context-specific (see: Wojciechowska 2020a).

to her child, stands for one of the most difficult obstacles that two-mother families in Poland face on a daily basis. That is, receiving no legal recognition, which, for them, translates into one simple question—*What happens when the biological mother is gone?*¹⁷ Simply put, negotiating the interactional order of the family with the supportive next-of-kin can be seen in terms of securing the participants' future. Thus, their anticipated, and disclosed, attitudes towards not only the participants' decision to enlarge the family, but also the family itself may be of great importance in the parenting decision-making process. For instance, as stressed by Marzena, one of the participants in Mizielińska and colleagues' (2017) study, the lack of acceptance from the part of her parents, which would have excluded her partner from familial practices if Marzena had become a biological mother, informed which one of them (the partner) first gave birth to their child.

Having embraced the specific context of their situation, the participants in this study had to face a number of logistically informed questions, including which one of them will give birth to their child, the answers to which shaped their parenting decision-making process. Thus, in the next section of this paper, I will discuss *pragmatic* factors that had an impact on their choices in that respect.

On the Continuum of Emotional yet Pragmatic Choices: Contexts & Resources That Shape Parenting Decisions

When I discuss my research in a variety of private contexts, many people tend to ask me the same question: *How is that even possible?* Of course, such

¹⁷ A detailed analysis of the issue at hand, in relation to the situation of same-sex female families after children enter into those families, can be found in: Wojciechowska 2020a.

queries, mostly referring to how same-sex couples can conceive, can be seen as an example of socio-cultural invisibility of non-heteronormative parenting, which, as explained before, translates into its legal invisibility. One of the issues that the participants need to embrace each time someone asks them which one of them is the mother. As Milena's utterance illustrates:

You know, it's just that they have to name me in some way. That is, it seems to me that it's in our nature to call things by their names, and, when it comes to me, well, no name would apply here, right?

[Milena, non-biological mother, 2017]

Be it social or co-mother, there is a pool of terms in the literature from which to choose when addressing those who did not give birth to their children (Brown and Perlesz 2007). Still, the verbalized lived experiences of the participants in this study seem to challenge those terms in relation to their everyday encounters, shaped, to a large degree, by the context-specific heteronormative framework (see: Ryan-Flood 2009)—the norms of which they, as well as other people, have internalized. That is in line with the accounts offered by the participants in Mizielińska and colleagues' (2017) study, that they—those mothers who did not give birth to their children—have no name. Thus, since that implies that the participants' roles as mothers may be seen as unequal,¹⁸ the above considerations can make us wonder how same-sex female couples in Poland decide which one of them will give birth to their child, the more so that all of the participants in this study revealed their desires to become mothers.

¹⁸ The issue of how non-biological mothers negotiate their roles once the children have entered into their families exceeds the scope of this paper, and thus is not addressed here. Its analysis can be found in: Wojciechowska 2015; 2020a.

You may find that amusing, but when I think about that now [deciding which one of them would give birth to their child], it all comes down to such... practical things. Like, I mostly work from home, and paddling one's own canoe translates into being able to be a stay-at-home mom with little damage to my work. Also, I'm older, and since every year may make a difference at some age, we thought that it would be wiser if I go first...¹⁹

[Ewa, biological mother, 2017]

Interestingly, as exemplified by Ewa's utterance, when recounting their choices in that regard, the participants referred, for the most part, to what they have framed as "practical" issues, such as work-, age-, health-, and economic-related questions. For instance, as Ewa—and many other participants—explained, their choices have been shaped by which one of them was older (to not limit her chances of getting pregnant in the future) or who had a job more, or less, favorable to motherhood in terms of economic security, as well as providing them with flexible schedules to accommodate a variety of parental responsibilities and activities. Additionally, as already noted, their financial security proved to be of key importance in the parenting decision-making process, which is exemplified by the fact that all of the families in this study reported saving money to be able to enlarge their families, which was to facilitate their navigating within the unfavorable contexts, and thus enable them to face the anticipated problems. As some of the participants explicit-

¹⁹ Some of the couples considered having a family with two children, so that each of the partners could be a biological mother of one of them. Additionally, for some, such an idea symbolically represented the glue that would hold the family together. Still, while meeting those participants in the subsequent years, it turned out that none of them decided to do so in the course of the study. While some explained that in terms of being the child's mother regardless of kinship, or by referring to the stability of the family as it were, many of those women brought up the issue of everyday parental hardships, which—at the time being—made them revise their plans.

ly articulated, if they earned the national average salary, they would not have the courage to enlarge their families. That is in line with Mezey's (2013:66) insights that "those who hold middle-class jobs not only earn a comfortable salary...but also their jobs often come with flexibility and solid benefits, including sick leave, vacation time, and health insurance." Thus, the way the participants approached their parenting choices may be seen in terms of pragmatic actions aimed at maximizing both their chances to become mothers and their ontological security thereof. Still, as Ewa goes on, the picture at hand becomes more complex,

but, there is always a "but," 'cause even now as we speak, it is quite obvious to me that we wouldn't have been making our choice based on such criteria if it weren't for our situation. And, frankly speaking, it makes me sick how so many of our choices are made like that... When you think about that, it's not even a real choice, 'cause, in the back of your mind, you always go like, "What if..." Like it were not about you, but about what happens in our "colorful" country.

[Ewa, biological mother, 2017]

What surfaces from Ewa's utterance is that, in reality, the pool of choices that the participants have is largely framed by socio-cultural and legal restrictions, as well as how they make meaning of the heteronormative order that underpins their everyday reality. In this sense, considering their local embedment first seems to be quite a typical pattern of making informed decisions. And, although the same may hold true for many, regardless of their imagined position on the ladder of normalcy, Ewa sees her situation through the prism of how she may be perceived by *normals*, as well as related legal regulations that largely discriminate the LGBT community in Poland (also see: Mizielińska, Struz-

ik, and Król 2017; Mizielińska and Stasińska 2020). The same anxieties and frustration are voiced in Paulina's narrative excerpt:

Before I got pregnant, we first had to plan everything so that all those issues wouldn't arise at a later stage... For example, I didn't want to [undergo insemination] until we had a specific sum of money set aside, because, you know, I said to myself that our country is what it is, and you need to be prepared for anything. I don't know what will happen in six months, in two years, in five years...but I simply needed to know that shall anything happen, we would be able to leave and not worry about the child.

[Paulina, biological mother, 2013]

Paulina addresses how having embraced context-related specificity of their situation shaped the way they acted while turning parenting desires into parenting reality. Anticipating "all those issues," not only did they focus on meticulous planning of every step of their way they also viewed their financial capital as one of the few resources at their disposal by means of which they were able to manage the anticipated conflictive encounters, or—leave. In this sense, accumulating such capital can translate into increasing the participants' sense of agency,²⁰ but—in the case of failing to do so—it can also have a great impact on their decision of becoming parents or remaining childfree (see: Mezey 2013; Mizielińska and Stasińska 2020).

What surfaces from the above reflections is that the participants' *pragmatic* choices are, in reality, associated with high emotional costs. Especially so that

²⁰ To avoid anticipated homophobia, they often choose private healthcare, hire a babysitter and/or send their children to private (and, for the most part, expensive) nursery schools, where—as clients—they can control the interactions, to at least some degree.

they tend to interpret the former as largely restricted by the unfavorable legal situation and socio-cultural climate—as shaped by the heteronormative framework. As Iza recounts:

It shouldn't be like that. It should be a joyous time for you and yours. And yet, I was thinking whether we had enough money, whether our decision wouldn't put [their child to be born] in danger. It's not that I have any regrets, not in a million years. It's just that it shouldn't be like that.

[Iza, non-biological mother, 2014]

Thus, although their choices represent for the participants the best ones they could have made, their related fears and anxieties do not "fade away." As Lena's utterance illustrates, open-ended reflecting on the choices they make may be a very emotional process, possibly the one that shapes their parenting decision-making process the most. In this sense, the way they engage in the process at hand can be seen in terms of paving their path beyond the heteronormative framework, where no to little ready-made interactional scripts are available.

It is true that at some point it narrows down to such... rational questions, I would say. But... No, in fact it's not the way I was about to say, because it's not that once that decision is made, you move on. It's been a while since then, since we've been at that stage, so I guess that some things... that we have worked some issues out since then, but figuring out whether what you do is right is something that one never forgets. Because, on the one hand, you know what you want, you know that you want to be a good parent to that child, and on the other hand, you're not certain whether what you do is right, and it goes on and on... I think it's like... it never completely fades away.

[Lena, biological mother, 2018]

Concluding Remarks

Based on my six-year study on two-mother planned families in Poland, the aim of this article was to shed light on how same-sex female couples navigating within the unfavorable socio-cultural climate engage in the parenting decision-making process—something that is largely viewed as the natural step for those who wish to enlarge their heteronormative families. Drawing on the analysis of how they negotiate their moral right to become mothers, as well as related reflections on the role their support networks play in shaping the process at hand, my aim was to illustrate to what degree the local-specific heteronormative framework may factor into the way they make meanings. As illuminated, although they wish to start a *normal* family, they have embraced that they do not quite fit in structurally as non-heteronormative parents, which leaves relatively little space for building their sense of agency and related ontological security while venturing beyond the heteronormative framework in the process of becoming parents—when compared to what heteronormative couples enjoy in that respect. Of course, due to recognizing one's emotional struggles when making parental choices in the context of the unfavorable socio-cultural climate that largely shapes the pool of options from which to choose, that does not come as a surprise for the participants. Rather, they embrace how different from what is considered *normal* their situation may be seen, as well as what their decisions in that regard may entail. Furthermore, although very emotional in nature, their parenting decision-making process seems to be held down by a number of *pragmatic* choices that they can make while anchoring their moral right to become mothers. In this sense, understanding their decisions to enlarge the family in terms of a turning point can be viewed in relation to embracing that from now on they will have

to learn anew how to deal with being *different*, only this time they need to take one more person into account, the one being dependent on them. Thus, their anxieties related to predicting the possibility of experiencing some form of homophobia can be viewed in terms of their fear of becoming *discredited*, instead of being *discreditable*, due to the interpretation of their family as not fitting in the moral fabric of (traditional) society (Goffman 1986). In a nutshell, their agitation in that regard can be explained by their anticipation that a same-sex family with a child can be seen as lower down on the ladder of normalcy (Warner 1999). Additionally, as they believe, hiding the nature of their family—in front of certain people and in certain situations—may be more complex in the event of enlarging the family.²¹ What further complicates the way the women in this study make meaning of their situation is their understanding of their roles as parents, that is, those who should shield their children, not expose them to danger. That is why, when taking on the perspective of the generalized other, they—step by step—negotiate their moral right to become mothers and—in the process of giving meaning (e.g., framing their motherhood as reflexive and meticulously planned) and encountering their support networks—build new interpretational scripts, which allows them to *normalize* their situation. Additionally, a surfacing remark that structures the insights I have offered in this paper is that the case of Polish same-sex female couples who engage in the parenting decision-making process aptly illustrates how parenting is socially constructed.

This article sheds light on the process of family formation from its genesis, taking into account context-specific factors that shape the way same-sex female cou-

²¹ The issue of everyday practices of managing their family's visibility, as well as of the results of (anticipating) decoding its constellation is discussed in: Wojciechowska 2020a.

ples in Poland engage in the process at hand. Still, due to the homogeneity of the research sample, that is, couples who enjoy social, cultural, and economic capitals allowing them the affordability to enlarge their families, it does not address the situation of those who are single and/or less privileged, which, I believe, should

be one of the concerns for future research. In addition, it would be insightful to learn about the situation of those who, although considered becoming parents, did not decide to do so. Answering those, and related, questions can inform our understanding of how and why same-sex female families are changing.

References

- Berger, Peter L. and Thomas Luckmann. 1966. *The Social Construction of Reality*. Harmondsworth: Penguin Books.
- Blumer, Herbert. 1969. *Symbolic Interactionism: Perspective and Method*. Berkeley, CA: University of California Press.
- Bos, Henny, Frank van Balen, and Dymphna C. van den Boom. 2007. "Child Adjustment and Parenting in Planned Lesbian-Parent Families." *American Journal of Orthopsychiatry* 77(1):38-48.
- Brown, Rhonda and Amaryll Perlesz. 2007. "Not the 'Other' Mother. How Language Constructs Lesbian Co-Parenting Relationships." *Journal of GLBT Family Studies* 3(2-3):267-308.
- CBOS. 2017. "Attitude to People of Homosexual Orientation." Retrieved July 27, 2020 (https://www.cbos.pl/PL/publikacje/public_opinion/2017/12_2017.pdf).
- Chambers, Deborah. 2006. *New Social Ties. Contemporary Connection in a Fragmented Society*. London: Palgrave Macmillan.
- Charmaz, Kathy. 2006. *Constructing Grounded Theory. A Practical Guide through Qualitative Analysis*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Clarke, Victoria. 2002. "Sameness and Difference in Research on Lesbian Parenting." *Journal of Community & Applied Social Psychology* 12(3):210-222.
- Clarke, Victoria. 2008. "From Outsiders to Motherhood to Reinventing the Family: Constructions of Lesbian Parenting in the Psychological Literature—1886-2006." *Women's Studies International Forum* 31(2):118-128.
- Coleman, Marilyn and Lawrence Ganong, eds. 2004. *Handbook of Contemporary Families. Considering the Past, Contemplating the Future*. Thousand Oakes, CA: Sage.
- Denzin, Norman. 1978. *Sociological Methods: A Sourcebook*. New York: McGraw Hill.
- Giddens, Anthony. 1991. *Modernity and Self-Identity. Self and Society in the Late Modern Age*. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Glaser, Barney and Anselm L. Strauss. 1967. *The Discovery of Grounded Theory*. New York: Aldine Publishing.
- Goffman, Erving. 1959. *The Presentation of Self in Everyday Life*. New York: Anchor Books.
- Goffman, Erving. 1986. *Stigma: Notes on the Management of Spoiled Identity*. New York, London, Toronto: A Touchstone Book.
- Goldberg, Abbie and Katherine Allen, eds. 2013. *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*. New York, Heidelberg, Dordrecht, London: Springer.
- Goldberg, Abbie E., Jordan B. Downing, and Hannah B. Richardson. 2009. "The Transition from Infertility to Adoption: Perceptions of Lesbian and Heterosexual Couples." *Journal of Social and Personal Relationships* 26(6-7):938-963.
- Gouliquer, Lynne, Carmen Poulin, and Jennifer McWilliams. 2020. "Othering of Full-Time and Volunteer Women Firefighters in the Canadian Fire Services." *Qualitative Sociology Review* 16(3):48-69.
- Herek, Gregory M. 2004. "Beyond 'Homophobia': Thinking about Sexual Prejudice and Stigma in the Twenty-First Century." *Sexuality Research and Social Policy* 1(2):6-24.
- Herek, Gregory M. 2007. "Confronting Sexual Stigma and Prejudice: Theory and Practice." *Journal of Social Issues* 63(4):905-925.

- Johnson, Suzanne M. 2012. "Lesbian Mothers and Their Children: The Third Wave." *Journal of Lesbian Studies* 16(1):45-53.
- Kleinknecht, Steven. 2007. "An Interview with Robert Prus: His Career, Contributions, and Legacy as an Interactionist Ethnographer and Social Theorist." *Qualitative Sociology Review* 3(2):221-288.
- Konecki, Krzysztof T. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana [Studies in the Methodology of Qualitative Research. Grounded Theory]*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki, Krzysztof T. 2018. *Advances in Contemplative Social Research*. Łódź: Wydawnictwo UŁ / Cracow: Jagiellonian University Press.
- Linder, Janet. 2011. *Lesbian Non-Biological Mothers During the Transition to Parenthood*. PhD Dissertation. Sanville Institute for Clinical Social Work and Psychotherapy, Berkeley.
- Lubbe, Carien. 2013. "LGBT Parents and Their Children: Non-Western Research and Perspectives." Pp. 209-223 in *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, edited by A. E. Goldberg and K. R. Allen. New York, Heidelberg, Dordrecht, London: Springer.
- Majka-Rostek, Dorota. 2008. *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne [Homosexual Relationships. A Sociological Study]*. Warsaw: Difin.
- Majka-Rostek, Dorota. 2011. "Same-Sex Couples in Poland: Challenges of Family Life." *Journal of GLBT Family Studies* 7:285-296.
- Majka-Rostek, Dorota. 2014. "Macierzyństwo lesbijek – wybrane konteksty społeczne [Lesbian Motherhood—Selected Social Contexts]." *Studia Socjologiczne* 215(4):59-76.
- Mezey, Nancy J. 2008. *New Choices, New Families: How Lesbians Decide about Motherhood*. Baltimore, MD: The Johns Hopkins University Press.
- Mezey, Nancy J. 2013. "How Lesbians and Gay Men Decide to Become Parents or Remain Childfree." Pp. 59-70 in *LGBT-Parent Families. Innovations in Research and Implications for Practice*, edited by A. E. Goldberg and K. R. Allen. New York, Heidelberg, Dordrecht, London: Springer.
- Mizelińska, Joanna and Agata Stasińska. 2020. "Negotiations between Possibilities and Reality: Reproductive Choices of Families of Choice in Poland." *European Journal of Women's Studies*. Retrieved March 20, 2021 (<https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/1350506819887765>).
- Mizelińska, Joanna, Marta Abramowicz, and Agata Stasińska. 2015. *Families of Choice in Poland. Family Life of Non-Heterosexual People*. Warsaw: IP PAN.
- Mizelińska, Joanna, Justyna Struzik, and Agnieszka Król. 2017. *Różnym głosem. Rodziny z wyboru w Polsce [In a Different Voice. Families of Choice in Poland]*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Morgan, David H. J. 1996. *Family Connections: An Introduction to Family Studies*. Cambridge: Polity Press.
- Paldron, Morgan. 2014. *The Other Mother: An Exploration of Non-Biological Lesbian Mothers' Unique Parenting Experience*. PhD Dissertation. University of Minnesota, Minneapolis.
- Park, Shelly M. 2013. *Mothering Queerly, Queering Motherhood. Resisting Monomaternalism in Adoptive, Lesbian, Blended, and Polygamous Families*. Albany, NY: State University of New York Press.
- Patterson, Charlotte. 1995. "Families of the Lesbian Baby Boom: Parents' Division of Labor and Children's Adjustment." *Developmental Psychology* 31(1):115-123.
- Peterson, Gary and Kevin Bush, eds. 2013. *Handbook of Marriage and the Family*. New York, Heidelberg, Dordrecht, London: Springer.
- Prus, Robert. 1997. *Subcultural Mosaics and Intersubjective Realities. An Ethnographic Research Agenda for Pragmatizing the Social Sciences*. Albany, NY: State University of New York Press.
- Prus, Robert and Scott Grills. 2003. *The Deviant Mystique*. Westport, CT: Praeger.
- Ryan-Flood, Róisín. 2009. *Lesbian Motherhood: Gender, Families and Sexual Citizenship*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Slany, Krystyna. 2006. *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie [Alternative Forms of Marriage and Family Life in the Postmodern World]*. Cracow: Nomos.
- Slater, Suzanne. 1995. *The Lesbian Family Cycle*. New York: Free Press.
- Stacey, Judith. 1996. *In the Name of the Family: Rethinking Family Values in the Postmodern Age*. Boston, MA: Beacon Press.
- Stacey, Judith and Timothy Biblarz. 2001. "(How) Does the Sexual Orientation of Parents Matter?" *American Sociological Review* 66(2):159-183.
- Stets, Jan E. and Jonathan H. Turner. 2006. *Handbook of the Sociology of Emotions*. New York: Springer.

Strauss, Anselm L. 1993. *Continual Permutations of Actions*. New York: Aldine de Gruyter.

Warner, Michael. 1999. *The Trouble with Normal*. Cambridge, MA: Harvard University Press.

Weeks, Jeffrey, Brian Heaphy, and Catherine Donovan. 2001. *Same Sex Intimacies. Families of Choice and Other Life Experiments*. London: Routledge.

Weston, Kath. 1991. *Families We Choose: Lesbians, Gays, Kinship*. New York: Columbia University Press.

Wojciechowska, Magdalena. 2014. "Uczenie się 'normalności' w sytuacji doświadczania symbolicznego wykluczenia – przykład badań nad rodzicielstwem jedнопłciowym kobiet w społeczeństwie heteronormatywnym [Acquiring the Sense of 'Normality' within the Context of Experiencing Symbolic Exclusion—The Case of Study on Same-Sex Female Parenting in Heteronormative Society]." *Studia Socjologiczne* 214(3):127-157.

Wojciechowska, Magdalena. 2015. "O działaniu w ramach konceptualnej niewidzialności. Przykład badań nad macierzyństwem jedнопłciowym w doświadczeniu matek niebiologic-

znych [Acting within the Context of *Conceptual Invisibility*. How Non-Biological Lesbian Mothers Experience Motherhood]." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 11(4):114-145.

Wojciechowska, Magdalena. 2020a. *Dwie matki jednego dziecka [Two Mothers of One Child]*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Wojciechowska, Magdalena. 2020b. "How Non-Heteronormative Mothers Negotiate Meaning: Experiencing and Contextualizing *Invisibility*." *Qualitative Sociology Review* 16(4):146-163.

Wycisk, Jowita. 2017. "Heteroseksizm i jego znaczenie dla pracy psychologicznej z rodzinami LGB. Sytuacja w Polsce [Heterosexism and Its Significance for Psychological Work with LGB Families. The Situation in Poland]." *Psychologia Społeczna* 12 4(43):415-429.

Zhabenko, Alisa. 2014. "Reproductive Choices of Lesbian-Headed Families in Russia: From The Last-Soviet Period to Contemporary Times." *lambda nordica* 3-4:54-85.

Zhabenko, Alisa. 2019. "Russian Lesbian Mothers: Between 'Traditional Values' and Human Rights." *Journal of Lesbian Studies* 29(3):321-335.

Cytowanie

Wojciechowska, Magdalena. 2021. "Do We Have the Right? How Polish Same-Sex Female Families Negotiate Turning Parenting Desires into Parenting Reality." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 17(2):62-83. Retrieved Month, Year (www.przegladsocjologiiijakosciowej.org). DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.04>

Czy mamy prawo? Od myślenia o do urzeczywistniania pragnienia macierzyństwa – jak polskie pary nieheteronormatywne negocjują możliwość powiększenia rodziny

Abstrakt: Celem artykułu jest refleksja na temat tego, jak odczytywanie zjawisk zachodzących na poziomie mikro i makro współkształtuje proces podejmowania decyzji o powiększeniu rodziny w przypadku jedнопłciowych par kobiet w Polsce. Odnosząc się do wyników sześcioletnich badań z udziałem rodzin planowanych, koncentruje się na przedstawieniu doświadczeń kobiet na etapie myślenia o możliwości powiększenia rodziny w kontekście ich chęci „wpasowania” rodziny nieheteronormatywnej z dzieckiem w tkankę społeczną. Akcent położony jest na zilustrowanie tego, jak badane – działając w ramach niesprzyjających warunków społeczno-kulturowych – nadają swoim doświadczeniom na tym polu znaczenie, negocjując moralne prawo do zostania matkami. Jednocześnie analizie poddane zostają ukontekstualizowane czynniki interakcyjne, które wpływają na myślenie o macierzyństwie nieheteronormatywnym w kategoriach możliwości. A zatem przybliżane jest to, w jaki sposób jednostki wychodzące poza umowną ramę heteronormatywności podejmują decyzję o powiększeniu rodziny, co – w przypadku osób mieszczących się w jej obszarze – uznawane jest za *normalne*.

Słowa kluczowe: macierzyństwo nieheteronormatywne w Polsce; proces podejmowania decyzji o macierzyństwie; heteronormatywność jako rama znaczeń; nadawanie znaczenia; interakcjonizm symboliczny

Spółeczna konstrukcja praw zwierząt na przykładzie kampanii „Zostań Wege na 30 dni”

Joanna Jaczewska 

Uniwersytet Gdański

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.05>

Słowa kluczowe:

animal studies, analiza dyskursu, prawa zwierząt, wartości, ruchy społeczne

Abstrakt: Klasyczne koncepcje tłumaczące powstawanie wartości i norm społecznych odwołują się do mechanizmów, które wpływają korzystnie na rozwój społeczności ludzkich. Jak jednak można wytłumaczyć pojawianie się norm moralnych w stosunku do przedstawicieli innych gatunków? W wymiarze teoretycznym zasadniczą ideą artykułu jest rozszerzenie katalogu sposobów powstawania norm (według klasyfikacji Hansa Joasa). W artykule postanowiono przyjrzeć się strategiom konstruowania praw zwierząt w dyskursie prozwierzęcym za pomocą analizy struktury i treści wypowiedzi. Materiał do analizy zaczerpnięty został z kampanii „Zostań Wege na 30 dni”, zachęcającej do wypróbowania diety roślinnej. W wyniku analiz zidentyfikowano cztery kluczowe strategie mające zmienić stosunek do gatunków pozaludzkich: a) redefinicję statusu zwierząt, b) redefinicję działań człowieka, c) redefinicję jedzenia zwierząt oraz d) sygnalizowanie pozytywnych konsekwencji realizacji praw zwierząt.

Joanna Jaczewska, mgr, socjolożka, urbanistka, asystentka w Zakładzie Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Gdańskiego. Interesuje się związkami między dyskursem a procesami społecznymi, a także partycypacją społeczną, percepcją przestrzeni oraz zrównoważonym rozwojem miast. W swoich badaniach wykorzystuje jakościowe i ilościowe metody badań społecznych, analizy przestrzenne GIS oraz algorytmy uczenia maszynowego.

Adres kontaktowy:

Zakład Rozwoju Regionalnego
Uniwersytet Gdański
ul. Jana Bażyńskiego 4, 80-309 Gdańsk
e-mail: joanna.jaczewska@ug.edu.pl

Klasyczne koncepcje tłumaczące powstawanie wartości i norm społecznych (Coleman 1990; Habermas 2005; Parsons 2009; Joas 2010) odwołują się do korzyści funkcjonalnych zachowań dostosowawczych, umów między członkami wspólnoty lub jej dyskursywnego charakteru – mechanizmów, które w taki czy inny sposób wpływają korzystnie na rozwój większych społeczności ludzkich. Jak jednak można wytłumaczyć pojawianie się norm moralnych w stosunku do przedstawicieli innych gatunków?

W wymiarze teoretycznym zasadniczą ideą artykułu jest rozszerzenie katalogu sposobów powsta-

wania norm. Według syntetycznego ujęcia Hansa Joasa (2010) pojęcie „genezy norm” występuje w kilku znaczeniach odnoszących się do różnych mechanizmów społecznych. Pierwsze znaczenie to pojawianie się po raz pierwszy w społeczeństwie jakiejś wartości (tworzenie wartości). Po drugie, możemy powstawanie wartości rozumieć jako powiększanie się grupy jej zwolenników, po trzecie, jako zmiany w świadomości jednostek – pojawianie się mocy wiążącej wartości. Po czwarte, może ono polegać na rewitalizacji zapomnianych, niedostosowanych do danych czasów wartości (Joas 2010). Wedle tezy prezentowanej w niniejszym artykule istnieje jeszcze piąta możliwość. Powstawanie wartości może polegać na ewolucji wartości w sensie rozszerzania się jej zakresu. Tak rozumiane wartości nie zmieniają się w swojej treści, zmieniają się tylko podmioty, do których je odnosimy, jak dla przykładu rozszerzanie się wartości życia człowieka poza obręb własnego plemienia czy narodu. Można to tłumaczyć zmianą przekonań na temat grup dotąd nieobejmowanych normami wynikającymi z tych wartości¹. Jak dowodzić będzie niniejszy artykuł, to przesuwanie zakresowej granicy wartości jest jednak złożonym procesem społecznym odbywającym się na poziomie dyskursu definiującego relacje międzygatunkowe.

Prawa zwierząt można rozumieć na kilka sposobów. W języku polskim wyraz „prawo” jest podwójnie dwuznaczny, nie wskazując jasno ani na różnicę między prawem przedmiotowym (ang. *law*) i podmiotowym (ang. *right*), ani stanowionym i moralnym. Odnosić się może do regulacji prawnych dotyczących ochrony zwierząt (ochrona przedmiotowa),

¹ Por. ekstensjonizm etyczny – jest to włączanie do wspólnoty moralnej poprzez poszerzanie kręgu moralnego na podstawie podobieństwa w zakresie cech istotnych moralnie (Francuz 2011; Gzyra 2017).

prawa zwierząt *sensu stricto* – czyli uznawania ich podmiotowości prawnej, jak również do samej idei, że zwierzętom w sensie moralnym należą się określone prawa. Niniejszy artykuł poświęcony będzie głównie temu ostatniemu rozumieniu pojęcia praw, czyli powstawaniu norm moralnych i wartości dotyczących zwierząt. Zarazem mieścić się będzie w ramach paradygmatu *animal rights* w odróżnieniu od węższego *animal welfare protection* (Peters 2020). Ten pierwszy pozwala traktować pewne fundamentalne interesy zwierząt jako przyrodzone prawa, wystarczające do nakładania na innych obowiązków i przeważające nad innymi dobrami prawnymi.

Studia nad zwierzętami (*animal studies*) zyskują w Polsce coraz większą popularność (Barcz, Dąbrowska 2014; Mamzer 2014). Wykorzystanie analizy dyskursu do badań z zakresu relacji człowiek–zwierzę z powodzeniem stosowane jest przez różnych autorów (Rancew-Sikora 2009; 2010; Cukras-Stęlgowska 2015). Niniejsze rozważania, wpisujące się w ten nurt badawczy, skupiają się na problematyce uznawania (Honneth 2012) i urzeczywistniania praw zwierząt w wyniku wpływu działań komunikacyjnych związanych z dyskursem prozwierzęcym. Toteż oprócz badań z zakresu analizy dyskursu przywołane zostały empiryczne badania dotyczące czynników sprzyjających lub blokujących pojawianie się wymienionych procesów. Nawiązuję tu do jednego ze sposobów analizy współczesnych ruchów społecznych, jakim jest kulturowo zorientowany konstruktywizm społeczny, który wraz z teorią nowych ruchów społecznych pojawił się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku (Nowosielski 2011). Czołowym przykładem są kulturalistyczne badania Jeffrey'a Alexandra nad sferą obywatelską (2006), inspirowane późną ideą Durkheima, by badać społeczeństwa nowoczesne w kategoriach klasyfikacji

symbolicznych (Alexander 1988: 3). W odróżnieniu od fenomenologicznego konstruktywizmu Bergera i Luckmanna (2010), skoncentrowanego na wyjaśnieniu roli socjalizacji w tworzeniu alternatywnych obrazów rzeczywistości, konstruktywizm kulturalistyczny skupia się na zbiorowych formach mobilizacji społecznej, wykorzystujących odziedziczone zasoby kulturowe.

Przyjmując paradygmat umiarkowanie konstruktywistyczny, a więc zakładając, że konstruktywizm odnosi się jedynie do faktów społecznych (Searle 1999; Kaczmarczyk 2019: 16–18), postanowiono przyjrzeć się strategiom konstruowania praw zwierząt w dyskursie prozwierzęcym. Za pomocą analizy struktury i treści wypowiedzi zrekonstruowano mechanizmy społeczne, które przyczyniają się do adaptacji idei praw zwierząt. Materiał do analizy zaczerpnięty został z kampanii „Zostań Wege na 30 dni”, organizowanej przez Fundację Viva! i przekonującej do tego, by przez miesiąc wypróbować dietę roślinną.

Struktura artykułu odzwierciedla przyjętą procedurę badawczą. Po pierwsze, dokonano przeglądu literatury w zakresie analizy dyskursów ruchów prozwierzęcych, jak również badań empirycznych dotyczących czynników sprzyjających przyjmowaniu wartości. Następnie opisano metody badawcze, źródła danych oraz sposób analizy materiału badawczego. W kolejnej części wyniki zostały przedstawione według czterech głównych wątków badawczych: a) redefinicji statusu zwierząt, b) redefinicji działań człowieka, c) redefinicji jedzenia zwierząt oraz d) konsekwencji realizacji praw zwierząt.

Ramy, słowa i emocje

Jednym z podstawowych pojęć używanych w analizie będą ramy działania zbiorowego, któ-

re nawiązują do „ram” (*frames*) w znaczeniu ukończonym przez Ervinga Goffmana, a więc takich kategorii, które „porządkują doświadczenia jednostki i w konsekwencji kierują jej działaniem” (Goffman 1981: 21). Według Williama Gamsona (Gamson 1992 za Nowosielski 2011) ramy tworzone są w wyniku interakcji lub negocjacji, co podkreśla interaktywny i dyskursywny charakter ram. Negocjowanie ram odbywa się nie tylko pomiędzy uczestnikami ruchu, ale również przy udziale osób weń niezaangażowanych i jego przeciwników (Gamson 1992 za Nowosielski 2011). Autorzy reprezentujący podejście ramowe zakładają mnogość ram, które służą do interpretacji różnych fragmentów działalności ruchu społecznego, wyznaczając możliwe działania i formy samoidentyfikacji.

Teoria ramifikacji znaczeń w ruchach społecznych, która w zależności od tłumaczenia terminu „ramifikacja” (*framing*) występuje również pod postacią „ujmowania w ramy” lub „ramowania” (Burdziej 2011), opiera się na propozycji Davida Snowa i Roberta Benforda (1988). Za Johnem Wilsonem wyróżnili oni trzy bazowe zadania ram wspomagających mobilizację społeczną. Są nimi ramowanie diagnostyczne, prognostyczne i motywacyjne (Snow, Benford 1988). Ramowanie diagnostyczne przedstawia pewne wymiary życia społecznego i zdarzenia w taki sposób, aby odbiorcy zaczęli je postrzegać jako istotny problem, który wymaga wprowadzenia zmian. Ramowanie prognostyczne przedstawia możliwe rozwiązania tego problemu, które szczegółowo pokazują, co należy zrobić, by osiągnąć zamierzony cel. Natomiast ramowanie motywacyjne jest realizowane przez apel odwołujący się do powinności lub uzasadnienia, dlatego warto angażować się w działania ruchu (Snow, Benford 1988).

Jeszcze inaczej charakteryzują ramy Charlotte Ryan i William Gamson (2006). Piszą oni, że organizują one znaczenia wokół głównej idei, która określa, co jest istotne i wartościowe. Dają pierwszeństwo pewnym sposobom myślenia i mówienia, a inne przesuwają na dalszy plan. Autorzy wyszczególniają cztery podstawowe cechy charakterystyczne ram: 1) fakty nabierają określonego znaczenia i ważności poprzez osadzenie w ramach, 2) ludzie posiadają niezliczoną liczbę ram interpretacyjnych, każda sytuacja lub zdarzenie mogą zostać przedstawione na kilka sposobów, 3) udane przewartościowanie ramy opiera się na dotarciu do światopoglądu i wartości oponentów oraz 4) wszystkie ramy posiadają pośrednie lub bezpośrednie odniesienia do zasad moralnych (Ryan, Gamson 2006).

Analizy dyskursu organizacji prozwierzęcych w Stanach Zjednoczonych ujawniły podstawowe typy ram, z jakich korzystają aktywiści. Są to: 1) okrucieństwo i cierpienie, 2) utowarowienie, 3) zagrożenie dla ludzi i środowiska oraz 4) zbyteczne zabijanie (Freeman 2010). W odpowiedzi na wskazane problemy aktywiści, którzy winą obarczają przede wszystkim przemysł zwierzęcy, proponują ograniczenie spożywania produktów odzwierzęcych oraz humanitarne reformy. Freeman zaznacza, że w części analizowanych przez nią materiałów aktywiści, stosując ramę poprawienia „dobrostanu zwierząt” (*animal welfare*), starają się osiągać cele związane z mniej popularną, acz bardziej ambitną ochroną „praw zwierząt” (*animal rights*) pośrednio i nie wprost. Jeżeli chodzi o odnoszenie się organizacji prozwierzęcych do wartości, podstawą nawoływania do przejścia na weganizm są argumenty z trzech poziomów: 1) altruistycznego, 2) idealistycznego i 3) zdroworozsądkowego (Freeman 2013). Do argumentów altruistycznych autorka zaliczyła: współczucie, szacunek dla czujących

istot (dla ich życia i wolności), ochronę środowiska i potrzebę oddolnej zmiany społecznej mającej pomóc ludzkości. Z kolei na poziomie idealistycznym kampanie odwołują się do ideałów takich jak uczciwość (np. nieukrywanie prawdy o realiach przemysłu mięsnego), naturalność (w opozycji do tego, co przetworzone), patriotyzm, sprawiedliwość społeczna (w kontekście korporacyjnego wyzysku). Wreszcie, na poziomie zdroworozsądkowym, odwołują się do takich wartości osobistych jak: własne zdrowie (jest to jeden z najczęściej pojawiających się argumentów zaraz po współczuciu), możliwość wyboru, przynależność i atrakcyjność z perspektywy społecznej (stale zwiększająca się popularność diety roślinnej), wybór smacznego i dostępnego jedzenia oraz duma z osobistej spójności moralnej. Wymienione argumenty są przedstawiane w sposób uwydatniający sprzeczności w postępowaniu. Według Freeman nacisk na spójność moralną stanowi jeden z kluczowych elementów przyciągających do weganizmu, ponieważ zmiany postaw i zachowania zależą prawdopodobnie od powstawania dysonansu poznawczego pomiędzy systemem wartości danej osoby a konsumpcją produktów zwierzęcych (Freeman 2013).

Warto w tym miejscu przywołać współczesne koncepcje związane z rolą emocji w kształtowaniu się ocen moralnych. Jonathan Haidt (2001) przedstawia w swym artykule społeczno-intuicyjny model wydawania sądów moralnych, który jest propozycją alternatywną wobec tego, co autor nazywa modelem racjonalnym. Haidt definiuje sądy moralne jako „oceny (dobre/złe) działań lub charakteru osoby, wydawane ze względu na zespół cnót uważanych za obowiązujące przez kulturę lub subkulturę” (2001: 817 [tłum. JJ]). Autor zaznacza, że jego definicja jest sformułowana bardzo szeroko, bo w zależności od tego, jakie zasady są przyjęte w danej grupie, każda

sprawa może podlegać ewaluacji moralnej, w tym nawet taka, której na pierwszy rzut oka nie zaliczylibyśmy do materii moralności.

Jednym z głównych założeń modelu jest to, że sądy moralne są rezultatem szybkich i automatycznych intuicji moralnych (*the intuitive judgment link*), a następnie są uzupełniane o rozumowania moralne (*the post hoc reasoning link*), które przebiegają wolniej i są przeprowadzane już po wydaniu sądu (Haidt 2001). W odróżnieniu od modelu racjonalnego podkreśla się tu istotny wpływ społeczny i kulturowy na podejmowane decyzje, a zmniejsza wagę prywatnego rozumowania jednostki. W myśl tego podejścia rozumowanie moralne jest wytwarzane i przekazywane dalej werbalnie w celu uzasadnienia już wydanych ocen. Te ostatnie zaś rzadko oddziałują na odbiorcę poprzez przekonujące logiczne argumenty, częściej natomiast poprzez wzbudzenie wartościującego afektu w słuchaczu (*the reasoned persuasion link*).

Potwierdzeniem powyższej propozycji teoretycznej mogłyby być strategie obierane przez organizacje prozwierzęce w trakcie rekrutacji nowych członków. Istotnym czynnikiem jest ekspozycja na wizualną i werbalną retorykę wykorzystującą symbolikę, która ma na celu wywołanie wstrząsu moralnego (Jasper, Poulsen 1995). Emocje mogą inicjować aktywizm na rzecz praw zwierząt i podtrzymywać trwałość ruchu społecznego (Jacobsson, Lindblom 2013). Praca emocjonalna jest bardzo istotnym elementem w działaniach aktywistów, pełniąc podwójną rolę. Jest to, po pierwsze, budzenie i podtrzymywanie zaangażowania w realizowanie ideałów moralnych oraz, po drugie, zmniejszanie stresu często związanego z odchyleniami od powszechnie obowiązujących zachowań – norm (Jacobsson, Lindblom 2013).

Badania sugerują również podobną funkcję emocji w przypadku przechodzenia na weganizm (McDonald 2000). Według Barbary McDonald kluczową rolę może mieć indywidualne „doświadczenie katalityczne” (2000), podobne do omawianego wyżej moralnego wstrząsu i wywoływane przez ekspozycję na przemoc wobec zwierząt. Owa ekspozycja rozpoczyna szereg dalszych reakcji – wyparcie lub działanie. Mechanizm ten jest, według autorki, niezbędny do uruchomienia procesu racjonalizacji i konwersji na styl życia ucieleśniający nowe, niewdrukowane przez socjalizację wartości społeczne (McDonald 2000). Jednak nie u wszystkich proces ten zachodzi natychmiastowo. U części osób jest poprzedzony długim okresem pogłębiania wiedzy i budowania przekonań prowadzących do zmiany stylu życia. Można postawić pytanie, w jakim stopniu drugi model – powolnej przemiany – jest w dalszym ciągu determinowany emocjonalnie (McDonald 2000).

Do repertuaru emocji moralnych, które są szczególnie istotne z perspektywy aktywizmu prozwierzęcego, możemy zaliczyć wstręt. Jego biologiczne pochodzenie jest związane z ochronną reakcją ciała odrzucającą szkodliwe produkty. Paul Rozin, Jonathan Haidt i Clark McCauley (2008) stawiają tezę, że wraz z rozwojem kultur wstręt rozszerzył się również na bardziej symboliczną ochronę duszy przed możliwym „zanieczyszczeniem”, analogicznie do tego, jak ciało odrzuca „złe” jedzenie. Badania sugerują, że odruchowy wstręt (*core disgust*) jest silniejszy wśród aktywistów prozwierzęcych niż w całej populacji, oraz że wstręt jest związany z przekonaniami na temat zwierząt (Herzog, Golden 2009). Wstręt stanowi przy okazji asumpt do rozważań na temat społecznego zjawiska tabu, które w przypadku diety wegańskiej i wykluczenia produktów odzwierzęcych wydaje się stanowić ciekawą perspektywę analityczną.

Metody zbierania i analizy danych

Przyjmując wspomniany już paradygmat umiarkowanego konstruktywizmu, założono, że kluczowym procesem w toku interakcji jest kreowanie znaczeń oraz interpretowanie i definiowanie sytuacji, co w konsekwencji prowadzi do budowania tożsamości indywidualnych i zbiorowych (Blumer 2007: 63–68; Nowosielski 2011). Zgodnie z myślą Normana Fairclougha, „dyskursy nie tylko odzwierciedlają czy reprezentują podmioty społeczne i relacje, ale również je konstruują i konstytuują” (1992: 3 [tłum. JJ]). Dyskurs może jawić się jako zdarzenie komunikacyjne w ramach dostarczanych przez szersze konteksty sytuacji społecznych, implikujących, za pośrednictwem interakcji werbalnej, emocje, przekonania i idee (van Dijk 2001). Jednym z zadań analizy dyskursu jest stworzenie zintegrowanego opisu podstawowych wymiarów komunikacji, między innymi językowego, poznawczego oraz interakcyjnego. Chodzi w niej zatem o to, aby odkryć, jak używany język wpływa na wyobrażenia uczestników i dynamikę komunikacji, o wpływ interakcji na język i wyobrażenia oraz to, jak przekonania uczestników warunkują formę językową i przebieg interakcji (van Dijk 2001).

Współcześnie rola mediów, a w szczególności mediów elektronicznych, wraz z upowszechnianiem się dostępu do Internetu, jest szczególnie istotna w kształtowaniu się rzeczywistości społecznej i światów społecznych. Ponieważ ruchy społeczne charakteryzują się stosunkowo niewielką liczbą zaangażowanych uczestników, którzy w dodatku są rozproszeni, Internet staje się istotnym medium rekrutowania i mobilizacji nowych członków oraz kształtowania poczucia wspólnoty (Sztompka 2012).

Aby zrekonstruować mechanizmy społeczne, które przyczyniają się do adaptacji idei praw zwierząt, postanowiono przyjrzeć się dyskursom organizacji prozwierzęcych. Na warsztat wzięto temat konsumpcji produktów odzwierzęcych, który związany jest z codziennymi, osobistymi i społecznymi praktykami ludzi, a zarazem pozostaje w konflikcie z najbardziej podstawowym (postulowanym) prawem zwierząt do życia. Działania mające na celu przekonanie i zmotywowanie do tak znaczącej zmiany swojego stylu życia jak zaprzestanie – powszechnej w społeczeństwie – konsumpcji zwierząt uznano za istotny temat odrębnej analizy socjologicznej.

Materiał do badań zaczerpnięty został z akcji „Zostań Wege na 30 dni” zorganizowanej przez Fundację „Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt – Viva!”, która jest jedną z największych organizacji zajmujących się działaniem na rzecz zwierząt w Polsce. Kampania miała swój początek w październiku 2011 roku, jej uruchomieniu towarzyszyła medialna kampania społeczna (spot wyemitowany przez komercyjne stacje telewizyjne, wyświetlany w Internecie oraz na ekranach umieszczonych w środkach komunikacji miejskiej). Do końca 2020 roku, według danych organizatora, liczba uczestników akcji przekroczyła 170 tysięcy osób². Osoby, które zapisały się do akcji, przez miesiąc otrzymywały pod swoje adresy elektroniczne lub na telefon komórkowy (przez aplikację) biuletyn zawierający podstawowe informacje na temat diety, praktyczne porady, przepisy i jadłospisy wraz z linkami do stron polskich i zagranicznych.

² Zapisy do akcji i wszelkie informacje o kampanii znajdują się na stronie WWW.zostanwege.pl/zostan-wege-na-30-dni [dostęp 10.01.2021 r.].

Dane uwzględnione w analizie obejmowały trzydziestodniowy mailing elektroniczny oraz zawarte w nim odnośniki do polecanych artykułów, filmów i stron. Wszystkie materiały poddane analizie zostały utrwalone i zarchiwizowane. W ich skład weszło: 1) trzydzieści odsłon podstawowego biuletynu, 2) siedemnaście dodatkowych artykułów dotyczących tematyki diety, sportu, psychologii oraz zachowań zwierząt, 3) sześć zarejestrowanych na wideo wykładów z zakresu nauk psychologii, filozofii, etologii, medycyny oraz wykładów aktywistów bezpośrednio nawołujących do usunięcia produktów odzwierzęcych z diety, 4) pięć filmów związanych z tematyką praw zwierząt. Materiały wideo zostały poddane transkrypcji. Oprócz elektronicznego biuletynu i odnośników w nim zawartych do materiałów dołączone zostały opinie uczestników na temat programu. Do analizy zostały włączone wszystkie pełne maile opublikowane na stronie WWW, co wzbogaciło materiał o dodatkowe trzydzieści tekstów. Pominięte zostały natomiast wycinki wypowiedzi uczestników pokazywane przez organizatorów akcji w formie krótkich cytatów na stronie WWW, ze względu na brak szerszego kontekstu interpretacyjnego.

Po wstępnym zapoznaniu się z materiałami sprecyzowane zostały główne wątki analityczne. W toku analizy dokonano selekcji fragmentów, wybierając te, które pokazywały najbardziej wyróżniające się, charakterystyczne motywy o dużym zabarwieniu emocjonalnym lub ocennym. Cytowane fragmenty zostały oznaczone w porządku, w którym pierwsza, wielka litera oznacza pierwotne źródło materiału – tekst (T) albo wypowiedź ustną (M). Małymi literami opisywany jest typ materiału, czyli: główny korpus biuletynu (biu), dołączony artykuł (art), wywiad (wyw), wykład (wyk), film (mov) lub opinie (opinia), zaś liczba na końcu oznacza, w któ-

rym z kolei dniu programu pojawił się ten materiał (od 1 do 30 dnia akcji). Przykładowo, kod „T/biu/20” oznacza, że chodzi o materiał pierwotnie tekstowy, który pojawił się w głównej treści biuletynu w dwudziestym dniu programu.

Struktura biuletynu „Zostań Wege na 30 dni” składa się z krótkich bloków tematycznych wydzielonych nagłówkami. Bloki te składają się z jednego lub kilku akapitów i stanowią wyodrębnione całości treściowe. Informacje opisane są zwięźle, często są wypunktowane, a treść opatrzona jest w pojedynczych miejscach zdjęciami. Często przy nagłówku lub pod koniec bloku znajdują się odnośniki do materiałów powiązanych z omawianym tematem. Zawarte w badanym biuletynie treści można podzielić na dwie odrębne funkcjonalnie części: instruującą oraz perswazyjną. Ta pierwsza, o charakterze praktycznego poradnika, związana jest z podstawowymi informacjami o diecie, o wartościach odżywczych produktów oraz zawiera przepisy i jadłospisy. Natomiast druga część obejmuje pozostałe materiały włączone do biuletynu, określane przez autorów akcji jako „interesujące” i „inspirujące”. To właśnie ta druga część stanowiła główny przedmiot przedstawionej analizy.

Wyniki badań

W ramach odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób aktywiści przedstawiają argumenty i uzasadnienia dotyczące praw zwierząt, wyodrębnione zostały wymiary, w których dokonuje się kształtowanie wspólnych sensów. Jest to, po pierwsze, redefiniowanie statusu zwierząt oraz wizji natury, po drugie, redefinicja człowieka i jego działań, po trzecie, redefinicja jedzenia zwierząt oraz, po czwarte, ukaazywanie konsekwencji uznania i realizacji praw zwierząt (tab. 1).

Tabela 1. Ramy dotyczące praw zwierząt wyodrębnione na podstawie materiału badawczego

Wymiary problemowe	Ramy
status zwierząt i wizja natury	<ul style="list-style-type: none"> • zasypywanie przepaści międzygatunkowej • granice wspólnoty odczuwania • natura jako humanistyczna utopia
człowiek i jego działania	<ul style="list-style-type: none"> • szowinizm gatunkowy • pierwotna łagodność • mordowanie niewinnych • cierpienie jako immanentna antywartość
tabuizacja jedzenia zwierząt	<ul style="list-style-type: none"> • skażenie i nieczystość jako tło dla cierpienia • kara za niegodziwe praktyki • produkt spożywczy jako fragment ciała
konsekwencje realizacji praw zwierząt	<ul style="list-style-type: none"> • rekonstruowanie spójnej tożsamości • dowód społecznej słuszności • konwersja jako odrodzenie i oczyszczenie

Źródło: opracowanie własne.

Status zwierząt i wizja natury

W analizowanym biuletynie teksty dotyczące zwierząt są istotnym elementem przeplatającym się z informacjami na temat diety. Oprócz nielicznych opisów warunków, w których przetrzymywane są zwierzęta hodowlane, zdecydowana większość tekstów zamieszczonych w biuletynie dotyczy różnych zwierzęcych zdolności, potrzeb i zachowań, które w powszechnym rozumieniu uważa

się za wyróżniające dla gatunku ludzkiego. Do najczęściej wymienianych cech należą możliwości rozumowania i ich korelaty, takie jak inteligencja, samokontrola czy abstrakcyjne myślenie. Poniższe cytaty wyjęte są z tekstów o zwierzętach hodowlanych, w których dany gatunek jest pokazywany z perspektywy jego „naturalnych” umiejętności i zdolności, by w dalszej kolejności konfrontować to z rzeczywistością ferm produkcji przemysłowej mięsa:

Wbrew stereotypom świnie, których dla zbędnych potrzeb konsumenckich zabija się rocznie miliony, potrafią zaskoczyć swoimi zdolnościami poznawczymi. Profesor Donald Broom z wydziału weterynarii Uniwersytetu Cambridge twierdzi, że świnie „mają bardzo rozwinięte zdolności kognitywne. Bardziej niż psy i z pewnością bardziej niż 3-letnie dzieci”. Podobnie jak w przypadku psów prosięta uczą się swoich imion w wieku 2–3 tygodni i reagują, gdy się je zawoła. (T/biu/03)

Kury rozumieją związki przyczynowo-skutkowe. Wiedzą również, że rzeczy istnieją, nawet, gdy ich nie ma w zasięgu wzroku. Te zdolności kognitywne kur przewyższają zdolności małych ludzkich dzieci. [...] Dr Christine Nicol, która studiuje inteligencję ptaków, mówi: „Może i są to «ptasie mózdzki», ale musimy zmodyfikować naszą definicję «ptasiego mózdzku». Kury udowadniają nam, że robią rzeczy, o których nie mieliśmy pojęcia”. Według Evansa, kury rozumieją, że rzeczy istnieją nawet, gdy są ukryte lub usunięte z zasięgu wzroku. Ten poziom poznawczy jest poza zasięgiem małych ludzkich dzieci. Całkiem niedawno naukowcy udowodnili również, że kury „mogą przewidywać przyszłość i demonstrować samokontrolę – te dwie rzeczy jak dotąd przypisywano wyłącznie ludziom i innym ssakom naczelnym”. (T/biu/09)

Zwykle struktura takich opisów jest podobna. Na początku pojawiają się nawiązania do powszechnych przekonań i zakładanej wstępnej wiedzy czytelników. Następnie wiadomości te są pokazywane jako niezgodne z prawdą. Za przykład służyć mogą określenia takie jak „wbrew stereotypom” czy „wbrew obiegowym opiniom”. Wtedy teksty odwołują się często do odkryć i obserwacji naukowych, podawane są też nazwiska badaczy. Pojawia się również sporo określeń specjalistycznych, takich jak: „związki przyczynowo-skutkowe”, „zdolności kognitywne”, „poziom poznawczy”, a więc pojęcia nadające tekstom rys naukowy, co zapewne ma u czytelników rodzić wrażenie obiektywizmu czy wręcz neutralności światopoglądowej autorów. Wydaje się bardzo znamienne, że opisywane zdolności nie dotyczą swoistych cech gatunkowych czy wyjątkowych możliwości, pod względem których zwierzęta przewyższają naturalne umiejętności ludzi, takich jak na przykład szybkość, siła czy refleks. Punktem odniesienia pozostają raczej dla autorów cechy, za pomocą których człowiek sam tradycyjnie wyodrębnia się ze świata zwierząt. I tak, dla przykładu, pojawiają się między innymi wzmianki o zwierzętach wskazujące, że są one inteligentne, samoświadome, potrafią tworzyć stałe więzi przyjaźni, że potrafią porozumiewać się za pomocą języka czy też, że tworzą zaczątki kultury poprzez przekazywanie z pokolenia na pokolenie pewnych umiejętności, a nawet posiadają formę duchowości (na przykład wzmianka o wyobrażeniach życia po śmierci u gorylicy Koko). Dodatkowo, omawiane umiejętności są często zestawiane z możliwościami ludzi. W obszarze porównań oprócz ludzi można znaleźć również ssaki naczelne oraz zwierzęta towarzyszące (przede wszystkim psy).

Zacieranie granicy odbywa się dwukierunkowo. Oprócz podnoszenia statusu zwierząt, pokazywa-

nia ich umiejętności, które dorównują intelektualnym i moralnym możliwościom ludzkim, pokazuje się ewolucyjne powiązania człowieka ze światem zwierząt, podkreślając zwierzęcość człowieka. Bardzo wyraźnie podkreślana jest w omawianych tekstach jego przynależność do grupy naczelnych i ssaków. Pojawiają się na przykład określenia: „ludziom i innym ssakom naczelnym” albo „wiele naczelnych (w tym ludzi)”.

Nie wszystkie teksty charakteryzuje jednak styl naukowy. Wiele opisów dotyczy pojedynczo zarejestrowanych sytuacji, które w swojej stylistyce bardziej upodabniają się do opowieści czy anegdot. Bohaterowie historii często opisywani są z imienia, jak na przykład w wydaniach poświęconych świniom: „Poza wspomnianą wcześniej Pru, która wyciągnęła opiekunkę z bagna, jest też Priscilla, która uratowała młodego chłopca od utonięcia” (T/biu/04). Fragmenty te mają zdecydowanie bardziej emocjonalny charakter i częściej dotyczą historii o niezwykłych czy niecodziennych czynach. Podkreślają potrzeby i motywy kierujące zwierzętami.

Ich głównym wyzwaniem, oczywiście, jest fakt, że hodowane są z przeznaczeniem na ubój – i tak jak wszystkie zwierzęta, nie chcą być oddzielone siłą od swoich rodzin, ani nie chcą umrzeć. Znaną są więc historie przebiegłych krów, które zdolne były do dokonania heroicznych czynów, jak np. przeskoczenie dwumetrowego ogrodzenia w celu ucieczki z rzeźni, półgodzinny bieg ruchliwą ulicą, przejście 15 km, aby po sprzedaniu na aukcji wrócić do swojego cielaka, czy przepłynięcie przez rzekę w celu odzyskania wolności. (T/biu/07)

Analizowany fragment tekstu jest częścią dłuższej notatki o krowach. Pojawia się bezpośrednio pod bardziej rzeczowym komentarzem dotyczącym

możliwości poznawczych krów. Tekst ten charakteryzuje swobodny styl narracyjny, opisywana historia rozpoczynana jest za pomocą stwierdzenia „znane są [...] historie”, co zmienia rangę podanej informacji. Nie chodzi już o naukowe fakty, a raczej opowieści zbliżone stylem do legend czy mitów. Zwierzęta opisywane są za pomocą słownictwa, którego przeważnie używa się do opisu ludzi. Są to słowa w dużym stopniu nacechowane emocjonalnie i powiązane z ludzkimi wartościami, takie jak „rodzina”, „wolność”, „umieranie” i „heroiczne czyny” (zob. Pisarek 2000). W ten sposób tekstom nadawany jest rys patetyczny, pokazywane są poświęcenie i wola życia u zwierząt, jak też ich zdolność do podejmowania ryzyka w celu realizacji wyższych wartości.

Dążenie do zacierania granicy pomiędzy człowiekiem i światem zwierząt nasuwa pytanie, według jakich kryteriów ustanawiana jest ta granica. Chodzi tu w szczególności o to, jakie gatunki pojawiają się w opisach i jakie argumenty stoją za ich przedefiniowaniem. W tekstach pojawia się tu zdecydowana nadreprezentacja kręgowców, w tym przede wszystkim ssaków. Nie wszystkie zwierzęta są również opisywane na podobnym poziomie szczegółowości. Dla przykładu, ryby jako jedyne są traktowane jako cała gromada bez wyszczególniania pojedynczych gatunków. Wśród opisywanych kręgowców pojawiają się jeszcze ptaki, ale nie ma prawie żadnych wzmianek o gadach czy płazach. Jeśli chodzi o szczegółowy dobór gatunków, można zauważyć, że pierwsza połowa biuletynu dotyczy najczęściej spożywanych zwierząt hodowlanych w Polsce. Natomiast wybór pozostałych zwierząt, które znalazły się w materiałach, sugeruje dużą preferencję dla ssaków, zwłaszcza naczelnych. W badanych tekstach pełnią one w pewnym sensie rolę ambasadorów świata zwierząt. Wraz z waleniami

stanowią również grupę, wobec której pojawiają się najczęściej inicjatywy prawne mające na celu przyznanie im szczególnych quasi-osobowych praw.

Starając się znaleźć gatunkową granicę postulatów przyznawania praw, można znaleźć tylko rozgraniczenie pomiędzy królestwami zwierząt i roślin. Najciekawsza w badanych fragmentach jest właśnie argumentacja tłumacząca wybrany przez autorów podział świata organizmów żyjących:

Nie, rośliny nie czują bólu. Mogą rzecz jasna reagować na różnego rodzaju bodźce, ale nie jest to równoznaczne z subiektywnym odczuciem bólu. Z perspektywy ewolucyjnej ból jest roślinom absolutnie zbędny, jako nic nie znacząca informacja. Zwierzęta mają możliwość obrony lub ataku przed zagrażającym im sytuacjom. Mogą uniknąć źródła bólu. Rośliny nie mają szansy zminimalizowania swojego cierpienia. Nie są w stanie go w jakikolwiek sposób uniknąć. Ból nie przyniósłby roślinom jakichkolwiek korzyści ewolucyjnych. Nie ma tym samym powodu, dla którego miałyby go odczuwać. (T/biu/02)

To kolejne fałszywe alibi tych z nas, którzy są przywiązani do mięsa. Nie wykluczam, że rośliny czują, ale na pewno znacznie mniej niż zwierzęta. Wystarczy spojrzeć zwierzęciu w oczy, posłuchać jego głosu, żeby dojrzeć nasze wyraźne z nimi pokrewieństwo w sposobie doświadczania radości i trudów życia. Dlatego przecież potrafimy nawiązywać ze zwierzętami tak silne więzi emocjonalne. Z roślinami tak nie jest. (T/wyw/13)

Warto zauważyć, że świadome odczuwanie i ból są kontrastowo zestawiane z ograniczoną reakcją na bodźce, która jest wyraźnie oceniana jako mniej znacząca. Właśnie „pokrewieństwo w sposobie doświadczania” wydaje się tu kluczowe. Autor wy-

powiedzi sugeruje, że człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie sposobu odczuwania roślin, które mają inaczej skonstruowany system odbierania zewnętrznych bodźców. Znacznie łatwiej, według jego opinii, wyobrazić sobie uczucia innej istoty, gdy możemy „spojrzeć jej w oczy” czy „posłuchać jej głosu”. W niektórych kręgach, wbrew doniesieniom nauki, do dziś przyjmuje się, że zwierzęta, które nie wydają dźwięków – na przykład ryby – nie odczuwają również bólu. Toteż ludzki sposób odczuwania i charakterystyczne dla ludzkiego gatunku zewnętrzne wskaźniki dyskomfortu i cierpienia wydają się być najbardziej istotne przy wytyczeniu takiej granicy. Skłonność ludzi do empatii i reagowania emocjonalnego w związku z obserwowaniem cierpienia drugiego człowieka wydaje się być kluczowa w odniesieniu do podobnych nam ssaków. Jednak im mniejsze podobieństwo i możliwość wczucia się w perspektywę innego organizmu, tym nakreślenie takiej granicy jest łatwiejsze.

Omawiając podłoże uzasadniania praw zwierząt widoczne w analizowanym materiale, warto wspomnieć o jeszcze jednym, bardzo charakterystycznym zjawisku. W tekstach i obrazach dominuje niezwykle idealistyczna wizja przyrody. To człowiek, ingerując w świat zwierząt, wprowadza doń całe zło i nieszczęście. Można odnieść wrażenie, że wśród zwierząt nie ma stosunków drapieżniczych czy pasożytniczych. Fragmenty, w których można znaleźć wzmianki o naturalnym sposobie pozyskiwania pożywienia przez zwierzęta mięsożerne, są pokazywane jako tło dla głównego wątku. Natomiast zasadniczy przekaz części dotyczy współpracy, wzajemnej pomocy, przyjaźni czy bohaterskich czynów zwierząt.

Psy zdały sobie sprawę, że nie uda mu się wziąć udziału w kolejnym polowaniu. Zastąpiła go jedyna

w stadzie samica, która do tej pory opiekowała się 16 szczeniętami. Tym samym małe zostały pod opieką Kserkesa. Po powrocie stado nakarmiło rannego psa. Pomimo tego, że Kserkes obiektywnie stał się dla stada ciężarem, pozostałe psy opiekowały się nim aż do zagojenia ran. Co więcej, chroniły go również przed atakami hien. Podobne zachowania zaobserwowano również wśród wielu innych gatunków. Ranne zwierzęta często mogą liczyć na pomoc innych członków stada, nawet w przypadku zagrożenia. (T/biu/24)

Zoolog prof. Sherman podobną sytuację zaobserwował w roku 1978. Zaatakowane zwierzę, które decydowało się w momencie zagrożenia zaalarmować całą grupę, nie miało nigdy szans na ucieczkę. Ratując życie pozostałym, poświęcały własne. Zoolodzy i etolodzy zaobserwowali podobne zachowania również wśród innych gatunków. Zdarzało się wielokrotnie, że obce sobie gatunki pomagały sobie wzajemnie, ostrzegając się przed niebezpieczeństwem. [...] Ten rodzaj poświęcenia ciężko wytłumaczyć nawet teorią altruizmu krewniaczego. (T/biu/25)

Jak można zauważyć w pierwszym cytacie, wątek polowania, który związany jest przecież z zaatakowaniem, uśmierceniem i zjedzeniem innej istoty, jak również karmieniem jej mięsem rannego towarzysza, zredukowany jest do stwierdzenia, że stado wzięło udział w *polowaniu* i *nakarmiło swego członka* – bez żadnych obrazowych sformułowań odnoszących się do wiążących się z tym czynności. Podobnie w drugim tekście, tym razem pisanym z perspektywy ofiary, atak drapieżniczy jest ukryty w sformułowaniach: „zaatakowane zwierzę”, „w momencie zagrożenia” czy „ostrzegając się przed niebezpieczeństwem”. Zwierzę, które atakuje, jest odsunięte na dalszy plan, jego rola jest nieistotna. Można stwierdzić, że opisując przyrodę, przytaczane teksty akcentują najbardziej pozy-

tywne (patrzac z ludzkiej perspektywy moralnej) zachowania wśród zwierząt. Zachowania antagonistyczne, drapieżnicze, o ile w ogóle występują, pokazywane są jako kontekst innych zdarzeń, nie pojawiają się nigdzie jako główny temat. Pokazywany obraz natury zdaje się budować sprzeczny z teorią ewolucji i biologiczną wykładnią rzeczywistości obraz harmonii przyrody bliższy humanistycznej utopii. Pokazuje to dobitnie również fragment tekstu przytaczający historię zaobserwowaną przez bezimiennych badaczy z jeziora sodowego Ngorongoro:

Etolodzy zaobserwowali ciekawą sytuację w Afryce Wschodniej [...]. Większość [zwierząt – przyp. JJ] przybyła na miejsce samotnie. Jedynie rannej zebrze towarzyszyło całe stado, które cierpliwie czekało na brzegu jeziora, aż kulejące zwierzę nabierze na powrót siły. Niespodziewanie pojawiły się również dwa lwy. Ani zebry, ani gnu nie zareagowały paniką i spokojnie kontynuowały kąpiel. Lwy, skupione na swoich ranach, nie zwracały na nie uwagi. Nad jeziorem Ngorongoro panowała pomiędzy drapieżnikami i roślinożercami pełna harmonia. (T/biu/28)

Poprzez harmonię, która wedle greckiego źródła słowo oznacza zgodność, ład lub porządek, można rozumieć wzajemne, niezaburzone powiązania między organizmami, na które składa się również sieć zależności pokarmowych i obieg materii w przyrodzie. To właśnie, w jaki sposób użyte jest wymienione słowo w omawianym powyżej cytacie, pokazuje wyobrażenia autorów o porządku panującym w przyrodzie. W przytaczanym fragmencie harmonia oznacza pokój, brak agresji i neutralność pomiędzy istotami żyjącymi jednak w rzeczywistości w antagonistycznych stosunkach. Opisywana historia do złudzenia przypomina raczej ludzkie sojusze i konwencje wojenne ustanawiające strefy

pokoju na potrzeby pomocy rannym niż zależności ekosystemowe.

Człowiek i jego działania

W analizowanym materiale znaleźć można wiele ram, za pomocą których autorzy podejmują próby zredefiniowania *status quo*, pozycji człowieka i jego działalności. Pierwszym z newralgicznych elementów takich ram jest zespół środków mających na celu zmianę postrzegania stosunku człowieka do innych zwierząt. Podkreślane jest niesprawiedliwe traktowanie oraz brak uzasadnienia istniejącego podziału między gatunkami.

Wielu z nas żyje w towarzystwie zwierząt – psów, kotów czy królików. Dzielą z nami domy i są traktowane jak członkowie rodzin. Opłakujemy ich odejście, kiedy umierają. Z drugiej strony zabijamy i zjadamy zwierzęta, które, jeśli się nad tym zastanowić, wcale nie różnią się od tych, które kochamy. (M/mov/18)

I tak samo jest z dyskryminacją gatunkową (ang. *speciesism*). [...] Pozwólcie mi zdefiniować znaczenie tego słowa: to nieetyczne, bezzasadne przekonanie, że ludzki gatunek ma pełne prawo eksploatować, niewolic i mordować inne gatunki. Wszystko to w oparciu o wiarę, że nasz gatunek jest tak bardzo wyjątkowy, o tyle lepszy od innych, że tylko my się liczymy i tylko my mamy znaczenie. Poprawcie mnie, jeśli się mylę, ale właśnie takie rozumowanie, taki sposób myślenia jest podstawą wszystkich form dyskryminacji. (M/wyk/26)

W powyższych fragmentach zwierzęta domowe są pokazywane w roli podmiotów. Ludzie żyją w ich *towarzystwie*, dzielą z nimi domy, kochają je i opłakują jak przyjaciół. Te zachowania są następnie zestawiane z niekonsekwentnym, według autorów,

podejściem do innych zwierząt, które są wykorzystywane i uprzedmiotowane. Pojawiają się w postaci *kotletów* i innych produktów na stole. Drugi cytat pokazuje, jak podważane jest nie tylko faworyzowanie pewnej grupy zwierząt, ale w ogóle pozycji człowieka w stosunku do innych gatunków. Uzasadnienie wyższej pozycji istot ludzkich jawi się jako *bezzasadne przekonanie i wiara* w wyjątkowość człowieka. Niemoralny charakter takiego podziału podkreślany jest zamianą słów „hodowla” i „ubój” na określenia, które opisują naruszanie podstawowych praw człowieka i wyrażają powszechne potępienie („niewolić” – w kontekście naruszania prawa do wolności, „mordować” – w odniesieniu do prawa do życia). Ostatnie zdanie analizowanego tekstu pokazuje mechanizm funkcjonowania omawianej ramy. Skoro motywy dyskryminacji gatunkowej są podobne do motywów stojących za innymi formami dyskryminacji odnoszonymi się do ludzi, to wedle przedstawianej argumentacji szowinizm gatunkowy również powinien zostać potępiony.

Nie wszystkie ramy wykorzystują motyw równości pomiędzy człowiekiem a innymi gatunkami. Część opiera się na odwrotnym podejściu, czyli na podkreślaniu różnic. Argumenty charakterystyczne dla obu strategii bywają wykorzystywane czasem nawet przez tych samych autorów (na przykład tak jak we fragmentach z: M/wyk/26).

I według mnie takie postępowanie jest niewybaczalne i nie przystoi gatunkowi, który twierdzi, że odróżnia dobro od zła! Zwierzęta nie zrobiły nic, aby zasłużyć na tę podłość i okrucieństwo, z którymi je traktujemy. (M/wyk/26)

Ale jest też inne rozumienie słów „czynić sobie poddaną”, które wiąże się z odpowiedzialnością i miłością. Jako ludzie obdarzeni jesteśmy inteligencją i sa-

moświadomością. Mamy możliwość uświadamiania sobie własnych wyborów, a także trudnych pytań dotyczących sensu istnienia. Dzięki temu w znacznej mierze losy ziemi, losy przyrody zależą od nas. Mamy władzę. Ale z władzą nieodzownie wiąże się odpowiedzialność. (T/wyw/13)

Powyższy fragment ilustruje podejście zogniskowane na różnicach między człowiekiem a innymi gatunkami. Wykorzystana tu rama odwołuje się do unikalnych kompetencji człowieka, jego samoświadomości, inteligencji i zdolności do refleksji moralnej. W konsekwencji rama ta podkreśla wagę odpowiedzialności, jaka spoczywa na człowieku w stosunku do innych gatunków. Odpowiedzialność wynika bowiem ze zdolności decyzyjnych, które mają wyróżniać człowieka spośród innych zwierząt. Zarazem daje ona podstawę do formułowania przez aktywistów wyraźnych oczekiwań normatywnych w stosunku do człowieka.

Niezależnie od próby redefinicji stosunku człowieka do zwierząt, w omawianych tekstach sama opowieść o naturze ludzkiej jest konstruowana w charakterystyczny sposób. Ludzie pokazywani są generalnie jako istoty z urodzenia wrażliwe, pełne empatii, jednak poprzez pewne mechanizmy związane z doświadczeniem życiowym i socjalizacją zdolne również do dystansowania się i ignorowania podstawowych odruchów. Pokazują to między innymi poniższe fragmenty:

Wszystko, co chcę osiągnąć, to odtworzyć wspólnotę ludzi i zwierząt. Obudzić emocje, uczucia i logiczne myślenie, które zostały celowo stłumione i pogrzebane przez społeczeństwo. [...] Gdyby ktoś źle potraktował zwierzę na naszych oczach, kiedy byliśmy mali, zaczęlibyśmy krzyczeć i płakać. Bo kiedyś umieliśmy wszyscy odróżniać dobro od zła, jeśli chodziło o trak-

towanie zwierząt. Dopóki ktoś nie oduczył nas tego.
(M/wyk/26)

Zabicie zwierzęcia jest, samo w sobie, kłopotliwym aktem. Powiedziano kiedyś, że gdybyśmy mieli sami zabijać nasze mięso, byłibyśmy wszyscy wegetarianami. Z pewnością bardzo niewielu ludzi kiedykolwiek odwiedziło rzeźnię, a i filmy z rzeźni nie są popularne w telewizji. Ludzie mogą mieć nadzieję, że mięso, które kupują, pochodzi ze zwierząt, które zginęły bezboleśnie, lecz tak naprawdę nie chcą znać prawdy.
(M/mov/25/e)

Podkreślane są tutaj prymarna dziecięca prostolinijność i wrażliwość, które dopiero z wiekiem są tłumione. Autorzy piszą o odtwarzaniu wspólnoty, budzeniu uczuć, czyli nie tyle o wprowadzaniu do ludzkiej natury czegoś nowego, obcego, co raczej o powrocie do korzeni. Okres dzieciństwa jest pokazywany jako ten, w którym człowiek w największym stopniu zdolny jest do właściwej (obiektywnej) oceny sposobu traktowania zwierząt. W drugim cytacie możemy natomiast znaleźć jeszcze bardziej dobitne potwierdzenie „zakrzywienia perspektywy” w kierunku mentalności mieszkańców współczesnych miast w krajach wysoko rozwiniętych. Historia nie potwierdza wniosku, jakoby potrzeba samodzielnego zabijania zwierząt doprowadzała do masowego przechodzenia na dietę roślinną. Jest wręcz coś szczególnego we współczesnych czasach, kiedy ludzie w miastach odłączeni są od procesu produkcji mięsa, a ich główny kontakt ze zwierzętami odbywa się za pośrednictwem zwierząt towarzyszących. Powoduje to, że kontakt z materiałami unaoczniającymi, w jaki sposób odbywa się uśmiercanie zwierząt, może wywołać u części osób silne emocje. Osoby jedzące mięso są przedstawiane jako ludzie żyjący w iluzji, ignorujący rzeczywistość, samookłamują-

cy się, ponieważ, według autorów, w inny sposób nie byłoby w stanie sprostać prawdzie.

Następnym kluczowym elementem jest sposób, w jaki przedstawiany jest ubój zwierząt. Skala problemu jest pokazywana przy pomocy wielu różnych środków językowych. Wyrażenia fachowe stosowane przy charakterystyce produkowania mięsa, takie jak „ubój”, zastępowane są określeniami wykorzystywanymi typowo w stosunku do ludzi, takimi jak „zabijanie” czy „mordowanie”. By pokazać nieadekwatność obowiązującej hierarchii wartości, zestawia się najistotniejsze i fundamentalne potrzeby zwierząt ze zbytkiem i „fanaberiami” człowieka.

Według oficjalnych danych FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa) z lat 2003–2007 co roku, dla celów konsumpcyjnych, zabijanych jest na świecie 56 mld (!) zwierząt. Statystyka ta nie wlicza zwierząt morskich, które liczone są nie w sztukach, a w tonach. Prawdziwa liczba przekracza prawdopodobnie 70 mld! Tyle zwierząt co roku cierpi ból fizyczny, nierzadko również psychiczny, tylko po to, by zaspokoić ludzkie fanaberie kulinarne. Nie musi tak być. Możemy zbojkotować ten system wyzysku i cierpienia, wybierając dietę roślinną. (T/biu/01)

A jeśli według Was jest coś takiego jak „humanitarna rzeźnia”, to jestem ciekaw, czy dopuszczacie również możliwość „humanitarnego” gwałtu? „Humanitarnego” molestowania dzieci? „Humanitarnego” niewolnictwa? A może „humanitarnego” holokaustu? I właściwie, jaka jest Wasza definicja holokaustu? Czy jest to rzeź istot ludzkich, czy rzeź niewinnych istot? Bo według mnie niewinnych... Tu dochodzimy do największego holokaustu, jaki kiedykolwiek miał miejsce: w Stanach Zjednoczonych, każdego roku, bez litości, mordujemy 10 miliardów zwierząt

ładowych i 18 miliardów zwierząt morskich. Nie dla zdrowia, ani by się móc wyżywić i przetrwać, i nie w ramach obrony własnej. Ludzie jedzą mięso, ser, mleko i jaja z 4 powodów: przyzwyczajenia, tradycji, wygody i smaku. (M/wyk/26)

Jednym z podstawowych tematów analizowanego materiału jest ukazywanie skali przemysłu mięsnego poprzez dane liczbowe, często mające podstawę w konkretnych źródłach. W pierwszym fragmencie „suche” statystyki są wzbogacone emocjonalną interpretacją. Liczby podkreślane są wykrzyknikami, co wpływa na silniejszy wydźwięk danych, zmniejsza możliwość pozostania wobec nich obojętnym. Autorzy podkreślają również sposób liczenia zwierząt morskich „w tonach”, a więc w skali implikującej traktowanie zwierząt jako niepoliczalnej masy. Jest to zabieg ukazujący formalne uprzedmiotowienie zwierząt poprzez ignorowanie ich jednostkowości w praktyce współczesnych połowów. Wskazywana jest też ciągłość i nieuchronność tego procesu poprzez informowanie, że omawiane fakty mają miejsce „co roku”, „każdego roku”. Zwraca to uwagę na presję czasową, ale też możliwość zmiany sytuacji.

Z kolei drugi fragment jest skierowany bardziej bezpośrednio do słuchaczy; informacje o liczbie zabijanych zwierząt są w nim zgrabnie poprowadzone wywodem na temat słowa „humanitarny”. Wypowiedź ta ma na celu ośmieszenie możliwości opisywania metod zabijania innych istot jako zabiegów humanitarnych. W tym celu autor tworzy ironiczne oksymorony opisujące powszechnie potępiane czyny – na przykład „«humanitarne» molestowanie dzieci” i „«humanitarne» niewolnictwo”. Bezpośrednie zwrócenie się do widzów i pierwsza osoba liczby mnogiej silniej akcentują bezpośrednio odpowiedzialność, a dodatkowy emocjonalny wyraz nadają tekstowi takie określenia jak „rzeź

niewinnych”, „bez litości”, „mordowanie”. Ciekawe jest też użycie nazwy Holocaust jako pospolitego rzeczownika w wyrażeniu „największy holokaust”, które oznacza klasę zjawisk posiadających pewne cechy wspólne. Uzasadnieniem tłumaczącym zabijanie zwierząt mają być, wedle autora, podrzędne zachcianki ludzi, a jedzenie mięsa pokazywane jest przez niego jako współczesny rytualizm, który nie realizuje obecnie żadnych istotnych potrzeb człowieka, utrwalając tylko niepotrzebne okrucieństwo.

Chociaż zabijanie zwierząt jest pokazywane jako niewłaściwe głównie ze względu na brak istotnego uzasadnienia ku temu, to już zadawanie cierpienia oceniane jest negatywnie, niezależnie od celów. Znaczna część analizowanych tekstów stara się pozbawić zabijanie zwierząt oczywistości, która, często od wieków, społecznie doń przyłgnęła. Aby rozbić utrwalone schematy myślowe, autorzy wykazują, że zabijanie jest nierozzerwalnie związane z zadawaniem cierpienia. W poniżej cytowanym fragmencie scenariusza, w którym większość bohaterów przedstawia pozytywne aspekty diety wegańskiej, pod koniec pojawia się stosunkowo krótki epizod zawierający sceny pokazujące warunki przetrzymywania i uboju zwierząt.

Większość ludzi nie kwestionuje zwyczaju zjadania zwierząt, ponieważ zostali wychowani w przekonaniu, że jest to normalne. Ale powodowane cierpienie nigdy nie powinno być uznawane za coś normalnego. (M/mov/18)

Ta wypowiedź pojawia się w filmie na chwilę przed pierwszymi scenami z rzeźni. Podmiotowość zwierząt podkreślana jest poprzez użycie słowa „zwierzę” zamiast słowa „mięso”. Scenarzyści podkreślają przy tym, że jest to tylko zwyczaj, utrwalone przekonanie, a nie normatywny stan rzeczy. Po-

nadto, przyglądając się szczegółowo tym dwóm zdaniom, należy zauważyć, że w pierwszym z nich autorzy używają sformułowania „zwyczaj zjadania zwierząt”, by następnie zmienić to wyrażenie na „powodowanie cierpienia”, co świadczy o tym, że traktują oba sformułowania synonimiczne, pozostawiając również taką sugestię odbiorcom. Wspomniane tu oddziaływanie narracji wzmocnione jest przez obraz. Jadące po taśmie produkcyjnej ciała – w kontraście do reszty filmu, który pozbawiony jest podobnych scen – mogą wywołać w osobach niezaznajomionych z warunkami uboju zwierząt dyskomfort wzmacniający przekaz etyczny.

Tabuizacja jedzenia zwierząt

W ramach opisów związanych z warunkami chowu i uboju zwierząt, oprócz pokazywania cierpienia zwierząt, pojawiają się teksty, których funkcją jest nie tylko wzbudzenie wśród odbiorców współczucia, ale również negatywnych emocji, takich jak obrzydzenie, wstręt czy strach. Sposoby wzbudzania takich emocji polegają choćby na opisywaniu mięsa jako pokarmu skażonego, za co odpowiedzialne miałyby być obecne warunki chowu i niskie standardy z nim związane. Opisy zawierają często informacje o brudzie, życiu zwierząt wśród martwych współtowarzyszy, we własnych odchodach, które przyciągają pasożyty i generują choroby.

Niestety, to straszliwe cierpienie zwierząt staje się integralnym składnikiem kawałka mięsa lądującym na naszym talerzu. Mięso zwierząt rzeźnych zawiera w sobie nie tylko ogromną ilość adrenaliny, ale także innych toksycznych substancji związanych z ogromnym stresem, jaki przeżywają one na etapie hodowli, w transporcie i w ubojni, jak to się teraz elegancko mówi. Zawiera też środki chemiczne, którymi karmione są zwierzęta, takie jak powodujące

szybszy przyrost masy anaboliki i antybiotyki stosowane profilaktycznie przeciw epidemiom zwierzęcym. (T/wyw/13)

Po zmodyfikowaniu genetycznym i karmieniu antybiotykami, aby wywołać nienaturalnie szybki przyrost ich masy, ich serca i kości często nie wytrzymują takiego napływu wagi. Ataki serca i deformacje kończyn przeszły do ich codzienności. (M/mov/25/m)

Władze USA zezwalają na wprowadzanie w obieg mięsa pochodzącego od zwierząt chorych na raka. (M/mov/25/m)

Ze względu na zanieczyszczenie mórz i oceanów ryby mogą być również źródłem wielu toksyn. Według brytyjskich agencji rządowych większość spożywanej przez ludzi rzeźki pochodzi właśnie z ryb. (T/biu/16)

Mięso ma wedle autorów akumulować w sobie różne „toksyczne substancje” związane ze „strasznym cierpieniem”, „ogromnym stresem”. Realia współczesnej produkcji przemysłowej mają też prowadzić do tego, że zawiera ono środki chemiczne, takie jak „anaboliki” i „antybiotyki”, którymi zwierzęta są karmione niczym jedzeniem. Sporo tekstów akcentuje również inne aspekty składające się na nienaturalność chowu zwierząt. Pojawiają się określenia mówiące, że zwierzęta są genetycznie zmodyfikowane, co w konsekwencji ma prowadzić do ich zdeformowania. Informacje o zanieczyszczeniach pojawiają się również w odniesieniu do ryb, które uważane są w diecie tradycyjnej za zdrowszą alternatywę wobec czerwonego mięsa, jednak i one mogą być źródłem wielu toksyn.

Szczegółowe opisy warunków, w jakich żyją zwierzęta, i możliwych skażeń mięsa pochodzącego

z ferm przemysłowych są wzmacniane przekazem dotyczącym konsekwencji opisywanego stanu rzeczy dla osoby jedzącej mięso, a więc bezpośrednio wpływu, jaki może mieć na zdrowie taki, a nie inny sposób traktowania zwierząt. W dużo większym stopniu niż reszta produktów odzwierzęcych, takich jak nabiał czy jajka, mięso prezentowane jest jako główny czynnik chorób:

Mięso dzisiaj jest nowym azbestem – bardziej zabójczym niż tytoń. (M/wyk/09)

Wszyscy jesteśmy z natury weganami. Mięso, ser, mleko i jajka zaczynają nam smakować dopiero po tym, jak w dzieciństwie zmuszono nas do ich jedzenia. [...] Ale jeśli jemy to, co chodzi, co lata i co pływa, to właśnie jest anormalne. Co według Was wywołuje choroby? (M/wyk/26)

W hatha-jodze nie sposób przejść bardziej wymagających assanów, gdy umysł zatruty jest agresją, a ciało zakwaszone mięsem. (T/wyw/13)

Mięso powoduje wiele rodzajów raka i chorób serca. Czy mogliby wymienić jedną chorobę spowodowaną dietą wegetariańską? (M/wyk/09)

Podczas 17-sto letniej obserwacji kalifornijskich wegetarian, naukowcy zauważyli, że w przypadku włączenia do diety wegetariańskiej mięsa raz w tygodniu, długość życia ulegała skróceniu o 3, 6 lat – głównie w wyniku udaru i choroby niedokrwiennej serca. (T/biu/28)

Umieralność w wyniku chorób serca jest o 32% niższa wśród wegetarian niż ogólnej populacji. W dostępnych badaniach, nawet okazjonalne spożycie mięsa (mniej niż raz w tygodniu) wiązało się z gorszymi wynikami, a korzyści odnosiły osoby będące wegetarianami co najmniej pięć lat. (T/biu/28)

Jedzenie mięsa pokazywane jest jako rodzaj wynaturzenia, coś „anormalnego”, co wpływa szkodliwie na zdrowie – „wywołuje choroby” i „zakwasza” ciało. Co więcej, nie tylko spożywanie dużych ilości mięsa ma mieć negatywne konsekwencje. Przytaczane rezultaty badań dowodzą, że nawet jego okazjonalne czy sporadyczne spożycie skraca długość życia oraz wiąże się z gorszymi wynikami badań medycznych. Autorzy sugerują więc całkowite usunięcie mięsa z diety, a nie tylko jego ograniczanie. Może sprzyjać to budowaniu tabu związanego z jedzeniem mięsa. Nie dość, że produkcja mięsa wiąże się nierozzerwalnie z zabiciem jakiejś czującej istoty – czego nie da się oddzielić od zadawania cierpienia – to dodatkowo mięso jest skażone, toksyczne, pochodzi ze zdeformowanych i chorych istot, więc jego spożycie może przynosić negatywne konsekwencje zdrowotne.

Niezależnie od konsekwencji związanych z osobistym zdrowiem, produkcja mięsa ukazywana jest również jako główny problem środowiskowy, od którego rozwiązania zależy dobro planety i gatunku ludzkiego.

Jeżeli nie przestaniemy schlebiać naszym słabościom i przyzwyczajeniom, naszej chciwości i arogancji, zaszkodzimy światu, za który jesteśmy odpowiedzialni. Zaszkodzimy również sobie, bowiem jesteśmy nieodrodnymi dziećmi tej ziemi i bez niej nie przeżyjemy ani chwili. Tymczasem gigantyczna produkcja mięsa wpływa fatalnie na środowisko. [...] Udowodniono także, że choroby cywilizacyjne związane są m.in. ze zbyt dużą ilością mięsa w naszej diecie. Takie są niektóre tylko konsekwencje czynienia sobie ziemi poddaną w sposób arogancki i nieodpowiedzialny. (T/wyw/13)

Gdy tylko spojrzymy wstecz, jak zwierzęta wpływają na nasze zdolności przeżycia, naszą absolutną zależ-

ność – towarzystwo, jedzenie, ubrania, sport i rozrywka oraz badania naukowe. Ironicznie widzimy tylko gatunek człowieka, który nie ma kompletnie szacunku do tych nie-ludzkich istot. [...] Teraz staje my twarzą w twarz z nieuniknionymi konsekwencjami. [...] Nie dziwne więc, że choroba szalonych krów, Pfiesteria i inne choroby dotyczące zwierząt dotknęły również ludzi. To nie natura jest odpowiedzialna za te choroby, TYLKO MY. (M/mov/25/e)

Wskazywany tu wpływ na środowisko jest wręcz pokazywany jako potwierdzenie i kara za niegodziwe praktyki „czynienia sobie ziemi poddaną”. Zacytowane wyrażenie nawiązuje do starotestamentowego opisu stworzenia świata, ale podkreśla również, jak wypaczona ma być przez człowieka interpretacja boskiego zalecenia. Autorzy podkreślają, że głównym powodem takich konsekwencji środowiskowych jest wywyższanie się człowieka ponad świat zwierząt i lekceważenie innych istot. Równocześnie jest jednak podkreślana odpowiedzialność człowieka, jego założony wyższy status, świadomość i zdolność przewidywania skutków swoich działań.

Poza przedstawianiem zagrożeń związanych z jedzeniem mięsa, pojawia się jeszcze jedna strategia ramowania tego zagadnienia. Bardzo duże znaczenie wydaje się w niej mieć zmiana postrzegania mięsa poprzez przesunięcie znaczeniowe – z produktu do jedzenia staje się ono czymś podobnym do ludzkiego ciała. Samo to przesunięcie semantyczne, powiązanie znaczenia mięsa z żywym zwierzęciem, które posiada podobne organy i wydzieliny jak człowiek, ma wywołać zasadniczą zmianę percepcji i wpływać na reakcje odbiorców.

Miód pochodzi dokładnie z żołądka pszczoł, jest zwróconym przez nie pożywieniem, pytajcie o to jakiegokolwiek eksperta od zwierząt. Ale nikt nie

chciałby jeść płatków z orzechami i wymiocinami, chcemy płatki z orzechami i z miodem, więc bawimy się w to wymyślanie eufemizmów i sami się okłamujemy. Standardowa dieta osoby jedzącej mięso to: krew, mięśnie, naczynia krwionośne, ścięgna i inne tkanki, krowie wydzieliny, kurza menstruacja i wymiociny pszczoł?!?! [...] I ludzie myślą, że to weganie są dziwacznicy? Bo jemy tofu? I ryż? Fasolę? Soczewicę? (M/wyk/26)

Cytat ten pochodzi z wykładu, w trakcie którego aktywista dokonuje przeramowania diety opartej na produktach odzwierzęcych. Łączy mięso z nazwami anatomicznymi, określeniami takimi jak „krew, mięśnie, naczynia krwionośne, ścięgna i inne tkanki”. Mleko zamienia się w jego wypowiedzi w „krowią wydzielinę”, a miód w „wymiociny”. Produkty kojarzące się w codziennym życiu z czymś do zjedzenia mają oto wzbudzać wstręt jako wydzieliny i substancje pochodzące od zwierząt. Najistotniejsze wydaje się w tym procesie semantycznym przeramowanie anonimowego produktu, jakim jest mięso, na ciało żyjącej istoty.

Wśród opinii wyrażonych w stosunku do omawianego programu znaleźć można było odpowiedzi pochodzące od osób, które radykalnie odrzuciły wszystkie produkty odzwierzęce. Pojawiała się też postawa charakteryzująca się zdecydowanym odrzuceniem mięsa i ewentualnym ograniczeniem innych produktów odzwierzęcych. Ciekawe są fragmenty wypowiedzi wskazujące na wstręt związany właśnie z ciałem zwierząt:

Na początku stycznia przez przypadek trafiła w moje ręce książka „Zjadanie zwierząt” Foera. Dotąd, kiedy ktoś chciał pokazać mi filmik z ferm mięsnych, odmawiałam, myśląc, że to, co pokazują te filmy, to poje-

dyncze przypadki. Po tej lekturze nie mogłam już patrzeć na regały z mięsem w supermarkecie. (T/opinie)

Co prawda odkładałam ten dzień coraz bardziej, bo trzeba było wyjść resztki zwierząt z lodówki, ale pewnego dnia, kiedy lodówka była już pusta, a ja byłam zapisana do akcji, poszłam do sklepu i zapełniłam cały koszyk niemięsnymi produktami. (T/opinie)

Ps. Miało być na jakiś czas – ale jednak wolę zostać roślinożercą na stałe, nie umiem już nawet znieść zapachu mięsa w sklepie. (T/opinie)

Wykorzystanie wyrażeń takich jak „resztki zwierząt” zamiast słowa „mięso”, jak również opisywana zmiana reakcji na odczuwany zapach czy sam widok mięsa, określanie tych doznań jako niemożliwych do zniesienia ujawniają właśnie opisywaną zmianę percepcji.

Konsekwencje realizacji praw zwierząt

Dieta pozbawiona mięsa jest przedstawiana jako jedna z najlepszych form działań związanych z ograniczaniem eksploatacji zwierząt. Choć w biuletynie nie znalazły się informacje nawołujące wprost do weganizmu (czyli, oprócz mięsa, wykluczenie wszystkich pozostałych produktów odzwierzęcych, przy których wykorzystywane są zwierzęta), to pewne sugestie czy nawet bardziej bezpośrednie wskazania pojawiły się w materiałach dodatkowych, ukazujących weganizm jako najbardziej konsekwentne rozwiązanie. W podstawowym korpusie biuletynu weganizm i wegetarianizm nie są wartościowane, ani wzajemnie przeciwstawiane, lecz raczej traktowane wymiennie³.

³ Chociaż na pierwszych stronach biuletynu możemy przeczytać o wspieraniu przez autorów akcji „drogi do wegetarianizmu”, to przedstawione tam propozycje jadłospisów są w cało-

Natomiast w materiałach dodatkowych dołączonych do biuletynu nawołania do weganizmu są już znacznie częstsze. Pojawiają się teksty opisujące dietę roślinną z perspektywy akcentującej bardziej identyfikację społeczną i procesy budowania tożsamości:

Kiedy już zobaczysz okrucieństwo związane z hodowlą zwierząt na mięso, zrozumiesz, dlaczego miliony współczujących ludzi zdecydowało się usunąć je ze swoich talerzy, na dobre. (M/wyk/25/m)

Ale weganizm to jest szansa, by rzeczywiście wprowadzić w życie wartości, o których wszyscy zawsze tylko gadają. To jest Wasza szansa, by pokazać innym, że naprawdę zależy Wam na pokoju. To jest szansa na osobistą rewolucję. Na zostawienie swojego śladu na tej planecie, przez niewyrządzenie krzywdy! Zawsze bycie weganinem. (M/wyk/26)

Wegańska dieta i wegański styl życia są najlepszą formą protestu przeciwko eksploatacji zwierząt. To podejmowanie codziennych działań w celu zmniejszenia cierpienia i śmierci zwierząt poprzez redukcję popytu na wszelkie produkty odzwierzęce. (M/mov/18)

Weganizm jest prezentowany jako dieta współczujących ludzi, pojawia się w kontekście ograniczania „okrucieństwa”, „niewyrządzenia krzywdy” czy krzewienia „pokoju”. Autorzy podkreślają, że wega-

ści roślinne – czyli wegańskie. Przekaz kampanii ogniskuje się na pozytywnym motywowaniu czytelników do jedzenia roślinnego. Bezpośrednie nawoływania do wykluczenia dotyczą mięsa, jednak argumenty dotyczące pozostałych produktów odzwierzęcych też są obecne. „Wege” – słowo, które znajduje się w tytule akcji – oznaczające zarówno wegetarianizm, jak i weganizm, dobrze ilustruje pewną niejednoznaczność przesłania kampanii. Takie podejście do przedstawiania tej kampanii mogło mieć na celu zmniejszenie radykalnego wydźwięku kampanii (brak ortodoksyjności), obniżenie startowej poprzeczki, która ustawiona zbyt ambitnie mogłaby zniechęcać potencjalnych uczestników akcji.

nizm jest szansą na pozostawienie „swojego śladu” w świecie właśnie w formie niezgody na „eksploatację zwierząt”. Autorzy przekonują, że dzięki takiemu stylowi życia możemy pokazać innym, jak bardzo zależy nam na wartościach, które wyznajemy, że daje nam on możliwość wewnętrznej „rewolucji” oraz podjęcie działań mających konkretny wpływ na polepszenie sytuacji zwierząt.

Oprócz kwestii związanych z identyfikacją z grupą pojawiają się w analizowanych tekstach również argumenty przedstawiające społeczną atrakcyjność omawianej idei. Wykorzystywane są w tych argumentacjach informacje na temat liczby osób będących na diecie bezmięsnej, jak również wskazania, że pewne zmiany są nieuniknione.

Ale na szczęście świat się zmienia. [...] Wiktor Hugo powiedział „nie ma nic potężniejszego od idei, której czas nadszedł”. Prawa zwierząt są obecnie najważniejszą kwestią sprawiedliwości społecznej od czasów zniesienia niewolnictwa. Czy wiecie, że na świecie jest ponad 600 milionów wegetarian? To więcej niż Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Niemcy, Hiszpania, Włochy, Kanada, Australia i Nowa Zelandia razem! Gdybyśmy byli jednym narodem, byłoby nas więcej niż wszystkich mieszkańców w 27 krajach Unii Europejskiej! (M/wyk/09)

Wegetarianie i weganie stają się coraz większą grupą konsumentów, z którymi liczyć musi się także przemysł mięsny. Zostając wegetarianami, możemy tylko zyskać. Świadomość, że dzięki naszej diecie nie uczestniczymy w procesie uprzedmiotawiania i eksploatacji zwierząt daje olbrzymią energię i satysfakcję. Wykorzystajmy ją :) (T/biu/30)

Prawa zwierząt są tu stawiane w jednym szeregu z rozwojem praw człowieka jako następny krok

w rozwoju sprawiedliwości społecznej. Dokonująca się nieuchronna zmiana inspirowana cytowanym zdaniem Hugo ma być potwierdzona przez aktualną liczbę wegetarian na świecie. Są oni metaforycznie agregowani do jednego „narodu” i zestawiani z liczebnością dużych państw. Z kolei w drugim cytacie liczba osób rezygnujących z mięsa pokazywana jest jako rosnąca siła społeczno-polityczna, która zaczyna stanowić zagrożenie dla dystrybutorów mięsa.

W kontraście do informacji mówiących, jakie konsekwencje powoduje jedzenie mięsa, pojawiają się też doniesienia, w jaki korzystny sposób działa stosowanie diety roślinnej. Oprócz wskazywanych korzyści fizycznych w analizowanych wypowiedziach pojawiały się również informacje na temat ogólnej poprawy jakości życia, samopoczucia i wewnętrznej harmonii. Jedna z wypowiedzi nawiązuje nawet do zmian charakterologicznych spowodowanych usunięciem z diety mięsa. Co ciekawe, poprawa w wymiarze psychicznym jest charakterystycznym motywem wypowiedzi uczestników, nadsyłanych do organizatorów programu:

Od 2 tygodni nie jem mięsa i nawet nie mam ochoty na plasterki szynki czy kotleta. Nie sadyłam, że mój organizm bez żadnych sprzeciwów przyjmie zmianę diety. Wręcz przeciwnie, czuje się lżej fizycznie, bo dieta pobudziła pracę jelit, ale również i psychicznie, bo wiem, że nie przykładam ręki do śmierci zwierząt. (T/opinie)

Obecnie mogę powiedzieć, że już od prawie dwóch miesięcy nie jem mięsa i naprawdę czuję się świetnie. Przede wszystkim żyję teraz w zgodzie ze sobą i swoim światopoglądem, do tego czuję się o wiele lepiej, moje niedobory witamin nagle się wyrównały (ostatnimi miesiącami już desperacko brałam suplementy

i nie było poprawy), jestem teraz o wiele szczęśliwszym człowiekiem. (T/opinie)

Nie jedząc mięsa, robię sobie dobrze. Nie czuję żadnego braku. [...] Tak mówi większość osób, które zdecydowały się nie jeść mięsa. Poprawia im się jakość życia, czują się zdrowsze, bardziej w zgodzie ze sobą. Mają spokojne sumienie, bo ich stół nie jest już stołem krwawej i niepotrzebnej ofiary. (T/wyw/13)

Gdy 30 lat temu przestałem jeść mięso, poczułem wyraźną zmianę. Stałem się bardziej wrażliwy, cierpliwy, rozumiejący. (T/wyw/13)

Autorzy powyższych stwierdzeń uważają, że zaczęli żyć „w zgodzie ze sobą”, czują się „lepiej psychicznie” w związku z tym, że nie przykładają ręki do krzywdzenia czy zabijania zwierząt. Zmiana ta wpływa korzystnie na ich samopoczucie, zadowolenie z siebie, a nawet szczęście. Zmiana diety przyniosła doświadczenie wyraźnej ulgi albo wręcz oczyszczenia i odrodzenia. Można więc założyć, że osoby te, dowiadując się o okolicznościach opisywanych w newsletterze, doświadczyły psychicznego dyskomfortu, który został zredukowany przez zmianę diety.

Wnioski

W analizowanym materiale dużą rolę odgrywają opisy pełniące rolę zacierania granicy między człowiekiem a zwierzęciem. Można je tłumaczyć systematycznym wykorzystaniem ram relatywizujących wyjątkowość człowieka i podważających jego rzekomo nadrzędną pozycję w tych wszystkich sferach, w których przyznaje sobie pierwszeństwo nad innymi gatunkami. Materiały nawiązujące do źródeł naukowych pokazują niezwykle podobieństwa między człowiekiem a zwierzęciem w możliwościach poznawczych czy posiadaniu

samoświadomości. W innych przypadkach „natura” okazuje się być szczególną projekcją – prezentowana jest jako humanistyczna utopia, w obrębie której podkreślane są głównie te przejawy zachowań między osobnikami jednego gatunku, jak i pomiędzy gatunkami, które określić można jako pozytywne ze specyficznego ludzkiej perspektywy moralnej. Projekcja ta pełni funkcje specyficznego społeczne. Wszak nawet nie akceptując tego rodzaju konstruktywizmu i uznając inne gatunki takimi, jakimi są w swoim niedostępnym nam samorozumieniu, docieramy do uniwersalnej zdolności odczuwania cierpienia oraz roli empatii w kształtowaniu się ocen moralnych.

Topos cierpienia w analizowanym materiale był wykorzystywany jako nadrzędny argument na rzecz praw zwierząt, a sama negatywna ocena cierpienia nie podlegała dalszym uzasadnieniom, jak w myśli Richarda Rorty’ego (1996). Istnieją więc filozoficzne podstawy do budowania analogii między cierpieniem ludzi i zwierząt, zatarte jednak przez dyskurs „karnizmu” (Joy 2017). To na jego przełamaniu skupia się właśnie analizowana kampania.

Waga przykładana w dyskursie publicznym do cierpienia zwierząt wiąże się prawdopodobnie z szerszą tendencją malejącej tolerancji współczesnych społeczeństw zachodnich wobec przemocy skierowanej przeciwko ludziom. Jak uważał Janusz Tazbir (1993), zadawanie bólu czy cierpienie zwierzętom zaczyna być potępiane mniej więcej w tym samym okresie, gdy pojawia się sprzeciw wobec kar fizycznych czy tortur w postępowaniach sądowych. W tym samym okresie pojawiają się również, choć bardzo stopniowo, krytyczne komentarze dotyczące królewskich polowań, a szczucie zwierząt na siebie nawzajem zaczyna być odbierane jako coś okrutnego (Tazbir 1993).

Wątki związane z ukazywaniem człowieka jako istoty z natury niezdolnej do samodzielnego zabicia zwierzęcia stanowią jeszcze jedną istotną tendencję w argumentacji rzeczników praw zwierząt. Intensyfikacja produkcji zwierzęcej oraz jej ukrywanie w przestrzeniach zamkniętych i niewidocznych dla mieszkańców miast spowodowały, że zabijanie zwierząt stało się wręcz „niewidzialne” (Cook 2015). Mamy do czynienia z wyraźnym oddzieleniem konsumenta od procesu produkcji mięsa, a jednocześnie powszechne jest traktowanie zwierząt towarzyszących jak członków rodziny (Konecki 2005). W zestawieniu z drastycznymi materiałami pokazującymi realia funkcjonowania przemysłowych tuczarni czy ubojni, stosunek do zwierząt domowych wywołuje wrażenie trudnego do zaakceptowania kontrastu (w rozumieniu Simmla 2006) i rodzi emocjonalny sprzeciw. Różnica w traktowaniu różnych gatunków jest skwapliwie wykorzystywana w budowaniu argumentacji przez aktywistów podkreślających niekonsekwencję w działaniu osób darzących jedne zwierzęta znacznymi względami, a ignorujących cierpienia i zabijanie innych.

Warto zwrócić uwagę na zidentyfikowaną w literaturze kluczową rolę emocji w kształtowaniu ocen moralnych i niebagatelną rolę materiałów audio-wizualnych. Choć w podstawowym korpusie biuletynu nie znalazły się żadne drastyczne obrazy pokazujące przemoc wobec zwierząt, dodatkowe źródła i materiały polecane przez organizatorów zawierały tego typu sceny. Jak już obszerniej wskazano w części teoretycznej, ekspozycja na ten rodzaj materiałów może intensywnie oddziaływać na emocje odbiorców i wywołać wstrząs moralny (Jasper, Poulsen 1995), który z kolei jest kluczowy dla „przewartościowania wartości” i zmiany stylu życia.

W celu zmiany zachowań uczestników programu „Zostań Wege na 30 dni”, omawianego w niniejszym artykule, aktywiści odwołują się nie tylko do współczucia czy racjonalności, które zasygnalizowane zostały wyżej jako główne motywy historycznego rozwoju praw zwierząt, ale również w ogromnym stopniu do instynktownego wstrętu i poczucia zagrożenia, które mogą także sprzyjać powstawaniu społecznego tabu. Jak pisze Mary Douglas (2007), wierzenia związane z nieczystością mogą wspierać podtrzymywanie kodeksów moralnych. Stanowią one nawet rodzaj „zdepersonalizowanej kary” za wykroczenie, zapewniając środki do podtrzymywania ustanowionego i akceptowanego systemu moralnego (Douglas 2007). W omawianym kontekście dzieje się to na kilku poziomach. Po pierwsze, aktywiści w drastyczny sposób opisują realia życia zwierząt hodowlanych, wzmacniając wrażenie bezpośrednich konsekwencji spożywania nawet najmniejszych ilości produktów odzwierzęcych. Drugim poziomem jest definiowanie mięsa jako ciała żywej istoty, a nie produktu do jedzenia. Taka redefinicja prowadzić może do tego, że eliminacja mięsa z diety skutkuje duchowym odrodzeniem, ukazywanym nie tylko jako poprawa jakości życia, lecz także jako osiągnięcie harmonii ze światem i szczęście. Te konsekwencje reinterpretacji cielesności zwierzęcia stwarzają ciekawe perspektywy teoretyczne, ponieważ pozwalają zapytać o konsekwencje przeniesienia ciała zwierząt w obszar sfery *sacrum* i możliwe skutki tego przeniesienia dla praktyk i struktur społecznych. Chociaż rozważania te są tu tylko hipotetyczne, to warto zwrócić uwagę, że w literaturze socjologicznej pojawiają się już analizy pozwalające kreślić podobne paralele – choćby studia nad pochówkiem zwierząt towarzyszących, podobnym do pogrzebów ludzkich (Pręgowski 2014). Świadomość, że są to „tylko zwierzęta” ustępuje miejsca celebrowaniu własnej pamięci, ale tak-

że czci wobec ciała zwierzęcia i odczuciom metafizycznym o proveniencji religijnej. Prześledzenie tej ewolucji w biografii ludzi korzystających z cmentarzy dla zwierząt i społeczności związanych z tego rodzaju usługami z pewnością zasługuje na odrębne badania etnograficzne.

Przyglądając się szerszym tendencjom, w które wpisuje się szereg niekiedy ciągle jeszcze marginalnych zjawisk, warto zwrócić uwagę na dwie, które wyróżnił Janusz Tazbir (1993). Charakteryzując ogólnie historię stosunku człowieka do zwierząt, podzielił ją w pewnym uproszczeniu na dwa okresy. Pierwszy obejmuje skupianie się na zagrożeniach, jakie niesie natura wraz z należącymi do niej istotami. W tym okresie dominują narracje o zagrożeniach czyhających na ludzi w czasie wypraw morskich czy w ciemnej puszczy. Obowiązywała zasada „ujarzmzić i wykorzystać, a w razie oporu, zniszczyć” (Tazbir 1993: 149–150). Drugi okres, rozpoczynający się pod koniec czasów nowożytnych, charakteryzował się natomiast stopniowym uwzględnianiem tego, jakie niebezpieczeństwa niesie ze sobą działalność człowieka (Tazbir 1993).

Także współczesna socjologia, rozumiejąc społeczeństwo jako system, zwraca uwagę na jego rosnącą wrażliwość na konieczność dostosowania się do własnego otoczenia i idącą za tym przemianę własnych struktur (Luhmann 2012). Przemiany te są przedmiotem badań ekonomiczno-ekologicznych, ale jednym z ich nieodzownych elementów jest także ewolucja społecznej samoświadomości, której owocem są ruchy ekologiczne. Ruchy prozwierzęce odgrywają w tej ewolucji rolę szczególną i niejednoznaczną. Z jednej strony wskazują na rosnącą wrażliwość całego społeczeństwa na środowisko przyrodnicze, ale z drugiej strony zdają się rozszerzać granice wspólnoty tak, by objęła także zwierzęta, a być może również wszystkie żywe istoty, podważając tym samym samą koncepcję granicy między społeczeństwem ludzkim a jego ekosystemem. Ponadto z jednej strony wskazują na rosnący indywidualizm, którego przejawem jest empatia wobec zindywidualizowanych istot żywych, ale z drugiej strony są być może zwiastunem nowego kolektywizmu, obejmującego nie tylko ludzi, lecz wszystkie istoty żywe, oraz solidarności uświęcającej życie we wszelkich jego postaciach.

Bibliografia

Alexander Jeffrey C. (1988) *Introduction: Durkheimian Sociology and Cultural Studies Today* [w:] idem, ed., *Durkheimian Sociology: Cultural Studies*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 1–21.

Alexander Jeffrey C. (2006) *The Civil Sphere*. New York: Oxford University Press.

Barcz Anna, Dąbrowska Magdalena (2014) *Wstęp* [w:] Anna Barcz, Magdalena Dąbrowska, red., *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*. Lublin: E-naukowiec, s. 7–15.

Berger Peter L., Luckmann Thomas (2010) *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*. Przełożył Józef Niżnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Blumer Herbert (2007) *Interakcjonizm symboliczny*. Przełożyła Grażyna Woroniecka. Kraków: Nomos.

Burdziej Stanisław (2011) *Niektóre problemy z tłumaczeniem Frame Analysis Ervinga Goffmana – perspektywa tłumacza*. „Przeгляд Socjologii Jakościowej”, t. 7, nr 2, s. 42–53.

- Coleman James (1990) *Foundations of Social Theory*. Cambridge, MA: Belknap Press.
- Cook Guy (2015) “A pig is a person” or “you can love a fox and hunt it”: *Innovation and tradition in the discursive representation of animals*. „Discourse & Society”, vol. 26, no. 5, s. 587–607.
- Cukras-Stelągowska Joanna (2015) *Wokół debaty nad ubojem rytualnym w Polsce – analiza dyskursów publicznych*. „Społeczeństwo i Polityka”, t. 4, nr 45, s. 139–156.
- Douglas Mary (2007) *Czystość i Zmaza*. Przełożyła Marta Bucholc. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fairclough Norman (1992) *Discourse and Social Change*. Cambridge: Polity Press.
- Francuz Grzegorz (2011) *Strategie przypisywania statusu moralnego istotom żywym*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Freeman Carrie P. (2010) *Framing Animal Rights in the “Go Veg” Campaigns of U.S. Animal Rights Organizations*. „Society and Animals”, no. 18, s. 163–182.
- Freeman Carrie.P (2013) *Stepping Up to the Veggie Plate: Framing Veganism as Living Your Values* [w:] Emily Plec, ed., *Perspectives on Human Animal Communication: Intercultural Communication*. New York: Routledge, s. 93–112.
- Goffman Erving (1981) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przełożyli Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak. Warszawa: PIW.
- Gzyra Dariusz (2017) *Problemy ekstensjonizmu etycznego* [w:] Beata A. Nowak, Kamil Maciąg, red., *Filozoficzne rozważania o naturze człowieka*, Lublin: Wydawnictwo Naukowe TYGIEL, s. 135–149.
- Habermas Jurgen (2005) *Faktyczność i obowiązywanie: teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*. Przełożyli Adam Romaniuk, Robert Marszałek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Haidt Jonathan (2001) *The Emotional Dog and Its Rational Tail: A Social Intuitionist Approach to Moral Judgment*. „Psychological Review”, vol. 108, no. 4, s. 814–834.
- Herzog Harold A., Golden Lauren L. (2009) *Moral Emotions and Social Activism: The Case of Animal Rights*. „Journal of Social Issues”, vol. 65, no. 3, s. 485–498.
- Honneth Axel (2012) *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*. Przełożył Jakub Duraj. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Jacobsson Kerstin, Lindblom Jonas (2013) *Emotion work in animal rights activism: A moral-sociological perspective*. „Acta Sociologica”, vol. 56, no. 1, s. 55–68.
- Jasper James M., Poulsen Jane D. (1995) *Recruiting Strangers and Friends: Moral Shocks and Social Networks in Animal Rights and Anti-Nuclear Protests*. „Social Problems”, vol. 42, no. 4, s. 493–512.
- Joas Hans (2010) *Powstawanie wartości*. Przełożył Michał Kaczmarczyk. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Joy Melanie (2017) *Beyond Beliefs: A Guide to Improving Relationships and Communication for Vegans, Vegetarians, and Meat Eaters*. Petaluma, CA: Roundtree Press.
- Kaczmarczyk Michał (2019) *An Invasion of Tricksters: Critical Remarks on Bruno Latour’s Social Theory and Its Polish Reception*. „Studia Socjologiczne”, t. 235, nr 4, s. 5–44.
- Konecki Krzysztof T. (2005) *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcyjno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*. Warszawa: Scholar.
- Luhmann Niklas (2012) *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*. Przełożył Michał Kaczmarczyk. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Mamzer Hanna (2014) *Zwierzę jako podmiot. O metastrategiach kolonizowania przyrody*. „Porównania”, nr 15, s. 75–90.
- McDonald Barbara (2000) “Once you know something, you can’t not know it”: *An empirical look at becoming vegan*. „Society & Animals”, vol. 8, no. 1, s. 1–23.
- Nowosielski Michał (2011) *Socjologiczna refleksja na temat ruchów społecznych*. „Przegląd Zachodni”, nr 4, s. 3–28.
- Parsons Talcott (2009) *System społeczny*. Przełożył Michał Kaczmarczyk. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Peters Anne (2020) *Introduction* [w:] Anne Peters, ed., *Studies in Global Animal Law*. Heidelberg: Max Planck Institute for Comparative Public Law and International Law, s. 1–13.
- Pisarek Walery (2000) *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność: lata dziewięćdziesiąte*. „Zeszyty prasoznawcze”, t. 43, nr 3–4, s. 19–41.

- Pręgowski Michał P. (2014) „Najwierniejszy, najukochańszy”. *Ostatnie pożegnania opiekunów z psami* [w:] Michał P. Pręgowski, Justyna Włodarczyk, red., *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we współczesnej Polsce*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Kate-dra, s. 157–178.
- Rancew-Sikora Dorota (2009) *Sens polowania. Współczesne zna-czenia tradycyjnych praktyk na przykładzie dyskursu łowieckiego*. Warszawa: Scholar.
- Rancew-Sikora Dorota (2010) *Procedury zaznaczania i przekracza-nia granic gatunku ludzkiego w opowieściach miłośników zwierząt* [w:] Krzysztof T. Konecki, Anna Kacperczyk, red., *Procesy toż-samościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódz-kiego, s. 113–138.
- Rorty Richard (1996) *Przygodność, ironia i solidarność*. Przełożył Jan Popowski. Warszawa: Wydawnictwo Spacja.
- Rozin Paul, Haidt Jonathan, McCauley Clark R. (2008) *Disgust* [w:] Michael Lewis, Jeannette M. Haviland-Jones, Lisa F. Bar-rett, eds., *Handbook of Emotions*, third edition. New York: Guil-ford Press, s. 757–776.
- Ryan Charlotte, Gamson William A. (2006) *The Art of Reframing Political Debates*. „Contexts”, vol. 5, no. 1, s. 13–18.
- Searle John (1999) *Umysł, język, społeczeństwo. Filozofia i rzeczywi-stość*. Przełożyła Dominika Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo Cis.
- Simmel Georg (2006) *Most i drzwi. Wybór esejów*. Przełożyła Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Snow David A., Benford Robert D. (1988) *Ideology, Frame Reso-nance and Participant Mobilization* [w:] Bert Klandermans, Han-speter Kriesi, Sidney G. Tarrow, eds., *From structure to action: Comparing social movement research across cultures*. Greenwich: JAI Press, s. 197–218.
- Sztompka Piotr (2012) *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Tazbir Janusz (1993) *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. War-szawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.
- van Dijk Teun A. (2001) *Badania nad dyskursem* [w:] Teun A. van Dijk, red., *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa: Wydawnic-two Naukowe PWN.

Cytowanie

Jaczewska Joanna (2021) *Społeczna konstrukcja praw zwierząt na przykładzie kampanii „Zostań Wege na 30 dni”*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 84–108 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.05>

The Social Construction of Animal Rights Based on the Example of the ‘Become Vegan/Vegetarian for 30 Days’ Campaign

Abstract: Classical explanations of the genesis of social values and norms refer to mechanisms that more or less directly facilitate the development of human societies. However, the explanation of moral norms pertaining to other species remains a riddle. The main theoretical idea of the article is to extend the catalog of ways in which norms emerge (according to Hans Joas’ classification). The article investigates the strategies of animal rights construction within pro-animal discourse using the techniques of structure and content analysis. The analyzed material was derived from the ‘Become Vegan/Vegetarian for 30 Days’ social campaign, whose main goal has been to motivate people to give a plant-based diet a try. Based on the analysis, four main strategies of attitude-change towards non-human species have been identified: a) the redefinition of animal status; b) the redefinition of human action; c) the redefinition of eating animals; and d) the signaling of positive consequences of animal rights implementation.

Keywords: animal studies, animal rights, values, social movements, discourse analysis

Internetowa grupa wsparcia jako przestrzeń na opowieść o depresji i innych zaburzeniach psychicznych. Przypadek grupy „Porcelanowe Aniołki”

Anna Skiba 
Uniwersytet Warszawski

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.06>

Słowa kluczowe:

socjologia Internetu,
socjologia zdrowia,
antropologia zdrowia,
grupy wsparcia,
choroba psychiczna

Abstrakt: Artykuł przedstawia wyniki badań jakościowych facebookowej grupy wsparcia „Porcelanowe Aniołki”. Głównym celem artykułu jest pokazanie roli opowieści o chorobie w kształtowaniu się tożsamości osób zmagających się z problemami psychicznymi oraz tego, jak funkcjonowanie analizowanej grupy wsparcia pozwala wybrzmieć tym historiom. Autorka stawia tezę, że taka społeczność zapewnia przestrzeń na historie, które łatwiej jest opowiedzieć w sieci lub za jej pośrednictwem. Dzięki temu możliwe jest konstruowanie opowieści o subiektywnym przeżywaniu choroby. Podstawę empiryczną artykułu stanowią wywołane dane biograficzne w postaci listów członków grupy. Główny materiał poddany analizie wzbogacony jest internetową obserwacją uczestniczącą, która miała na celu rozpoznanie ogólnych mechanizmów funkcjonowania „Porcelanowych Aniołków”, oraz indywidualnymi wywiadami pogłębionymi z psycholożkami i suicydolożką, które pokazują szerszy kontekst funkcjonowania grupy. Tekst rozpoczyna się od omówienia literatury z zakresu socjologii i antropologii zdrowia, socjologii interakcji, socjologii Internetu oraz od przeglądu dotychczasowych polskich badań internetowych grup wsparcia. Następnie rozważane są kwestie metodologiczne i etyczne. W dalszej części autorka przechodzi do omówienia i analizy zebranego materiału. Rozważania prowadzą ją do wniosku, że w przestrzeni internetowej grupy wsparcia i dzięki niej autorzy listów mogą lepiej zrozumieć własną historię choroby, wykraczającą poza medyczne definicje.

Anna Skiba w 2019 roku obroniła licencjat na kierunku socjologia w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Filozofii i Socjologii). Do jej naukowych zainteresowań należą socjologia i antropologia zdrowia oraz socjologia Internetu. Aktualnie studiuje na I roku studiów magisterskich na kierunku socjologia na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Od

roku akademickiego 2020/2021 jest członkinią Collegium Invisible.

Adres kontaktowy:

Wydział Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Karowa 18, 00-927 Warszawa
e-mail: am.skiba2@student.uw.edu.pl

Społeczny świat Internetu rozwija się coraz intensywniej. Media społecznościowe niejednokrotnie stają się środkiem do tworzenia relacji i opowieści, które nie byłyby możliwe poza nimi. Zyskały one na znaczeniu wraz ze zmianą charakteru sieci (Jung 2010; Jemielniak 2018). Stale powiększający się zasięg Internetu i jego wzrastająca dostępność sprawiają, że wiele aktywności społecznych zaczyna równocześnie istnieć w Internecie i poza nim (Kondracka 2009). Różnego rodzaju grupy samopomocowe zyskują na znaczeniu¹ – w Internecie funkcjonującym na zasadzie Web 2.0 (O’Reilly 2005) każdy może wcielać się w rolę eksperta i udzielać rad, również w zakresie zdrowia psychicznego. Jedną z popularnych przestrzeni dla osób zmagających się z tego typu zaburzeniami są fora internetowe² oraz grupy facebookowe³. Wzrost liczby inicjatyw internetowego wsparcia można wiązać ze znaczącą rolą Internetu w łamaniu tabu (Całek 2012) oraz wysokim odsetkiem zachorowań na depresję⁴. Problem ten jest podejmowany przez różnych badaczy, poruszany na konferencjach⁵, staje się także tematem kampanii poświęconych przeciwdziałaniu depresji⁶.

Celem artykułu⁷ jest pokazanie roli opowieści o chorobie w kształtowaniu się tożsamości osób zmagają-

cych się z problemami psychicznymi oraz tego, jak działanie analizowanej przeze mnie grupy wsparcia pozwala wybrzmieć tym historiom. Stawiam tezę, że „Porcelanowe Aniołki”⁸ zapewniają przestrzeń na historie, które łatwiej jest opowiedzieć w sieci lub za jej pośrednictwem. Pytam o to, dlaczego grupa wsparcia sprzyja takim opowieściom, jak autorzy konstruują swoje narracje o chorobie (o czym opowiadają, jak opowiadają) oraz o to, co niosą ze sobą te opowieści – jak kreują role, jaki mają związek z działalnością autorów w grupie. Bazując na goffmanowskiej koncepcji piętna, uważam, że ta grupa pozwala zniwelować rozbieżności między pozorną a rzeczywistą tożsamością, którego to zjawiska doświadczają osoby napiętnowane (Goffman 2005). Ludzie mają skłonność do myślenia o chorobie w kategoriach opowieści (Szugajew 2019) – w grupie znajdują miejsce na historie, które domagają się opowiedzenia (Frank 1995). Dzięki takiej możliwości w pełni może wybrzmieć subiektywne odczuwanie choroby (Kleinman 1978; Penkala-Gawęcka 1994; Rancew-Sikora 2012). To, co zostało powiedziane, ma charakter formujący osobowość, zwłaszcza że w wyniku choroby dochodzi do jej kryzysu i niepewności (Frank 1995). Na tę kwestię zwraca uwagę także Arthur Kleinman (1988), który pisze o tym, że chroniczna choroba zaburza zaufanie do naszego własnego ciała – w przypadku rozważanych tu problemów będziemy mówić o psychice. Kleinman (1988) podkreśla istotną rolę narracji o chorobie. Odpowiedzią na potrzebę takich opowieści jest także medycyna narracyjna⁹, która uwzględnia indywidualny aspekt konstruowania historii, skupia się na słuchaniu i rozumieniu pacjenta, oddaje mu podmiotowość, którą zabrała nowoczesna medycyna (Woźny 2020). Dzięki temu chorzy porządkują swoje

¹ Zob. Salem, Bogat, Reid 1997; Strzelecki, Pawlak 2012; Wiczorkowska 2015.

² Na przykład betterhelp; autoagresywni.pl; mam-efkę.

³ Np. Zdrowa Głowa, Nastoletni Azyl, W głębi duszy – grupa wsparcia.

⁴ Zob. Przybylska 2016; WHO 2017.

⁵ Na przykład konferencje: „Twarze depresji. Nie oceniam. Akceptuję”, „Stop depresji”, „Depresja ma wiele twarzy”, „Depresja dzieci i młodzieży – porozmawiajmy”, „Między naturą a kulturą – różne oblicza depresji” i inne.

⁶ Do najbardziej popularnych inicjatyw należą kampanie „Forum przeciwko depresji”, „Twarze depresji” oraz „Zobacz-znikam”.

⁷ Dziękuję dr hab. Magdalenie Radkowskiej-Walkowicz oraz dr Barbarze Bossak-Herbst za wszystkie cenne uwagi do artykułu.

⁸ Nazwa grupy nie została zanonimizowana na życzenie jej administratorzek.

⁹ Zob. np.: Charon 2006; Frąckowiak-Sochańska 2019.

doświadczenia i to, co one dla nich znaczą, nadając sens swoim problemom (Chojnacka-Kuraś 2019; Frąckowiak-Sochańska 2019).

Istotne w tym artykule będzie rozróżnienie na *illness* i *disease* (Baumann 1961; Fabrega 1972). We współczesnej medycynie utrwalilo się podejście do choroby jako do *disease* – medycznych, obiektywnych definicji (Rakowski 2008; Blaxter 2009). Choroba jest więc medycznym rozpoznaniem, a w gabinetach nie ma miejsca na osobistą historię – na opowiedzenie o *illness*. Tymczasem osoby zmagające się z zaburzeniami psychicznymi potrzebują zrozumieć swój problem jako *illness* – „nie tylko dolegliwości i objawy chorobowe, ale i wszystkie odczucia, niepokoje, nieracjonalne nadzieje i przesady” (Rakowski 2008: 206).

Z kilku powodów tę przestrzeń zapewnia Internet. Po pierwsze, istnieje w nim możliwość odcielenia tożsamości (Zajac, Krejtz 2007) i zerwania z dotychczasowymi rolami społecznymi (Krejtz, Krejtz 2006; Wysocka-Pleczyk 2012), co jest szczególnie ważne dla osób zmagających się z problemami psychicznymi. Po drugie, sieć umożliwia porozumiewanie się za pomocą wiadomości tekstowych. Ta forma pomaga osobom zmagającym się z lękami czy trudnościami komunikacyjnymi (Wysocka-Pleczyk 2012; Kuś, Stefańska, Bukowska 2015). Po trzecie, Internet umożliwia kontakt o każdej porze dnia i nocy bez konieczności wychodzenia z domu (Strzelecki, Pawlak 2012; Ziebland, Wyke 2012). Po czwarte, sieć pozwala na łatwiejsze niż w życiu offline odnajdywanie ludzi, których odbiera się jako do nas podobnych (czy to pod względem charakteru, zainteresowań, czy trudności¹⁰). To zapewnia

¹⁰ Jako przykład podaję kilka grup facebookowych, na których znalazłam osoby z jakiegoś względu do mnie podobne: autostopowicze czyli my, harcerskie korespondencje, na górskim szlaku, zatrudnię harcerza. Dzięki tym grupom dużo łatwiej niż poza siecią jest mi znaleźć osoby do mnie podobne, a liczba

pole do wyrażania siebie i poczucie bezpieczeństwa (Kondracka 2009; Całek 2012) oraz możliwość odtabuizowania problemów psychicznych (Przybylska 2016). Ostatni powód uważam za najważniejszy. Dzięki tym cechom w internetowych grupach wsparcia wytwarzają się relacje, które nie mogłyby zaistnieć w innym miejscu, a osobiste narracje mają szansę wybrzmieć.

W artykule tym proponuję spojrzenie na działanie internetowych grup wsparcia z perspektywy jednostkowej. Mechanizmy ich funkcjonowania pokazuję na przykładzie jednej z wielu istniejących na Facebooku tego typu grup – „Porcelanowych Aniołków” (od listopada 2019 roku – „W głębi duszy – grupa wsparcia”¹¹). Grupa „Porcelanowe Aniołki” istnieje na Facebooku od końca 2017 roku. Obecnie (6.04.2021 r.) zrzesza ponad 1500 członków. Grupa adresowana jest do osób chorujących na depresję, bez określenia przedziału wiekowego czy płci.

Zdecydowałam się na wybór tego tematu z kilku powodów. Po pierwsze, jest to konieczność dalszego rozwoju polskich internetowych badań jakościowych (Rodak 2017; Jemielniak 2018)¹². Po drugie, jest

tych osób jest znacznie większa niż tych, z którymi kontaktuję się w życiu offline.

¹¹ W całej pracy używana jest nazwa „Porcelanowe Aniołki”, jako że w momencie przeprowadzania badania grupa funkcjonowała właśnie pod tą nazwą. Przedstawiona w pracy charakterystyka grupy również dotyczy momentu przeprowadzenia badania.

¹² Dziedzina ta nieustannie się rozwija – na szczególną uwagę zasługują ostatnie prace wzbogacające polski dorobek na tym polu, między innymi *Socjologia Internetu* Dariusza Jemielniaka (2019) oraz *Między wolnością a nadzorem. Internet w zmieniającym się społeczeństwie* Marty Juzy (2019). Warto również zwrócić uwagę na istnienie kierunków łączących kompetencje socjologiczne i informatyczne (np. socjologia cyfrowa – Wydział Socjologii UW czy informatyka społeczna – Wydział Humanistyczny AGH). Należy nadmienić, że trwająca pandemia Covid19 może sprzyjać wzrostowi liczby badań z zakresu socjologii Internetu. W trakcie pandemii działania badawcze przenoszą się do przestrzeni online – reakcją na taką sytuację jest np. opublikowanie przez Polskie Towarzystwo Historii Mówionej

to potrzeba rozwijania badań internetowych grup wsparcia. Choć temat ten jest coraz częściej badany (np. Królikowska 2006; Całek 2012; Wysocka-Pleczyk 2012), to jednak analizy te opierają się przede wszystkim na danych zastanych – analizie istniejących już wypowiedzi uczestników. W tej pracy zastosowane zostały także inne metody. Ponadto prowadzone badania dotyczą przede wszystkim forów internetowych, które znacząco różnią się od grup na Facebooku, gdyż te pierwsze pozwalają na zachowanie całkowitej anonimowości, a w przypadku tych drugich często bardzo łatwo zidentyfikować osobę. Po trzecie, depresja jest jedną z chorób cywilizacyjnych XXI wieku. W 2020 roku na świecie na depresję chorowało ponad 264 mln osób (WHO 2020), a w 2017 roku w Polsce cierpiało na nią 1,8 mln (WHO 2017). Liczba osób chorujących na depresję z roku na rok wzrasta (NFZ 2020), podobnie jak liczba śmierci z powodu samobójstw – w 2020 roku w ten sposób zginęło 5165 osób (Komenda Główna Policji).

Tożsamość osób chorych psychicznie w perspektywie goffmanowskiej teorii piętna

Erving Goffman zwrócił uwagę na osobowościowo-twórczy charakter wstydlivych chorób. Zauważył, że piętno, które może wynikać także z niektórych zaburzeń, jest nie tylko elementem dyskredytującym, lecz także kreującym grupy czy tożsamości (Goffman 2005). Posługując się zaproponowanymi przez Goffmana (2005) kryteriami, chorych psychicznie można zakwalifikować do noszących piętno wad charakteru dyskredytowalnych¹³. Osoby

(2020) rekomendacji dotyczących realizacji projektów historii mówionej za pośrednictwem Internetu czy opublikowana dyskusja ze „spotkania badaczek” na temat badań społecznych i humanistycznych w czasach pandemii (Męćfal i in. 2020).

¹³ Goffman czyni rozróżnienie na osoby, których piętno jest od razu widoczne, nazywając je zdyskredytowanymi, i takie, któ-

take stają przed różnego rodzaju wyzwaniami, do których należą: ukrywanie piętna, funkcjonowanie w otoczeniu społecznym, kontaktowanie się z „normalsami” (osobami niedotkniętymi piętnem), zarządzanie informacjami na temat swojej ułomności (Goffman 2005). Zarządzanie piętnem prowadzi do rozbieżności pomiędzy pozorną a rzeczywistą tożsamością. Goffman (2005) zauważa również, że napiętnowani często zwracają się do podobnych do siebie osób, tym samym wykazując tendencję do łączenia się w grupy, co pozwala doświadczyć współczucia, wsparcia, zrozumienia i solidarności. W grupach takich panują określone reguły, jak na przykład hierarchizowanie nosicieli piętna w zależności od jego dotkliwości (Goffman 2005). Charakterystyczne jest także występowanie osób, które nazywam „ekspertami od piętna”. To jednostki, które posiadają bardzo szeroką wiedzę na temat swoich zaburzeń, a ich punkt widzenia jest dokładnie opracowany na podstawie naukowych źródeł. Zwykle ich piętno jest też bardzo dotkliwe, co zapewnia im wysoką pozycję w hierarchii (Goffman 2005). Opinia Goffmana koresponduje z istotną rolą podejścia do choroby w rozumieniu *illness*.

To subiektywne spojrzenie doskonale widoczne jest w grupie „Porcelanowe Aniołki” z kilku powodów. Po pierwsze, jak zauważył Goffman, łącząc się w grupy, napiętnowane osoby zyskują dostęp do wiedzy „z pierwszej ręki” (Ziebland, Wyke 2012), co pozwala skonfrontować swoją opinię z opiniami innych nosicieli piętna. Po drugie, możliwe jest wcielenie się w nowe role społeczne, w tym w rolę ekspercką – osoba w codziennym życiu napiętno-

rych piętno nie jest od razu ani znane, ani rozpoznawalne, nazywając je dyskredytowanymi. Wyróżnia on trzy rodzaje piętna – brzydotę cielesną, czyli różne fizyczne deformacje ciała, wady charakteru, do których zalicza między innymi choroby psychiczne, oraz piętna grupowe związane z rasą, narodowością czy wyznaniem (Goffman 2005: 34).

wana staje się doceniana i podziwiana w przestrzeni społeczności osób dotkniętych piętnem. Po trzecie, grupy osób dotkniętych depresją stanowią ciekawy przypadek spojrzenia na chorobę z dwóch perspektyw – „normalsów” i osób piętnowanych. Depresja bowiem pojawia się w pewnym momencie życia, osoby chore pamiętają więc czas, gdy nie zmagaly się z zaburzeniami. Ponadto grupa obrazuje łączenie się dyskursów na temat choroby, ponieważ należą do niej zarówno osoby, które mają zdiagnozowane zaburzenia bądź choroby psychiczne, jak i takie, które jedynie podejrzewają u siebie chorobę. Podejście tych pierwszych jest bliższe medycznemu punktowi widzenia, natomiast tych drugich charakteryzuje raczej perspektywa pozamedyczna.

Metodologia

Wybrałam grupę „Porcelanowe Aniołki” jako przedmiot badania nie tylko ze względów naukowych, lecz także osobistych. Dołączyłam do grupy przed rozpoczęciem badania, z powodu mojej historii choroby. Zwykła z początku obserwacja przerodziła się w naukową ciekawość, której konsekwencją było rozpoczęcie badań tej społeczności. Dwoma powodami, które skłoniły mnie do wyboru grupy „Porcelanowe Aniołki” spośród innych grup tego typu, były duża aktywność jej członków oraz posługiwanie się prawdziwymi profilami¹⁴, co zauważyłam na etapie obserwacji. Jest to grupa zamknięta – należy wysłać prośbę o dodanie do niej – i publiczna – każdy może ją odnaleźć. O zgodę na badanie poprosiłam administratorki grupy „Porcelanowe Aniołki”. Po jej uzyskaniu, zamieściłam post na grupowej „tablicy”, wyjaśniając, że wystę-

puję w roli badaczki, oraz podając temat przeprowadzanego badania.

W badaniu grupy „Porcelanowe Aniołki” wykorzystuję autoetnografię jako metodę badawczą (Bielecka-Prus 2014; Kacperczyk 2014). Badacze zauważają, że zastosowanie tej metody jest uzasadnione i cenne zarówno przy badaniach w Internecie (Kamińska 2014), jak i przy badaniu doświadczenia choroby (Rakowski 2013; Byczkowska-Owczarek 2014). Badanie takie wymaga pełnego zaangażowania się w społeczność, by odczytać kontekst obserwowanych zachowań (Kamińska 2014). Taki wymóg prowadzi do kilku istotnych problemów etycznych i metodologicznych.

Przede wszystkim napotkałam na trudność z oddzieleniem terenu i tego, co jest poza nim. W moim przypadku prowadziło to do konieczności przemyślenia, które informacje mogę wykorzystać. Mimo że badani znali moją rolę, często prowadzili ze mną bardzo osobiste, wręcz intymne rozmowy – tych wątków postanowiłam nie wykorzystywać. Problemem było także to, że stając się pełnoprawnym członkiem grupy, którego wymaga autoetnografia, może prowadzić do niezauważania pewnych ważnych mechanizmów czy problemów (Nowicka 2006). Jeszcze inną trudnością była kwestia wykorzystania postów z grupowej tablicy. Mimo że otrzymałam zgodę na taką obserwację od administratorów grupy, nie chciałam wykorzystywać bardzo osobistych, szczegółowych postów. Będę przytaczała więc jedynie takie treści, które często się powtarzają i nie ujawniają intymnych szczegółów z życia badanych.

Zwracam jednak uwagę na to, że autoetnografia przynosi także wiele korzyści. W mojej ocenie najważniejszą z nich jest to, że przyjmujący taką perspektywę

¹⁴ Nie jest to reguła działania facebookowych grup wsparcia. Na przykład na największej tego typu grupie „Zdrowa Głowa” osoby przyznają się do posługiwania się fałszywymi kontami, by uniknąć rozpoznania.

znacznie lepiej rozumie mechanizmy zachodzące w badanej społeczności (Nowicka 2006; Byczkowska-Owczarek 2014). Nie musi również poznawać jej od początku, co w znacznym stopniu przyspiesza proces badawczy i pozwala na przeprowadzenie wnikliwej analizy.

Spośród różnych autoetnograficznych technik otrzymywania danych¹⁵ wybrałam następujące. Po pierwsze, korzystałam z netnografii (Kozinets 2012; Miller 2012; Kuś, Stefańska, Bukowska 2015). Tę metodę wykorzystyłam przede wszystkim przy obserwacji uczestniczącej online (sierpień 2018 – maj 2019), która miała na celu rozpoznanie ogólnych mechanizmów funkcjonowania „Porcelanowych Aniołków”. Po drugie, przeprowadziłam indywidualne wywiady pogłębione (w okresie luty 2019 – marzec 2019) z psychologami i suicydolożką. Dotyczyły one aspektów funkcjonowania internetowych grup wsparcia oraz roli sieci w leczeniu zaburzeń psychicznych. Te dane stanowią kontekst funkcjonowania grupy.

Po trzecie, wywołałam dane w postaci listów od pełnoletnich członków grupy. Ten proces inspirowany był metodami biograficznymi (Kohli 2012) w rozumieniu zbioru danych uzyskanych w szczególny sposób (Giza 1990), a konkretnie metodą dokumentów osobistych (Włodarek, Ziółkowski 1990; Bornat 2008). Skupiam się na biografii tematycznej (Włodarek, Ziółkowski 1990), która w przypadku tego badania obejmuje wycinek biografii związany z przemianami ról społecznych (stawanie się chorym, funkcjonowanie w nowej grupie) oraz ważnymi momentami związanymi z historią choroby. Metody biograficzne mimo różnych odmian zawsze koncentrują się na subiektywnej perspektywie rozmówców i analizują dane na poziomie mikro (Włodarek, Ziółkowski

1990). Dlatego to tymi metodami w dużej mierze się inspirowałam. W badaniu bowiem ważna była dla mnie owa jednostkowa perspektywa, również z tego względu, że – jak twierdzi Anna Giza (1990: 49), materiały biograficzne nigdy nie reprezentują „całości społecznej”. Zastosowanie metody biograficznej pozwala także dotrzeć do narracji „z pierwszej ręki”, które pozwalają „uwzględnić osobiste doświadczenia osób chorujących psychicznie” (Frackowiak-Sochańska 2019: 148). Listy (zebrane w okresie listopad 2018 – styczeń 2019), wysłane tradycyjną pocztą, dotyczyły określonego wątku biografii – funkcjonowania w internetowej grupie wsparcia. Te dane są podstawą analizy określonego w artykule problemu. Prosiłam członków grupy o nadesłanie listów poruszających tematykę funkcjonowania „Porcelanowych Aniołków”, a w szczególności: momentu dołączenia do grupy, relacji z innymi członkami (m.in. otrzymywanie i dawanie pomocy), aktywności w grupie, zalet i wad grupy. Wyraźnie zazaczyłam jednak, że autorzy mogą poruszyć każdy temat związany z funkcjonowaniem „Porcelanowych Aniołków” czy jakkolwiek inny wątek, który „przyjdzie im do głowy”, a wyszczególnione przeze mnie kwestie są jedynie „drogowskazami”. Ponadto prosiłam o wypełnienie i wysłanie razem z listem kwestionariusza, w którym pytałam o: wiek, płeć, wielkość miejsca zamieszkania, korzystanie z terapii, leczenie psychiatryczne (zarówno w chwili obecnej, jak i w przeszłości). Interpretując listy, zastosowałam jakościową analizę zawartości. Jednostką był pojedynczy list. Procedurę rozpocząłam od kilkukrotnego czytania listów w celu wstępnej analizy. Następnie wyłoniłam wątki wspólne. Analizowałam je, szukając zarówno wspólnych prawidłowości, jak i przypadków odbiegających od normy. Zastosowałam strategię zorientowaną na przypadek (Bajer 2012) – interesował mnie związek narracji o problemach psychicznych z funkcjonowaniem w grupie.

¹⁵ Zob. Kacperczyk 2014.

Opis otrzymanych listów oraz charakterystyka rozmówców

Poniżej przedstawiam krótką charakterystykę rozmówców:

R1 – suicydolożka, doktorantka,

R2 – psycholożka i seksuolożka, na co dzień pracująca z dziećmi i młodzieżą, członkini grupy „Porcelanowe Aniołki” oraz innych grup samopomocowych na Facebooku (np. „Nastoletni Azyl”),

R3 – pedagogożka i suicydolożka, na co dzień pracująca w szkole, odpowiedzialna za kampanię społeczną podnoszącą świadomość o depresji,

R4 – psycholożka, pracująca również jako specjalista na czatach online i telefonach zaufania.

Natomiast tabela 1 przedstawia charakterystykę otrzymanych listów.

Mimo że nie prosiłam członków „Porcelanowych Aniołków” o poruszenie tematów własnych chorób czy zaburzeń psychicznych, a jedynie o opis funkcjonowania grupy, większość autorów listów dzieliła się bardzo osobistymi przeżyciami, które niekiedy stanowiły większą część ich wypowiedzi. Możliwe, że ta forma wypowiedzi spełniła dla autorów funkcję terapeutyczną (Szmigielska 2008; Borawska 2013), jak przewidywałam przy wyborze metodologii.

Tabela 1. Charakterystyka otrzymanych listów

	Katarzyna	Mateusz	Jerzy	Małgorzata	Jakub
Wiek	20	23	44	49	18
Płeć	Kobieta	Mężczyzna	Mężczyzna	Kobieta	Mężczyzna
Wykształcenie	Średnie	Średnie	Średnie	Wyższe	Gimnazjalne
Wielkość miejsca zamieszkania	Miasto od 20 do 50 tys. mieszkańców	Miasto powyżej 500 tys. mieszkańców	Miasto do 20 tys. mieszkańców	Miasto powyżej 500 tys. mieszkańców	Miasto do 20 tys. mieszkańców
Czy kiedykolwiek lub aktualnie korzystał/a z profesjonalnej terapii?	Tak	Tak	Tak	Nie	Nie
Czy ma zdiagnozowane zaburzenia psychiczne?	Nie	Tak	Tak	Nie	Nie
Kim jest na grupie?	„kiedyś potrzebująca wsparcia, teraz pomagająca innym”	Osobą chorą / z zaburzeniami; „kimś, kto doradza”	Osobą wyleczoną, „przyjacielem, bratnią duszą”	Rodzicem	Osobą chorą / z zaburzeniami, osobą wyleczoną
Czy pisany odręcznie?	Nie	Tak	Tak	Nie	Nie
Czy były dopiski/skreślenia/poprawki?	Nie	Tak	Nie	Nie	Tak
Długość listu	4 strony A4	9 stron A4	11 stron A4	7 stron A4	4 strony A4

Źródło: opracowanie własne.

„Porcelanowe Aniołki” – charakterystyka grupy

Z mojej wstępnej obserwacji wynika, że członkami grupy „Porcelanowe Aniołki” są głównie kobiety poniżej 18 roku życia¹⁶, ¹⁷. Jednakże w grupie aktywnie uczestniczą także dorośli w przedziale wiekowym od 18 do około 50 lat. Pojawia się także coraz więcej rodziców¹⁸, których dzieci zmagają się z depresją bądź innymi chorobami psychicznymi, często proszących o pomoc i rady. Wśród członków znajduje się także 2 psychologów i studentka ostatniego roku psychologii, którzy w miarę możliwości pomagają w rozwiązywaniu problemów¹⁹. Grupa adresowana jest do osób, które (W głębi duszy – grupa wsparcia):

potrzebują się dowiedzieć od innych osób chorujących na depresję, jak radzą sobie z objawami choroby, jak wyglądało ich leczenie, gdzie znaleźć dobrego specjalistę, jakie mogą być skutki uboczne leków, jak wyglądają warunki w szpitalu psychiatrycznym.

Założycielką pierwotnej wersji grupy jest Amelia Gruszyńska – wtedy 15-latką, która z pomocą swojego ojca opowiedziała w mediach o walce z depresją, założyła bloga porcelanoweaniołki.pl, a także zorganizowała wiele akcji społeczno-edukacyjnych. Już w trakcie przeprowadzanego przeze mnie badania

¹⁶ Posiadam taką wiedzę jedynie z obserwacji profili facebookowych osób udzielających się na grupie – na podstawie ich zdjęć, informacji zamieszczanych na profilach czy poruszanych tematów (np. szkoły).

¹⁷ Ogólną tendencją jest to, że kobiety i ludzie młodzi (do 40 lat) w dużo większym stopniu niż mężczyźni i ludzie starsi korzystają z internetowych grup wsparcia (Houston, Cooper, Ford 2002; Feigelman i in. 2008).

¹⁸ Informacja wynikająca z obserwacji online grupy.

¹⁹ Informacje pochodzą z oficjalnego opisu grupy zamieszczonego na Facebooku.

blog porcelanoweaniołki.pl przestał istnieć. Amelia zrezygnowała z prowadzenia bloga i zarządzania grupą. Wraz ze zmianą administratorów grupa zmieniła nazwę i charakter²⁰ – mimo to w dalszym ciągu funkcjonuje. Wpisy użytkowników dotyczą najczęściej: rad odnośnie leków, szpitala psychiatrycznego, terapii czy wyboru psychologa/psychiatry, poszukiwania osób, którym można się wyzalić lub opowiadania historii własnej choroby. Duża część tematów przenosi się do prywatnych rozmów, a oficjalna tablica grupy służy zwykle tylko rozpoczęciu kontaktu.

Członkowie grupy włączają się w jej funkcjonowanie z różną intensywnością – można wyróżnić grupę osób najbardziej aktywnych – najczęściej odpowiadają oni na komentarze oraz zamieszczają własne posty (ich liczbę można szacować na około 100 osób), są również tacy, którzy jedynie sporadycznie publikują treści lub biorą udział w dyskusjach. Wreszcie jest grupa, która nie wykazuje żadnej aktywności, jedynie przyglądając się zamieszczanym treściom lub całkowicie o grupie zapominając. Pod tym względem grupa „Porcelanowe Aniołki” jest podobna do większości społeczności internetowych, których członkowie funkcjonują w nich na bardzo różne sposoby²¹.

²⁰ Obecnie grupa jest zdecydowanie mniej aktywna, choć liczba członków pozostała niezmienna; zamiast kilku postów dziennie pojawia się zwykle jeden post tygodniowo, członkowie również z mniejszą częstotliwością udzielają się na czacie grupowym. Grupa wydaje się mniej zorganizowana – mimo że administratorami wciąż są osoby związane z Amelią, to jednak żadna z nich nie ma tak silnej pozycji jak twórczyni – wydaje się, że to sprzyja rozczłonkowaniu grupy.

²¹ Rozróżnienie na typy uczestnictwa w społecznościach internetowych wprowadził m.in. Robert Kozinets (2012: 57), który ze względu na znaczenie głównej aktywności konsumpcyjnej oraz siłę więzi społecznej wyróżnił: nowicjuszy (brak silnych więzi oraz powierzchowne bądź chwilowe zainteresowanie aktywnością), bywalców (utrzymywanie silnych więzi z wieloma członkami grupy, ale małe zainteresowanie główną aktywnością), pasjonatów (słabe więzi z innymi członkami grupy, ale duże zainteresowanie jej aktywnością), insiderów (silne więzi z innymi członkami grupy oraz duże zainteresowanie jej główną aktywnością).

Bazując na obserwacji „Porcelanowych Aniołków”, uważam, że głównym miejscem na opowieść o chorobie są prywatne rozmowy. W tym sensie grupa pełni niejako funkcję platformy (Kowalski 2017). W tej przestrzeni członkowie odnajdują podobnych do siebie ludzi, z którymi, poprzez prywatną rozmowę, mogą nawiązać głębsze relacje. Ujawnienie wstydlivych kwestii w życiu offline naraziłoby te osoby na naznaczenie piętnem, natomiast w przestrzeni grupy ryzyko to jest znacznie mniejsze (zadanie pytania np. o blizny związane z samo-okaleczaniem, myśli samobójcze czy nietypowe zaburzenia osobowości zazwyczaj nie wywołuje strachu, ani nie powoduje odrzucenia).

„Porcelanowe Aniołki” – przestrzeń na opowieść o chorobie

„Porcelanowe Aniołki” i inne grupy internetowego wsparcia są przestrzenią, w której osoby dotknięte piętnem nie muszą go ukrywać – nie muszą myśleć o zarządzaniu piętnem (Goffman 2005). Dzięki temu w sieci mogą wybrzmieć historie, które trudniej jest opowiedzieć poza nią lub bez jej pośrednictwa, a granica między pozorną a rzeczywistą tożsamością może zniknąć. Z kilku powodów członkowie grupy „Porcelanowe Aniołki” traktują ją jako medium opowieści o *illness*.

Po pierwsze, jak podkreślałam, internetowa przestrzeń pomaga w odnajdywaniu osób podobnych do nas²², a to, jak pokazuje Goffman (2005), sprzyja opowieściom o piętnie. Najczęściej pojawiającymi się na grupie postami są te, w których członkowie chcą porozmawiać z osobami zmagającymi się z po-

dobnymi problemami (np. „Szukam osoby, której mogę się wyzalić”). Takie posty bardzo szybko wywołują reakcję – zawsze odpowiada na nie kilka osób, a konwersacja przenosi się do wiadomości prywatnych. Na takie mechanizmy zwracają uwagę również autorzy listów. Nawiązują i utrzymują oni wiele kontaktów z członkami grupy, oceniając te relacje jako ważne i poświęcając im dużo czasu. „Na grupie miałam okazję rozmawiać ze wspianymi ludźmi. [...] Wiele z nich pomaga mi przetrwać kryzysy i momenty gdy chce już pójść do innego świata”²³ – pisze Katarzyna. Jerzy natomiast wspomina o tym, że dużą część swojego czasu pracy – jako stróż nocny – poświęca na rozmowy z innymi członkami grupy (wymienia z imienia i nazwiska tych najważniejszych), które toczą się często „do późnych godzin nocnych”. Dla Małgorzaty rozmowy służą przede wszystkim pomocy innym. „Wiem, że parę razy czułam, że moje słowa oraz innych osób w jakiś sposób dowiodły niektórych od najgorszego”. Jakub natomiast wspomina: „z paroma popisałem, wyzaliły mi się”. Dla chłopaka najważniejsze były rozmowy z Natalią²⁴, która po czasie została jego dziewczyną. W tym kontekście Mateusz wspomina tylko o jednej osobie, z którą „często czatował”. O rozmowach w ramach grup wsparcia wypowiadają się także ekspertki. Suicydolożka mówi o tym, że „kontakty międzyludzkie i poczucie więzi to mocne zabezpieczenie” (R1), jednocześnie uznając, że przyjaźń internetowa nie jest w żaden sposób gorsza od tej istniejącej poza siecią. Inna z respondentek zauważa natomiast, jak ważne jest, żeby „znaleźć ludzi, którzy mówią:

mam to samo” (R2). To właśnie dzięki takim rozmowom autorzy mieli szansę poznać osoby, któ-

²² Jako przykład takich działań można podać wpisanie słowa „depresja” w wyszukiwarkę na Facebooku – dzięki temu natknęliśmy się na kilkadziesiąt internetowych grup podejmujących ten temat. Podobnie dzieje się po wpisaniu nazw innych chorób psychicznych.

²³ Błędy ortograficzne, językowe i gramatyczne zostały zachowane w oryginalnym brzmieniu w całym tekście.

²⁴ Imię zostało zmienione.

re zmagają się z podobnymi do ich problemami, a w niektórych przypadkach zawiązywać z nimi trwalsze więzi. Zarówno Goffman, jak i Kondracka (2009) oraz Całek (2012) podkreślają, że odnajdywanie osób do nas podobnych (w tym przypadku obarczonych tym samym piętnem) sprzyja wyrażaniu siebie i poczuciu bezpieczeństwa (Goffman 2005; Kondracka 2009; Całek 2012). Takie rozmowy umożliwiają stworzenie mocnych więzi pomiędzy nosicielami piętna (Ziebland, Wyke 2012). W konsekwencji łatwiejsze staje się dzielenie się doświadczeniami i przekazywanie opowieści o piętnie.

Po drugie, przestrzeń grupy to miejsce odtabuizowane. To dzięki istnieniu „Porcelanowych Aniołków” skrywane historie mogą ujrzeć światło dzienne. „Dzięki Wam w końcu odważyłam się powiedzieć całą prawdę” – tym zdaniem zaczyna się jeden z wielu tego typu postów. Autorzy listów również zwracają uwagę na to, że przestrzeń grupy pozwala się poczuć swobodnie. Jerzy nazywa grupę „szczerą, otwartą i nader skora do pomocy innym”. Jakub pisze, że w grupie znajduje miejsce, „żeby się wygadać”. Katarzynie grupa kojarzy się „z jedną wielką rodziną, wspianiałych ludzi”. Jeszcze bardziej wyraźnie rolę odtabuizowania przestrzeni internetowych grup wsparcia podkreślają moje rozmówczynie. Jedna z nich zauważa, że sieć jest pierwszą społeczną przestrzenią, w której nie ma tabu (R1). Psycholożka zwraca uwagę, że sprzyja temu forma wiadomości tekstowych (R2). Inna z respondentek podkreśla, że często łatwiej powiedzieć o trudnych kwestiach osobie, którą nawet ledwo znamy, ale co do której mamy większą pewność, że zrozumie nasz problem (R4). Przestrzenie internetowych grup wsparcia sprzyjają opowieściom o piętnie. Ci bowiem, którzy noszą to samo piętno, jak pisze Goffman (2005), są zdolni do współczucia, a jednostka może czuć się przy nich swobodnie. Co

więcej, jak zauważa Monika Frąckowiak-Sochańska (2019), grupa, która pozwala dzielić się trudnymi doświadczeniami, dzięki temu, że jednostka może być w niej wysłuchana, umacnia się dzięki takim opowieściom.

Po trzecie, odtabuizowanie tematu chorób psychicznych, dziejące się w przestrzeni „Porcelanowych Aniołków”, pozwala jednostkom poczuć się akceptowanymi (Ziebland, Wyke 2012). „Co zrobić, żeby moi rodzice zrozumieli, że jestem chora na depresję?” – pisze jedna z użytkowniczek. Z obserwacji grupy dowiedziałam się, że zdarza się, że otoczenie osób zmagających się z chorobami psychicznymi twierdzi, że osoby te symulują swoje dolegliwości. „[Rodzice – AS] zrobili mi awanturę, że ja chyba symuluję i będzie zabawnie jak mnie zamkną w psychiatryku” – pisze jedna z członkiń „Porcelanowych Aniołków”. O znalezieniu osób, które rozumieją problemy psychiczne, piszą także autorzy listów. Jakub pisze: „po mamie mam opiekuńczość i troskę innych [...] nareszcie ktoś to docenił” – w nieinternetowej przestrzeni został odepchnięty przez grupę koleżeńską – Jakub nie pisze o nikim, kto by go akceptował. Katarzyna natomiast na co dzień występuje w roli tego, kto powinien dawać pomoc – terapeuty zajęciowego, znajduje w grupie przestrzeń na to, by otrzymywać pomoc. Mateusz dołączył do grupy, ponieważ czuł się niezrozumiany i „osamotniony”. Według moich rozmówczyń grupa pomaga poczuć się akceptowanym poprzez odmedykalizowanie problemów (R1) i dostrzeżenie, że nie jest się „wariatem” czy „dziwolągami” (R3). Bowiem nawet jeśli usłyszysz się diagnozę, dzięki której potencjalnie można zrozumieć, że to, co się dzieje to choroba, to często negatywne stereotypy na temat zaburzeń psychicznych (Monika Frąckowiak-Sochańska 2019) sprawiają, że można poczuć się jeszcze mniej akceptowanym.

Członkowie znajdują w „Porcelanowych Aniołkach” często jedyne osoby rozumiejące ich problemy. Jak podkreśla Goffman, „normalisi nigdy nie zauważą niesprawiedliwości i cierpienia wynikających z dźwigania piętna” (2005: 164). Ponadto „bliscy mogą stać się właśnie tymi, przed którymi najbardziej chce ona [jednostka – AS] ukryć coś wstydliwego” (Goffman 2005: 90). Napiętnowani spotykają się z brakiem akceptacji ze strony normalistów, przez co żyją w niepewności, jak inni ich określą i przyjmą. Z tego powodu bardzo często muszą zarządzać swoim piętnem – decydować, jakie informacje ujawnią, a jakie przemilczą (Goffman 2005). Na grupie natomiast można znaleźć ludzi, którzy pozwolą lepiej zrozumieć swoją diagnozę, a ponadto zinterpretować ją w kategoriach bardziej humanistycznych niż czysto medycznych. W moim odczuciu sprzyja temu także odmedykalizowanie problemu. Dla osób zmagających się z problemami psychicznymi ważne są nie tylko medyczne diagnozy, lecz także osobiste zrozumienie swojej choroby (Rakowski 2008; Roszczyńska-Michta, Anczewska, Waszkiewicz 2009; Ziebland, Wyke 2012).

Po czwarte, uważam, że przyczyna popularności grupy „Porcelanowe Aniołki” i innych tego typu inicjatyw związana jest ze stanem polskiej psychiatrii (Kancelaria Senatu 2019; Sieć Obywatelska Watchdog Polska 2019; Najwyższa Izba Kontroli 2020). Nie tylko raporty badawcze, kontrole czy medialne doniesienia wskazują na ten problem. Wyraźnie zaznaczają go także członkowie grupy. Zdarza się, że pojawiają się posty proszące o wsparcie finansowe, które miałyby pokryć koszt terapii. Bardzo często użytkownicy wyznają, że nie otrzymują wsparcia psychologicznego, ponieważ nie mają na nie pieniędzy, a w publicznych placówkach są na długiej liście oczekujących. O problemie mówią także sami psychologowie – wszystkie moje rozmówczynie

poruszyły ten temat, zwracając uwagę na niewystarczającą dostępność psychologów i psychiatrów (R1, R4), zbyt krótki czas trwania wizyt (R4), wysoki koszt prywatnej opieki (R2, R3). Ten wątek poruszają także autorzy listów. Najwięcej uwagi poświęca mu Małgorzata, która opisuje stan szpitala psychiatrycznego, w którym leżała jej bliska osoba. „To tragiczna placówka”; „obdrapane ściany, kolory, które powodują, że odechciewa się żyć, żelazne łóżka jak z horrorów z XIX wieku” – to kilka ze sformułowań autorki. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na podwójną tendencję, która, według mnie, ma miejsce w narracjach o problemach psychicznych – z jednej strony jest to ich medykalizacja, z drugiej strony potrzeba ich odmedykalizowania²⁵. Druga tendencja może mieć związek z postrzeganiem i stanem polskiej psychiatrii. Oprócz powodów opisanych powyżej trzeba zauważyć, że system komunikacji lekarz–pacjent jest niezwykle zinstytucjonalizowany, a relacja ta jednoznacznie zdefiniowana (Woźny 2020). Tym samym historie, które domagają się opowiedzenia, muszą znaleźć na siebie miejsce – staje się nim internetowa grupa wsparcia.

Łatwiejsze odnajdywanie osób do nas podobnych, odtabuizowanie przestrzeni, poczucie akceptacji, dostępne dla każdego wsparcie – w mojej opinii to z tych powodów opowieści o chorobie mają większą szansę wybrzmieć w przestrzeni internetowych grup wsparcia. To jak potrzebne jest stworzenie narracji o własnej chorobie widoczne jest już w postach. Pojawiają się w nich opowieści o własnych trudnych doświadczeniach, prośby o wysłuchanie historii

²⁵ Ta podwójna tendencja widoczna jest na przykład w działalności w sieci organizacji zajmujących się zdrowiem psychicznym (np. Zdrowa Głowa, Twarze Depresji, Forum Przeciw Depresji) – z jednej strony szerzą one wiedzę o tym, że depresja jest chorobą, z drugiej jednak przybliżają historie osób cierpiących na zaburzenia psychiczne, w których jest miejsce na indywidualną narrację o problemach (np. podcasty Zdrowej Głowy).

zmagania się z problemami, a także oferowanie siebie w roli słuchacza. Jednak najpełniej opowieści o przeżywaniu *illness* wybrzmiały w listach.

Historie autorów listów

Sue Ziebland i Sally Wyke (2012) zauważają, że jednym z ważnych aspektów internetowych grup wsparcia jest możliwość opowiedzenia historii swojej choroby. Szansa ta daje według autorek dwójce korzyści. Słuchając opowieści innych chorych, użytkownicy wzbogacają własną wiedzę, a także słownictwo związane z przypadłością. Dzięki temu łatwiej jest pisać o własnych przeżyciach. Historie te nie tylko pozwalają zyskać akceptację innych (zakładając, że wypowiedź nie zostanie skrytykowana), lecz także lepiej zrozumieć swoją chorobę (Ziebland, Wyke 2012). Ponadto Frank (1995), Rakowski (2008; 2013) i Kleinman (1998) pokazują, jak sposób narracji odpowiada postrzeganiu samego siebie. Krzysztof Rosa (2015) zwraca uwagę na to, jak ważne oprócz treści listów są takie ich aspekty jak: papier, na którym zostały napisane, objętość, dopiski, skreślenia, niedokończone zdania. Również socjologzy posługujący się metodami biograficznymi zwracają uwagę na istotną rolę języka, którym wypowiadają się badani w analizie i formułowaniu wniosków (Włodarek, Ziółkowski 1990). Frank (1995) twierdzi, że opowieści tworzone są dla ukształtowania na nowo swojej tożsamości. Doskonale uwidacznia się to w otrzymanych przeze mnie listach.

Rozważania na temat tego, jak autorzy konstruują swoje narracje, rozpoczną od przytoczenia opowieści o chorobie zawartych w listach. Jerzy rozpoczął swój list od fragmentu, który zatytułował „wstęp” (ten fragment zajmuje autorowi 1/3 listu) – opisał w nim swoje zaburzenia psychiczne oraz inne problemy. Mężczyzna pierwszy raz pisze o chorobie,

wspominając swoje pobytu w szpitalach psychiatrycznych – w czasie służby wojskowej i po próbach samobójczych. Wtedy zdiagnozowano u niego nerwicę i depresję. Jerzy pisze wprost o swoich problemach, nie pomija newralgicznych wątków, takich jak próby samobójcze. Czytając list, odniosłam wrażenie, że to historia, którą Jerzy ma dobrze opracowaną. Myślę, że może mieć to związek z tym, że mężczyzna wielokrotnie korzystał z profesjonalnej opieki psychiatrycznej i psychologicznej, opowiadając przy tym o swoich problemach. Sposób opowiadania może mieć także związek z wiekiem mężczyzny – Jerzy ma 44 lata, chorobę psychiczną zdiagnozowano u niego w czasie służby wojskowej, co oznacza, że mężczyzna leczy się od kilkunastu bądź kilkudziesięciu lat. Marta Chojnacka-Kuraś (2019: 47) zwraca uwagę na to, że opowiadanie swojej historii pozwala osobom chorym „uporządkować sytuację w której się znajdują”.

Jakub zaczyna swój list od „streszczenia”, które pisze „dla zrozumienia” – ta część zajmuje autorowi aż 2/3 listu. Swoje zachowania nazywa „szaleństwem”, pisze: „odwaliło mi”, sam siebie nazywa „psychopatą” czy „psycholem”. Opisując swoje problemy, wspomina przede wszystkim o samookaleczeniach i myślach samobójczych. „Po tym jak mi odwaliło [...] poszedłem stłuc butelkę na «tulipana»” – wspomina wydarzenie ze swojej wycieczki szkolnej. „Na polskim trzeba było udawać zakochanego samobójcę [...] uciekłem, biegłem jak najszybciej do łazienki i tam w szaleństwie zrobiłem sobie ranę i się uspokoiłem” – pisze dalej.

Historia chłopaka jest znacznie inna od opowieści Jerzego. Jakub nie jest zdiagnozowany, nigdy nie korzystał z profesjonalnej terapii (wiem o tym z kwestionariusza). To, w moim odczuciu, przekłada się na jego opowieść – istnieje szansa, że byłam

jedną z niewielu osób, które „wysłuchało” jego historii. Możliwe, że chłopak musiał wytworzyć narrację o chorobie na potrzeby moich badań. Jeśli tak się stało, zbudowana przez Jakuba opowieść mogła dać chłopakowi szansę na uporządkowanie wątków i przeżyć oraz nadanie im znaczeń w kontekście własnego życia (Roszczyńska-Michta, Anczewska, Waszkiewicz 2009).

Najwięcej o samych zaburzeniach psychicznych opowiada Małgorzata. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że jej list jest wyjątkowy na tle reszty, ponieważ jako jedyna nie zmagą się z problemami natury psychicznej. Opowiada o problemach trzech osób – Natalii²⁶, Anety²⁷ – jej matki, a także ciotki autorki. Małgorzata swój list zaczyna od opowieści o problemach Anety, która poważnie zachorowała, „wylądowała w szpitalu na długie miesiące, walczyła dwa razy o swoje Życie”. Jej choroba zakończyła się śmiercią. Później autorka przechodzi do problemów Natalii – córki Anety, która „wylądowała [...] w szpitalu psychiatrycznym z ciężką depresją”. Małgorzata opowiada także o swojej ciotce, która z zaburzeniami psychicznymi zmagą się 7 lat – opisuje jej pobyty w szpitalu psychiatrycznym, którą to instytucję autorka ocenia bardzo negatywnie. „Tam być z depresją to mozaika popaść w jeszcze większą” – pisze o tej instytucji. Ciotka Małgorzaty nie otrzymała dostatecznej pomocy, „dlatego jej choroba skończyła się tragicznie” – samobójstwem. Wątki rozdzielają ogólne twierdzenia o depresji, które mają pokazać stan psychiatrii w Polsce i konieczność jego poprawy – na przykład „Grupa też pokazała jaki jest stan świadomości naszego społeczeństwa w takich sytuacjach jak depresja, jaki jest stan naszej psychiatrii”. Przytaczane przez Małgo-

rzatę opowieści – w mojej opinii zwłaszcza historia choroby jej ciotki, mają przede wszystkim wskazać na szerszy problem. Kobieta postuluje bardziej ludzkie podejście do pacjenta, uwzględniające jego preferencje, charakter (np. opowiada o tym, że jej ciotce w szpitalu kazano wykonywać prace manualne, kiedy ona „nie cierpi robić prac manualnych”). Jej postulaty są bliskie założeniom medycyny narracyjnej. Opowiadanie przez pacjentów swoich historii powinno zmieniać podejście lekarzy tak, by byli oni bardziej skoncentrowani na słuchaniu indywidualnych doświadczeń chorego (Roszczyńska-Michta, Anczewska, Waszkiewicz 2009).

Prawie wcale o swoich problemach nie opowiadają Katarzyna oraz Mateusz. Katarzyna wspomina o swoim zdrowiu psychicznym jedynie w pierwszych liniijkach listu. Pisze: „moment w którym dołączyłam do grupy „Porcelanowe Aniołki”, był momentem mojej bezsilności. Chciałam, że sobą skończyć, ale moja zawziętość cały czas szukała czegoś by się chwycisz.” Mateusz natomiast nadmienia tylko, że na grupie szukał „wsparcia w zmaganiu się z chorobą”.

Wśród tych autorów, którzy szczegółowo opisują swoje problemy, znajdziemy także uzasadnienia, które w ich oczach doprowadziły do pogorszenia stanu psychicznego. I tak, według Jerzego, jego choroba psychiczna spowodowana jest przede wszystkim trudną sytuacją w dzieciństwie – „dzieciństwo i młodość to przede wszystkim ojciec-alkoholik twardy rygor, dyscyplina, częste bicie po całym ciele” oraz problemami, z którymi zmagął się w dorosłości – ojciec wygonił go z domu, nie mógł znaleźć stałej pracy („moje życie toczyło się po kole praca-zasilek-praca-zasilek i nic poza tym”), zmarła bliska mu babcia – po tym wydarzeniu „załamanie nerwowe zrobiło swoje”. Te sytuacje doprowadziły

²⁶ Imię zostało zmienione w celu anonimizacji.

²⁷ Imię zostało zmienione w celu anonimizacji.

autora do dwóch prób samobójczych. W przypadku Jakuba subiektywnym uzasadnieniem złego samopoczucia psychicznego są problemy z niešťczęśliwą miłością i środowiskiem koleżeńskim. Czas liceum, z którym Jakub wiązał duże nadzieje („najlepsze lata człowieka itd.”), okazał się dla niego okresem, gdy grupa koleżeńska go odtrąciła („mieli na mnie wywalone”), dziewczyna, w której się zakochał, wybrała innego – to przeżycie nazywa „wbiciem noża w plecy”. Według Jakuba najgorszym momentem całej historii były jego 17. urodziny, podczas których nikt nie zwracał na niego uwagi, nawet wtedy, gdy „solenizant wziął scyzoryk i zaczął się ciąć”. „Tak bardzo chciałem to zakończyć” – pisze autor. Małgorzata uzasadnia wyłącznie problemy Natalii – dziewczyny, która trafiła do szpitala psychiatrycznego. Autorka widzi przyczyny złego stanu psychicznego dziewczyny w dwojakich czynnikach. Po pierwsze, w problemach jej matki (np. „różne niezalatwione sprawy z przeszłości”), po drugie, w zadaniach, jakie Natalia musiała przyjąć po śmierci matki – zmierzyła się z „rolą matki dla dwójki pozostałych siostr”.

We wszystkich powyższych narracjach pojawia się porządkowanie historii zaburzeń i widzenie w nich związków przyczynowo-skutkowych. Szukanie uzasadnienia swojej choroby jest bardzo ważnym elementem opowieści o *illness* (Rakowski 2013). Różni autorzy zwracają uwagę na to, że szukanie przyczyn zaburzeń, wizja choroby psychicznej jako nawarstwiających się trudności czy upatrywanie w przedchorobowych zdarzeniach wyjaśnienia swojego stanu psychicznego są charakterystyczne dla konstruowanych opowieści o chorobie (Frąckowiak-Sochańska 2019).

Obecność w grupie nierozzerwalnie wiąże się z przyjmowaniem w niej określonych ról. Jerzy nazywa

siebie „44-letnim facetem po przejściach, z doświadczeniem nie tylko życiowym, ale i emocjonalnym”. W kolejnych częściach listu udowadnia, że czuje się specjalistą od depresji (liczne pobyty w szpitalu, postawione diagnozy, terapie, przez które przeszedł, przeżyte próby samobójcze). Ta wiedza, w jego odczuciu, legitymizuje go do zajęcia wysokiej pozycji w grupie i wspierania innych. Postrzega siebie jako „bratnią duszę”. Jego ekspercką pozycję podkreśla również fakt, że mężczyzna nigdy sam nie korzysta z pomocy oferowanej przez „Porcelanowe Aniołki”, a jedynie tę pomoc oferuje. „Doradzam młodszym, by nie popełniali moich błędów” – pisze Jerzy. Ponadto mężczyzna w grupie przyjmuje zupełnie inną pozycję niż w świecie poza nią – zrywa z rolą pracownika niskiego szczebla o niezbyt wysokiej pozycji społecznej. List Jerzego obrazuje także, w jak dużym stopniu historia choroby kreuje tożsamość. Goffman zauważa, że w grupie napiętnowanych istnieją osoby, które mają dokładnie opracowany pogląd na temat swojej przypadłości, która jest najczęściej bardzo dotkliwa (2005). Nazywam takie osoby – nawiązując do goffmanowskich kategorii – „ekspertami od piętna” – nim właśnie, w mojej opinii, jest Jerzy. Dodatkowo ten efekt wspiera przyjmowanie nowej tożsamości w grupie (Krejtz, Krejtz 2006; Wysocka-Pleczyk 2012).

„Moja rola sprowadzała się do takiego bycia aniołem: przytulić, pocieszyć zrozumieć” – pisze Małgorzata. W swojej opinii jest więc osobą, która ma słuchać, a nie opowiadać. „Porcelanowe Aniołki” ocenia bardzo pozytywnie ze względu na ich aspekt edukacyjny. Edukacja ta, według Małgorzaty, ma obejmować szeroko rozumiane „społeczeństwo”. To „posłannictwo” [określenie AS] wybrzmiewa także w zakończeniu jej listu. „Jak Syzyf zamierzam dalej toczyć kamień edukacji o depresji” – pisze kobieta. Małgorzata jest, posługując się goffmanowskimi

kategoriami, „zorientowanym normalsem”²⁸ (Goffman 2005: 62). Przerabiając to określenie, nazwałabym ją „wyedukowanym normalsem”.

Katarzyna w liście ujawnia dwa aspekty swojej roli. Dziewczyna bowiem, z jednej strony, szkoli się, by być terapeutką zajęciową, z drugiej strony sama potrzebuje pomocy i zmagą się z trudnościami natury psychologicznej. Z jednej strony dziewczyna postrzega swoją obecność w „Porcelanowych Aniołkach” jako dokształcanie się (by poznać „świat chorych osób”), z drugiej jednak strony dzięki grupie zyskuje wsparcie psychologiczne dla samej siebie (np. „Miałam też okazję spotkać się z osobą, która wspiera mnie w każdym kryzysie”). Katarzyna jednocześnie pisze o tym, że grupa daje jej możliwość nauki umiejętności, które w jej ocenie pomogą jej wypełniać rolę terapeuty zajęciowego (np. „empatia dla innych”; „ludzkie podejście do innych”; „wyróżniałość”) oraz, że to doświadczenie jest dla niej „wampirem emocjonalnym”. Rola Katarzyny jest więc dwojaka. Można przypuszczać, że jej własna opowieść o chorobie może wybrzmieć tylko w przestrzeni, w której są inne osoby z problemami psychicznymi – bowiem poza nią to ona ma nieść pomoc. List Katarzyny obrazuje, jak problemy psychiczne mogą doprowadzić do zachwiania tożsamości. Jej opowieść jest idealnym przykładem tego, co Goffman (2005) opisuje jako rozbieżność między pozorną a rzeczywistą tożsamością. Wydaje się, że w grupie „Porcelanowe Aniołki” może zintegrować ponownie te dwie tożsamości, ponieważ nie musi ukrywać swojego piętna.

List Mateusza natomiast skupia się prawie wyłącznie na krytyce „Porcelanowych Aniołków”. Wyda-

je się, że jest w grupie tylko po to, by moralizować jej członków. „Sprawia mi to radość jak widzę, że z mojego punktu widzenia ktoś postępuje w mądry sposób” – pisze autor. Mateusz chce pomagać innym, ale kieruje się przy tym swoimi bardzo jasno określonymi normami. Pisze o sobie: „z wyznania jestem Katolikiem, i zawsze nim będę i Katolikiem umrę, wychowano mnie w wartościach patriotycznych”. Ponadto twierdzi, że „samookaleczanie wynika ze zdemoralizowania”, a w grupie panują „pseudowartości”, łącznie z poparciem dla aborcji, która jest dla Mateusza „papierkiem lakmusowym wyznawanych wartości”. Mateusz nie jest więc jedną z tych napiętnowanych osób, o której Goffman pisze, że dają oni współczucie i zrozumienie innym osobom zmagającym się z podobnymi problemami. Jest raczej moralizatorem i krytykiem. Ciężko ocenić, czy w życiu poza grupą przyjmuje podobną rolę – można tylko przypuszczać, że jeżeli dla Mateusza wartości, które wymienia, są tak istotne, to będzie również powielał wzory tych zachowań w innych codziennych kontaktach.

W narracjach autorów listów ważna jest nie tylko ich treść, lecz także sposób ich konstruowania. List Jerzego jest bardzo dokładnie przemyślany – nie zawiera żadnych błędów, skreśleń czy dopisków, a wątki przechodzą płynnie jeden w drugi. List pisany jest na papierze kancelaryjnym, a pismo jest bardzo staranne. Jeży używa profesjonalnych sformułowań (np. „diagnoza”, „nerwica i depresja”, „terapia”, „DDA”²⁹). Ponadto mężczyzna pisze o „cyfrologii stosowanej” – jest to pojęcie stworzone przez niego samego, oznaczające brak chęci osób młodszych do rozmów przez Internet z osobami, które dzieli od nich duża różnica wiekowa (choć należą do rzadkości, takie sytuacje się zdarzają). Dokład-

²⁸ Normalisi to osoby „których szczególna sytuacja sprawia, że zostają oni wtajemniczeni w sekretne życie jednostki z piętnem” (Goffman 2005: 62).

²⁹ DDA – dorosłe dzieci alkoholików.

nie przemyślana narracja może mieć związek z tym, że Jerzy najprawdopodobniej wiele razy opowiadał o swojej historii – czy to przy okazji terapii, czy częstych kontaktów z członkami grupy – konstruowanie narracji sprawia, że historie zostają uporządkowane, co wpływa na rozumienie swojej choroby (Chojnacka-Kuraś 2019). Ponadto uważam, że profesjonalne słownictwo, jakiego używa, potwierdza jego rolę „eksperta od piętna”.

W liście Jakuba znajdziemy bardzo dużo dopisków na marginesach. Wiele zdań zakończonych jest wielokropkiem. Chłopak używa kolokwializmów (np. „i kij z nim”), stosuje także wulgaryzmy (np. „chujowy”). Swoje doświadczenia określa kolokwialnie, ponadto są one nacechowane negatywnie (np. „szaleństwo”). W liście pojawiają się liczne błędy (np. „Zkochany”, „wszyscy”, „troch”). Dodatkowo dwa cytaty napisane są odręcznie („idź sobie”, „znajdź sobie kogoś”), a jeden żółtą czcionką – „będą słodkie [sny – AS] bo o tobie” – są to słowa, które wypowiedziała dziewczyna Jakuba, którą poznał poprzez grupę. Jakub wyróżnia w tekście jedno słowo, pogrubiając i pisząc je kursywą – „szczęśliwi” – tak wypowiada się o osobach z grupy koleżeńskej, która go odrzuciła. Warto też zwrócić uwagę, że imię dziewczyny, w której się zakochał, jest napisane ręcznie, mimo że list jest stworzony na komputerze. Narracja w moim odczuciu jest bardzo chaotyczna – wątki nie łączą się, w tekście znajdują się liczne dopiski. Zagadkowe jest dla mnie użycie różnych czcionek i kolorów, wpisanie części informacji długopisem – możliwe, że autor chciał mi zwrócić uwagę na pewne kwestie i zrobił to w ten sposób – przekaz ten jest jednak dla mnie nie do końca czytelny. Wydaje mi się, że Jakub próbuje połączyć w liście różne wątki, by stworzyć z nich całość – tym charakteryzują się narracje o chorobie (Frąckowiak-Sochańska 2019). Według mnie konstrukcja listu chło-

paka obrazuje także przerwanie tożsamości (Frank 1995) – Jakubowi przez jego problemy „odwaliło” .

List Małgorzaty, podobnie jak Jerzego, jest także przemyślany. W tekście jest wiele akapitów, a każdy z nich przedstawia inny wątek. Kolejne tematy, które porusza Małgorzata, łączą się ze sobą, a kobieta płynnie przechodzi od jednego do drugiego. Małgorzata, tak jak Jerzy, poświęca wiele miejsca, by zarysować kontekst problemów, o których opowiada. Kobieta używa medycznych określeń, takich jak „depresja” czy „choroba psychiczna”. Duża część zdań zakończona jest wielokropkiem. List zawiera wiele „literówek” (np. „szpitalu”, „zmierzyc”, „wcześniej”), ale Małgorzata nie popełnia błędów językowych – możliwe, że pisała na tyle szybko, że nie zauważyła „literówek” (jest to tylko moje przypuszczenie). W mojej ocenie jej narracja potwierdza moją hipotezę, jakoby jej rolę można było określić jako „wyedukowanego normalisa”, dla którego działalność na rzecz zdrowia psychicznego jest swoistą misją.

Katarzyna miesza w liście wątki, przeplata je ze sobą w sposób nieuporządkowany. Popełnia wiele błędów językowych (np. „są takie osoby, gdzie oferują pomoc), robi także „literówki” (np. „zawziętości” – w sensie „zawziętość”). Do opisu umiejętności, których uczy się przez obecność w grupie, używa słownictwa, które nazwałabym terapeutycznym – pisze o „kryzysie”, „samoakceptacji”, „cierpiącym człowieku”, „wsparciu”. Odnoszę wrażenie, że Katarzyna jest zagubiona w swojej roli – z jednej strony jest osobą napiętowaną, a z drugiej zorientowanym normalsem (Goffman 2005). Konstrukcja listu odzwierciedla tę dualność (Frank 1995). Słownictwo profesjonalne i kolokwialne (np. „skończy ze sobą”) występują obok siebie. Zarówno w przypadku listu Katarzyny i Jakuba można zastanawiać

się, czy popełniane błędy językowe także nie świadczą o chaotycznej narracji, jednak również należy uwzględnić, że mogą one wynikać z kompetencji językowych autorów.

Mateusz natomiast przez zdecydowaną większość listu skupia się na krytyce grupy. Bardzo dużo mówi o swoich wartościach, kilka razy podkreśla, że jest katolikiem, wyznaje wartości patriotyczne, a jego poglądy są obce mieszkańcom wielkich miast. Charakter tekstu wydaje się pokazywać, że grupa nie odgrywa dla mężczyzny istotnego znaczenia. List Mateusza zdaje się pisany „na kolanie” – kartki są wyrwane z zeszytu i pomięte, pismo jest niestaranne, widoczne są liczne poprawki, skreślenia, dopiski, zamazania. W mojej opinii konstrukcja listu umacnia tezę, jakoby Mateusz nie wpisywał się w goffmanowskie reguły postępowania osób napiętnowanych – nie wydaje się on bowiem dawać innym wsparcia, a społeczność nie zdaje się odgrywać dla niego ważnej roli.

Podsumowanie

W niniejszym artykule chciałam pokazać rolę, jaką odgrywa subiektywna opowieść o chorobie w kształtowaniu się tożsamości osób zmagających się z problemami psychicznymi oraz to, jak funkcjonowanie grupy „Porcelanowe Aniołki” pozwala wybrzmieć tym historiom. Zarówno posty zamieszczone na tablicy grupy „Porcelanowe Aniołki”, wywiady ze specjalistami, a w końcu otrzymane przeze mnie listy wydają się wskazywać, że w Internecie i za jego pośrednictwem łatwiej jest mówić o tematach trudnych. Czynię tutaj małe zastrzeżenie – list Mateusza wydaje się wskazywać na tendencję odwrotną. Uważam jednak, bazując nie tylko na listach, lecz także na obserwacji grupy i wywiadach ze specjalistami, że takie przypadki jak Mateusza należą do mniejszości. Autorzy listów opowiadają

o swoich problemach (w tym np. o próbach samobójczych czy samookaleczeniach), poszukują uzasadnień swojego stanu, choroba pozwala im na wykreowanie nowych tożsamości.

Dotknięci piętnem znajdują w sieci inne osoby, które zmagają się z podobnymi zaburzeniami. Choć Goffman (2005), konstruuąc swoją teorię piętna, pisał o czasach sprzed doby Internetu, uważam, że jego wnioski są aktualne także przy analizie internetowych grup wsparcia. Takie mechanizmy jak łączenie się w grupy osób napiętnowanych, znajdowanie w nich wsparcia, zlikwidowanie rozbieżności między pozorną a rzeczywistą tożsamością, podział na normalsów i napiętnowanych czy przyjmowanie różnych ról w zależności od podejścia do swojego piętna są w dużym stopniu widoczne w listach członków grupy „Porcelanowe Aniołki”. Uważam, że internetowe grupy wsparcia sprawiają, że mechanizmy opisane przez Goffmana mają szansę dotrzeć do większej liczby osób. Po pierwsze, istniejące na Facebooku grupy wsparcia są bardzo łatwe do odnalezienia – wystarczy wpisać nazwę interesującego nas tematu w wyszukiwarce. Po drugie, są one przestrzenią bez tabu. Po trzecie, pomoc, którą oferują internetowe grupy wsparcia, jest darmowa i dostępna dla wielu osób – jest to szczególnie ważne zważywszy na stan polskiej psychiatrii.

Powyższe cechy internetowych grup wsparcia, a także mechanizmy zauważone przez Goffmana sprawiają, że dzięki „Porcelanowym Aniołkom” użytkownicy mają szansę na przedstawienie własnej, subiektywnej historii choroby – na opowiedzenie o *illness*, a nie tylko *disease*. Na istotność takiej możliwości zwraca uwagę medycyna narracyjna, która podkreśla rolę opowieści w procesie zdrowienia (Roszczyńska-Michta, Anczewska, Waszkiewicz 2009), jest odpowiedzią na przedmiotowe

traktowanie pacjentów (Baranowska, Doroszewska, Tataj-Puzyna 2019), pozwala uporządkować sytuację (Chojnacka-Kuraś 2019), sprzyja uwzględnianiu indywidualnego i społecznego kontekstu choroby (Roszczyńska-Michta, Anczewska, Waszkiewicz 2009). Narracje pozwalają ich autorom ukształtować na nowo własną tożsamość, potwierdzić ją, a także zniwelować różnice pomiędzy pozorną a rzeczywistą tożsamością, ponownie integrując te dwie. Na istotność tego połączenia zwracają uwagę Aleksandra Pilarska i Anna Suchańska (2011), które uważają, że klarowność treści o sobie prowadzi do wysokiej samooceny. Ponadto grupa nie unifikuje wszystkich doświadczeń, lecz pozwala na osobiste rozumienie i interpretację. Dzięki temu autorzy i inni członkowie grupy mogą podkreślać swoją indywidualność, co według Pilarskiej i Suchańskiej (2011) prowadzi do odczuwania pozytywnych emocji oraz samozadowolenia.

Przestrzeń, która sprzyja opowieściom o chorobie, sprawia, że członkowie grupy mogą przyjmować w niej różne role. Te z kolei, w mojej opinii, znajdują odzwierciedlenie w konstruowaniu tożsamości. Bazując na analizie listów, zauważyłam dwie tendencje. Po pierwsze, rola przyjmowana w grupie może umacniać bądź potwierdzać rolę poza nią. Wtedy tożsamość członka „Porcelanowych Aniołków” nie będzie się wiele różnić od tożsamości autora w przestrzeni poza grupą. Taki mechanizm, w moim odczuciu, można zaobserwować u Małgorzaty i Mateusza. Małgorzata w obu przypadkach jest „dobrym aniołem” – zarówno rozmawia z nastolatkami z „Porcelanowych Aniołków”, jak i pomagała swojej chorej na depresję ciotce czy przyjacielowi. Przypuszczam, że dla Mateusza najważniejsza w grupie jest możliwość wyrażania swoich poglądów – najpewniej czyni to także poza nią. Natomiast Katarzyna, Jakub i Jerzy przyjmują w grupie nowe role, co w moim odczu-

ciu wiąże się ze zmianami tożsamości. Katarzyna w „Porcelanowych Aniołkach” ma szansę otrzymać pomoc i powiedzieć o problemach, na które najprawdopodobniej nie znajduje przestrzeni poza grupą – dzięki temu łączy na nowo pozorną i rzeczywistą tożsamość, zauważając, że może być zarówno osobą niosącą pomoc, jak i jej potrzebującą. Jakub znajduje w grupie osobę, dzięki której odzyskuje to, co w swoich oczach stracił – ważne kontakty z rówieśnikami – dzięki temu znów jest opiekuńczym chłopakiem, którym zawsze chciał być. Najpełniej zmiana tożsamości dziejąca się za sprawą przyjmowanej w grupie roli uwidacznia się w liście Jerzego. Mężczyzna jest w grupie „bratnią duszą” i „ekspertem od piętna” – całkowicie przekształca więc swoją tożsamość – pracownik niskiego szczebla o raczej niewysokiej pozycji społecznej jest bardzo wysokim rangą członkiem „Porcelanowych Aniołków”.

Na koniec chciałabym dodać, że oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że internetowe grupy wsparcia to nie tylko otwarta, przyjazna i tolerancyjna przestrzeń. Warto wziąć pod uwagę zagrożenia związane z internetowym hejtem, tworzeniem nieprawdziwych kont, udzielaniem rad przez osoby bez specjalistycznego wykształcenia, ryzyko nadmiernego obciążania innych swoimi problemami. Pomimo tego postrzegam internetowe grupy wsparcia jako niezwykle cenne w zmaganiu się z problemami psychicznymi. Przede wszystkim dlatego, że tworzą one możliwość przemyślenia własnej choroby nie na podstawie medycznych definicji, a poprzez interakcję z innymi osobami zmagającymi się z problemami psychicznymi. To sprawia, że może istnieć przestrzeń na rozumienie choroby nie tylko jako *disease*, lecz także jako *illness*. W grupie „Porcelanowe Aniołki” i dzięki niej diagnozy mają szansę stać się nie tylko medycznymi rozpoznaniem, lecz także ważnym składnikiem tożsamości.

Bibliografia

- Bajer Jacek (2012) *Badania porównawcze w politologii: zagadnienia metodologiczne*. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”, nr 8, s. 15–48.
- Baranowska Barbara, Doroszevska Antonina, Tataj-Puzyna Urszula (2019) „Opowiedz mi...”. *Narracja w doświadczeniach ciąży, porodu i straty dziecka* [w:] Marta Chojnacka-Kuraś, red., *Medycyna narracyjna. Opowieści o doświadczeniu choroby w perspektywie medycznej i humanistycznej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 32–48.
- Baumann Barbara (1961) *Diversities in conceptions of health and physical fitness*. „Journal of Health and Human Behavior”, vol. 2, s. 39–46.
- Bielecka-Prus Joanna (2014) *Po co nam autoetnografia? Krytyczna analiza autoetnografii jako metody badawczej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 76–95.
- Blaxter Mildred (2009) *Zdrowie*. Przełożyła Magdalena Okła. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Borawska Anna (2013) *Listy w psychoterapii*. „Psychiatria i Psychoterapia”, t. 4, nr 9, s. 3–13.
- Bornat Joanna (2008) *Biographical method* [w:] Alasuutari Pertti, Bickman Leonard, Brannen Julia, eds., *The Sage Handbook of Social Research Methods*. London: Sage, s. 343–355.
- Byczkowska-Owczarek Dominika (2014) *Zastosowanie autoetnografii analitycznej w badaniu społecznych aspektów doświadczania choroby*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 184–201.
- Całek Agnieszka (2012) *Internet jako sposób na tabu choroby psychicznej. Analiza przypadku portalu Mam efekę*. „Kultura popularna”, t. 34, nr 4, s. 128–139.
- Charon Rita (2006) *Narrative medicine: honoring the stories of illness*. Oxford: Oxford University Press.
- Chojnacka-Kuraś Marta (2019) *Medycyna narracyjna z perspektywy lingwistyki i poetyki kognitywnej* [w:] Marta Chojnacka-Kuraś, red., *Medycyna narracyjna. Opowieści o doświadczeniu choroby w perspektywie medycznej i humanistycznej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 72–93.
- Fabrega Horacio (1972) *The study of disease in relation to culture*. „Behavioral Science”, no. 17, s. 183–203.
- Feigelman William i in. (2008) *Internet Support Groups for Suicide Survivors: A New Mode for Gaining Bereavement Assistance*. „Omega – Journal of Death and Dying”, vol. 57, s. 217–243.
- Frank Arthur (1995) *The Wounded Storyteller*. Chicago: University of Chicago Press.
- Frąckowiak-Sochańska Monika (2019) *Spółeczne konstruowanie kategorii zdrowia, choroby i zaburzenia psychicznego w społeczeństwie późnej nowoczesności*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Giza Anna (1990) *Biografia jako fakt empiryczny i jako kategoria teoretyczna* [w:] Włodarek Jan, Ziółkowski Marek, red., *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 39–54.
- Goffman Erving (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Przełożyły Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Houston Thomas, Cooper Lisa, Ford Daniel (2002) *Internet Support Groups for Depression: A 1-Year Prospective Cohort Study*. „Journal of Psychiatry”, vol. 159, s. 2062–2068.
- Jemielniak Dariusz (2018) *Socjologia 2.0: O potrzebie łączenia Big Data z etnografią cyfrową, wyzwaniach jakościowej socjologii cyfrowej i systematyzacji pojęć*. „Studia Socjologiczne”, t. 2, nr 229, s. 7–29.
- Jemielniak Dariusz (2019) *Socjologia Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jung Bohdan (2010) *Wstęp* [w:] Jung Bohdan, red., *Wokół mediów ery Web 2.0*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 7–10.
- Juza Marta (2019) *Między wolnością a nadzorem. Internet w zmieniającym się społeczeństwie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kacperczyk Anna (2014) *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 32–74.
- Kamińska Magdalena (2014) *Autoetnografia jako technika badań etnograficznych w Internecie*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 3, s. 170–183.

- Kancelaria Senatu (2019) *Zdrowie psychiczne w Unii Europejskiej. Opracowanie tematyczne* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/175/plik/ot-674_zdrowie_psychiczne.pdf>.
- Kleinman Arthur (1978) *Concepts and a model for the comparison of medical systems as cultural systems*. „Social Science & Medicine”, vol. 12, s. 85–93.
- Kleinman Arthur (1988) *The Illness Narratives: Suffering, Healing, and the Human Condition*. New York: Basic Books.
- Kohli Martin (2012) *Biografia: relacja, tekst, metoda* [w:] Kaźmierska Kaja, red., *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Nomos, s. 125–137.
- Komenda Główna Policji [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/zamachy-samobojcze>>.
- Kondracka Marta (2009) *Samopomoc w Internecie – zjawisko społeczności wirtualnych skupionych wokół idei wzajemnego wsparcia i pomocy* [w:] Kondracka Marta, Łysak Alina, red., *Edukacja, wychowanie, poradnictwo w kulturze popularnej*. Publikacja została wydana własnym sumptem we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu. Wrocław, s. 105–120.
- Kowalski Tadeusz (2017) *Koncepcje pluralizmu mediów i polityki mediowej w warunkach rozwoju platform cyfrowych*. „Studia mediodoznawcze”, t. 2, nr 69, s. 21–28.
- Kozinets Robert (2012) *Netnografia. badania etnograficzne online*. Przełożyła Maja Brzozowska-Brywczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krejtz Izabela, Krejtz Krzysztof (2006) *Ja w sieci ¾ sieć we mnie. Zależności pomiędzy doświadczeniami relacji w Internecie a reprezentacją obrazu siebie* [w:] Batorski Dominik, Marody Mirosława, Nowak Andrzej, red., *Spółeczna przestrzeń Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS – Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, s. 91–113.
- Królikowska Anna (2006) *Pomocna dłoń w cyberprzestrzeni. Poszukiwanie pomocy i formy jej udzielania w Internecie* [w:] Batorski Dominik, Marody Mirosława, Nowak Andrzej, red., *Spółeczna przestrzeń Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS – Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, s. 163–179.
- Kuś Jakub, Stefańska Katarzyna, Bukowska Alicja (2015) *Metodologia badań psychologicznych prowadzonych w przestrzeni Internetu*. „Studia Metodologiczne”, nr 34, s. 209–237.
- Męćfal Sylwia i in. (2020) *Dyskusja. Badania społeczne i humanistyczne w czasach pandemii – aspekty etyczno-metodologiczne. Dyskusja podczas „Spotkań Badaczek”*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 3, nr 69, s. 203–214.
- Miller Piotr (2012) *Wprowadzenie do obserwacji online: warianty i ograniczenia techniki badawczej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 8, nr 1, s. 76–97.
- Najwyższa Izba Kontroli (2020) *Dostępność leczenia psychiatrycznego dla dzieci i młodzieży (w latach 2017–2019)* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://www.nik.gov.pl/plik/id,22730,vp,25429.pdf>>.
- Narodowy Fundusz Zdrowia (2020) *NFZ o zdrowiu. Depresja* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <https://zdrowedane.nfz.gov.pl/pluginfile.php/266/mod_resource/content/1/nfz_o_zdrowiu_depresja.pdf>.
- Nowicka Ewa (2006) *Świat człowieka – świat kultury*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- O’Reilly Tim (2005) *What is web 2.0* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://www.oreilly.com/pub/a/web2/archive/what-is-web-20.html>>.
- Penkala-Gawęcka Danuta (1994) *Antropologiczne spojrzenie na chorobę jako zjawisko kulturowe*. „Medycyna nowożytna”, t. 1, nr 2, s. 5–16.
- Pilarska Aleksandra, Suchańska Anna (2011) *Tożsamość a depresja*. „Czasopismo psychologiczne”, t. 17, nr 2, s. 267–276.
- Polskie Towarzystwo Historii Mówionej (2020) *Historia mówiona a epidemia COVID-19. Rekomendacje Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<http://pthm.pl/wp-content/uploads/2020/12/Covid-19-a-historia-mowiona-rekomendacje-PTHM-przyjete-przez-Walne-3.12.2020.pdf>>.
- Przybylska Katarzyna (2016) *Depresja chorobą cywilizacyjną XXI wieku ¾ leczenie farmakologiczne a psychoterapia* [w:] Maciąg Monika, Nowak Beata, red., *Choroby cywilizacyjne i społeczne XXI wieku – przegląd i badania*. Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, s. 136–144.
- Rakowski Tomasz (2008) *Medycyna humanistyczna. Nowe wyzwania w praktyce lekarskiej*. „Medycyna po dyplomie”, nr 10, s. 206–212.
- Rakowski Tomasz (2013) *Antropologia medyczna jako stosowana nauka humanistyczna. Założenia, cele praktyki* [w:] Maciej Zą-

bek, red., *Antropologia stosowana*. Warszawa: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, s. 355–374.

Rancew-Sikora Dorota (2012) *W poszukiwaniu społecznej koncepcji depresji*. „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 81–105.

Rodak Olga (2017) *Twitter jako przedmiot badań socjologicznych i źródło danych społecznych: perspektywa konstruktywistyczna*. „Studia Socjologiczne”, t. 3, nr 226, s. 209–236.

Rosa Krzysztof (2015) *Listy pożegnalne niedoszłych samobójców. Analiza treści*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 4, nr 64, s. 103–128.

Roszczyńska-Michta Joanna, Anczewska Marta, Waszkiewicz Justyna (2009) *Zdrowienie – budowanie własnej narracji*. Warszawa: Instytut Psychologii i Neurologii.

Salem Deborah, Bogat Anne, Reid Christina (1997) *Mutual help goes on-line*. „Journal of Community Psychology”, vol. 2, no. 25, s. 189–207.

Sieć Obywatelska Watchdog Polska (2019) *Psychiatria dzieci i młodzieży w Polsce. Raport* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://siecobywatelska.pl/raport-watchdoga-jak-zle-jest-w-polskiej-psychiatrii-dzieci-i-mlodziezy/>>.

Strzelecki Wojciech, Pawlak Piotr (2012) *Rola internetowych grup wsparcia w zaburzeniach funkcjonowania społecznego i emocjonalnego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Studia Informatica”, t. 30, nr 733, s. 111–120.

Szmigielska Barbara (2008) *Internetowe dzienniki młodzieży jako przedmiot badań psychologicznych*. „Przegląd Psychologiczny”, t. 51, nr 1, s. 55–68.

Szugajew Aleksandra (2019) *Metoda uważnego czytania (close reading) w medycynie narracyjnej* [w:] Marta Chojnacka-Kuras,

red., *Medycyna narracyjna. Opowieści o doświadczeniu choroby w perspektywie medycznej i humanistycznej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 109–124.

WHO (2017) *Depression and Other Common Mental Disorders* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://apps.who.int/iris/bitstream/handle/10665/254610/WHO-MSD-MER-2017.2-eng.pdf>>.

WHO (2020) *Depression* [dostęp 6 kwietnia 2021 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://www.who.int/news-room/fact-sheets/detail/depression>>.

Wieczorkowska Magdalena (2015) *Zdrowie i choroba w Sieci – o przejawach i konsekwencjach popularyzacji wiedzy medycznej w Internecie*. „Człowiek i społeczeństwo”, nr 40, s. 137–156.

Włodarek Jan, Ziółkowski Marek (1990) *Teoretyczny i empiryczny status metody biograficznej we współczesnej socjologii* [w:] Włodarek Jan, Ziółkowski Marek, red., *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 3–9.

Woźny Aleksander (2020) *Scenariusze kultury w mediach i medycynie narracyjnej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wysocka-Pleczyk Małgorzata (2012) *Grupy wsparcia online jako nowa forma pomocy w zmaganiu się z chorobą*. „Heygeia Public Health”, t. 47, nr 4, s. 391–397.

Zajac Jan, Krejtz Krzysztof (2007) *Internet jako przedmiot i obszar badań psychologii społecznej*. „Psychologia społeczna”, t. 3, nr 5, s. 191–200.

Ziebland Sue, Wyke Sally (2012) *Health and Illness in a Connected World: How Might Sharing Experiences on the Internet Affect People's Health?* „The Milbank Quarterly”, vol. 90, no. 2, s. 219–249.

Cytowanie

Skiba Anna (2021) *Internetowa grupa wsparcia jako przestrzeń na opowieść o depresji i innych zaburzeniach psychicznych. Przypadek grupy „Porcelanowe Aniołki”*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 110–131 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.06>

Online Support Groups as a Space for a Storytelling about Depression and Other Mental Disorders: The Case of the ‘Porcelanowe Aniołki’ Group

Abstract: The article presents the results of a qualitative research on the Facebook group called ‘Porcelanowe Aniołki’ [‘Porcelain Angels’]. The main aim of the article is to present the role of storytelling about a disease in shaping the identity of those struggling with a mental health problem, and how the functioning of the analysed support group allows these tales to resonate. The author argues that such a community provides a space for stories, which are easier to tell on the Internet and through it. Owing to this, it is possible to construct tales about experiencing an illness subjectively. The empirical foundation of the article consists of requested biographical data in the form of letters written by the group members. The main researched material is enriched with Internet-based participant observation – which aimed at recognizing the general mechanisms of the functioning of the ‘Porcelanowe Aniołki’ – as well as with individual in-depth interviews with psychologists and a suicidologist, which reveal the broader context of the group’s functioning. The article begins with a literature review regarding the fields of sociology and anthropology of health, sociology of interaction, and sociology of the Internet, as well as an overview of previous Polish Internet-based studies on support groups. Moreover, the material also contains the analysis of methodological and ethical issues. In the further part of the article, the author proceeds to the discussion and analysis of the collected material. The considerations lead the researcher to the conclusion that in and through the support group, the authors of the letters can better understand the history of their own illness, one beyond medical definitions.

Keywords: sociology of the Internet, sociology of health, anthropology of health, support groups, mental illness

Dlaczego dobra i dlaczego dyskusyjna jest książka Raewyn Connell o teorii społecznej?

Maria Szymeja



Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.07>

Słowa kluczowe:

nauka północno-atlantycka, wiedza metropolitalna, teoria społeczna, socjologia pozaeuropejska

Abstrakt:

Praca Raewyn Connell dotyczy dominacji poglądów metropolitalnych w teorii społecznej. Jej książka *Teoria z globalnego Południa* wywołała spór wśród europejskich i amerykańskich socjologów. Zakwestionowanie genezy socjologii i jej drogi rozwoju, wskazanie na alternatywne źródła wiedzy o społeczeństwie stanowią główną myśl pracy. Niewątpliwie książka ma zalety i wady, a dyskusja socjologów nad utrzymaniem lub zmianą istniejącego paradygmatu nauk społecznych zaangażowała również polskich socjologów.

Maria Szymeja, prof. dr hab., socjolożka, pracowała w Instytucie Śląskim w Opolu, WSP w Krakowie, UJ i AGH w Krakowie. Interesuje się socjologią stosunków etnicznych, sytuując kwestie Śląska w perspektywie wewnętrznego kolonializmu i postkolonializmu. Opublikowała o Śląsku książki: *Niemcy? Polacy? Ślązacy!* (Kraków 2000) oraz *Śląsk – bez zmian (?) Ludzie, kultura i społeczeństwo Śląska w perspektywie postkolonialnej* (Kraków 2017). Obecnie w jej polu zainteresowań są studia nad pamięcią grup mniejszościowych w Polsce.

Adres kontaktowy:

Wydział Humanistyczny
AGH – Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
ul. Gramatyka 8a, 30-071 Kraków
e-mail: szmeja@agh.edu.pl

Socjologia oczyma Raewyn Connell

Angielskie wydanie książki Raewyn Connell *Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge in Social Science* (2007) wzbudziło dużo kontrowersji w świecie naukowym. Dyskutowano nad tekstem, a zastrzeżenia krytyków budził między innymi geopolityczny podział nauki. R. Connell rozróżniła bowiem naukę „północnoatlantycką”, zwaną inaczej „metropolitalną”, oraz tę, która powstała na Południu i jest raczej wyrazem refleksji o społeczeństwie niż obrazem usystematyzowanej wiedzy. Pokazała w swej pracy, jak dużym zubożeniem naukowej myśli o społeczeństwie jest pominięcie tych refleksji, które nie są przedmiotem analizy metropolitalnej. W swoich analizach sięgała po szeroko

rozumianą myśl społeczną, uwzględniającą antropologię, filozofię społeczną, ekonomię. Jej zdaniem teoria społeczna stała się dziedziną dotyczącą tylko rozwiniętych społeczeństw Północy, bo w tym obszarze rozwija się i tworzy jej główne paradygmaty. Moim zdaniem zaletą książki jest właśnie pokazanie mechanizmu dominacji w nauce, imperialny wymiar wiodących modeli analizy społecznej, narzucenie ich jako wiodących społecznościom peryferyjnym i globalnego Południa. R. Connell bardzo zgrabnie przedstawiła tworzenie paradygmatów analitycznych obowiązujących w naukach społecznych, ich skrywaną albo nieuświadomianą genezę. Po lekturze *Teorii z globalnego Południa. W stronę ogólnowiatowej nauki o społeczeństwie* można poczuć się lepiej ze swoimi wątpliwościami. Nie tylko społeczeństwo polskie trudno analizować z zastosowaniem teorii wypracowanych przez naukę metropolitalną. Dla polskich czytelników książka jest ciekawa i warta dyskusji nie tylko z tych powodów, które podnoszono na Zachodzie Europy, o tym piszę poniżej. Na uwagę zasługują niedostrzeżenie różnych innych europejskich osiągnięć oraz sposób przedstawiania genezy nauki o społeczeństwie.

Pierwsze szkice książki Raewyn Connell opublikowała w „*American Journal of Sociology*” w 1997 roku, wzbudzając od razu polemikę. Randall Collins kwestionował słusność podziału na naukę Południa i Północy, czyli północnoatlantycką lub metropolitalną, oraz refleksje z innych obszarów świata. Podobnie później, już po publikacji książki, twierdził John Muller (2009). Obaj krytycy podkreślali niejasny dobór faktów i pomijanie ewolucji nauki europejskiej i amerykańskiej oraz błędy logiczne w wywodzie autorki (Collins 1997a; Muller 2009). Twierdzili, że bliższe są jej przypadki nietypowe niż to, co powszechne, że nierzetelnie dobiera przykłady tak, by były zgodne z jej myślą. Równow-

ważnie traktowała analizy literackie, teologiczne i ekonomiczne, by całościowo zbudować teorię społeczną. Collins wręcz uważał, że R. Connell powinna skupić się na imperializmie brytyjskim w nauce, bo o tym na prawdę jest jej praca, a nie pisać o początkach socjologii jako nauki (Collins 1997a). John Muller z przekąsem cytował autorkę twierdzącą, że cała książka jest „eksperymentem z prawdą” (Muller 2009 [tłum. MS]). W tym samym numerze „*American Journal of Sociology*” z 1997 roku, polemizując z *Southern Theory*, R. Collins przedstawił swoje spojrzenie na socjologię jako dyscyplinę, opowiadając się za dotychczasowym, klasycznym rozumieniem nauki (Collins 1997b). Obaj krytycy podkreślali metodologiczną nieporównywalność socjologii i wiedzy o społeczeństwie powstałej na „globalnym Południu”. J. Muller odstąpił prawdę, która nie wszystkim czytelnikom może być znana, a mianowicie to, że zarówno przywoływany przez R. Connell Sol Plaatje, jak i Paulin Hountondji mieli solidne europejskie wykształcenie i nie patrzyli na świat społeczny tak jak ich krajanie. Pierwszy był nawet tłumaczem Szekspira na język Setswana, a drugi studiował pod opieką L. Althussera i J. Derri-ry, a zajmował się E. Husserlem. Trudno zatem ich uznać za ludzi myślących innymi kategoriami niż europejskie (Muller 2009). W dyskusji zabierali również głos badacze z Południa, czyli ci, których myśl R. Connell popularyzowała, lecz oni też polemizowali z autorką. Said Amir Arjomand, chwając zainteresowanie innymi niż europejski sposobami myślenia o społeczeństwie, zarzucił R. Connell wybiórczy dobór analizowanych myślicieli. On też uważał, że na przykład P. Hountondji jest wątpliwym reprezentantem myśli afrykańskiej. Jego zdaniem ów przypadkowy dobór myślicieli spoza nurtu „północnoatlantyckiego” jest przykładem pomieszania myśli socjologicznej i wiedzy o społeczeństwie, a sama autorka nie uzasadnia doboru

analizowanych w książce przypadków. Dalej S. Arjomand dowodzi, że R. Connell skupia się w swej pracy raczej na zjawiskach, a nie teorii. Istotną wadą jego zdaniem jest to, że analizowana wiedza nie jest osadzona w porządku instytucjonalnym krajów, z których pochodzą myśliciele (Arjomand 2008).

Można nie zgadzać się z doborem przykładów podanych przez R. Connell, ale niewątpliwie zwróciła ona uwagę na pozaeuropejskie myślenie o nowoczesnym społeczeństwie. Przybliżyła wybranych myślicieli australijskich, afrykańskich, induskich, bliskowschodnich, południowoamerykańskich. Ten sposób myślenia zmusił socjologów metropolitalnych do refleksji nad sposobem uprawiania nauki, prawem do generalizacji, zasięgiem tworzonych teorii. R. Connell w swej książce wielokrotnie podkreśla, że idea postępu, do której odwoływano się w analizach socjologicznych, od początku miała podłoże rasowe (Connell 2019: 26–28). Jak dowodziła, metropolitalna wiedza o społeczeństwie, traktowana jako uniwersalna, jest wyrazem wyższości białego człowieka wobec innych ras. Zakwestionowała powszechne przedstawianie genezy socjologii jako nauki o rozwoju społecznym. W swoich badaniach przestudiowała pierwsze książki socjologiczne wydawane w USA, a później w Europie. Sięgnęła do źródeł, które nie są dostępne dla przeciętnego polskiego socjologa, więc trudno je zweryfikować. Według niej

[p]race socjologiczne początkowo funkcjonowały jako część rozwijającej moralnie i poznawczo literatury konsumowanej przez nowe, wykształcone grono odbiorców, czytujące dzieła powieściopisarzy takich jak Karol Dickensa i George Eliot, krytyków kultury Johna Ruskin i Matthew Arnold, czy uczonych takich jak K. Darwin i Thomas Henry Huxley. Książki socjologiczne rozpowszechniano tymi samymi kanałami,

co dzieła wspomnianych autorów. Tak więc *The Study of Sociology* [Nauka socjologii] Spencera (1873) opublikowano pierwotnie w odcinkach – w Wielkiej Brytanii w czasopiśmie *Contemporary Review*, a w Stanach Zjednoczonych w *Popular Science Monthly*. (Connell 2019: 31)¹

Jak twierdzi, oczekiwano od autorów tych prac nie obiektywizmu i neutralnego opisu świata, poznania reguł rządzących społeczeństwem, a tego

że będą przekazywać odbiorcom pewne nauki moralne i polityczne. Dotyczyły one w szczególności dylematu, przed którym nie mogli uciec mężczyźni należący do liberalnego mieszczaństwa: napięcia między uprzywilejowaniem materialnym a ideałami reformy społecznej. (Connell 2019: 31)

Studiując dalej, uznała, że XIX-wieczne dzieła o charakterze socjologicznym skupiały się na społeczeństwie powstałym we Francji, USA, Wielkiej Brytanii, Niemczech i trochę w Rosji. Reszta była pomijana. Twierdziła, że do I wojny światowej większość prac socjologicznych nie traktowała o modernizacji społeczeństw, w których żyli badacze. I tak na przykład przywoływany przez nią pierwszy profesor socjologii w Uniwersytecie Columbia, Franklin Giddings, analizował poliandrię na Cejlonie, kompanie węglowe w Kalifornii i system pokrewieństwa u Tatarów. Można powiedzieć, że były to badania antropologiczne. Przeglądając publikacje w „*L'Année Sociologique*”, zauważyła, że w Europie było podobnie. Pisano tam głównie o społeczeństwach pozaeuropejskich, bo wśród uczonych panowało „przekonanie o różnicy między cywilizowaną metropolią a innymi kulturami, które miał cechować przede

¹ Nie zmieniono występujących w oryginale błędnie odmienionych nazwisk.

wszystkim niski stopień rozwoju (*primitiveness*)” (Connell 2019: 21).

Jak następnie dowodziła, chodziło przede wszystkim o wykazanie wyższości Zachodniej Europy i Ameryki nad resztą świata. Zdaniem R. Connell to nie tyle modernizacja i rozwój technologiczny, co popularność odkryć K. Darwina legły u podstaw nauki o społeczeństwie. Ten wywód i przedstawione argumenty są niezmiernie ciekawe, a sposób argumentacji brzmi logicznie, chociaż może wzbudzać wątpliwości. Trudno temu zaprzeczyć, jednak trzeba też pamiętać, że rozwój technologiczny w tym okresie odcisnął się istotnie na formie organizacji społecznej. Powstały nowe instytucje, zmianie uległa hierarchia społeczna, zrodził się nowy system wartości. To było wydarzenie ważne, bo wpłynęło na układ sił ekonomicznych i politycznych w Europie. R. Connell podkreślała, że porównywanie wszystkich społeczności z metropoliami ma wyraźnie charakter imperialnej dominacji, bo zmiany w innych częściach świata przebiegały wolniej i inaczej (Connell 2019: 27). Zarzuca takie podejście zarówno E. Durkheimowi, jak i A. Comte’owi, H. Spencerowi, L. Hobhouse’owi. Jak twierdziła, panowało wówczas przekonanie, że różnice rasowe są oczywiste, nauka je tylko opisuje, a „[c]hodzi raczej o to, że koncepcja światowej hierarchii ras była wbudowana w ideę postępu i stanowiła jeden z głównych przedmiotów ówczesnej socjologii” (Connell 2019: 26).

Zainteresowanie pozaeuropejskimi społecznościami nazwała etnografią panoramiczną, to jest taką, której styl „zwykle opierał się na idei globalnych różnic, a uprawiający ją autorzy przedstawiali całościowe opisy społeczeństw reprezentujących początkowe i końcowe stadia postępu” (Connell 2019: 26).

Śledząc początki socjologii jako usystematyzowanej nauki, autorka powołuje się na pracę Lestera Warda z 1897 roku, który przytoczył nazwiska 37 uczonych uznawanych wówczas za ojców socjologii. Przyglądając się im, R. Connell stwierdziła, że ówczesny zestaw ojców socjologii był inny niż ten, który jest obecnie powszechny. Podkreślała, że nie ma w nim ani Karola Marksa, ani Maxa Webera, mimo iż ich myśl była już znana w Europie. Z tego wnioskuje, że te prace nie były istotne dla ówczesnych badaczy społecznych. Studiując kolejne podręczniki socjologii, teraz z lat 20. XX wieku, dostrzegła, że wymieniają one George’a Simmela i Emile’a Durkheima, ale nadal brak w nich tych, których obecnie uważa się za istotnych myślicieli.

Marks, Durkheim i Weber – trójca ojców założycieli – pojawili się więc na dosyć późnym etapie tworzenia kanonu. Durkheim i Weber przetrwali jako klasycy zaproponowani przez pokolenie Parsonsa, Marksa dołączono do kanonu w następnym pokoleniu, a innych kandydatów zepchnięto na drugi plan. (Connell 2019: 39)

Autorka pokazuje, jak stopniowo zakreślano granice nauki i tworzył się kanon prac podstawowych. Konkretyzacji ulegał wtedy również przedmiot badań. Tym, co ważne dla rodzącej się gałęzi nauki, był fakt, że nikt wtedy nie pytał, jak i gdzie powstają autorytety naukowe i w jaki sposób ludzie są do nich przekonywani. Nie kwestionowano ustaleń metropolitalnych, a one często mijały się z prawdą. R. Connell podaje przykład E. Durkheima, który przykładał amerykańsko-europejskie formy duchowości chrześcijańskiej do australijskich wierzeń. Sam nigdy nie prowadził badań wśród Abo-rygenów, a wiedzę o nich czerpał z drugiej ręki, głównie od misjonarzy (Connell 2019: 89).

Trzeba podkreślić, że R. Connell w swej krytyce pierwszego okresu skupiła się na modernistycznym rozumieniu socjologii, zapominając, że wówczas różnica między socjologią a antropologią kulturową była nieznaczna, wręcz mało istotna dla badaczy. W tym samym tonie, co minionych, krytykuje współczesnych socjologów i cierpko rysuje sposób prowadzenia badań terenowych w Afryce przez Pierre'a Bourdieu. Zarzuca mu nierzetelność i wątpliwą etykę badawczą oraz kolonialno-paternalistyczny stosunek do afrykańskich współpracowników (Connell 2019: 54–56). Krytyką socjologii metropolitalnej sięga też współczesnego czasu, ale o tym dalej.

Sposób nauczania socjologii a obraz świata społecznego

Tym, co dla czytelnika może być ciekawe, jest spojrzenie na genezę socjologii. Raewyn Connell starała się dowieść, że nie modernizm i rozwój technologiczny leżały u podstaw socjologii, a to zaburza tradycyjne postrzeganie tej nauki. Chociaż wywód autorki jest ciekawy, brzmi przekonująco, to duży niepokój wywołują przywoływane przez nią etyczne podstawy socjologii jako młodej nauki. Przekonanie o wyższości społeczeństw euroamerykańskich nad resztą świata, paternalistyczny stosunek do wiedzy spoza metropolii, wartościowanie – to jej zdaniem grzechy pierworodne teorii społecznej. Rzeczywiście jeżeli spojrzymy na popularne w Polsce podręczniki historii socjologii autorstwa Howarda Beckera i Harry'ego Barnes (1964), Jana Szczepańskiego (1969) czy Jerzego Szackiego (1981), to uwagi R. Connell są częściowo prawdziwe. H. Becker i H. Barnes wprawdzie zamieścili rozdział o myśli społecznej Dalekiego Wschodu, ale słabo to powiązali z myślą europejską. Przywoływali stwierdzenie Pitirima Sorokina, że „pomijanie myślicieli

Dalekiego Wschodu jest niczym innym, jak dobrowolną ślepotą” (Sorokin za: Becker, Barnes 1964: 103, t. 1), jednak sami omówili podstawowe nurty filozofii społecznej i religii Chin, Mezopotamii, Babilonu i Assyri, Indii, Egiptu, Palestyny i Indii. Podkreślali inną filozofię życiową mędrców Wschodu, niepodobne doświadczenia społeczne i połączenie sakralności z praktycznym życiem codziennym (Becker, Barnes 1964: 103–109, t. 1). Nie było to odwołanie do praktyki społecznej, a jedynie przytoczenie znanego powszechnie wschodniego nurtu filozoficznego. Dla czytelnika stanowiło to sygnał, że dostrzegają starożytne cywilizacje, ale już współczesna im myśl wschodnia pozostała pominięta, nie mówiąc o myśli niesakralnej czy potocznej. Pisząc o późniejszej, pozaeuropejskiej myśli społecznej, skupili się tylko na przybliżaniu Europejczykom prac społeczeństw znanych z kontaktów kolonialnych lub sąsiedztwa geograficznego. W rozdziale IX „Świat wielki i mały: nauki przyrodnicze i porównawczy punkt widzenia” podkreślali wpływ myślicieli bliskowschodnich (Ibn Chaldun) czy nawet J. Bodina (jako syna Francuza i Żydówki), tłumacza sefardyjskich ksiąg żydowskich i arabskich, ale dalej już nie sięgali. Wielkie odkrycia geograficzne i poznanie ludzi żyjących w odkrywanych krajach też w tej pracy są przemilczane. Dużo miejsca autorzy poświęcają umowom społecznym i ewolucji tego pojęcia, powstaniu klasy średniej w Europie i początkom rozwoju przemysłu, pokazując, jak świat metropolitalny stawał się nowoczesny. Podobnie w rozdziale poświęconym kontaktowi kulturowemu i migracjom nacisk położony jest tylko na Europę. Gdy piszą o postępie, zaczynają od Kartezjusza, ale tak naprawdę, punktem wyjścia jest biologia i różnice rasowe (Becker, Barnes 1964: 61, t. 2). Darwinizm społeczny jest omawiany w dalszych rozdziałach (XIX), gdy autorzy dostrzegają ubóstwo i walkę o byt, eliminację słabszych osobników. Generalnie

skłaniają się ku metodzie porównawczej, czyli odnoszeniu sukcesów jednych społeczności w porównaniu z innymi. Jednak wszystko w ramach nauki „metropolitalnej”. Można powiedzieć, że ten podręcznik był modelowym przykładem tego, co krytykuje R. Connell, a parę pokoleń socjologów w Polsce uczyło się z niego spojrzenia na inne społeczeństwa z perspektywy hegemonii kulturowej.

Podręczniki historii socjologii i myśli społecznej polskich autorów mają podobną konstrukcję. Jan Szczepański, pisząc o myśli społecznej pozaeuropejskiej, sprowadza ją do przysłów ludowych. Kładzie nacisk na różne położenie analizowanych grup i uważa, że dopiero usunięcie zniewolenia daje szansę na rozwój życia publicznego (Szczepański 1969: 7–24). Wcześniejsza myśl społeczna jest zdaniem autora trudna do analizy naukowej ze względu na brak metod badawczych, które by na to pozwoliły, nie zajmuje się on zatem nieusystematyzowaną myślą społeczną. Widać, że J. Szczepański zdawał sobie sprawę z ograniczonego dostępu do wiedzy pozaeuropejskiej i miał trudności w zrozumieniu świata innego niż europejski. Skupił się na świeckim i liberalnym spojrzeniu na społeczeństwo, a następnie na myśli XVIII–XIX-wiecznej. Analizował przede wszystkim prace zachodnio-europejskie, jedynie wspominając pionierstwo A. Frycza-Modrzewskiego, a później socjologię humanistyczną F. Znanieckiego. Pisał o nierównościach społecznych oraz o utopijnych wizjach rozwoju społecznego. Przechodząc do socjologii jako nauki, zaczynał od Augusta Comte’a, czyli przedstawiał już wypracowany kanon nauczania socjologii (Szczepański 1969: 49). W tym czasie marksistowska wizja walki klas lub subtelniej, walki grup uciskanych, zdominowanych wyznaczała w Europie Środkowej oś analizy zmian społecznych, więc taki był podręcznik. Kolejna praca, z której uczyli się polscy socjologowie, to obszer-

ne dzieło Jerzego Szackiego (1981 [2002]). W obu wydaniach refleksja zaczyna się od europejskiej starożytności, by przez Oświecenie dojść do XIX wieku i usystematyzowanej europejskiej (zachodniej) myśli. I w tej pracy myśliciele środkowoeuropejscy są prezentowani jedynie przez Floriana Znanieckiego. Ciężar analizy spoczywa na myśli zachodniej, na wybranych obszarach społeczeństw przemysłowych. Zatem parę pokoleń polskich socjologów poznało początki socjologii według schematu północnoatlantyckiego. Można odnieść wrażenie, że w Polsce przejęto „północnoatlantycki” paradygmat nauki. Tym co dziwi w polskich podręcznikach jest znikome zainteresowanie środkowoeuropejską (węgierską, czeską, jugosłowiańską) czy wręcz polską myślą społeczną (por. Kraśko 1996: 9–36).

Błędy popełnione przez Raewyn Connell

Doceniając krytykę narodzin socjologii poczynioną przez R. Connell, można mieć zastrzeżenia do jej interpretacji nowoczesnej socjologii. W sposób arbitralny wybrała trzech socjologów, uznając ich za najbardziej reprezentatywnych dla współczesnej teorii socjologicznej, co już może budzić kontrowersje. Byli to: James Coleman, Anthony Giddens i Pierre Bourdieu. Jest wobec nich niesprawiedliwa, mimo że – moim zdaniem – niektóre jej uwagi są trafne, na przykład te dotyczące formalizacji matematycznej i algebraicznej procesów społecznych (Coleman w: Connell 2019: 42). Krytykuje ich sposób uprawiania socjologii całościowo, zarzucając im abstrakcyjne myślenie o społeczeństwie i przyjmowanie modeli rozwiniętych społeczeństw jako wzorca oderwanego od rzeczywistości. Personalnie, gani za nierozumienie rzeczywistości (Coleman w: Connell 2019: 45), wyobcowanie kulturowe (Bourdieu w: Connell 2019: 45), paternalizm (Giddens w: Connell 2019: 51). Ten dobór socjologów jako naj-

bardziej wpływowych we współczesnej myśli jest dosyć dyskusyjny, bo zabrakło w nim tych, którzy zajmowali się nowoczesnością ze wszystkimi jej konsekwencjami, jak na przykład Ralf Dahrendorf, Jeffrey Alexander czy Shmuel Eisenstadt. Krytykowała modernizację i rozwój społeczny, polemizując też z teorią globalizacji, której zarzucała kolonialne spojrzenie na świat. Zygmunt Bauman, Saskia Sassen, Ulrich Beck, Douglas Kellner i William Robinson są jej zdaniem wychowankami metropolii, którzy nie widzą (nie rozumieją) świata poza nią (Connell 2019: 65–70). Według niej nie socjologowie, a etnografowie potrafili właściwie zrozumieć różnorodność globalnego świata, bo mieli doświadczenia pozametropolitalne (Connell 2019: 69). W książce R. Connell każdy socjolog z metropolii jest krytykowany, a jego błędy są wyłapywane lub wręcz wyszukiwane. Natomiast autorka jest przekonana, że społeczeństwo należy badać tak, jak ona to widzi, czyli nie szukać zbyt wielu generalizacji, dopuszczać emocjonalne i pozaracjonalne rozumienie świata. Jej fascynacji myślą bliskowschodnią i pracami Al-Afganiego, Al-e Ahmada, Alego Shari'atego oraz ojca i syna Hosseiniye towarzyszy europejskie porównanie. Twierdzi, że ci myśliciele w swojej wizji społeczeństwa byli bliscy utopii mannheimowskiej (Connell 2019: 140). Pisząc z żalem o ludziach skolonizowanych, ich walce o godność, popełnia błąd, który sama krytykowała u socjologów metropolitalnych. Mianowicie, stereotypowo patrzy na problem społeczeństwa pozaeuropejskiego. O afrykańskiej refleksji społecznej wie od cytowanych już badaczy jak Sola Plaatje i Paulina Hountondji oraz Akiwowo, ale ich wybór jest niezrozumiały, bo jak na całą wielce zróżnicowaną Afrykę to zdecydowanie za mało i niereprezentatywnie. Odwołuje się do prac Edwarda Saida, Homi'ego Bhabhy, Gayatri Spivak, Ranajaita Guhy czy latynoskich badaczy: Raula Prebisha, Fernando Henrique Cardoso, Enzo Falet-

to, Ariela Dorfmana, pomijając inne obszary świata. Jest bardzo stronnica w doborze omawianych autorów prac i kontynentów, z których pochodzą. Zarzucała A. Comte'owi, J. S. Millowi, H. Spencero- wi, E. Durkheimowi, a później Pierre'owi Bourdieu korzystanie ze źródeł pośrednich, brak bezpośredniego kontaktu z społecznościami opisywanymi, a sama przyznała:

Umiem czytać w kilku językach, ale całkowicie płynnie tylko po angielsku, dlatego głównie korzystałam z tłumaczeń. Niektóre tłumaczenia – w myśl włoskiego powiedzenia *traduttore, traditore* – nie są wierne tekstowi oryginału, ale większość z tych, na których pracowałam, wychodzi obronną ręką z niełatwej próby, jaką jest nawiązanie komunikacji międzyjęzykowej, dlatego jestem głęboko wdzięczna tłumaczom, że podjęli to zadanie. (Connell 2019: 12)

Zarzut, który można postawić autorce o tak wysoko określonych aspiracjach do stworzenia globalnej myśli społecznej, jest przyziemny. R. Connell poświęca wiele uwagi wybranej myśli europejskiej. Nie zajmuje się pracami wszystkich europejskich myślicieli, pomijając uczonych wschodnioeuropejskich. Jest niekonsekwentna w swoich deklaracjach. Mówi, że łamie standard „północnoatlantyckiego” myślenia, ale Europa dla niej kończy się na Łabie... Prace *Lessons in Democracy* (Hauser, Wasilewski 1999), *Autobiographies of Transformation* (Keen, Mucha 2006), *Sociology in Central and Eastern Europe* (Keen, Mucha 2009) są opublikowane po angielsku i mogą dostarczyć wiedzy o polskiej socjologii. Prawdopodobnie w analogiczny sposób można dowiedzieć się, bez pomocy tłumaczy, o stanie socjologii w Czechach, Słowacji, Rumunii, na Węgrzech, w Estonii i tym podobne, ale trzeba przyjąć inną perspektywę Europy i świata.

Dyskusje wokół myśli R. Connell

Kwestie socjologii uwzględniającej myśl globalnego świata wywołały dyskusję obejmującą nie tylko przytoczone przeze mnie artykuły zamieszczone w „American Journal of Sociology”. Zjazd International Sociological Association w 2009 roku w Tajpej zajął stanowisko wobec socjologii pozametropolitalnej, używając dla tej wiedzy określenia R. Connell. Michael Burawoy zwrócił uwagę, że często zapomina się o myśli społecznej rozwijającej się z dala od centrów, w krajach odległych od metropolii. Mówił, że socjologię francuską, niemiecką, angielską, hinduską, południowoafrykańską, rosyjską, brazylijską, portugalską czy chińską należy traktować jako składowe globalnej nauki o społeczeństwie. Jak twierdził, trzeba je poznawać, bo narodowe trudności, kulturowe uwarunkowania i inny rozwój gospodarczy pozwalają spojrzeć na problemy społeczne nieistniejące w Europie i Ameryce Północnej (Burawoy 2009). Pokłosiem zjazdu i toczonej tam dyskusji była publikacja *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions* (Patel 2010). Sujata Patel, redaktorka tomu, we wstępie przedstawiła różne poglądy na temat sposobu badania, analizowania i budowania teorii społecznej. Akcentowała różnorodność poglądów w ramach jednej nauki. Przywołując U. Becka i J. Habermasa, pisała o konieczności zbudowania postnarodowej i transnarodowej teorii społecznej wynikających z globalizacji (Patel 2010: 2). Wskazywała na zmiany, które zachodzą w socjologii amerykańskiej i europejskiej od lat 80. XX wieku. Wynikają one z inkorporacji do teorii społecznej całej gamy stanowisk inter- i multidyscyplinarnych, co pozwala na uwzględnienie analizy społeczeństw o różnych formach kulturowych. Przywołując autorów tomu, stwierdza, że analiza nowoczesności weszła na nową drogę, w której pod uwagę bierze się nie tylko tradycyjnie zdobyte informacje, ale również cały za-

kres praktyk i sposobów reprodukcji wiedzy o społeczeństwie typowych dla poszczególnych narodów (Patel 2010: 3–4). S. Patel zwraca też uwagę na nowy sposób pisania prac socjologicznych, gdzie narracja i sposób prezentowania badań odbiegają od dotychczasowych sztywnych ram. To prowadzi też do weryfikacji osiągnięć poszczególnych socjologii narodowych. Przykładem jest niemiecka myśl społeczna, którą traktuje się jako jednolitą, a brakuje w niej autorów wschodniemieckich. Podobnie jest w innych krajach, których okres świetności intelektualnej jest przeszłością, a nadal teoria społeczna tego kraju uznawana jest za wiodącą (np. Hiszpania, Ameryka Łacińska). Nawet w poszczególnych metropolitalnych krajach nie ma homogenicznej myśli o społeczeństwie (Calhoun, Duster, Van Antwerpen 2010). Do dyskusji wokół włączania do socjologii pozaeuropejskiej myśli i przykładów zjawisk społecznych wróciła po latach sama R. Connell. Na kanwie pracy Wiebke Keim (2011) powtórzyła konieczność korzystania z pozaeuropejskich doświadczeń. Przywoływana przez nią W. Keim pokazała, że modernizacja krajów Afryki odbywała się w cieniu protektoratu europejskiego, ale w przemyśle południowoafrykańskim inne były wzory zachowań pracowniczych niż w metropoliach. Zatem dyskursowi o modernizacji przybyły odmienne niż metropolitalne fakty. Jak dalej dowodziła R. Connell, paradygmat socjologii północnoatlantyckiej nie jest dłużej do utrzymania. Pół wieku temu skończył się system kolonialny, a powstałe społeczeństwa pokazują nowe problemy, które powinna uwzględnić światowa socjologia (Connell 2011).

Niektórzy socjologowie pozostali wierni tradycyjnemu wizerunkowi nauk społecznych. Piotr Sztompka (2010) stwierdził, że nauka jest jedna i regionalne/narodowe różnice nie istnieją. Później jeszcze, kontynuując polemikę z poglądami przy-

chylającymi się do myśli pozametropolitalnej, Piotr Sztompka stanął na stanowisku pozytywistycznego modelu socjologii jako nauki. Jego zdaniem istnieje tylko jedna socjologia – czyli taka, która jest dobrą nauką. Podziały regionalne są niewłaściwe, bo nie region, a jakość uprawianej nauki i tworzone teorie są wskaźnikiem jej jakości. Pisze wręcz:

[n]iepodważalne fakty historyczne wskazują, że socjologia – tak jak wiele innych wynalazków, dobroczynnych lub szkodliwych – narodziła się w dziewiętnastowiecznej Europie, powołana do życia przez brodatych białych mężczyzn, w większości pochodzenia żydowskiego, mieszkających w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii. Powtórny rozkwit tej dyscypliny nastąpił na przełomie wieków w Stanach Zjednoczonych. Doktryna socjologii ma więc swe korzenie w pracach naukowców z Europy i Ameryki. To intelektualne walory europejskich i amerykańskich standardów, a nie rzekome ambicje imperialistyczne czy propaganda akademicka, przyczyniły się do ich rozpowszechnienia wszędzie tam, gdzie pojawiła się socjologia. (Sztompka 2014/2015: 338)

Oburzał się na naruszanie obowiązującego paradygmatu i twierdził, że postulaty, które proponuje M. Burawoy, polegają na procesie, w którym

[r]zucenie wyzwania uniwersalizmowi zachodniej socjologii wymagać będzie realizacji następujących etapów: po pierwsze, należy wykazać, że doktryna ta nie odzwierciedla doświadczeń lokalnych populacji, a następnie udowodnić istnienie teorii alternatywnych, które są ignorowane lub marginalizowane przez główne ośrodki badawcze. (Burawoy za: Sztompka 2014/2015: 340)

P. Sztompka nazywa takie podejście do problemów społecznych ideologicznym. Jego zdaniem jest to kolejna socjologiczna utopia, polegająca na przeko-

naniu, że można uprawiać socjologię według niestandaryzowanych metod. Dowodzi, że nauka nie jest egalitarna, a elitarna i trzeba się pogodzić z tym, że prawdziwą socjologię jako naukę stworzyli myśliciele z czołowych metropolitalnych ośrodków akademickich (Sztompka 2014/2015: 346).

Pozytywistyczne spojrzenie na naukę o społeczeństwie jest głęboko sprzeczne z tym, co przedstawiła R. Connell. Można się z jej poglądem zgadzać lub polemizować, ale nie można jej zarzucić ideologizacji nauki, jak to uczynił P. Sztompka w swoim pełnym emocji wywodzie (Sztompka 2014/2015: 339). Janusz Mucha w referacie wygłoszonym na wspomnianym kongresie ISA w 2009 roku tłumaczył słaby wpływ myśli środkowoeuropejskiej na teorię społeczną specyfiką tego obszaru. Jego zdaniem skomplikowana historia regionu, zapóźnienie gospodarcze, bieda i zależność polityczna sprawiły, że trudno tam było badać modernizm, czym zajmowano się w metropoliach. Podkreśla, że mimo to prowadzono analizy społeczeństwa, ale własnego i według dostrzeganych tu problemów. Za Kazimierzem Sową omawia rolę polskich myślicieli społecznych, wskazując, że

[b]yli to autorzy świetnie wykształceni, znający kilka języków europejskich, ale równocześnie byli „niezależni” od zachodnich tradycji intelektualnych, korzystali z oryginalnych polskich kategorii pojęciowych i podejmowali oryginalne polskie (czy, raczej, nie-zachodnioeuropejskie) zagadnienia. (Mucha 2009: 21)

Tym, co badacze interesowało, było nie społeczeństwo (było wielonarodowe), a naród i jego tożsamość. Po uzyskaniu niepodległości profesjonalni socjologowie jako badacze nie podążali nurtem pozytywistycznym, który dominował w socjologii. Zajmowali się badaniami kulturowymi, socjologią humanistyczną, co stanowiło specyfikę socjologii w Polsce. „Metodologiczny

nacjonalizm” jest powszechny, jednak nie wystarczy dowiedzieć się czegoś na temat innych społeczeństw, ale trzeba się od nich czegoś nauczyć (Mucha 2009: 26). Zatem inne były problemy społeczne, którymi zajmowali się badacze. Późniejsze przyjęcie metropolitalnych wzorów analizy nie zawsze było udane. Dobrym przykładem są analizy struktury społecznej, które – prowadzone według paradygmatu rozwiniętych społeczeństw zachodnich – słabo tłumaczą zróżnicowanie społeczne w Polsce (por. Gorlach 2001; Domański 2004; 2015). Podobnie jest przy analizach kwestii etnicznych, bo inna historia, odmienne procesy ukształtowały więź narodową w Polsce i na zachodzie Europy. W konsekwencji różna jest polityka państw narodowych wobec mniejszości żyjących na ich terenie. To wszystko skłania do bardziej krytycznego patrzenia na paradygmaty socjologiczne.

Wpływ poglądów R. Connell na polską naukę społeczną

Zwrócenie uwagi na myśl społeczną krajów globalnego Południa i, jak się okazuje, problemów podobnych do tych, które występują w odległych od metropolii regionach, jest bardzo owocne. Uogólniając wnioski, można przestrzec socjologów przed próbą budowy teorii ogólnego zasięgu, przed budową teorii uniwersalnej. Jak widać po lekturze pracy R. Connell, nie ma uniwersalnych teorii socjologicznych, bo nie obejmują wszystkich społeczeństw na świecie, nie dotyczą problemów wszystkich ludzi. Wprawdzie sama R. Connell postuluje budowę takiej uniwersalnej teorii społecznej, ale nie podaje reguł, poza wskazówką, że trzeba być otwartym na inne sposoby myślenia o społeczeństwie i łączyć je ze sobą.

Czy w Polsce nauki społeczne, humanistyka korzystają z teorii globalnego południa? I tak, i nie. Sięgają do takiego sposobu analizy historycy i językoznaw-

cy. Ewa Domańska pisała o zmianie paradygmatu badawczego pod wpływem nowego podejścia do badanych i nowej formuły badań. Zwrot performatywny jest pewnym balansem między badaniami a odgrywaniem rzeczywistości, jej zdaniem to jest bunt przeciwko istniejącej teorii, ożywia ją (Domańska 2007). Stosowane przez autorkę podejście do źródeł i ich interpretacji jest podobne do proponowanego przez R. Connell. Alternatywne podejście do badań społecznych prezentuje współczesna antropologia kulturowa odwołująca się do teorii gender, postkolonialnych, etnicznych, regionalnych. Tendencja do oddawania głosu badanym, jak to postulowała R. Connell, obecna jest w studiach nad pamięcią (Szacka 2006; Szpociński, Kwiatkowski 2006; Golka 2009). W polskiej socjologii znaczny jest opór przed wykraczaniem poza dotychczasowe paradygmaty. Badania mniejszości etnicznych, badania społeczności regionalnych są tu dobrym polem do zwrócenia się ku metodologii zawartej w *Teorii z globalnego Południa*. Janusz Mucha w cytowanej powyżej pracy zwraca uwagę na konieczność globalizacji nauki, a przez to włączenie do powszechnego nurtu myśli i metod stosowanych poza nauką metropolitalną. Z drugiej strony stoi na stanowisku, że to poszerzanie świata badań społecznych nie powinno negować dotychczasowego dorobku nauki. Jak podkreśla, badania jakościowe leżą u podstaw polskiej socjologii, co skłania do sięgnięcia poza dotychczasowe metropolitalne paradygmaty teoretyczne (Mucha 2009). Tomasz Zarycki dostrzegał trafność zastosowania modeli postkolonialnych do rozważań nad różnicami między regionami oraz historią społeczną Polski. Jego zdaniem zapóźnienie rozwoju technologicznego wynikające z rozbiorów kraju i równocześnie imperialny charakter Polski we wcześniejszym okresie wpłynęły na obecną narrację o kraju (Zarycki 2008). Jak pisał, kolonialne doświadczenia innych krajów można odnieść do Polski, która w przeszłości była koloni-

zator, a później była kolonizowana. Dalej poszła Magdalena Nowicka-Franczak, która jest sceptyczna wobec przenoszenia pozaeuropejskich teorii na grunt polskich analiz. Twierdzi, że pomysł badawczy można zapożyczyć, ale już metodologia powinna być specyficzna dla kraju i powinna uwzględniać lokalne stany rozwoju społecznego (Nowicka-Franczak 2017: 404–414). Również krytyczny wobec zastosowania teorii społecznych spoza Europy jest Lech Nijakowski (2014). Twierdzi on, że takie zapożyczenia prowadzą do zawężenia perspektywy analitycznej i sugeruje raczej sięganie do ujęć globalnych, na przykład systemów światowych Imanuela Wallersteina. Jego zdaniem umiejscowi to Polskę w świecie społecznym i wyjaśni takie położenie. Jak widać w zależności od obszaru badań polscy socjologowie potrafią się w schemacie zaproponowanym przez Raewyn Connell odnaleźć lub nie. Dla tych drugich praca *Teoria społeczna z globalnego Południa* jest źródłem inspiracji.

Bibliografia

Arjomand Said Amir (2008) *Southern Theory: An Illusion*. „European Journal of Sociology”, vol. 49, issue 3, s. 546–549.

Becker Howard, Barnes Harry (1964) *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*. Przełożyli Alina Molska i in. Warszawa: Książka i Wiedza.

Burawoy Michael (2009) *Challenges for a Global Sociology* [dostęp 15 marca 2019 r.]. Dostępny w Internecie: <<https://journals.sagepub.com/doi/pdf/10.1525/ctx.2009.8.4.36>>.

Calhoun Craig, Duster Troy, Van Antwerpen Jonathan (2010) *The Vision and Division of American Sociology* [w:] Sujata Patel, ed., *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington DC: Sage, s. 114–127.

Collins Randall (1997a) *A Sociological Guilt Trip: Comment on Connell*. „American Journal of Sociology”, vol. 102, no. 6, s. 1558–1564.

Collins Randall (1997b) *Why is Classical Theory Classical?* „American Journal of Sociology”, vol. 102, no. 6, s. 1511–1557.

Książka Raewyn Connell jest ciekawą i dobrą pracą. Ferment, który wywołała, jest tego dowodem. Można mieć zastrzeżenia do trafności przedstawionych przykładów, można kwestionować chaotyczny wywód, można mieć zastrzeżenia do polskiego przekładu, ale niewątpliwie ta praca skłania do analizy zasadności ustaleń socjologicznych. Mówiąc jej językiem, pokazuje kolonizację nauki oraz narzucony kanon myślenia o społeczeństwie językiem grup dominujących w socjologii, językiem północnoatlantyckim. Hegemonia nauki północnoatlantycznej razi autorkę, sama pokazuje odmienne wzory uprawiania nauki o społeczeństwie, ale równocześnie nie konstruuje alternatywnej teorii społecznej. Sugeruje kierunki działań, ale niewiele poza nimi. Przy wszystkich wadach i zaletach książki warto, by weszła do kanonu lektur studentów socjologii, ponieważ zmusza do krytycznego myślenia i spojrzenia na naukę.

Connell Raewyn (2007) *Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge in Social Science*. Cambridge: Polity Press.

Connell Raewyn (2011) *Sociology for the Whole World*. „International Sociology”, vol. 26, no. 3, s. 288–291.

Connell Raewyn (2019) *Teoria z globalnego Południa. W stronę ogólnoświatowej nauki o społeczeństwie*. Przełożył Paweł Tomanek. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Domańska Ewa (2007) *Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce*. „Teksty Drugie”, nr 5, s. 48–61.

Domański Henryk (2004) *Struktura społeczna*. Warszawa: Scholar.

Domański Henryk (2015) *Czy są w Polsce klasy społeczne?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Golka Marian (2009) *Pamięć społeczna i jej implanty*. Warszawa: Scholar.

- Gorlach Krzysztof (2001) *Świat na progu domu. Rodzinne gospodarstwa rolne w Polsce w obliczu globalizacji*. Kraków: WUJ.
- Hauser Ewa, Wasilewski Jacek, red. (1999) *Lessons in Democracy*. Kraków: Jagiellonian University Press, Rochester, NY: University of Rochester Press.
- Keen Mike F., Mucha Janusz, eds. (2009) *Sociology in Central and Eastern Europe*. Westport, Connecticut, London: Praeger.
- Keen Mike F., Mucha Janusz, eds. (2006) *Autobiographies of Transformation*. London, New York: Routledge.
- Keim Wiebke (2011) *Counterhegemonic Currents and Internationalization of Sociology: Theoretical Reflections and Empirical Example*. „International Sociology”, vol. 26, no. 1, s. 123–145.
- Kraśko Nina (1996) *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1970–2000*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mucha Janusz (2009) *Socjologia w Europie Środkowo-Wschodniej czy socjologia wschodnioeuropejska?* „Przegląd Socjologiczny”, nr 58 s. 9–31.
- Muller John (2009) *Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge and Social Science*. „Globalization Societies and Education”, vol. 7, no. 4, s. 505–509.
- Nijakowski Lech M. (2014) *O przydatności studiów postkolonialnych w badaniach Śląska*. „Przegląd Humanistyczny. Pismo Uniwersytetu Warszawskiego” nr 5 (446), s. 83–95.
- Nowicka-Franczak Magdalena (2017) *Ucieczka w postkolonialność. Pułapki wschodnioeuropejskiego dyskursu teorii postkolonialnej*. „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Etnograficzne”, t. 45, z. 4, s. 404–414.
- Patel Sujata, ed. (2010) *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington, DC: Sage.
- Szacka Barbara (2006) *Czas przeszły, pamięć i mity*. Warszawa: Scholar.
- Szacki Jerzy (1981) *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Szczepański Jan (1969) *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa: PWN.
- Szpociński Andrzej, Kwiatkowski Tadeusz (2006) *Przeszłość jako przedmiot przekazu*. Warszawa: Scholar.
- Sztompka Piotr (2010) *One Sociology or More?* [w:] Sujata Patel, ed., *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore, Washington, DC: Sage, s. 21–28.
- Sztompka Piotr (2014/2015) *Kolejna socjologiczna utopia*. „Studia Litterarie et Historica”, nr 3–4, s. 335–348.
- Zarycki Tomasz (2008) *Polska i jej regiony a debata postkolonialna* [w:] M. Dajnowicz, red., *Oblicza polityczne regionów Polski*. Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.

Cytowanie

Szmeja Maria (2021) *Dlaczego dobra i dlaczego dyskusyjna jest książka Raewyn Connell o teorii społecznej?* „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 132–143 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.07>

Why Is Raewyn Connell's Book on Social Theory Good and Why Is It Debatable?

Abstract: The domination of a metropolitan social theory is the main topic of Raewyn Connell's work. Her 2007 book titled *The Southern Theory: The Global Dynamics of Knowledge in Social Science* has provoked discussion among European and American sociologists alike. The main axis of the work revolves around questioning the beginning and evolution of sociology, and showing alternative sources of social knowledge. Undoubtedly, the book has its advantages and disadvantages, and the discussion of sociologists on preserving or changing the existing paradigm of social sciences has also absorbed Polish sociologists.

Keywords: North-Atlantic knowledge, metropolitan knowledge, social theory, non-European sociology

Wyniki XI edycji konkursu fotograficznego „Przeglądu Socjologii Jakościowej”

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.08>

Drodzy Czytelnicy,

miniony rok obfitował w wiele niecodziennych wydarzeń, takich jak: pandemia i jej wpływ na naszą codzienność, Strajk Kobiet, protesty środowisk LGBT+. Wszystko to znalazło swój wyraz w nadesłanych pracach.

Tym razem nie zdecydowaliśmy się na przyznanie pierwszej nagrody. Wyróżniliśmy natomiast dwa eseje. Pierwszy, autorstwa Pana **Piotra Szenajcha**, nosi tytuł „**Nigdy nie będziesz szła sama**” i pokazuje, jak gorącą atmosferę i jak wyjątkową formę przybierają dzisiejsze protesty. Może to być na przykład happening, w którym ważne społecznie i politycznie postulaty głoszone są w trakcie kolorowej, spontanicz-

nej i oczyszczającej zabawy. Drugi, wykonany przez Panią **Elżbietę Prucnal-Tumasz**, ma w tytule pytanie, „**Czy można przewidzieć przyszłość?**” i – jak się wydaje – nie jest to pytanie czysto retoryczne. Okazuje się, że plakaty sfotografowane w 2012 roku niezwykle trafnie oddają klimat roku 2020. Biały knebel ludzako przypomina maseczkę, która chroni przed wirusem, ale jest też symbolem społecznej izolacji.

Zapraszamy do zapoznania się z wyróżnionymi pracami.

W imieniu Jury
Waldemar Dymarczyk

Nigdy nie będziesz szła sama – fotoreportaż

Manifestacja pod hasłem „Nigdy nie będziesz szła sama” była protestem przeciwko zatrzymaniu przez policję 48 osób na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie 7 sierpnia 2020 roku.

Wśród zatrzymanych były osoby, które blokowały aresztowanie działaczki inicjatywy Stop Bzdurom, Małgorzaty „Margot” Szutowicz, ale też przypadkowi przechodnie.

Działaczka została oskarżona o zniszczenie plandeki furgonetki z napisami zrównującymi homoseksualizm z pedofilią oraz użycie przemocy wobec kierowcy samochodu. Działacze LGBT+ zarzucają fundacji finansującej furgonetki szerzenie homofobicznej mowy nienawiści. Same zaś samochody nazywają „pogromobusami”.

Manifestacja została zwołana następnego dnia po zatrzymaniach. Protestowano także przeciwko bru-

talnemu zachowaniu policjantów i dyskryminacyjnej polityce obozu rządzącego, w którego retoryce i kampaniach „ideologia LGBT” stała się jednym z głównych zagrożeń.

Manifestacja miała jednak również szczególną atmosferę pozbawioną lęku celebracji tożsamości osób LGBT+, znaną z Parad Równości. Złożyły się na nią emocjonalne przemówienia, taneczna muzyka i żywiołowy publiczny taniec, koncert na żywo, oflagowanie socrealistycznych pomników, wreszcie wyraziste stylizacje modowe i makijaż obecnych. Rzucała się w oczy duża reprezentacja osób transseksualnych, zwykle słabiej widocznych w dyskusjach i wydarzeniach ruchu LGBT+. Obok tęczęj flagi widać było także ich symbol – flagę błękitno-różowo-białą. Zauważalny był wreszcie bardzo liczny udział młodzieży w wieku studenckim i licealnym.

Piotr Szenajch

„Czy można przewidzieć przyszłość?”

Sztuka uliczna (*street art*) jako sztuka zaangażowana społecznie

Rzeczywistość 2020 – zdjęcia wykonane w 2012 roku w Warszawie na ulicy Chmielnej.

Autor plakatów nieznan.

Elżbieta Prucnal-Tumasz

















PSJ

Dostępny online

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Tom XVII ~ Numer 2

31 maja 2021

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki

REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko,
Anna Kacperczyk, Łukasz T. Marciniak,
Jakub Niedbalski, Robert Prus,
Izabela Ślęzak

KOREKTA I EDYCJA: Magdalena Chudzik-Duczmańska,
Magdalena Wojciechowska

REDAKCJA JĘZYKOWA: Marta Ołasiak

PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069